

Katedra i Zakład Historii i Filozofii Nauk Medycznych
Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

Mariusz Kilian

**Służba zdrowia I Samodzielnej Brygady Spadochronowej
w latach 1941-1947**

Rozprawa doktorska

Promotor: prof. dr hab. Anita Magowska

Poznań 2020

Autor składa podziękowania Pani Profesor dr hab. Anicie Magowskiej za życzliwość i cenną pomoc udzieloną podczas powstawania tej dysertacji.

Mariusz Kilian

Spis treści	1
Wykaz ważniejszych skrótów	4
Wstęp	6
1. Cel badawczy	6
2. Zakres tematyczny	6
3. Zakres czasowy	8
4. Zakres terytorialny	8
5. Stan badań	8
6. Problemy i pytania badawcze	9
7. Materiał badawczy	11
8. Metody badawcze	22
9. Konstrukcja pracy	22
I. Organizacja i szkolenie polskich wojsk spadochronowych podczas II wojny światowej	24
1. Tradycje spadochroniarstwa w Polsce	24
2. Charakterystyka polskich jednostek spadochronowych w różnych formacjach sił zbrojnych podczas II wojny światowej	33
3. Zakres wykształcenia bojowego żołnierzy spadochroniarzy	48
II. Specyfika 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej	54
1. Organizatorzy i dowódcy	54
2. Etapy przekształcania różnych jednostek kadrowych I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w Brygadę Spadochronową	68

3. Samodzielność 1. SBS jako jedynej jednostki wojskowej PSZ podlegającej tylko Naczelnemu Wodzowi	75
4. Uzupełnienia stanów etatowych 1. SBS	79
5. Charakterystyka żołnierzy wojsk spadochronowych	83
III. Charakterystyka służb medycznych 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej	88
1. Absolwenci Polskiego Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu	88
2. Dowódcy służby zdrowia 1. SBS	93
3. Nabór żołnierzy do służby sanitarnej	103
4. Szkolenie sanitariuszy dla potrzeb wojsk spadochronowych	104
IV. Udział służby zdrowia 1. SBS w operacji Market-Garden	106
1. Organizacja sanitariatu 1. SBS przed rozpoczęciem akcji zbrojnej	107
2. Specyfika pracy służby zdrowia 1. SBS w trakcie walk	115
3. Efekty pracy służb sanitarnych 1. SBS podczas akcji zbrojnej	124
4. Odznaczenia i awanse za wyróżniającą służbę na polu walki	129
5. Wnioski i raporty oficerów lekarzy sporządzone po wycofaniu 1. SBS z rejonu walk, dotyczące pracy i organizacji służby zdrowia jednostki	130
V. Sanitariat 1. SBS po zakończeniu II wojny światowej	135
1. Pomoc udzielana Polakom w strefie okupacyjnej Niemiec, byłym jeńcom i robotnikom przymusowym, którzy znajdowali się na obszarze podlegającym 1. SBS	135
2. Powojenne losy lekarzy i sanitariuszy 1. SBS na emigracji	139
3. Powojenne losy lekarzy i sanitariuszy 1. SBS w Polsce	142
Wnioski	151
Piśmiennictwo	158

Wykaz tabel	182
--------------------	-----

Aneks 1.

Wykaz imienny oficerów, podoficerów i szeregowych Służby Zdrowia 1. SBS	183
---	-----

Aneks 2.

1. Samodzielna Brygada Spadochronowa w fotografii	189
---	-----

Wykaz ważniejszych skrótów

AJG – Akta dotyczące śledztwa w sprawie Jana Golby

AK – Armia Krajowa

ApJGM – Akta personalne oficera Oddziału II Sztabu Generalnego WP pochodzące z lat 1919-1938 dot.(yczące) kpt. Jan Golba pseudonim „Młot”.

BKS – Brygada Kadrowa Strzelców

BPO – Batalionowy Punkt Spadochronowy

CWS – Centrum Wyszkozenia Sanitarnego

DPD – Dywizja powietrzno-desantowa

GPO – Główny Punkt Opatrunkowy

IPMS – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego

IPN – Instytut Pamięci Narodowej

KBS – Kanadyjska Brygada Strzelców

Kedyw – Kierownictwo Dywersji AK

KPP – Komunistyczna Partia Polski

KOP – Korpus Ochrony Pogranicza

LOPP – Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej

MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

MON – Ministerstwo Obrony Narodowej

MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

NSZ – Narodowe Siły Zbrojne

NW – Naczelny Wódz

OIIiVISNW - Oddział II i VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie.

PKPR – Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia

POW – Polska Organizacja Wojskowa

PSZ-1.SBS, 1944-45 - Polskie Siły Zbrojne – 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa, 1944-1945.

PSZ-Oop1940-42 - Polskie Siły Zbrojne – Organizacja oddziałów polskich w USA, Kanadzie i Krajach Ameryki, 1940-1942.

PWSK – Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet

POWN – Polska Organizacja Walki o Niepodległość

PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa

PSZ – Polskie Siły Zbrojne

PWL – Polski Wydział Lekarski przy Uniwersytecie w Edynburgu

RN – Rada Narodowa

SB – Służba Bezpieczeństwa

1. SBSOMG – 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Operacja Market-Garden.

1. SBSSZ – 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Służba Zdrowia.

SG – Sztab Główny

SKC – Samodzielna Kompania Commando

SKG – Samodzielna Kompania Grenadierów

SOE - Special Operations Executive

SRT – Samodzielny Referat Techniczny

SZP – Służba Zwycięstwu Polski

TOP – Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej

UB – Urząd Bezpieczeństwa

WP – Wojsko Polskie

WSWoj. – Wyższa Szkoła Wojenna

WOS – Wojskowy Ośrodek Spadochronowy

ZPP – Związek Patriotów Polskich

ZPS – Związek Polskich Spadochroniarzy

ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

WSTĘP

Cel badawczy

Celem rozprawy jest przedstawienie genezy, specyfiki i roli służby zdrowia w działaniach 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej (dalej: 1. SBS) w latach 1941-1947, a więc podczas całego okresu istnienia tej jednostki wojskowej. Do tej pory nie ma bowiem kompleksowego opracowania przedstawiającego sanitariat 1. SBS. Zbadanie powyższej problematyki pozwoli również szerzej spojrzeć na historię służby zdrowia w Polskich Siłach Zbrojnych (dalej: PSZ) na Zachodzie.

Dysertacja ma dostarczyć wszechstronnej analizy sanitariatu 1. SBS w kontekście jej powstania, składu i szkoleń oraz jedynej akcji bojowej, w której Brygada uczestniczyła, czyli Operacji Market-Garden, a także wcześniejszych i późniejszych losów jego kadry. Aby wyjaśnić specyfikę sanitariatu w formacji spadochronowej, zostanie przedstawiony cały złożony proces szkolenia lekarzy i sanitariuszy, którzy dla sprostania specjalnym wymaganiom służby w wojskach powietrznodesantowych musieli przejść trudne etapy szkolenia wojskowego, spadochronowego oraz medycznego. Głównym celem jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak zorganizowana była służba zdrowia 1. SBS i czy wpłynęła na działania, szkolenie i minimalizację strat ludzkich jednostki podczas operacji Market-Garden w Holandii, we wrześniu 1944 r.

Zakres tematyczny

Rozprawa przedstawia wszystko, co łączy się z sanitariatem 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, jednostki wojskowej utworzonej jesienią 1941 r. w miejscowości Leven w Szkocji. W samej Brygadzie za datę jej powstania przyjęto dzień 23 września 1941 r. Formalnie 1. SBS została zatwierdzona oficjalnym rozkazem 9 października 1941 r. Jednostka miała jako jedyna w PSZ podlegać tylko rozkazom Naczelnego Wodza, ponieważ przeznaczeniem Brygady miał być desant i walka na terytorium kraju. Kwestia samodzielności Brygady wiązała się także z utworzeniem w jej składzie pododdziałów typowych dla wyższej organizacyjnie jednostki czyli dywizji. Były to m.in. Dywizjon Artylerii Lekkiej i Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej przystosowane do lądowania z powietrza, transportowane na pokładach szybowców desantowych, co dawało jednostce możliwość prowadzenia samodzielnych operacji bojowych. Twórcą i pierwszym Dowódcą 1. SBS był płk dyplomowany (15 czerwca 1944 r. awansowany do stopnia generała brygady) Stanisław Sosabowski. 13 maja 1947 r. rozkazem ostatniego (p.o.) Dowódcy Brygady ppłk. Antoniego Szczerbo-Rawicza 1. SBS zakończyła swoją historię.

Zakres tematyczny dysertacji obejmuje zatem: powstanie, skład osobowy, wyposażenie i różnorodną aktywność 1. SBS. Poza faktami z historii II wojny światowej, przedstawiono charakterystykę ludzi ważnych dla 1. SBS i jej służby zdrowia. Powstanie wielkiej jednostki spadochronowej mogło udać się jedynie w przypadku objęcia spraw organizacyjnych przez właściwego człowieka. Takim okazał się płk Stanisław Sosabowski. Mimo, że nie był pomysłodawcą, a wcześniej nie miał związków ze spadochroniarstwem, z pełnym zaangażowaniem oddał się tworzeniu wojska spadochronowego. Nakreślenie sylwetki tego wybitnego oficera jest niezbędne dla przedstawienia rozwoju jednostki spadochronowej i jej służby medycznej.

Z kolei dla organizacji sanitariatu Brygady kluczowe znaczenie miał dr Jan Golba, któremu w rozprawie poświęcono dużo uwagi. Celem przedstawienia pozostałych kadr lekarskich w 1. SBS, autor opisuje w pracy Polski Wydział Lekarski przy Uniwersytecie w Edynburgu, w zakresie dotyczącym niniejszej tematyki. Dla pokazania procesu rekrutacji i kształcenia lekarzy i sanitariuszy 1. SBS niezbędne było prześledzenie procesu wyszkolenia wojskowego, spadochronowego i medycznego prowadzonego przez Brygadę oraz polskie i brytyjskie szpitale wojskowe.

Dla wykazania osiągnięć sanitariatu, jego specyfiki oraz efektów służby w czasie operacji Market-Garden, przedstawiony został wyjątkowy status wojskowy Brygady oraz pełne perturbacji wprowadzenie jej do *ordre de bataille* Pierwszej Alianckiej Armii Powietrznodesantowej.

Z uwagi na specyfikę zadań i sposobu działania personelu medycznego w wojskach powietrznodesantowych, zakres tematyczny rozprawy obejmuje historię spadochroniarstwa w Polsce w końcu okresu międzywojennego. Niemożliwe byłoby utworzenie 1. SBS, bez doświadczeń jej kadry zdobytych w Wojskowym Ośrodku Spadochronowym (dalej: WOS) w Bydgoszczy przed wybuchem II wojny światowej.

Ośrodek funkcjonował bardzo krótko, powstał dopiero w maju 1939 r., a jego prace przerwał wybuch wojny. Jest zrozumiałe, że w okresie czterech miesięcy niemożliwe było wypracowanie jakichkolwiek metod. WOS w Bydgoszczy wykorzystał jednak bogate doświadczenia zdobyte przez spadochroniarstwo sportowe prowadzone od 1936 r. w ramach Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (dalej: LOPP). W Lidze wykształcono dużą grupę instruktorów spadochronowych, których doświadczenie wykorzystano wojsko.

Część instruktorów znalazła się w 1940 r. w Wielkiej Brytanii, co pozwoliło utworzyć polską jednostkę spadochronową, w której sposób szkolenia oparto na własnych doświadczeniach. Polskie metody okazały się tak dobre, że pod nazwą *Polish Parachute Jumping Method* zostały wykorzystane częściowo w brytyjskich i amerykańskich jednostkach spadochronowych.

Zakres czasowy

Zasadniczą cezurę czasową pracy stanowią lata 1941-1947, był to bowiem okres istnienia Brygady, aby jednak przedstawić jej genezę oraz proces tworzenia służby zdrowia 1. SBS, a także losy żołnierzy sanitariatu jednostki w okresie powojennym, praca wybiega poza te cezury. Było to konieczne dla ukazania związku zachodzącego między szkoleniem wojsk powietrznodesantowych w II Rzeczypospolitej a Brygadą oraz dla przedstawienia losów tych żołnierzy, podoficerów i oficerów sanitariatu, którzy po zakończeniu służby wojskowej pozostali na emigracji, a w szczególności losów tych, którzy wrócili do Polski.

Ważny jest okres bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, gdy 1. SBS nadal pełniła służbę, tym razem w ramach okupacji Niemiec, gdzie jej służby medyczne niosły pomoc Polakom, byłym jeńcom wojennym i robotnikom przymusowym, którzy znajdowali się na terenie podległym Brygadzie.

Zakres terytorialny

Zakres terytorialny niniejszej pracy obejmuje teren Wielkiej Brytanii, w szczególności Szkocji, gdzie 1. SBS została zorganizowana, kwaterowała, była szkolona i dokąd powróciła po akcji bojowej. W polu uwagi znalazł się też obszar Anglii dokąd udawali się żołnierze na szkolenie spadochronowe, i z której w 1944 r. jednostka wyleciała do akcji bojowej. Holandia była miejscem najważniejszym w historii Brygady, tam walczyła i tam poniosła największe straty. Znaczący był pobyt Brygady na terenie okupowanych Niemiec, który trwał dwa lata.

W pewnym zakresie, przy opisie życiowych perturbacji, jakie były udziałem przyszłych spadochroniarzy zanim trafili do Wielkiej Brytanii, uwzględnione są różne państwa europejskie, takie jak Francja i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (dalej: ZSRR). Wreszcie, początkowy i końcowy fragment pracy dotyczy terytorium Polski, gdzie w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku polskie spadochroniarstwo wojskowe miało swoje początki, a do której po zakończeniu służby wróciła część żołnierzy sanitariatu Brygady. Była to jednak politycznie i geograficznie inna Polska od tej, z której wyruszyli na wojnę.

Stan badań

Po zapoznaniu się z wieloma publikacjami, autor odnalazł tylko kilka zawierających informacje dotyczące służby zdrowia 1. SBS. Pierwszym opublikowanym opracowaniem dotyczącym służby zdrowia 1. SBS, jest raport jej szefa ppłk. dr. Jana Golby, sporządzony po

powrocie jednostki z akcji bojowej w Holandii we wrześniu 1944 r. Dokument sporządzony na potrzeby dowództwa Brygady został przedstawiony na zjeździe lekarzy wojskowych Polskich Sił Zbrojnych w Londynie w dniu 11 grudnia 1944 r., a następnie opublikowany w 1946 r. w czasopiśmie „Lekarz Wojskowy” pod tytułem „Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(odzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel”¹.

W najnowszych publikacjach zajmujących się sanitariatem PSZ na Zachodzie w czasie II wojny światowej największą wartość poznawczą ma praca Tadeusza Brzezińskiego pt. Służba zdrowia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939-1946, w której znajduje się rozdział zatytułowany „Działania Samodzielnej Brygady Spadochronowej”. Autor opracowania omawia skrótowo historię służby zdrowia Brygady, jej udział w operacji bojowej oraz losy niektórych lekarzy po rozwiązaniu jednostki².

W monografii Jakuba Gąsiorowskiego „Losy absolwentów Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu” znajdują się opisy absolwentów Wydziału, którzy służyli w 1. SBS, oraz wzmianki o ich powojennych losach³.

W licznej już dzisiaj literaturze dotyczącej 1. SBS informacje na temat sanitariatu są nieliczne, fragmentaryczne i bardzo ogólne, dlatego była mało przydatna dla niniejszej dysertacji. Dla jej realizacji pomocne były źródła archiwalne.

Problem i pytania badawcze

Z omawianej literatury wynika, że istniejąca w latach 1941-1947 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa była jednostką wojskową pod każdym względem wyjątkową. Brakuje jednak wiedzy, czy wchodzący w jej strukturę pion sanitarny również posiadał wyjątkową organizację, skład osobowy, szkolenia i zadania bojowe, a także jak wpłynęły one na wyniki Operacji Market-Garden.

Głównym problemem rozprawy jest ustalenie, jaki wpływ wywarły rekrutacja, wyszkolenie i organizacja sanitariatu 1. SBS na jej kadry oraz minimalizację strat ludzkich jednostki podczas operacji Market-Garden w Holandii we wrześniu 1944 r. Sformułowano następujące szczegółowe pytania badawcze: jaki związek zachodził między wojskami powietrznodesantowymi w II Rzeczypospolitej a 1. SBS, a zwłaszcza jej sanitariatem; jak kształtowała się zależność między sposobem rekrutacji do 1. SBS a organizacją i działalnością jej sanitariatu; jakie występowały różnice w działaniach na polu walki między sanitariatem 1. SBS, a sanitariatem innych rodzajów wojsk; czy Brygada posiadała wyjątkowe przywileje i czy

¹ Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam. Bryg. Spad. pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Jana Golba (tak w oryginale) w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych. Zamieszczony następnie pt.: Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(odzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel, w czasopiśmie „Lekarz Wojskowy”, tom XXXVII, Edynburg, 1946, s. 147-153.

² T. Brzeziński, Służba zdrowia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939-1946, Wrocław, 2008, s. 211-219.

³ J. Gąsiorowski, Losy absolwentów Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu, Toruń, 2004.

przekładały się one na funkcjonowanie jej sanitariatu; jakie ponadstandardowe wyposażenie miał sanitariat Brygady; jaką rolę odegrał sanitariat Brygady w Operacji Market-Garden; jak doświadczenia uzyskane w sanitariacie Brygady wpłynęły na dalsze losy pełniących w niej służbę lekarzy i sanitariuszy.

Aby wyjaśnić kwestie związane z utworzeniem i działalnością sanitariatu 1. SBS, należało najpierw przeanalizować proces powstawania Brygady, zaczynając od ewakuacji polskich oddziałów z kapitulującej Francji, poprzez organizację i stopniowy rozwój tak skomplikowanego organizmu, jakim stawała się jednostka spadochronowa. Dla wyjaśnienia okoliczności powstania 1. SBS konieczne było przedstawienie sylwetki jej organizatora, płk. S. Sosabowskiego i jego doświadczenia oraz wiedzy teoretycznej, jako przedwojennego wykładowcy Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie oraz dowódcy dużych jednostek wojskowych, który w Kampanii Wrześniowej 1939 r. wykazał się dużymi zdolnościami taktycznymi.

W celu szczegółowego odtworzenia procesu tworzenia Brygady, konieczne było także wykazanie tradycji i oryginalności metodyki szkolenia żołnierza-spadochroniarza. W tym celu przedstawiono specyfikę i oryginalność metod szkolenia spadochroniarzy w Polsce w okresie przed wybuchem II wojny światowej polegającą m.in. na zastosowaniu wież spadochronowych budowanych przez LOPP. Doświadczenia te wykorzystano później do szkolenia 1. SBS, budując pierwszą na terenie Wielkiej Brytanii wieżę spadochronową.

W rozprawie należało wyjaśnić, jak w Brygadzie poradzono sobie z problemem trapiącym wszystkie jednostki Polskich Sił Zbrojnych zakładane w Wielkiej Brytanii, a mianowicie z początkowym brakiem szeregowych żołnierzy. Interesujące było, według jakich zasad i w jaki sposób w Wielkiej Brytanii rekrutowano polskich lekarzy predysponowanych do jednostki spadochronowej, a więc posiadających wiedzę medyczną i odwagę.

Przyjęto, że wpływ sanitariatu na akcję bojową pod Arnhem zależał w dużym stopniu od doświadczenia życiowego, cech charakteru i wykształcenia wojskowego jego dowódców, dlatego należy poświęcić im uwagę. Ocena skuteczności działań służby zdrowia 1. SBS wymagała rozpoznania jej organizacji i przebiegu szkolenia oraz ewentualnych wzorców rozwiązywania przez nią problemów zdrowotnych specyficznych dla jednostek spadochronowych. Konieczne było poznanie wyposażenia personelu medycznego, ponieważ od niego zależała faktyczna zdolność sanitariatu Brygady do minimalizowania strat ludzkich w akcji bojowej.

Dla oceny udziału sanitariatu w operacji Market-Garden i zakresu jego interwencji medycznych na polu walki, konieczne było również ustalenie, komu i dlaczego udzielano pomocy lekarskiej oraz czy ograniczano ją tylko do kolegów z Brygady. Ponadto w rozprawie szukano odpowiedzi na pytanie, jak wcześniejsze doświadczenia zdobyte na polu walki wpłynęły na wprowadzenie zmian w sposobie szkolenia, organizacji i wyposażenia personelu medycznego 1. SBS.

Wyjątkowe cechy osobowe, jakie musiał posiadać personel sanitariatu Brygady, skłaniały do ustalenia jego losów po zakończeniu II wojny światowej, kiedy pełnił trudną służbę podczas

okupacji Niemiec, na terenie których znajdowało się wtedy wielu Polaków potrzebujących pomocy. Po rozwiązaniu 1. SBS żołnierze, również lekarze i sanitariusze wybrali różne drogi. Znaczna część wybrała emigrację, niektórzy powrócili do Polski. Rozprawa nie byłaby pełna, gdyby problem powojennych losów kadry sanitariatu Brygady nie został szczegółowo przeanalizowany.

W trakcie opracowywania tego zagadnienia pojawiła się kwestia oskarżeń przeciwko dr. Janowi Golbie, Naczelnemu Lekarzowi Brygady. W wydanej w 2011 r. książce pt. „Słynne śledztwa”, znajduje się rozdział autorstwa A. Krajewskiego zatytułowany „Kanapka ze śmiercią”⁴. Znalazły się w nim informacje o tym, że dr J. Golba, kierując w latach 30-tych ubiegłego stulecia Działem Bakteriologii, mógł brać udział w truciu ludzi za pomocą zjadliwych toksyn. Dział Bakteriologii należał do Samodzielnego Referatu Technicznego (dalej: SRT), który podlegał Oddziałowi II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Oddział II Sztabu Głównego WP zajmował się kontrwywiadem.

Wymagało to starannego sprawdzenia tego ciężkiego, szczególnie dla lekarza zarzutu. Jedyne źródła, które autor odnalazł znajdują się w aktach IPN. Analiza akt IPN nie przyniosła odpowiedzi na tę drażliwą kwestię. Historiografia dotycząca lat powojennych pokazała w jak brutalny sposób postępowano dla wymuszenia na aresztowanych przyznania się do sfingowanych zarzutów. Dr J. Golba mimo wieloletniego śledztwa nigdy do zarzutów o podawanie śmiertelnych substancji nie przyznał się.

W celu zdobycia dodatkowych informacji dla rozwiązania tego problemu autor podjął starania o kontakt z Panią Krystyną Mikke, córką dr Jana Golby, urodzoną w 1934 r. Pomimo trudności wynikających m. in. z ustawy o ochronie danych osobowych, tzw. RODO, udało się ustalić, że Pani Krystyna Mikke od wiosny 2018 r. nie ma stałego miejsca zameldowania. Być może mieszka z kimś z krewnych lub w Domu Opieki. Dalsze poszukiwania okazały się bezowocne. Losy dr J. Golby po powrocie do Polski zostały przedstawione w rozdziale: Powojenne losy lekarzy i sanitariuszy 1. SBS w Polsce.

Material badawczy

Autor pracy sięgnął do źródeł archiwalnych dotyczących 1. SBS, znajdujących się w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN), których większość nie była jeszcze wykorzystana w polskiej historiografii. Po przestudiowaniu ponad dwóch tysięcy kart zawartych w kilkunastu jednostkach archiwalnych udało się odnaleźć dokumenty dotyczące Brygady. Szczególnie ważne były akta dotyczące byłych członków sanitariatu. Znajdują się tam dokumenty z przygotowań do procesu jaki Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: MBP) Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej: PRL) zamierzało wytoczyć przeciwko byłemu

⁴ A. Krajewski, Kanapka ze śmiercią, [w:] Słynne śledztwa, Warszawa, 2011.

Naczelnemu Lekarzowi Brygady dr. Janowi Golbie⁵. Inny zasób zawiera dokumenty dotyczące dr. Janusza Buraczewskiego, jednego z lekarzy Brygady, który po powrocie do Polski został kadrowym pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa (dalej: UB), podejmując pracę w Klinice MBP⁶.

Szereg innych dokumentów, które nie dotyczą bezpośrednio służby zdrowia 1. SBS, wnosi wiele informacji dotyczących powojennych losów żołnierzy tej jednostki, którzy powrócili do kraju. Są to m. in. dokumenty ze śledztwa prowadzonego przez UB, przeciwko byłemu oficerowi Brygady Ryszardowi Małaszkiwiczowi, a także z inwigilacji Franciszka Wąsa i Leona Murawskiego, szeregowych żołnierzy 1. SBS⁷.

Z materiałów IPN jednoznacznie wynika, że władze bezpieczeństwa inwigilowały byłych żołnierzy 1. SBS do samego końca istnienia PRL. Z akt wynika, że nawet wspomnienia Jerzego Jurasza zatytułowane *Moja droga kombatancka do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, nadesłane na konkurs literacki ogłoszony w 1986 r. trafiły do archiwów Służby Bezpieczeństwa (dalej: SB)⁸.

Ważnym zbiorem dokumentów, do którego zasobów autor sięgnął, są archiwalia zgromadzone w Instytucie Pamięci i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS). Materiały te znane są badaczom zajmującym się historią 1. SBS. Wykorzystywane były głównie do opracowywania tematów związanych z organizacją i udziałem tej jednostki w operacji Market-Garden. Temat sanitariatu pojawia się w większości publikacji, ale tylko przy okazji omawiania struktury organizacyjnej Brygady. Materiały te wykorzystał T. Brzeziński w jednym z rozdziałów swojej pracy dotyczącej sanitariatu PSZ na Zachodzie, aby przedstawić służbę zdrowia 1. SBS.

Dzięki tym archiwaliom w rozprawie odtworzone zostały struktury sanitariatu 1. SBS, zarówno organizacyjne jak i osobowe, co pozwoliło wykazać ich podobieństwa do struktur służby zdrowia brytyjskich wojsk powietrznodesantowych, a także wskazać różnice między nimi⁹. Raporty lekarzy Brygady sporządzone po zakończeniu działań bojowych w Holandii pozwoliły stwierdzić, na ile założenia przyjęte w trakcie prac organizacyjnych sprawdziły się w akcji. Materiały te pozwoliły przedstawić listę personelu sanitariatu, poniesionych strat, pracy

⁵ Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN), Akta dotyczące śledztwa w sprawie Jana Golby (dalej: AJG), sygn. BU 0 1251/163; Jan Golba. Akta w sprawie śledztwa, sygn. BU 0203/2470.

⁶ IPN, Akta personalne: funkcjonariusz SB: Buraczewski Janusz, imię ojca: Józef, data urodzenia: 27-01-1911, sygn. BU 0193/1502; Akta repatriacyjne obywatela polskiego powracającego z Wielkiej Brytanii do Polski dot. Janusz Buraczewski, imię ojca: Józef, ur. 27-01-1911 r. (dalej: ArJB), sygn. BU 19/2/5.

⁷ IPN, Dokumentacja w sprawie volksdeutscha III grupy DVL, Żołnierza Wehrmachtu i PSZ na Zachodzie, dotyczy: Franciszek Wąs, imię ojca: Antoni, ur. 03-11-1926, sygn. By 084/511; Dokumentacja operacyjna w sprawie b. volksdeutscha III grupy DVL, żołnierza Wehrmachtu i PSZ na Zachodzie dot. Leon Murawski, imię ojca: Leon, ur. 03-01-1923 r., sygn. By 084/2986.

⁸ IPN, Praca konkursowa: Jerzy Jurasz "Moja droga kombatancka do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej". Dotyczy podróży z Egiptu do Wielkiej Brytanii oraz szkolenia i służby w 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, sygn. Kr 1/2159.

⁹ Instytut Pamięci i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn (dalej: IPMS), Operacja Market-Garden, (dalej: 1.SBSOMG), sygn. A.V.20/31/43, Ppłk. Dr Golba Jan. Dowódca Oddziałów Służby Zdrowia 1. Sam.(oddzielnej) Brygady Spadochronowej, operacja Market, rozkazy, sprawozdania, zestawienia; 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Służba Zdrowia (dalej: 1.SBSSZ), sygn. A.V. 20/70, Projekty, etaty wojenne.

wykonanej na polu walki, oraz wskazać wyróżnionych i odznaczonych żołnierzy służby zdrowia¹⁰.

Dokumenty z zasobów IPMS okazały się bardzo pomocne dla przedstawienia początków tworzenia oddziałów polskich na terenie wielkiej Brytanii, w szczególności próby zorganizowania Kanadyjskiej Brygady Strzelców pod dowództwem płk. S. Sosabowskiego, która stała się załącznikiem 1. SBS. Korespondencja służbowa, znajdująca się w archiwach Instytutu pomogła w wyjaśnieniu kwestii dotyczących podporządkowania 1. SBS zwierzchnictwu brytyjskiemu. Dokumenty dotyczące Samodzielnej Kompanii Komandosów były cennym źródłem informacji dla rozdziału opisującego różne polskie formacje powietrznodesantowe¹¹.

Bardzo ważną rolę w przygotowaniu niniejszej pracy miały zbiory, które znajdują się w prywatnym Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych w Wiśle przy ul. Przylesie 1 a. Jego twórcą, właścicielem i kustoszem jest Piotr Wybraniec, z zawodu prawnik. Warty podkreślenia jest fakt, że Muzeum powstało i jest utrzymywane z prywatnych środków właściciela. P. Wybraniec jest autorem książki pt. „Z powietrza, lądu i morza. Biografie żołnierzy jednostek specjalnych z II wojny światowej związanych ze Śląskiem Cieszyńskim”¹².

W Muzeum znajduje się najbogatszy w Polsce zbiór czasopisma „Spadochron”, wydawanego początkowo przez stacjonującą na okupowanych terenach Niemiec 1. SBS. Wydawcą był Pluton Opieki nad Żołnierzem stacjonujący w miejscowości Bramsche. Redakcja „Spadochronu” mieściła się w Bramsche, przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 4, tuż przy dworcu kolejowym. Biuro Redakcji było czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9-ej do 12-ej¹³. Pismo drukowano w drukarni niemieckiej, stąd brakowało czcionki polskojęzycznej. Później, od 1956 r., „Spadochron” był wydawany przez Związek Polskich Spadochroniarzy w Londynie¹⁴.

Pismo wydawane w Niemczech od połowy maja 1945 r. miało nakład w wysokości od 1500 do 2000 egzemplarzy¹⁵. Redaktorem został oficer Plutonu Opieki nad Żołnierzem, por. Władysław Stojkow, który wcześniej redagował „Biuletyn Informacyjny 1. Samodzielnej

¹⁰ IPMS, 1.SBSOMG, sygn. A.V.20.31/43, Imienny wykaz żołnierzy Komp.(ani) Sanit.(arnej) Spad.(ochronowej). Odznaczonych i Awansowanych po akcji Boj.(owej). Arnhem-Drell. (pisownia oryginalna), s. 50, 51; Uwagi i wnioski dotyczące organizacji i usprawnienia Spadochronowej Kompanii Sanitarnej Raport Dowódcy Kompanii Sanitarnej 1 SBS, por. lek. Janusza Moździerza, s. 15; Wykaz imienny lekarzy i sanitariuszy 1. Samodz.(ielnej) Brygady Spadochronowej spoza Spad.(ochronową)Komp.(anią) Sanit.(arnej). Którzy brali udział w operacji „Market” pod Arnhem-driel. Stan z dnia 21. Września, 1944 r., s. 23-26.

¹¹ IPMS, Oddziałowe Kroniki i Dzienniki Działań, Kronika Samodzielnej Kompanii „Commando”, 2 Zmotoryzowanego Batalionu Komandosów 23.09.1942-01.06.1947, sygn. C.56/1, brak paginacji.

¹² P. Wybraniec, Z powietrza, lądu i morza. Biografie żołnierzy jednostek specjalnych z II wojny światowej związanych ze Śląskiem Cieszyńskim, Ustroń, 2011.

¹³ „Spadochron” (Bramsche), stopka redakcyjna pisma, pisownia oryginalna.

¹⁴ Obydwa czasopisma różniły się formatem: „Spadochron” wydawany przez 1. SBS miał wymiary 30 cm na 21,4 cm., „Spadochron” wydawany w Londynie przez ZPS miał wymiary: 15,8 na 21, 7 cm.

¹⁵ E. Pukacz, Oświata w Brygadzie, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, b.m. Mireki, 2014, s. 484.

Brygady Spadochronowej”¹⁶. Biuletyn w trakcie działań bojowych wychodził pod nazwą „Biuletyn Polowy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej”¹⁷.

Większość tekstów w „Spadochronie” była anonimowa, tylko niektóre nosiły podpis autora, podawany łącznie ze stopniem wojskowym. „Spadochron” początkowo wychodził co drugi dzień, później był tygodnikiem, by w 1946 r. zostać dwutygodnikiem¹⁸. Do numeru 2 z 1946 r. do tytułu „Spadochron” dodany był podtytuł „Pismo Żołnierzy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej”¹⁹, a od numeru 3 z 1946 r. nastąpiła zmiana w tytule na: „Spadochron. Pismo 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej”²⁰.

„Spadochron” opowiadał o codziennym życiu jednostki, informował o sytuacji w powojennej Polsce i na świecie. Czytelnik znajdował w nim wiadomości z życia Brygady, reportaże z wydarzeń sportowych, takich jak mecze piłki nożnej, siatkowej, meczy tenisa stołowego i z zawodów strzeleckich, toczonych pomiędzy batalionami czy kompaniami, lub z wojskami sojuszniczymi²¹. Pisano o ślubach zawartych przez żołnierzy 1. SBS, opisywano uroczystości państwowe i święta obchodzone na obczyźnie. Redakcja pisma informowała swoich czytelników o zmianach w druku, w numerze 3 z 1 lutego 1946 r. poinformowała, że ten numer pisma złożony jest czcionką polską²².

W „Spadochronie” z dnia 18 maja 1947 r. zamieszczono Rozkaz p.o. Dowódcy Brygady ppłk. Antoniego Szczerbo-Rawicza z 13 maja 1947 r., który kończył historię 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej²³. Ostatni numer pisma ukazał się 15 sierpnia 1947 r. w dzień Święta Żołnierza²⁴, już bez kolejnej numeracji, jako jednodniówka. Ostatni regularny numer „Spadochronu” został wydany 25 maja 1947 r.²⁵

„Spadochron” wydawany w Bramsche, w latach 1945-1947, jest dla badacza formą reportażu z tamtego okresu. Opowiada o codziennym życiu żołnierzy w trakcie pełnionej przez Brygadę okupacyjnej służby. Szczególnie ważne są informacje o pomocy sanitariatu udzielanej Polakom, którzy znaleźli się pod opieką jednostki²⁶. Wspomnienia, opisujące okres formowania Brygady i jej udział w walce, kiedy pamięć była świeża, a upływ czasu nieco ochłodził emocje, pozwalają poznać ogrom wysiłku, który został włożony w utworzenie wojska spadochronowego, w tym jego służby sanitarnej. Wynika z nich duża ofiarność i fachowość z jaką ta służba niosła pomoc podczas walki rannym żołnierzom i cywilom.

¹⁶ S. Sosabowski, *Najkrótszą drogą*, (Londyn), 1956, s. 105.

¹⁷ E. Pukacz, op. cit., s. 463.

¹⁸ Redakcja, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 2.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Redakcja, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 3.

²¹ Redakcja, *Pow.(ietrzna)Komp.(ania) Saperów - Pow.(ietrzna) Komp.(ania)Zaopatrzenia 2:1*, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 19, s. 4; F. S. Lichnowski, *Zawody strzeleckie (Wspomnienie)*, „Spadochron” (Londyn) nr 89, 1982, s. 2.

²² Redakcja, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 3, s. 8.

²³ Rozkaz Dowódcy Brygady, „Spadochron” (Bramsche), 1947, nr 20, s. 2,3.

²⁴ Redakcja, „Spadochron” (Bramsche), *Jednodniówka - 15 Sierpień 1947 roku - Święto Żołnierza*, 1947, okładka.

²⁵ Redakcja, *Pożegnanie*, „Spadochron” (Bramsche), 1947, nr 21, s. 3.

²⁶ J. Narwoysz, *Pomoc rodakom, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy*. [b.m.], Wydawnictwo Mireki, 2014, s. 451–453; Redakcja, *Edmunton-obóz polski w Osnabrueck*, „Spadochron”(Bramsche), 1946, nr 6, s. 8.

Po upływie kilku lat jakie upłynęły od rozwiązania Brygady, w 1956 r. w środowisku Związku Polskich Spadochroniarzy w Londynie zapadła decyzja o wznowieniu wydawania „Spadochronu”. Redaktorem naczelnym został ponownie Władysław Stojkow, stałymi współpracownikami byli Tadeusz Roy-Rojewski, Eugeniusz Romiszewski, Jan Raschke, który zajmował się stroną graficzną pisma, Wiktor Jakubowicz, Norbert Sonnenblik, Jan Szygenda, Zygmunt Żywicki²⁷.

Pismo ukazywało się pod tytułem „Spadochron. Pismo Związku Polskich Spadochroniarzy”. Numer pierwszy został wydany w Londynie 20 grudnia 1956 r., dominowały w nim wspomnienia z lat wojny, pisane już z pewnego dystansu, zawierały niekiedy niemal naukowe analizy dotyczące powstawania Brygady i jej udziału w działaniach wojennych. Z upływem lat coraz więcej miejsca zajmowały tematy dotyczące działalności Związku Polskich Spadochroniarzy, także spraw rodzinnych, chwalono się sukcesami dzieci spadochronowej braci. W latach sześćdziesiątych pojawił się dodatek dla młodzieży pt. „Spadochronik”²⁸. Nie omijano także spraw krajowych, co pokazuje, że Polska była ważnym elementem zainteresowań weteranów.

Z biegiem lat pojawiały się coraz częściej ostatnie pożegnania kolegów, którzy zmarli na obczyźnie lub w kraju. Pojawiały się także w formie wkładek do czasopisma, listy wpłat dokonywanych na rzecz redakcji przez byłych spadochroniarzy 1. SBS, osiadłych na różnych kontynentach. W pewnym stopniu pismo stało się również skrzynką kontaktową dla poszukujących się dawnych towarzyszy broni, także tych którzy mieszkając w Polsce, nie mogli przez wiele lat wyjechać na Zachód i sporadycznie otrzymywali „Spadochron” od kolegów z za granicy. Na jego łamach pojawiały się opisy wzruszających spotkań po latach²⁹.

Ostatni numer „Spadochronu” wydawanego w Londynie ukazał się z datą 1 kwietnia 2006 r. z numerem 182. We wstępie znalazła się informacja o postanowieniach z Walnego Posiedzenia Związku Polskich Spadochroniarzy, które odbyło się w Leeds 27 sierpnia 2005 r., na którym ze względu na wiek i stan zdrowia członków, postanowiono zakończyć trwającą od 1948 r. działalność Związku, a także wydawanie „Spadochronu”.

Wydawany w latach 1956-2006 w Londynie „Spadochron”, zawiera wspomnienia z okresu tworzenia 1. SBS i jej udziału w operacji Market-Garden. Często teksty dotyczą okresu pobytu jednostki w Niemczech, ale także pozwalają poznać losy byłych żołnierzy Brygady, w tym lekarzy i sanitariuszy w okresie powojennym. Wiele tekstów jest obszernych, pogłębionych, widać w nich analizy i przemyślenia ludzi, którzy z większym dystansem podchodzą do przeszłości, z której są dumni. Informacje zawarte w „Spadochronie” stanowią istotne źródło, które pomogło w opisywaniu tematów większości rozdziałów niniejszej pracy.

Ponadto przeprowadzono kwerendy w czasopismach: „Polska Walcząca – Żołnierz Polski na Obczyźnie” (Londyn), „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) i „Myśl Lotnicza” (Edynburg).

²⁷ W. Stojkow, Wspomnienie, „Spadochron”(Londyn), 1970, nr 56, s. 3.

²⁸ Redakcja, „Spadochronik, Spadochron” (Londyn), 1968, nr 44, s. 11, 12.

²⁹ S. Urban, Dwie wizyty w Polsce , „Spadochron” (Londyn), 1980, nr 83, s. 29.

Pierwszą polską publikacją, która opisała udział 1. SBS w walkach, była spisana „na gorąco” przez korespondenta wojennego 1. SBS, Marka Świącickiego i wydana w 1945 r. w formie reportażu, licząca 70 stron książka pt. „Czerwone diabły pod Arnhem”. Tytuł nawiązywał do obiegowej nazwy, jaką nadano żołnierzom 1. Brytyjskiej Dywizji Powietrznodesantowej, którzy nosili czerwone berety. M. Świącicki lądował w Holandii na pokładzie szybowca, którym lecieli polscy oficerowie łącznikowi. Przez większą część działań bojowych towarzyszył żołnierzom brytyjskim. O Polakach pisał niewiele, wspominał zaledwie o spotkaniach z kilkoma. Na temat pracy sanitariatu polskiego i brytyjskiego informacji nie ma³⁰.

Do najważniejszych dla niniejszej rozprawy pozycji literaturowych dotyczących 1. SBS należą wspomnienia żołnierzy zatytułowane „Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy”, wydane nakładem Funduszu Plutonu Opieki 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w Londynie w 1949 r.³¹. Zawarte są w niej krótkie informacje o sanitariacie, spisane przez ppłk. dr Jana Golbę i por. lek. Edwarda Olewicza.

Obszerny zasób informacji o 1. SBS znajduje się w książkach generała Stanisława Sosabowskiego. „Najkrótszą drogą” została wydana w Londynie przez Komitet Wydawniczy Polskich Spadochroniarzy w 1957 r., a „Droga wiodła ugorem” przez Bibliotekę Polską w Londynie w 1967 r. Ukazała się ona kilka tygodni po śmierci autora³².

Do najwcześniejszych opracowań wydanych po 1945 r. w Polsce, przedstawiających informacje o 1. SBS, należały artykuły zamieszczane w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” oraz „Bellonie”. Autorami byli przeważnie byli oficerowie Brygady³³.

Pewną ilość wiadomości o 1. SBS można znaleźć w drobiazgowo udokumentowanej książce brytyjskiego korespondenta wojennego, Corneliusa Ryana pt. „O jeden most za daleko”³⁴. Należy w tym miejscu nadmienić, że książka C. Ryana stanowiła podstawę scenariusza filmu, który szerokiej publiczności pokazał rolę Polskich spadochroniarzy podczas operacji Market-Garden. Rolę i znaczenie Polaków, w tym gen. S. Sosabowskiego pokazano w uczciwy sposób. Film był produkcją amerykańsko-brytyjską, reżyserował go brytyjski reżyser sir Richard Attenborough, w rolę generała Stanisława Sosabowskiego wcielił się wybitny amerykański aktor Gene Hackman. Światowa premiera odbyła się w 1977 r., polska w 1979 r.

Produkcja filmu miała także polski akcent. Kiedy polscy kombatanci dowiedzieli się o nabyciu praw do książki Corneliusa Ryana przez filmowców, zarząd Związku Polskich Spadochroniarzy w Londynie podjął decyzję o wysłaniu do Holandii swoich przedstawicieli.

³⁰ M. Świącicki, „Czerwone diabły pod Arnhem”, Rzym, 1945.

³¹ Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, wydanie polskie, wydawnictwo „Mireki”, b.m., 2014.

³² Droga wiodła ugorem, wydanie polskie, Warszawa, 1991, Kraków 2011.

³³ J. Dyrda, Jeszcze o bitwie pod Arnhem, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa, 1976, nr 1; tegoż, Udział 1 polskiej samodzielnej brygady spadochronowej w desancie wojsk powietrznych pod Arnhem we wrześniu 1944 r. (pisownia oryginalna), „Bellona”, 1946, nr 10; R. Małaszkiwicz, Bitwa pod Arnhem i udział w niej 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej (17-25.IX.1944 r.), „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa, 1957, nr 1, 2.

³⁴ C. Ryan, O jeden most za daleko, Warszawa, 1979.

Wyjazd poprzedziła korespondencja z kierownictwem produkcji i reżyserem. Celem tej wyprawy było zadbanie o właściwe pokazanie roli 1. SBS w operacji Market-Garden³⁵.

Latem 1976 r. plan filmowy w miejscowości Deventer w Holandii odwiedziła delegacja polskich weteranów 1. SBS w osobach Zbigniewa Gąsowskiego, Tadeusza Hermana, Jana Lorysa i Mieczysława Jureckiego, którzy spotkali się z reżyserem i niektórymi aktorami. Dyrektor produkcji J. Levine oraz jego zastępca Stanley-Evans w rozmowie z polskimi weteranami przedstawili te wątki scenariusza, które kładły nacisk na osobę gen. Sosabowskiego i jego krytyczny stosunek do planowanej operacji, a także na udział Polskiej Brygady w walkach, mękę oczekiwania na odlot z lotnisk w Anglii oraz heroiczną przeprawę przez Ren, celem przysięcia z pomocą brytyjskim spadochroniarzom³⁶.

Generał Robert E. Urquhart, dowódca Brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej, któremu operacyjnie podlegała 1. SBS, zawarł swoje wspomnienia w książce pt. „Arnhem”. Autor w swojej pracy pisał o polskim udziale w operacji Market-Garden, jednak głównie skupił się na wysiłku oddziałów brytyjskich³⁷.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy książki autorów pozostałych na emigracji, takich jak Stanisław Sosabowski, czy Jan Lorys były na indeksie cenzury, ukazywały się nieliczne pozycje polskich autorów, których dokumentacja była na tyle bogata, że stanowiły wówczas źródło cennych informacji o 1. SBS.

Do opracowań tych należała książka Witolda Biegańskiego „Arnhem”, opisująca udział Polaków w operacji Market-Garden³⁸. Bardzo wartościową pozycję stanowiła książka „Od konia i armaty do spadochronu” autorstwa Jana Kamińskiego, który z racji swojej służby dysponował szeroką wiedzą na temat jednostki. Płk J. Kamiński był kandydatem na stanowisko dowódcy 1. SBS, po wymuszonym odejściu gen. S. Sosabowskiego³⁹. Duży zasób informacji zawierała książka pt. „Brygada spod Arnhem” napisana przez Krzysztofa Drozdowskiego, w której autor wykorzystał książkowe wspomnienia S. Sosabowskiego⁴⁰.

Do współczesnych prac polskich autorów opisujących dzieje Brygady należą książki Wojciecha Markerta: „Na drodze do Arnhem”, „Najcichsi bohaterowie spod Arnhem”, „Arnhem” oraz „Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892-1967”⁴¹. W latach 2014-2016 Piotr Witkowski, autor książki pt. „Polscy spadochroniarze 1939-1945”, wydał cztery bogato ilustrowane tomy pod wspólnym tytułem „Walczący orzeł. Barwa i broń 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej 1941-1945”, przedstawiające w szczegółowy sposób

³⁵ J. Lorys, A Bridge Too Far, „Spadochron” (Londyn), 1976, nr 69, s. 8-10.

³⁶ Z. Gąsowski, Sir Richard kręci film, „Spadochron” (Londyn), 1976, nr 70, s. 3-6.

³⁷ R. E. Urquhart, Arnhem, Warszawa, 1974.

³⁸ W. Biegański, Arnhem, Warszawa, 1975.

³⁹ J. Kamiński, Od konia i armaty do spadochronu, Warszawa 1980.

⁴⁰ K. Drozdowski, Brygada spod Arnhem, Warszawa, 1980.

⁴¹ W. Markert, Na drodze do Arnhem, Pruszków, 2000; idem, Najcichsi bohaterowie spod Arnhem, Pruszków, 2003; idem, Arnhem, Warszawa 2006; idem, Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892-1967, Warszawa, 2012.

wyposażenie, umundurowanie i uzbrojenie tej jednostki⁴². Prace te, wartościowe dla badaczy powstania i udziału 1. SBS w walkach w Holandii, dla niniejszej pracy wnoszą niewiele.

Dla przedstawienia sylwetki gen. Stanisława Sosabowskiego bardzo pomocna była dysertacja doktorska Anety Chmielewskiej–Szymańskiej, pt. „Życie i działalność Stanisława Sosabowskiego”. Autor niniejszej pracy korzystał z wydania książkowego dysertacji⁴³.

Przystępując do pracy, autor znalazł jedyną szerszą publikację dotyczącą dr Jana Golby. Była to wydana przez Pomorską Akademię Medyczną w Szczecinie w 1982 r. praca pt. „Ppłk dr med. Jan Golba (1898-1977)”, której autorem jest Jacek A. Rudnicki. W liczącej 31 stron publikacji znajdują się informacje opisujące dr. Jana Golbę. W konfrontacji z dokumentami archiwalnymi z zasobów IPN, wynikają pewne różnice dotyczące życiorysu Jana Golby, np. dotyczące wykształcenia przed wstąpieniem do wojska.

Jest oczywiste, że w tamtym okresie J. A. Rudnicki nie mógł znać wszystkich dokumentów archiwalnych, szczególnie dotyczących uwięzienia J. Golby. Informacja na ten temat mówi jedynie, że w tamtym czasie, zwanym wówczas „okresem błędów i wypaczeń” dr J. Golba spędził 5 lat w więzieniu⁴⁴. Dopiero w materiałach archiwalnych IPN, autor niniejszej pracy odnalazł materiały, które pozwoliły rzucić nowe światło na ten fragment życiorysu Naczelnego Lekarza 1. SBS, dr. ppłk. Jana Golby.

Temat 1. SBS pojawia się także w formie fragmentów lub rozdziałów w opracowaniach dotyczących wojsk spadochronowych. Należą do nich „6 Pomorska Dywizja Powietrznodesantowa” Huberta M. Królikowskiego, oraz „Elitarne jednostki specjalne Wojska Polskiego” Piotra Korczyńskiego.⁴⁵

Monumentalną pracą wydaną w ostatnich latach na temat 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, jest książka amerykańskiego autora o polskich korzeniach, Georga F. Cholewczynskiego. Losy jednostki i jej żołnierzy są ukazane na szerokim tle przemian politycznych zachodzących w trakcie wojny. Autor przedstawia początki Brygady, proces jej powstawania, udział w walkach w Holandii i powojenne problemy żołnierzy. Mimo obszernego potraktowania różnych aspektów dotyczących tej jednostki, kwestie związane ze służbą zdrowia pojawiają się bardzo rzadko przy okazji opisywania innych zagadnień⁴⁶.

W ostatnim czasie ukazała się obszerna praca Antony Beevora pt. „Arnhem. Operacja Market Garden”, w której można znaleźć szereg informacji o polskich spadochroniarzach. Na

⁴² P. Witkowski, Polscy spadochroniarze 1939-1945, Warszawa, 2015; tegoż, Walczący orzeł. Barwa i broń 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej 1941-1945, Częstochowa, 2014-2016. Wcześniejsze wydania pierwszej książki ukazały się pod różnymi tytułami w latach 2009-2014.

⁴³ A. Chmielewska–Szymańska, Życie i działalność Stanisława Sosabowskiego, Leszno, 2004.

⁴⁴ J. A. Rudnicki, Ppłk dr med. Jan Golba (1898-1977), Szczecin, 1982.

⁴⁵ H. M. Królikowski, 6 Pomorska Dywizja Powietrznodesantowa, Pruszków, 1997; P. Korczyński, Elitarne jednostki Wojska Polskiego, Czerwonak, 2013.

⁴⁶ G. F. Cholewczynski, Rozdarty naród. Polska Brygada spadochronowa w bitwie pod Arnhem, Warszawa, 2013.

temat pracy służby zdrowia, zarówno polskiej jak i brytyjskiej, autor w zasadzie, poza szczerkowymi fragmentami, nie pisze.⁴⁷

Jedną z pierwszych publikacji wydanych po zmianach politycznych wprowadzonych w Polsce w 1989 r. jest książka byłego oficera sztabu Brygady Władysława K. Stasiaka, „W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem”, gdzie znajdują się pewne informacje na temat sanitariatu. Autor będący świadkiem tworzenia 1. SBS, uczestnik walk pod Arnhem powrócił do Polski w 1947 r. Wykonywał różne podrzędne prace aby utrzymać siebie i rodzinę. W 1957 r. dostał powołanie do wojska, które przyjął i powrócił do czynnej służby współtworząc powstające w PRL wojska spadochronowe. Przeniósł do nich doświadczenia i część tradycji z 1. SBS. Pomimo pracy sztabowej był czynnym skoczkiem spadochronowym⁴⁸. Zaraz po przejściu na emeryturę w 1972 r., był współautorem pracy z zakresu teorii wojsk powietrznodesantowych⁴⁹.

Przedstawione pozycje są wartościowe dla badaczy zajmujących się procesem formowania, szkolenia a następnie udziałem 1. SBS w działaniach wojennych w trakcie operacji Market-Garden. Jednak w żadnym z tych opracowań nie ma istotnych informacji, podanych w sposób zwarty, dotyczących służby zdrowia 1. SBS. Nawet we wspomnieniach generała Stanisława Sosabowskiego pt. „Najkrótszą drogą”, będących dla badaczy dziejów 1. SBS dziełem kanonicznym, kwestie dotyczące służby zdrowia zajmują niecałe cztery strony. W książce „Droga wiodła ugiem” o służbie zdrowia S. Sosabowski już nie pisze⁵⁰.

Ponieważ szkolenie spadochronowe w przyszłej 1. SBS, wzięło początek od szkolenia zwerbowanych przez płk. S. Sosabowskiego oficerów, którzy wyrazili gotowość służby w okupowanym kraju, autor niniejszej pracy sięgnął do materiałów dotyczących cichociemnych. Określenie cichociemni przylgnęło na dobre do tych ludzi z powodu specyfiki ich konspiracyjnej służby. Pewne informacje dotyczące Brygady znajdują się w opracowaniach dotyczących cichociemnych oraz we wspomnieniach przez nich napisanych. Zawarte tam informacje dotyczą głównie szkolenia spadochronowego w Brygadzie.

W wydanym w Londynie w 1972 r. przez Koło Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej, zbiorze wspomnień pt. „Drogi cichociemnych”, który zawiera kilkadziesiąt relacji, w tym także z przeszkolenia spadochronowego w 1. SBS, na temat służby zdrowia nie ma istotnych informacji⁵¹.

⁴⁷ A. Beevor, Arnhem. Operacja Market Garden, Kraków, 2018.

⁴⁸ W. K. Stasiak, W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem, Warszawa, 1991.

⁴⁹ Z. Jankiewicz, W. Stasiak, Wojska powietrzno-desantowe, Warszawa, 1973.

⁵⁰ S. Sosabowski, Najkrótszą drogą, Londyn 1957, s. 58-61; idem, Droga wiodła ugiem, Kraków, 2011.

⁵¹ Drogi Cichociemnych: opowiadania, zebra. i oprac. przez Koło Cichociemnych Armii Krajowej, Londyn, 1972; Wydanie polskie, Warszawa, 2017.

Jędrzej Tucholski był autorem kilku pozycji, w których znalazły się informacje dotyczące polskich spadochroniarzy. Informacje na temat 1. SBS dotyczą w większości procesu szkolenia spadochronowego, ponieważ autor zajmował się głównie historią cichociemnych⁵².

Cichociemny Alfred Paczkowski, wykształcony i już przed wojną praktykujący wojskowy lekarz, w swoich wspomnieniach pt. „Ankieta cichociemnego”, nie wspomina o brygadowej służbie zdrowia, pisze tylko o treningu kondycyjnym i szkoleniu z zakresu teorii gier wojennych, które odbył w 1. SBS⁵³.

Jan Szatsznajder, były żołnierz II Korpusu PSZ i weteran walk o Monte Cassino, po wojnie dziennikarz, wydał zbiór reportaży o cichociemnych zatytułowany „Cichociemni. Z Polski do Polski”. Autor opisuje z dużą sympatią sylwetki swoich rozmówców, co nie budzi zdziwienia u byłego żołnierza PSZ na Zachodzie. Praca zawiera pewne fakty dotyczące 1. SBS, jednak o służbie zdrowia nie zawiera żadnych informacji⁵⁴.

Autorem piszącym o udziale cichociemnych w walkach z okupantem był Cezary Chlebowski. Pierwsze książki zatytułowane „Odłamki granatu” i „Pozdróście Góry Świętokrzyskie” ukazały się już pod koniec lat 60. W swoich pracach pieczołowicie odtwarzał wojenne losy niektórych cichociemnych, niektóre były wręcz reportażami z przeszłości. Tak też C. Chlebowski zatytułował wydaną w 1986 r. książkę, „Reportaż z tamtych dni”⁵⁵. Pozycje te nie zawierają informacji dotyczących związków cichociemnych z 1. SBS, poza wzmiankami, o tym że lądowali na spadochronach w określonym miejscu i czasie.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia na polskim rynku wydawniczym zaczęły ukazywać się zbeletryzowane pozycje dotyczące PSZ na Zachodzie. Już w 1959 r. ukazały się wspomnienia byłego żołnierza 1. SBS, uczestnika bitwy pod Arnhem, Kazimierza Kordasa, zatytułowane „Człowiek spod Arnhem”. Autor przedstawił w niej swoje wspomnienia z okresu szkolenia oraz udział w operacji Market-Garden. Charakterystyczne dla tej książki jest ukrycie pod pseudonimami niektórych nazwisk jej bohaterów, prawdziwe nazwiska noszą polegli w boju. Biorąc pod uwagę datę wydania książki, nie dziwi że autor najzwyczajniej bał się zaszkodzić tym swoim kolegom, którzy nie chcieli ujawniać swojej wojennej przeszłości⁵⁶.

W 1969 r. ukazały się dwie książki nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, przedstawiające 1. SBS. Pierwszą była książka pt. „Arnhem. Ciemne światło”, autorstwa Bohdana Drozdowskiego, której autor zastosował narrację w pierwszej osobie⁵⁷. To „podszywanie” się pod żołnierza Brygady, jak i moralizowanie w ocenie różnych aspektów życia jednostki, których autor nie mógł znać, oraz pogardliwe przedstawienie sylwetki kapelana Brygady ks. Huberta Misiudy, który zginął pod Arnhem, były przyczyną gwałtownej reakcji

⁵² J. Tucholski, Cichociemni 1941-1945. Sylwetki spadochroniarzy, Warszawa, 1984; idem, Powracali nocą, Warszawa, 1988; idem, Spadochronowa opowieść czyli o żołnierzach gen. Sosabowskiego i cichociemnych, Warszawa, 1991; idem, Cichociemni i spadochroniarze, Warszawa 2009.

⁵³ A. Paczkowski, Ankieta cichociemnego, Warszawa, 1987, s. 93, 94.

⁵⁴ J. Szatsznajder, Cichociemni. Z Polski do Polski, Wrocław, 1985.

⁵⁵ C. Chlebowski, Pozdróście Góry świętokrzyskie, Warszawa, 1968, idem, Odłamki granatu, Warszawa, 1969, idem, Reportaż z tamtych dni, Warszawa 1986.

⁵⁶ K. Kordas, Człowiek spod Arnhem, Warszawa 1959, Wrocław, 1985.

⁵⁷ B. Drozdowski, Arnhem. Ciemne światło, Warszawa, 1969.

Redakcji „Spadochronu”. Krytycznie oceniono książkę pisząc po prostu, że jest pasożytem, który porywa się na to co dla byłych spadochroniarzy stanowiło świętość⁵⁸. Książka doczekała się wielu wznowień w PRL, prawdopodobnie wykazane w krytyce „Spadochronu” wady, były w tamtym czasie dla wydawnictwa MON zaletami.

Również w 1969 r. to samo wydawnictwo, w serii kieszonkowych wydań „Z złotym tygrysem” opublikowało książeczkę autorstwa Adama Wysockiego pt. „Spadochrony nad Arnhem”. Publikacja robi wrażenie „bryku” sporządzonego po lekturze wcześniejszego opracowania na temat 1. SBS.

W tamtym czasie przeciętny krajowy czytelnik nie miał możliwości skonfrontowania treści zawartych w „Arnhem. Ciemne światło”, czy „Spadochronach nad Arnhem” z rzetelnymi pracami, które powstały na emigracji. Obie książki mimo swoich słabości przybliżyły jednak w tamtych latach czytelnikom w kraju wysiłek wojenny PSZ na Zachodzie.

Przedstawione powyżej pozycje nie są pracami naukowymi, jednak autor niniejszej pracy uznał za wskazane je przedstawić jako jedne z pierwszych, dostępnych szerokiemu grzemiom czytelników prac na temat 1. SBS. Fakt wydawania takiej literatury przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, instytucji na wskroś zideologizowanej, pokazał zmianę klimatu politycznego, jaka nastąpiła po 1956 r. wokół byłych żołnierzy PSZ, którzy powrócili do Polski.

Tematyka związana z historią 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej cieszy się zainteresowaniem współczesnych pasjonatów historii II wojny światowej. Popularne magazyny historyczne, będące dodatkiem do tygodników lub miesięczników, co pewien czas powracają do historii tej jednostki. Dominującą tematyką takich artykułów jest udział Brygady w operacji Market-Garden i szkolenie spadochronowe żołnierzy. Teksty te nie są opracowaniami naukowymi, przywołane zostały jedynie dla pokazania zainteresowania czytelników i autorów tematem 1. SBS.

Autor niniejszej pracy uznał za wartościowe wspomnienia, publikowane w miesięczniku „Militarny Magazyn Specjalny Komandos”, przez Jerzego Dyrde, osobistego adiutanta i tłumacza gen. S. Sosabowskiego. Treść tych wspomnień dotyczyła głównie przywracania dobrego imienia swojemu Dowódcy i opowiadała o stosunkach generała z jego brytyjskimi przełożonymi przed, w trakcie i po operacji Market-Garden, co zawarł w siedmiu artykułach. Teksty te były pomocne dla przedstawienia sylwetki S. Sosabowskiego⁵⁹. Konfrontacja tekstów w „Komandosie” z wcześniejszymi, które J. Dyrda publikował m.in. w „Bellonie” i „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”, a przede wszystkim w „Spadochronie”, dowiodła istotnej wartości tych tekstów⁶⁰.

⁵⁸ Redakcja, Cui Bono?, „Spadochron”, (Londyn), 1970, nr 2, s. 21-24.

⁵⁹ J. Dyrda J, Bitwa pod Arnhem. Przemilczana sprawa, „Militarny Magazyn Specjalny Komandos”, Kraków, 1998-1999.

⁶⁰ J. Dyrda, Dalekowzroczność płk. S. Sosabowskiego i możliwości stworzenia Polskiej Brygady Spadochronowej w 1941, „Spadochron” (Londyn), 1995, nr 140, s. 15; idem, Jeszcze o bitwie o Arnhem; idem, Udział 1 polskiej samodzielnej brygady.

Przystępując do pisania historii służby zdrowia 1. SBS, autor był w sytuacji innej niż większość współczesnych badaczy historii tej jednostki wojskowej. Ojciec autora, Zdzisław Kilian był żołnierzem Powietrznej Kompanii Saperów 1. SBS.

W zbiorach autora znajdują się dokumenty Ojca z czasu jego służby w 1. SBS. Dzięki nim możliwa była weryfikacja informacji dotyczących wyszkolenia żołnierzy brygady a także, co szczególnie cenne dla tematu pracy, opisanie niektórych szczegółów dotyczących opieki medycznej nad żołnierzami w Brygadzie. W dokumentach znajdują się również informacje pomocne dla przedstawienia powojennych losów zdemobilizowanych żołnierzy Brygady.

W latach 90. minionego wieku autor poznał byłego cichociemnego, dr. n. med. lekarza Józefa Nowackiego ps. Horyń. Znajomość trwała kilka lat i pozwoliła uzyskać wiele cennych informacji, w tym szczegółów dotyczących spadochronowego szkolenia cichociemnych w 1. SBS, wprost od jednego z nich. Horyń przekazał autorowi dużo informacji na temat szkolenia, uzbrojenia i technik stosowanych przez cichociemnych. Dopiero kilka lat później okazało się, że po powrocie do Polski dr Józef Nowacki współpracował z UB⁶¹.

Metody badawcze

W rozprawie zastosowano metodę analizy źródeł pisanych, która pozwoliła przedstawić autorów artykułów, opracowań oraz wspomnień, wskazać czas i miejsce powstawania źródeł pracy. Z kolei metoda genetyczna była pomocna dla przedstawienia wpływu, jaki miały doświadczenia zdobyte w szkoleniu spadochronowym prowadzonym w Polsce w latach poprzedzających II wojnę światową na zorganizowanie 1. SBS, jak również wykazania sukcesu organizacyjnego jakim było wyszkolenie sanitariuszy jednostki w porównaniu ze szkoleniem sanitariuszy w okresie przedwojennym. Analiza porównawcza pozwoliła wskazać podobieństwa i różnice w strukturze Brygady i w jej służbie zdrowia w odniesieniu do organizacji i funkcjonowania brytyjskich służb medycznych w jednostkach powietrznodesantowych.

Konstrukcja pracy

Rozprawa ma układ chronologiczno - problemowy. Taki sposób konstrukcji pozwala w jasny i logiczny sposób przedstawić proces powstawania 1. SBS oraz jej służby zdrowia. Rozdział pierwszy przedstawia tradycje spadochroniarstwa w Polsce oraz charakteryzuje służbę w różnych polskich formacjach powietrznodesantowych podczas II wojny światowej.

Zasadniczym celem drugiego rozdziału jest pokazanie organizatorów i dowódców 1. SBS, a także drogę, jaką przeszły jednostki kadrowe I Korpusu PSZ na Zachodzie, prowadzącą

⁶¹ K. A. Tochman, Słownik biograficzny cichociemnych, tom 3, Zwierzyniec-Rzeszów, 2002, s. 73-75.

do powstania jednostki spadochronowej. Rozdział ten przedstawia uzupełnianie stanów etatowych jednostki oraz charakteryzuje jej żołnierzy oraz procesy, dzięki którym zostali spadochroniarzami. Historia i charakterystyka tej jednostki stanowi istotny element poniższej pracy i będzie szczegółowo podana w następnych rozdziałach.

Rozdział trzeci opisuje służby medyczne 1. SBS, przedstawia rolę Polskiego Wydziału Medycznego przy Uniwersytecie w Edynburgu (dalej: PWL) jako źródła kadr lekarskich dla jednostki, oraz opisuje zasady rekrutacji żołnierzy do służby sanitarnej i metody ich specjalistycznego szkolenia wypracowane w 1. SBS.

W czwartym rozdziale pracy przedstawiony został udział służby zdrowia jednostki w operacji Market-Garden w 1944 r., organizację przed wejściem do akcji zbrojnej, specyfikę i efekty pracy sanitariatu w trakcie walk.

Rozdział piąty poświęcony jest działalności służby zdrowia Brygady po zakończeniu II wojny światowej, podczas pełnienia służby okupacyjnej na terenie Niemiec, kiedy niosła pomoc Polakom, byłym jeńcom wojennym, obozów koncentracyjnych i robotnikom przymusowym. Zasadniczą część rozprawy kończy opis powojennych losów niektórych żołnierzy sanitariatu 1. SBS, pozostałych na obczyźnie i tych, którzy powrócili do Ojczyzny.

I. Organizacja i szkolenie polskich wojsk spadochronowych podczas II wojny światowej

1. Tradycje spadochroniarstwa w Polsce

Podczas II wojny światowej wojska spadochronowe stanowiły względnie nową jakość. W Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego koła wojskowe zdawały sobie sprawę z możliwości użycia żołnierzy na spadochronach zrzucanych z samolotów na zapleczu frontu dla dokonania akcji dywersyjnych lub rozpoznania sił wroga. Dynamiczny rozwój lotnictwa podczas I wojny światowej pozwolił na dokonywanie tego typu akcji na małą skalę. I tak, w 1916 r. oficer Armii Niemieckiej został zrzucony na spadochronie na zapleczu Armii Rosyjskiej, aby wysadzić tory kolejowe. W 1918 r. akcje rozpoznawcze za liniami austriackimi wykonywali z powodzeniem spadochroniarze włoscy⁶². Także Armia Francuska dokonywała z powodzeniem spadochronowych desantów dywersyjnych⁶³.

Dużą akcją powietrznodesantową planowali na przełomie lat 1918 i 1919 Amerykanie. Na zapleczu wojsk niemieckich zamierzali zrzucić z ciężkich bombowców całą dywizję przeszkolonej spadochronowo piechoty⁶⁴. Głównym pomysłodawcą był gen. William „Bill” Mitchell, dowódca Sił Powietrznych Armii USA we Francji, który zaplanował zrzut spadochroniarzy i zaopatrzenia na spadochronach transportowych po uprzednim bombardowaniu lotniczym pozycji nieprzyjaciela. Desant ten nie doszedł do skutku z powodu wcześniejszego zawieszenia działań wojennych w dniu 11 listopada 1918 r. Akcje tego typu mogły być dokonywane dzięki dużemu zaawansowaniu w konstrukcji ówczesnych spadochronów⁶⁵.

Naczelne sztaby walczących stron do 1917 r. odmawiały lotnikom prawa używania spadochronów ratunkowych, tłumacząc to negatywnym wpływem posiadania spadochronu na morale załóg samolotów. Sugerowano, że lotnicy zbyt chętnie unikaliby walki, wyskakując w obliczu zagrożenia⁶⁶. Niewątpliwie była to obraza dla tych dzielnych ludzi, którzy dowodzili swojej odwagi przez sam fakt ruszania w przestworza na maszynach ze sklejki, rurek, drutu i płótna pomalowanych łatwopalnym celulozowym lakierem. Spadochronów natomiast używały załogi balonów obserwacyjnych artylerii, które były często celem ataków samolotów i artylerii przeciwnika. Zabieranie ze sobą pistoletu czy rewolweru przez załogi samolotów nie wynikało z chęci strzelania z tej broni do samolotów przeciwnika. Lotnicy woleli odebrać sobie życie samobójczym strzałem niż spłonąć żywcem w spadającym samolocie⁶⁷.

⁶² H. M. Królikowski, 6 Pomorska Dywizja, s. 9.

⁶³ Z. Jankiewicz, W. Stasiak, Wojska, s. 177.

⁶⁴ J. Macyszyn, Spadochron współczesny, Warszawa, 1981, s. 22, 23.

⁶⁵ Z. Jankiewicz, W. Stasiak, op. cit., s. 188.

⁶⁶ T. Goworek, Samoloty myśliwskie pierwszej wojny światowej, Warszawa, 1988, s. 125.

⁶⁷ Ibidem, s. 126.

Polska przedwojenna armia prowadziła studia nad organizacją, szkoleniem, wyposażeniem i taktyką formacji powietrznodesantowych. Zwrócono również uwagę na konieczność specjalnej selekcji kandydatów do tak specyficznej służby. W połowie lat trzydziestych zaczęło pojawiać się w prasie fachowej coraz więcej tekstów dotyczących spadochroniarstwa sportowego i wojskowego. Wskazywano na możliwości osłony desantu morskiego przez desant spadochronowy⁶⁸.

Postulowano rozpoczęcie produkcji specjalnego wyposażenia i uzbrojenia przeznaczonego dla spadochroniarzy, które powinno być lżejsze od sprzętu zwykłej piechoty. Zwracano uwagę na konieczność znacznego udziału broni maszynowej i lekkiej artylerii oraz proponowano zmotoryzowanie jednostek spadochronowych⁶⁹. Sergiusz Abzółtowski, autor licznych prac teoretycznych na temat lotnictwa, jako jeden z pierwszych zwracał uwagę na kwestie związane z doбором odpowiednich kadr, wyszkoleniem i specjalnym wyposażeniem oddziałów „Piechoty Powietrznej” w przyszłych działaniach desantów powietrznych⁷⁰.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

Ta paramilitarna organizacja powstała 10 lutego 1928 r. z połączenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa, utworzonej wiosną 1923 r. i Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej, które założono 22 września 1922 r. Statut Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 23 maja 1928 r. Organem prasowym Ligi był miesięcznik „Lot Polski”, a działalność organizacji miała charakter społeczny. Starania o pomoc ze strony państwa spotkały się z odmową. Po zjednoczeniu obu organizacji w dniu 10 lutego 1928 r. przyjęto nazwę Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (dalej: LOPP)⁷¹.

Prestiżu organizacji dodawał fakt, że pierwszym honorowym członkiem został Marszałek Polski Józef Piłsudski. Celem Ligi była szeroko pojęta praca propagandowa, organizacyjna i szkoleniowa na rzecz lotnictwa we wszelkich jego rodzajach, odmianach oraz aspektach. Drugim priorytetem działalności organizacji było uświadamianie szerokim masom społeczeństwa wszelkich kwestii związanych z niebezpieczeństwem stosowania gazów bojowych, co było naturalnym efektem świeżej wówczas pamięci tragicznych skutków powszechnego używania na wszystkich frontach I wojny światowej gazów bojowych⁷².

⁶⁸ W. Kosianowski, O możliwościach desantów powietrznych, „Przegląd Lotniczy”, Warszawa, 1933, nr 11.

⁶⁹ E. Tatarczenko, Desant lotniczy i użycie lotnictwa jako środka zaopatrzenia i ewakuacji, „Przegląd Wojskowy”, Warszawa, 1934, nr 37.

⁷⁰ S. Abzółtowski, Lotnictwo Komunikacyjne, przewozy i desanty powietrzne, Warszawa, 1935, s. 24-32; idem, Operacyjne użycie lotnictwa, Warszawa, 1932; idem, Udział lotnictwa w poszczególnych operacjach, „Przegląd lotniczy”, Warszawa, 1931, nr 3, s. 8-11.

⁷¹ J. R. Konieczny, Polskie lotnictwo sportowe w latach 1919-1939, [w:] „Almanach. Polskie lotnictwo sportowe, Kraków, 1987, s.23-26.

⁷² XV Lecie L.O.P.P. 1923-1938, Warszawa, 1938. Autor w pracy przyjął pisownię współczesną, w publikacjach z epoki stosowano zapis skrótu „L.O.P.P.”

W 1935 r. LOPP, jako pierwsza w Polsce organizacja, rozpoczęła na szeroką skalę popularyzację sportu spadochronowego, co miało w przyszłości przynieść wojsku kadry przeszkolonych ochotników i instruktorów dla nowych formacji. Organizacja ta położyła szczególne zasługi dla popularyzowania szeroko pojętej wiedzy o wszystkim, co wiązało się z opanowaniem przez człowieka przestworzy. Liga była wręcz nazywana przez współczesnych „budżetem społecznym” dla lotnictwa polskiego. Mimo, że składka członkowska wynosiła zaledwie 50 gr. miesięcznie dla członka zwyczajnego, 10 gr. dla młodzieży szkolnej lub 150 zł wpłaty jednorazowej, to masowość tej organizacji pozwoliła na zebranie funduszy umożliwiających konkretne inwestycje⁷³.

Do roku 1931 LOPP wybudowała w Warszawie dwa instytuty naukowo-badawcze, Instytut Aerodynamiczny oraz Instytut Chemiczny, finansowała budowę lotnisk i hangarów, prowadziła kursy dla pilotów i mechaników lotniczych w szkołach mieszczących się w wybudowanych za własne środki budynkach zlokalizowanych w Bydgoszczy i we Lwowie, a w Radomiu powstała szkoła dla pilotów lotnictwa cywilnego⁷⁴.

Liga zakupiła ze środków własnych kilkadziesiąt spadochronów dla prowadzenia szkolenia. W 1933 r. cena kompletnego zestawu spadochronowego, składającego się ze spadochronu głównego - 995,80 zł, spadochronu pomocniczego (tzw. pilocika) – 37,32 zł, szelek spadochronu - 172,80 zł, pokrowca spadochronu - 76,60 zł, worka transportowego - 19,30 zł, wynosiła łącznie 1301,01 zł⁷⁵.

Warto zaznaczyć, że według Małego Rocznika Statystycznego z 1933 r., podającego ceny z 1932 r., przeciętne tygodniowe zarobki robotnika zatrudnionego w przemyśle wynosiły - w zależności od regionu Polski - od 14,10 zł w Tarnopolskiem do 44,62 zł w mieście stołecznym Warszawie, 100 kg. pszenicy kosztowało 24,36 zł., a 100 kg. benzyny w hurcie kosztowało 72,26 zł⁷⁶.

Organizacja subsydiowała młodych konstruktorów, co zaowocowało powstawaniem wybitnych konstrukcji lotniczych, fundowała stypendia dla umożliwienia studiowania na zagranicznych uczelniach młodym polskim konstruktorom⁷⁷.

W 1934 r. Polska była organizatorem Międzynarodowego Turnieju Lotniczego, tzw. *Challenge*. Aby ekipa narodowa mogła być liczna i dysponować jak najlepszym sprzętem, LOPP przeprowadziła szeroką akcję zbiórki pieniędzy, której efektem było zebranie ok. 1 miliona złotych. Za pieniądze te kupiono 11 samolotów, wszystkie polskiej produkcji. Konstrukcje te powstały dzięki dofinansowaniu prac konstruktorów z kasy LOPP⁷⁸. W okresie od marca 1935 r.

⁷³ W. Mizgier-Chojnacki, Sport spadochronowy. Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Warszawa, 1936, s. 13,14.

⁷⁴ W. Rychter, Skrzydlate wspomnienia, Warszawa, 1980, s. 144.

⁷⁵ Z. Moszumański, Produkcja spadochronów i balonów w Polsce (1929-1939), [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J. Zuziaka, Warszawa, 2012, s. 16.

⁷⁶ Mały Rocznik Statystyczny 1933, Warszawa, 1933.

⁷⁷ M. Iłska, Twórzmy silne lotnictwo i organizujmy obronę przeciwgazową!, Warszawa, 1931, s. 13-14.

⁷⁸ A. Wojtyga, Turnieje Lotnicze, Warszawa-Lwów, 1936, s. 73,74.

do sierpnia 1939 r. LOPP ufundowała łącznie 326 samolotów dla aeroklubów i szkół pilotów⁷⁹. Pieniądze na rzecz organizacji wpłacali jej członkowie, a także przedsiębiorstwa państwowe i prywatne oraz samorządy wszystkich szczebli⁸⁰.

W świetle powyższego nie budzi zdziwienia, że LOPP podjęła się organizacji i szerokiej promocji spadochroniarstwa. W ramach organizacji powołano Samodzielny Referat do Spraw Spadochroniarstwa, przez cały 1936 r. drukowano artykuły popularyzujące sport spadochronowy⁸¹. Nakładem Zarządu Głównego Ligi w 1936 r. została wydana książka Wacława Mizgier-Chojnackiego pt. „Sport spadochronowy”, która w sposób przystępny wyjaśniała tajniki spadochroniarstwa, a także zawierała plany z opisem różnych przyrządów, od najprostszych drewnianych trapezów do wież spadochronowych włącznie⁸².

Niewątpliwie praca ta była dobrze znana późniejszym twórcom tzw. „Małego gaju”, ośrodka treningowego 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, wybudowanego podczas II wojny światowej w szkockiej miejscowości Largo. Inną ciekawą publikacją z tego okresu, która przybliżała w dostępny sposób budowę, działanie i użytkowanie spadochronu, była książka autorstwa inż. Stanisława Mazurka pt. „Spadochron. Jego budowa i zastosowanie”, również wydana nakładem Zarządu Głównego LOPP⁸³.

W Zarządzie Głównym LOPP Samodzielny Referat kierował i koordynował przedsięwzięcia związane ze spadochroniarstwem na terenie całego kraju. W wielu miastach pojawiły się plakaty z hasłem „Młodzież na spadochrony”, pojawiały się w prasie na ten temat fachowe artykuły, oraz radiowe audycje. W całej Polsce budowano wieże spadochronowe, których projektantem był inż. Jerzy Koziołek z Chorzowa. W 1936 r. oddano skoki z wieży w Warszawie, która powstała jako pierwsza w Polsce⁸⁴.

Do roku 1939 uruchomiono 17 wież spadochronowych: w Bielsku, Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Kielcach, Kowlu, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Ostrowi Mazowieckiej, Poznaniu, Radomiu, Równem, Toruniu, dwie w Warszawie, i w Zamościu. Latem 1939 r. w budowie były jeszcze wieże w Białymstoku, Nowogródku i Wilnie. Wieże te miały przeważnie 28 m wysokości, w Poznaniu miała 30 m, w Łodzi i Bielsku 40 m, a w Katowicach 50 m i elektryczną windę⁸⁵.

Coraz częstszym pokazom lotniczym towarzyszyła nowa atrakcja w postaci skoków spadochronowych z samolotów. Prowadzone przez LOPP kursy spadochronowe w latach 1936-1939 pozwoliły na wyszkolenie wielu skoczków i instruktorów spadochroniarstwa, którzy wnieśli istotny wkład w powstanie spadochronowych oddziałów wojskowych przed wybuchem II wojny światowej, a niektórzy przedwojenni instruktorzy znaleźli się później w Polskiej Sekcji Szkoły Spadochronowej w Ringway w Wielkiej Brytanii.

⁷⁹ J. R. Konieczny, Polskie lotnictwo sportowe w latach 1919-1939, [w:] Almanach. Polskie lotnictwo sportowe, Kraków, 1987, s. 23-26.

⁸⁰ W. Rychter, op. cit., s. 303,304.

⁸¹ S. M., Najkrótszą drogą do kraju, „Myśl Lotnicza”, Edynburg, 1942, s. 6.

⁸² W. Mizgier-Chojnacki, Sport, s. 44.

⁸³ S. Mazurek, Spadochron. Jego budowa i zastosowanie, Warszawa, 1936.

⁸⁴ T. Malinowski, Sport spadochronowy w Polsce, Warszawa, 1983, s. 14.

⁸⁵ T. Malinowski, Sport spadochronowy, [w:] Almanach. Polskie lotnictwo sportowe, Kraków, 1987, s. 157.

Jednak początki stosowania spadochronów w polskim wojsku wiążą się z lotnictwem, gdzie pierwsze skoki z samolotu wykonano w 1922 r. celem sprawdzenia przydatności spadochronu w sytuacjach zagrożenia życia lotników w powietrzu. Pierwszy zespołowy skok spadochroniarzy odbył się na Polu Mokotowskim pod Warszawą w 1925 r. W 1927 r. na wniosek Ministerstwa Spraw Wojskowych zdecydowano o obowiązkowym ich wprowadzeniu i stosowaniu, jako osobistego środka ratunkowego personelu latającego. Wpływ na to miały przypadki uratowania się załóg samolotów, do których dochodziło w wyniku awarii w powietrzu, np. w 1926 r. pilot 3 Pułku Lotniczego w Poznaniu uratował się po awarii samolotu marki Spad, wyskakując ze spadochronem⁸⁶.

W Instytucie Badań Technicznych Lotnictwa przeprowadzono badania porównawcze, w wyniku których zdecydowano o wprowadzeniu do użytku spadochronów amerykańskiej firmy Irvin. W 1928 r. Instytut Badań Technicznych Lotnictwa, Departamentu Lotnictwa w Ministerstwie Spraw Wojskowych wydał dokładną instrukcję w języku polskim dotyczącą budowy, użytkowania i konserwacji różnych modeli spadochronów marki Irvin⁸⁷. W tym samym roku w 1. Pułku Lotniczym przeprowadzono kurs dla polskich instruktorów, który poprowadził Lyman Ford, specjalnie w tym celu przybyły z USA.

W 1929 r. w Wojskowych Warsztatach Balonowych (przemianowanych w 1935 r. na Wytwórnię Balonów i Spadochronów) w Legionowie rozpoczęto licencyjną produkcję spadochronów konstrukcji firmy Irvin, zwanych odtąd Polski Irvin. Koszt licencji wyniósł 500 tys. zł.

Ponieważ kupowane wcześniej w Anglii spadochrony Irvin kosztowały trzykrotnie więcej od produkowanych w kraju, koszty licencji zwróciły się po 3 latach. W myśl umowy licencjodawca zobowiązał się do dostarczania przez 5 lat od podpisania umowy wszystkich planów dotyczących modernizacji i ulepszeń konstrukcji spadochronów, będących przedmiotem licencji⁸⁸. Produkcja w Legionowie wynosiła w pierwszych latach około 300 sztuk spadochronów rocznie. W związku z rozpoczęciem eksportu do Rumunii i Bułgarii, w 1935 r. produkcja wzrosła do 600 sztuk, aby w 1938 r. osiągnąć wielkość 1000 spadochronów⁸⁹. Zamówienia eksportowe dobrze świadczyły o jakości polskich Irwinów.

Doświadczenia ze szkolenia spadochronowego lotników były ważne, ale niewystarczające dla potrzeb wojsk spadochronowych. Lotnik szkolony był do użycia spadochronu w sytuacji zagrożenia życia i używał go w sytuacji i miejscu przypadkowym, w trakcie skoku był nieobciążony sprzętem bojowym, a jedynym jego celem było bezpieczne lądowanie. Żołnierz wojsk spadochronowych używał natomiast spadochronu jako środka transportu, który miał go dostarczyć na miejsce akcji, miał ze sobą wyposażenie bojowe, pewien zapas prowiantu, elementy wyposażenia oddziału, którego był członkiem, a sam moment lądowania stanowił początek jego działania na polu walki.

⁸⁶ T. Malinowski, Sport spadochronowy w Polsce, s. 10.

⁸⁷ Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Lotnictwa. Instytut Badań Technicznych Lotnictwa. Przepisy dla spadochronu syst.[emu] Irvin, Warszawa, 1928, nr 84.

⁸⁸ T. Malinowski, Sport spadochronowy, s. 170-171.

⁸⁹ A. Jońca, Polscy spadochroniarze w II wojnie światowej - barwa i broń. Część 1-wrzesień 1939. Warszawa, 1994, s. 7.

Polskie władze wojskowe dostrzegały powstawanie wojsk tak zwanej piechoty powietrznej w innych krajach i zdecydowały o konieczności prowadzenia prac badawczych, tak teoretycznych jak i praktycznych w kwestii organizacji tego typu oddziałów w Wojsku Polskim. Pomimo braku większych doświadczeń i kadry instruktorskiej, opierając się na doświadczeniach wynikających z działalności LOPP prace ruszyły naprzód i do 1939 r. zdołano stworzyć kadre, która mogła rozpocząć szkolenie już w celach czysto wojskowych.

Wśród wojskowych ochotników nie brakowało i w roku 1937 odbył się pierwszy kurs spadochronowy, który poza teorią składał się z zajęć praktycznych obejmujących skoki: 15 z wieży, 1 z balonu i 1 skok z samolotu. Kurs przeznaczony był dla oficerów, podoficerów zawodowych i absolwentów szkół podchorążych wszystkich rodzajów broni, a jego charakter był jeszcze bardziej sportowy niż wojskowy. Kurs z roku 1938 był już zdecydowanie bardziej szkoleniem dla potrzeb wojska i zawierał takie elementy, jak skoki grupowe z obciążeniem bojowym⁹⁰.

Po ukończeniu kursu podchorążowie, którzy byli jego uczestnikami, zwrócili się z prośbą do swoich instruktorów o umożliwienie im powrotu do swoich miejsc stacjonowania drogą powietrzną, skacząc na spadochronach w okolicach swoich szkół. Po uzyskaniu zgody w ten efektowny sposób powrócili z kursu wzbudzając zachwyty wśród młodszych kolegów, co z punktu widzenia propagowania spadochroniarstwa wśród podchorążych było znakomitym posunięciem. Zwyczaj ten został stałym elementem kursów w szkołach podchorążych⁹¹. Ponieważ władze wojskowe nie ustaliły odpowiedniej odznaki dla żołnierzy, którzy zostali przeszkoleni jako spadochroniarze i spadochroniarze-instruktorzy, noszono przy mundurach odznaki kwalifikacyjne spadochronowe i instruktorskie LOPP⁹².

We wrześniu 1938 r. zarząd LOPP zorganizowała dla szerokiej publiczności pokazy zespołowych skoków spadochronowych w Wieliszewie pod Zegrzem. Samoloty ze skoczkami wystartowały z lotniska na Okęciu, spadochroniarze skakali z różnych wysokości stosując opóźnione otwarcie. Wśród skoczków były dwie kobiety. Pokaz spotkał się z wielkim uznaniem publiczności⁹³. Tego samego miesiąca, między 15 a 18, na Wołyniu odbywały się duże manewry wojskowe. Wzięło w nich udział m.in. lotnictwo na wielką skalę, w liczbie niemal 200 maszyn. W ramach manewrów zdecydowano o użyciu spadochroniarzy, którzy wystartowali z lotniska 6. Pułku Lotniczego w Skniłowie pod Lwowem na pokładach dwóch samolotów transportowych typu Fokker F-VII/3m. Desant składający się z 24 żołnierzy wyposażonych w broń, radiostację i petardy dla imitowania użycia materiałów wybuchowych wyskoczył o zmroku i w ciągu nocy wykonał pozorowane zniszczenia mostów, wiaduktów i szyn kolejowych, co zrobiło duże wrażenie na obserwujących manewry oficerach⁹⁴.

⁹⁰ T. Malinowski, op. cit., s. 159-162.

⁹¹ S. M., Najkrótszą drogą do kraj, „Myśl Lotnicza”, Edynburg, nr 16, 1942, s. 7.

⁹² T. Malinowski, op. cit., s. 162.

⁹³ S.M., op. cit. s.7, 8.

⁹⁴ H. Mordawski, Polskie Lotnictwo Wojskowe 1920-1939. Od tryumfu do tragedii, Wrocław, [b. d.], s. 370, 371.

Wojskowy Ośrodek Spadochronowy

Eksperyment z zastosowaniem skoczków na polu walki dowiódł ich pełnej przydatności, co zaowocowało utworzeniem Wojskowego Ośrodka Spadochronowego (dalej: WOS) w Bydgoszczy, którego zadaniem było przygotowywanie kadr spadochronowych dla celów ściśle wojskowych. Ośrodek rozpoczął działalność w maju 1939 r. na lotnisku wojskowym 4. Pułku Lotniczego w Bydgoszczy. Instruktorami wyszkolenia spadochronowego zostali doświadczeni instruktorzy LOPP, Julian Gębołyś (został jednym z czołowych instruktorów 1. SBS w Ringway), Antoni Grabowski oraz Feliks Zacharski⁹⁵.

Już miesiąc później uruchomiono kurs spadochronowo-dywerysyjny dla 80 uczestników, podczas którego duży nacisk położono na trening fizyczny przygotowujący do skoków ze spadochronem. Podczas samego szkolenia spadochronowego trenowano kontrolowanie zachowania się czaszy spadochronu podczas opadania i zaraz po wylądowaniu w różnym terenie, tak aby lot i lądowanie odbyły się przy pewnej, możliwej do uzyskania kontroli przez skoczka nad spadochronem. Był to początek prac koncepcyjnych nad metodą, która później w brytyjskim ośrodku spadochronowym w miejscowości Ringway została rozwinięta i nazwana *Polish Parachute Jumping Method*. Wśród spadochroniarzy alianckich podczas wojny nazywana została po prostu *Polish Method*. Niewątpliwym sukcesem polskiego spadochroniarstwa sportowego i wojskowego w latach 1936-1939 był fakt, że na 60 tysięcy skoków z wieży i ponad 5 tysięcy skoków z balonu i z samolotu, podczas których wyszkolono ponad 1,5 tysiąca skoczków spadochronowych oraz około 100 instruktorów I i II kategorii wydarzyły się tylko 3 wypadki śmiertelne⁹⁶.

Ukoronowaniem kursu była akcja 20 spadochroniarzy, którzy dokonali desantu na teren poligonu pod Warszawą, zniszczyli fragment torów i wiadukt kolejowy oraz linię telegraficzną. Desant obserwowała grupa wysokich oficerów, w tym generałowie z Ministerstwa Spraw Wojskowych. Spadochroniarze swoim wyszkoleniem zrobili na obserwatorach olbrzymie wrażenie. Rozwój jednostek spadochronowych w Polsce został przesądzony.

7 sierpnia 1939 r. rozpoczęto nowy kurs dla 80 wojskowych, który miał się zakończyć 16 września. Zaplanowano również kursy jesienne. Od 9 października do 18 listopada miał trwać kurs w WOS w Bydgoszczy oraz ochotniczy kurs spadochronowy dla podchorążych III rocznika wojskowych szkół zawodowych, zaplanowany w Legionowie w terminie od 18 września do 7 października 1939 r. Na przeszkodzie jednak stanęła wojna. Kurs w WOS w Bydgoszczy został przerwany 28 sierpnia, a jego uczestnicy zajęli się przebazowaniem na pokładach samolotów transportowych typu Fokker F-VII oraz transportem kolejowym na teren lotniska Małaszewicze

⁹⁵ T. Malinowski, op. cit., s. 164.

⁹⁶ Ibidem, s. 158-165.

położonego obok Brześcia nad Bugiem. Miała to być baza do wykonania desantu dywersyjnego. Planowanym terenem operacji miały być tereny Prus Wschodnich⁹⁷.

1 września 1939 r. w godzinach rannych lotnisko w Małaszewiczach zostało zbombardowane przez Niemców, samoloty i sprzęt zostały zniszczone. Część wyposażenia przewożona transportem kolejowym została także zbombardowana w dniu 5 września w okolicach Inowrocławia. Kiedy 13 września wiadomość o tym dotarła do Małaszewicz, komendant mjr pil. Stanisław Tuchółka zdecydował o rozwiązaniu WOS. Pozostające w jego dyspozycji akta oddziału zostały zniszczone⁹⁸.

We wrześniu 1939 r. jednostka nie była w stanie wykonać jakiegokolwiek z planowanych akcji. Chaos panujący w czasie kampanii wrześniowej spowodował, że komendantura, instruktorzy, żołnierze WOS nie zdołali ewakuować się z kraju w zwartej grupie. Część z nich pozostała w Polsce biorąc udział w walkach, a następnie przechodząc do konspiracji. Inni wydostali się z Polski, chcąc dołączyć do Wojska Polskiego na Zachodzie. W grudniu tego roku, kiedy rozważano odtworzenie we Francji wojsk spadochronowych dla prowadzenia wywiadu i dywersji na terenie okupowanej Polski, okazało się to jednak niemożliwe. Kadry WOS były rozrzucone po Europie, część znajdowała się w Polsce, inni we Francji, na Węgrzech i w Rumunii w obozach internowania. Pewna grupa znalazła się w niemieckich i sowieckich obozach jenieckich⁹⁹.

Pomimo, że WOS nie wziął udziału w działaniach wojennych we wrześniu 1939 r., wypracowane metody szkolenia i działania spadochroniarzy pozwoliły później, na terenie Wielkiej Brytanii włożyć znaczący wkład w budowanie i szkolenie alianckich jednostek spadochronowych, w tym przede wszystkim polskiej 1. SBS. W brytyjskim ośrodku wyszkolenia spadochronowego w Ringway koło Manchesteru, który początkowo działał jako ośrodek szkolenia spadochronowego dla brytyjskich oddziałów, powstała polska autonomiczna sekcja. Polskie metody cieszyły się wielkim uznaniem i zainteresowaniem. Efektem tego było kierowanie do polskiej sekcji na przeszkolenie kandydatów na spadochroniarzy z sił zbrojnych naszych koalicjantów¹⁰⁰.

Masowość sportu spadochronowego, udostępnionego dzięki działaniom LOPP, wybudowanie wielu wież spadochronowych, opracowanie przez tę organizację metod treningowych, opanowanie w krótkim czasie produkcji spadochronów na skalę przemysłową z zastosowaniem polskich surowców, prace konstruktorów pozwalające wyposażać wojsko spadochronowe w odpowiednią broń, zminiaturyzowane aparaty radiowe, zasobniki desantowe

⁹⁷ A. Olejko, Rzecz o szkoleniu lotniczym i sprzęcie desantowym Polskiej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J. Zuziaka, Warszawa, 2012 s. 52-56.

⁹⁸ A. Jońca, Polscy spadochroniarze w II wojnie, s. 15.

⁹⁹ A. Chmielarz, Koncepcje wykorzystania skoczków spadochronowych na rzecz okupowanego Kraju (1939-1940), [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J. Zuziaka, Warszawa, 2012, s. 44.

¹⁰⁰ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 149,150.

świadczyły o wielkim potencjale intelektualnym, który stawiał polską armię w czołówce krajów organizujących tę najnowocześniejszą ówczesnie formację zbrojną¹⁰¹.

W państwie będącym na dorobku, niedysponującym dużymi zasobami finansowymi, zaangażowanie społeczeństwa i młodych kadr oficerskich dało efekt w postaci WOS. Gdyby nie wybuch wojny, w 1940 r. miało dojść do utworzenia batalionu spadochronowego, a później wyższych organizacyjnie związków taktycznych wojsk desantowych. W dużo bogatszych państwach, organizacja jednostek spadochronowych była w porównaniu z Polską na niższym poziomie. W Wielkiej Brytanii i w USA do tworzenia wojsk powietrznodesantowych przystąpiono dopiero w 1940 r.

We Francji, która w latach trzydziestych dysponowała środkami materialnymi nieporównywalnie większymi od Polski, a armia była doskonale wyposażona, utworzono w latach 1938-39 pięć batalionów spadochronowych. Wyższe dowództwo Armii Francuskiej nie przywiązywało do nich odpowiedniej wagi. Wyszkolonych żołnierzy odesłano do ich macierzystych oddziałów. W chwili wybuchu działań wojennych z Niemcami w 1940 r. jednostek spadochronowych nie użyto. Niektórzy wyżsi oficerowie francuscy odsyłali chętnych do budowy własnych jednostek spadochronowych do... cyrku¹⁰².

Dopiero później żołnierze Wolnej Francji, którzy na terenie Wielkiej Brytanii tworzyli niewielkie oddziały spadochronowe, odbyli szkolenie w 1. SBS. Z dumą nosili na piersi Polski Znak Spadochronowy. O randze tego znaku może świadczyć korespondencja między *attaché* wojskowym Francuskiej Misji Wojskowej w Wielkiej Brytanii, a polskim Gabinetem Naczelnego Wodza z maja – czerwca 1945 r., dotycząca komandora ppor. Marynarki Francuskiej Wojennej Jeana de la Porte des Vaux, który w 1943 r. przeszedł w 1. SBS szkolenie spadochronowe i otrzymał polski znak spadochronowy¹⁰³.

Komandor poprzez swoje władze zwierzchnie zwracał się z prośbą o wydanie nowej legitymacji do znaku spadochronowego, ponieważ oryginał zaginął, a także o przyznanie znaku bojowego w postaci wieńca w związku z wykonaniem skoków bojowych w czasie oswobodzania Francji w 1944 r. Zaangażowanie tak wysokich czynników wojskowych w sprawę polskiego znaku spadochronowego kom. ppor. J. De la Porte des Vaux pokazuje, że był on dla tego oficera niezwykle ważny¹⁰⁴.

¹⁰¹ A. Jońca, op. cit., s. 16.

¹⁰² Z. Porębski, Narodziny nowej broni, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn, 1942, nr 11, s. 4.

¹⁰³ J. Lorys, Historia Polskiego Znak Spadochronowego. Polskie Wojska Desantu Powietrznego w II Wojnie Światowej. Listy odznaczonych - Polaków i obcokrajowców, Londyn, 1993, s. 28. Znak nr 2360.

¹⁰⁴ IPMS, Polskie Siły Zbrojne – 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa, 1944-1945 (dalej: PSZ-1.SBS,1944-45), sygn. A.XII.1/48F, s. 118, Pismo Szefa Sztabu Naczelnego Wodza płk. dypl. Bohuszewicza do Dowódcy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, L. DZ. 534/GNW/Londyn, dnia 17.IV.1945 r.; s. 119, Pismo Szefa Sztabu 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej kpt. dypl. Kasprowicza do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza, L. dz. 2928/pers. 45 r. z dnia 18 IV 1945 r.; s. 122, Pismo Francuskiej Misji Militarnej z dnia 2 maja 1945 r.

2. Charakterystyka polskich jednostek spadochronowych w różnych formacjach sił zbrojnych podczas II wojny światowej

W trakcie II wojny światowej powstało kilka polskich jednostek spadochronowych. Oddziały te miały różną liczebność, zadania taktyczne i powstawały w różnej konfiguracji politycznej. Były to jednostki od wielkości brygady do małych kilkusobowych grup dywersyjnych lub wywiadowczych. Skakali także w kilkusobowym składzie cichociemni lub pojedynczy żołnierze lub emisariusze władz naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej na teren okupowanej Polski lub innych państw.

Oddziały takie powstawały w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, będących legalnym kontynuatorem sił zbrojnych II Rzeczypospolitej, a także w ramach sił zbrojnych złożonych z obywateli polskich, formowanych na terenie ZSRS pod oficjalną egidą komunistycznego Związku Patriotów Polskich (dalej: ZPP), a tak naprawdę zgodnie z wolą naczelnych władz sowieckich i samego Józefa Stalina.

W okupowanej Polsce podjęto również ambitne próby szkolenia spadochronowego. Oficerowie Armii Krajowej (dalej: AK), wyszkoleni w Wielkiej Brytanii spadochronowo cichociemni wraz z przedwojennymi instruktorami spadochronowymi rozpoczęli proces szkolenia Batalionu „Parasol” celem przekształcenia jednostki w batalion spadochronowy.

Powstały także grupy wywiadowczo-dywersyjne zorganizowane przez Niemców z żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych (dalej: NSZ), zrzuconych na spadochronach poza linię frontu na tereny zajęte przez wojska radzieckie¹⁰⁵.

Niezależnie od uwarunkowań politycznych i wojennych aliansów służyli w tych jednostkach Polacy, których większość wstępowała do oddziałów spadochronowych ochotniczo aby walczyć z wrogiem, a wielu z nich odniosło rany lub poległo w walce.

Samodzielną Kompania Grenadierów

Jednostka powstała oficjalnie 4 sierpnia 1943 r. zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza. Stan osobowy kompanii ustalony początkowo na 140 żołnierzy, w lutym 1944 r. podwyższono do 182 osób, w tym 39 oficerów i 143 podoficerów i szeregowych. Wiosną 1944 r. Samodzielną Kompania Grenadierów (dalej: SKG) jako całość została przeszkolona dla zachowania tajemnicy nie w polskiej lecz w brytyjskiej sekcji szkoły spadochronowej w Ringway. Po wykonaniu przepisowej ilości skoków grenadierzy otrzymali najpierw brytyjski, a dopiero później polski znak spadochronowy ustanowiony i przyjęty w 1. SBS. W ramach Kompanii powołano służbę

¹⁰⁵ J. Jaxa-Maderski, Na dwa fronty. Brygada Świętokrzyska NSZ. Przeciwko Niemcom, Sowietom i Komunistom, [b.m.], Wydawnictwo Mireki, 2013., 9, 27.

sanitarną składająca się z lekarza i podoficera sanitarnego. Lekarzem był dr ppor. lek. med. Zelman Borensztein, który był wyszkolonym w 1. SBS spadochroniarzem¹⁰⁶.

W rzeczywistości jednostka zaczęła powstawać już na początku 1943 r., kiedy to mjr Tadeusz Szumowski zaczął rekrutować i szkolić 60 osobowy początkowo oddział do działań sabotażowo-dywersyjnych i partyzanckich na terenie Francji. Wymagania wobec kandydatów były bardzo wysokie: zaciąg ochotniczy, wiek szeregowych do 25 lat, znakomity stan zdrowia, wysoka inteligencja, zaradność, preferowano osoby znające język francuski. Później po podjęciu decyzji o powiększeniu jednostki, szukano kandydatów ze znajomością języka niemieckiego, także pośród jeńców Polaków służących wcześniej przymusowo w Wehrmachcie¹⁰⁷. Jedną z zachęt podczas werbunku był specjalny dodatek finansowy do zwykłego żołdu, przysługujący żołnierzom jednostek specjalnych po przeszkoleniu spadochronowym. Dodatek taki wynikał z przepisów brytyjskich, które obowiązywały w PSZ na Zachodzie¹⁰⁸.

Zaciąg do jednostki początkowo dawał mizerne rezultaty, ponieważ ze względu na znaczny niedobór szeregowych w PSZ, dowódcy poszczególnych jednostek nie chcieli pozwalać im na opuszczanie swoich oddziałów. Konieczna była interwencja czynników brytyjskich u Naczelnego Wodza¹⁰⁹.

Ochotników starano się pozyskać z pośród żołnierzy wywodzących się z polonii francuskiej, których było w Wielkiej Brytanii ok. 2500 osób. Byli to żołnierze, którzy wstąpili do Armii Polskiej we Francji i ewakuowali się do Anglii. Pomimo tego problemem okazał się brak dostatecznej znajomości języka francuskiego u większości ochotników¹¹⁰. Po uzupełnieniu składu Kompanii utworzono dwie grupy bojowe: K – francuską i S – niemiecką.

Dowódcą oddziału musiał zostać oficer wyróżniający się odwagą, o silnej osobowości, dający gwarancję znalezienia posłuchu i szacunku w grupie podwładnych, będących czasami ludźmi wywodzącymi się ze środowisk półświatka, czy wręcz przestępczych. Wśród przyjętych do Kompanii znaleźli się byli żołnierze Legii Cudzoziemskiej, którzy do Legii zaciągali się żeby ująć wymiarowi sprawiedliwości¹¹¹. Takim człowiekiem był mjr dypl. Edmund Galinat używający pseudonimu Zaremba, który został pierwszym dowódcą. Wsławił się we wrześniu 1939 r. brawurowym przelotem na prototypowym samolocie „Sum” PZL-46, z Bukaresztu do oblężonej Warszawy z rozkazami dotyczącymi organizacji ruchu oporu, Samolot pilotował ppor. Stanisław Riess¹¹². W wyniku skandalu obyczajowego mjr E. Galinat musiał po pewnym czasie odejść z jednostki. Jego następcą został mjr Stefan Szymanowski¹¹³.

¹⁰⁶ J. Lorys, op. cit., s. 13.

¹⁰⁷ A. Tyszkiewicz, J. Tyszkiewicz, Operacja „Eagle” Niemcy 1945. Polscy spadochroniarze w służbie wywiadu amerykańskiego, Warszawa, 2020, s. 35-38.

¹⁰⁸ J. Lorys, op. cit., s. XXXIX.

¹⁰⁹ T. Panecki, Samodzielna Kompania Grenadierów w Wielkiej Brytanii, [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J. Zuziaka, Warszawa, 2012, s.36-38.

¹¹⁰ P. Witkowski, Polscy spadochroniarze 1939-1945, s. 282-283.

¹¹¹ P. Korczyński, Elitarne jednostki specjalne wojska polskiego 1939-45, Czerwonak, 2013, s. 114.

¹¹² J. Pawlak, Polskie eskadry w Wojnie Obronnej 1939, Warszawa, 1982, s. 264.

¹¹³ P. Korczyński, op. cit., s.117.

Podstawowym zadaniem oddziału K miało być działanie na obszarze zagłębia węglowego Lille-Douai-Valencinnes, gdzie znajdowała się duża grupa Polonii jeszcze z czasów przedwojennej emigracji zarobkowej¹¹⁴. Utworzyli oni Polską Organizację Walki o Niepodległość (dalej: POWN), kryptonim Monika¹¹⁵. POWN prowadziła akcje wywiadowcze, a także miała zostać włączona do akcji bojowych i sabotażowych w ramach planu *Bardsea*, w momencie lądowania alianckich wojsk inwazyjnych we Francji¹¹⁶.

Nie można także wykluczyć, że plan ten był elementem działań dezinformacyjnych prowadzonych na szeroką skalę w celu wprowadzenia Niemców w błąd w kwestii miejsca lądowania alianckich oddziałów inwazyjnych. Z różnych przyczyn, m. in. z obawy, że może dojść do masakry polskich robotników zaangażowanych w konspirację jak też w wyniku obaw, że akcje dywersyjne mogą spowodować utrudnienia w szybkim posuwaniu się wojsk inwazyjnych po lądowaniu aliantów we Francji, od tych planów odstąpiono¹¹⁷.

Na teren Francji zrzucono tylko kilka grup dywersyjnych i zwiadowczych, które liczyły łącznie 23 żołnierzy. Działając na terenie departamentu Nord i Pas-De Calais, przyczyniły się do zlokalizowania wielu wyrzutni rakiet V-1, które dzięki raportom radiowym grenadierów zostały zniszczone przez lotnictwo alianckie. Grupę S planowano użyć do wywołania powstania w polskich obozach jenieckich oraz wśród polskich robotników przymusowych. Także ten plan nie został zrealizowany z powodu obaw o wielkie straty ludzkie¹¹⁸.

W pierwszych dniach września 1944 r. pojawił się plan zrzucaenia Kompanii w kraju dla zasilenia struktur AK grenadierami jako kadrą, a jeżeli będzie to możliwe, to z pomocą powstaniu w Warszawie. W ówczesnych warunkach plan ten był niemożliwy do wykonania¹¹⁹.

Aby nie zmarnować olbrzymiego potencjału jaki stanowiła SKG, która należała do ścisłej elity pośród wszystkich alianckich jednostek specjalnych, ponad 60 osobową grupę żołnierzy z pododdziału S – niemieckiego skierowano wraz z dowódcą kompanii mjr. S. Szymanowskim do Amerykańskiego Ośrodka Szkolenia Jednostek Specjalnych. Szymanowski został mianowany komendantem, a najbardziej doświadczeni żołnierze instruktorami tej placówki.

Operacje tej grupy prowadzone wraz z amerykańskimi towarzyszami broni do dzisiaj są objęte tajemnicą¹²⁰. Mimo odtajnienia niektórych dokumentów w archiwach amerykańskich, istnieje sporo znaków zapytania dotyczących akcji specjalnych prowadzonych na zapleczu frontu w ostatnich miesiącach wojny¹²¹. Według pewnych doniesień część grenadierów przeszła do składającej się z Amerykanów, Brytyjczyków i Polaków, *Special Allied Airborne*

¹¹⁴ S. Zabiełto, Na posterunku we Francji, Warszawa, 1967, s. 247.

¹¹⁵ W. Iwanowski, Z dziejów formacji Polskich na Zachodzie 1939-1945, Warszawa, 1976, s. 134.

¹¹⁶ W. Biegański, W konspiracji i walce. Z kart polskiego ruchu oporu we Francji 1940-1944, Warszawa, 1979, s. 110,111.

¹¹⁷ IPMS, sygn. A.XII/1/79, Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wojsk.(owych)/MON (dalej: SNWiMSW), Pertraktacje w sprawie Umowy Bardsea-Monika, 1943-1944. Tekst listu do lorda Selborna, s. 25,26.

¹¹⁸ T. Panecki, op. cit., s. 34-41.

¹¹⁹ IPMS, Prezydium Rady Ministrów, Akcja kontynentalna. Różne specjalne, VII.1943-XI. 1944, List Ministra Obrony Narodowej gen. Dyw. M. Kukiela do Prezesa Rady Ministrów S. Mikołajczyka, L. dz.6804/tjn./B.Og.Org./44, 3.09.1944 r., sygn. PRM.L.36, s. 215.

¹²⁰ P. Korczyński, op. cit. s. 119.

¹²¹ A. Tyszkiewicz, J. Tyszkiewicz, Operacja „Eagle”, s. 22.

Reconnaissance Force (dalej: SAARF), która była utajnioną jednostką, działającą poza linią frontu na terenie Niemiec¹²². Jedną z planowanych akcji miał być udział SAARF w desancie spadochroniarzy amerykańskiej 82. Dywizji Spadochronowej na teren berlińskiego lotniska Gatow¹²³. Planowano także akcje wyzwolenia alianckich obozów jenieckich przez grupy spadochroniarzy. W akcjach tych niezbędna była pomoc specjalistów znających specyfikę armii niemieckiej i przygotowanych do skrytych działań na zapleczu wroga.

Część żołnierzy w tej grupie miała za sobą służbę w Wehrmachcie, a co za tym idzie znali język, organizację i sposób funkcjonowania wojsk niemieckich. W nocy z 30 na 31 marca 1945 r. w okolicach Erfurtu została zrzucona na spadochronach grupa specjalna o kryptonimie *Pink Lady*, w skład której wchodziło dwóch polskich grenadierów. Byli to sierżanci Zygmunt Tydda, używający ze względu na swoją wcześniejszą służbę w Wehrmachcie pseudonimu Zygmunt Orłowicz, i Wacław Chojnicki. Zespół prowadził działania rozpoznawcze na rzecz wojsk amerykańskich aż do zajęcia tych terenów w dniu 11 kwietnia 1945 r. przez Armię USA. Obaj grenadierzy zostali za tę akcję odznaczni Krzyżem Walecznych¹²⁴.

Inny zespół, składający się z sierżantów Józefa Gawora i Gerharda Harońskiego, który używał nazwiska Gerard Nowicki, przebywał na tyłach wroga w okolicach Stuttgartu przez 5 tygodni, do momentu połączenia z wojskami amerykańskimi¹²⁵. Niektórzy grenadierzy prawdopodobnie działali na terenie ZSRR. Przesłanką do takiego wniosku jest nadanie 26 żołnierzom Wieńców Bojowych do Znaków Spadochronowych w marcu i kwietniu 1945 r. za działania na tamtym terytorium. Nadanie Wieńca wymagało opisanie miejsca i czasu akcji bojowej i tak się stało. Jak pisze Jan Lorys, twórca listy odznaczonych Polskim Znakiem Spadochronowym, mimo intensywnych poszukiwań nie odnalazł żadnych informacji na temat akcji, za które te znaki bojowe zostały nadane¹²⁶. Jest to dowód na to, że grenadierzy brali udział w głęboko zakonspirowanych akcjach specjalnych, które stanowią tajemnicę do dzisiaj¹²⁷.

Można przypuszczać, że członkowie SAARF mogli czasami działać pod „obcą flagą”. Do takiej formy działań żadne armie nie chcą się przyznawać, ponieważ łamią konwencje międzynarodowe. Jednak akcje takie miały miejsce podczas II wojny światowej, np. działania Niemców z jednostki specjalnej Brandenburg, która działała na terenie Związku Sowieckiego, Afryki, Bałkanów, a w grudniu 1944 r. podczas ofensywy w Ardenach. Grupy niemieckich żołnierzy znających język kraju, na terenie którego działali i przebranych w mundury tamtejszych armii, poruszających się zdobycznymi środkami transportowymi wprowadzały przez pewien czas znaczny chaos w działania frontowych. Działania Pułku Brandenburg na terenie

¹²² J. Lorys, *Samodzielna Kompania Grenadierów, „Spadochron”* (Londyn), 1988, nr 114, s. 3,4.

¹²³ C. Ryan, *Ostatnia bitwa*, Warszawa, 1997, s. 105-110.

¹²⁴ W. Grabowski, *Agenci SOE? Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie*, „Biuletyn IPN”, 2011, nr 129-130, s. 99.

¹²⁵ W. Grabowski, *Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie*, [w:] *Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego*, pod red. J. Zuziaka, Warszawa, 2012, s. 119.

¹²⁶ J. Lorys, *Historia Polskiego Znak Spadochronowego*, s. XLVII.

¹²⁷ *Ibidem*.

Związku Sowieckiego miały spory wpływ na szybki przebieg początkowych działań wojennych na tym froncie¹²⁸.

W walkach o Maltę brytyjskie lotnictwo używało niemieckiego zdobycznego hydroplanu Heinkel 115 ze znakami taktycznymi Luftwaffe do przerzucania własnych oddziałów specjalnych i agentów wywiadu¹²⁹. Brytyjskie oddziały komandosów Special Air Service (dalej: SAS) działały na afrykańskim teatrze wojny. Podejmowały śmiałe akcje przeciw wojskom niemieckim i włoskim na ich zapleczu. Aby dostać się głęboko poza linie frontu, komandosi SAS używali mundurów i pojazdów wroga¹³⁰.

14 grudnia 1944 r. grupa K pod dowództwem mjr. Karola Kowalskiego, składająca się z 7 oficerów, którymi byli: ppor. ppor. Adison Sosnowski, Leszek Szaciłło, Bohdan Łoziński, Piotr Szeffler, Albin Bratkowski oraz Zbigniew Pałucki i 42 podoficerów i szeregowych, została wcielona do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, która reorganizowała się i uzupełniała straty poniesione podczas działań bojowych w Holandii¹³¹. Wcześniej, oficjalnym Rozkazem Ministra Obrony Narodowej L. dz. 400/Adm.Tj.44 z dnia 11 grudnia 1944 r., grupa K Samodzielnej Kompanii Grenadierów została rozwiązana¹³².

Cichociemni

Ochotnicy z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie zgłaszający się do służby w okupowanej Polsce i przerzucani drogą lotniczą najpierw z terenu Wielkiej Brytanii, a następnie także z Włoch, przeszli do historii jako cichociemni. Istnieje kilka wersji powstania tej nazwy. Jedną z nich, bardzo prawdopodobną, podaje w swoich wspomnieniach oficer Brygady, uczestnik pierwszego kursu dla ochotników do służby w okupowanej Polsce, Władysław Stasiak. Kandydaci na kurs, ochotnicy z 4. Brygady Kadrowej, zniknęli z kwater nagle w tajemnicy przed kolegami. Po powrocie do jednostki, W. Stasiaka zaprosił na długi spacer ppor. Wija i koniecznie starał się dowiedzieć, gdzie był i co robił. Ten, zobowiązany tajemnicą, odpowiedział, że dostali rozkaz cicho siedzieć i nic nie mówić. Ppor. Wija stwierdził, że z kolegi jest taki cicho-ciemniak¹³³.

Nazwa ta utrwaliła się w Polsce dopiero po wojnie, wcześniej nazywano ich w kraju „ptaszkami” lub po prostu „zrzutkami”¹³⁴. Do służby w okupowanym kraju zgłosiło się 2385 żołnierzy, 606 ukończyło szkolenie, a 579 zostało zakwalifikowanych do przerzutu. Ostatecznie

¹²⁸ A. Kershaw, *Liberator. Pięćset dni wyzwolenia Europy, od lądowania na Sycylii po bramy Dachau*, Kraków, 2015, s. 200.

¹²⁹ R. E. Gillman, *The shiphunters*, Londyn, 1976, s. 169.

¹³⁰ M. Ascher, *Zabić Rommla*, Warszawa, 2007, s. 102, D. Lewis, *SAS. Komandosi Jego Królewskiej Mości*, Poznań, 2019, s. 165; 2007.

¹³¹ J. Lorys, *op. cit.*, s. XLVIII.

¹³² Redakcja, *Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron”* (Londyn), 1968, nr 41, s. 5.

¹³³ W. K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony*, s. 41,42.

¹³⁴ J. Tucholski, *Spadochronowa opowieść*, Warszawa, 1991, s. 75.

w Polsce wylądowało 316 cichociemnych. Przerzuty lotnicze nadzorował Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza we współpracy z brytyjskim kierownictwem Operacji Specjalnych. Po szkoleniu składali przysięgę według rotacji Armii Krajowej, stając się formalnie członkami tej podziemnej organizacji. Niektórzy z wyszkolonych żołnierzy skakali również z misjami specjalnymi do innych krajów okupowanej Europy¹³⁵.

Organizacyjnie nie tworzyli osobnych oddziałów taktycznych, jednak jako formacja składająca się z wybitnych, doskonale wyszkolonych żołnierzy, specjalistów w wielu dziedzinach wnieśli znaczący wkład w budowanie podziemnych sił zbrojnych na terenie Polski, a także innych państw okupowanej przez Niemców Europy. Pierwsze założenia dotyczące wykorzystania lotnictwa dla transportowania żołnierzy do okupowanego kraju opracowali dwaj wybitni oficerowie, wówczas w stopniach kapitanów, Maciej Kalenkiewicz i Jan Górski, już na przełomie lat 1939/1940. Niestety brak odpowiednich samolotów, a także większego zainteresowania zarówno władz polskich jak i francuskich oraz szybka klęska Francji spowodowały, że kwestia wróciła na dobre dopiero na terenie Wielkiej Brytanii¹³⁶.

Cichociemni w większości byli wyszkolonymi w 1. SBS spadochroniarzami¹³⁷. Pierwsi z nich zostali przeszkoleni przez instruktorów brytyjskich w Szkole Spadochronowej w Ringway jeszcze przed powstaniem 1. SBS. Po powstaniu Polskiej Sekcji Spadochronowej w Ringway tam przechodzili kurs skoków¹³⁸. Ich wyszkolenie spadochronowe było typowe dla żołnierzy polskich wojsk powietrznodesantowych¹³⁹. Wielu wywodziło się z 1. SBS lub wcześniej pełniła służbę w 4. Brygadzie Kadrowej Piechoty, która przekształciła się w Brygadę Spadochronową. Płk S. Sosabowski wnioskował u Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, aby skoczkowie lecący do kraju awansowali o jeden stopień¹⁴⁰.

Cichociemni, zrzucający w małych, przeważnie 3 lub 4 osobowych zespołach lub wyjątkowo pojedynczo, nie tworzyli osobnych związków bojowych, lecz obejmowali służbę w większych jednostkach Armii Krajowej¹⁴¹. Samoloty do lotów nad Polskę startowały początkowo z terenu Wielkiej Brytanii, później utworzono drugą placówkę przerzutową we Włoszech w miejscowości Brindisi¹⁴². Dla potrzeb szkolenia specjalnego trenowali w różnych brytyjskich i polskich ośrodkach pracujących na rzecz wywiadu i sił specjalnych¹⁴³.

Po utworzeniu jednostki przerzutowej we Włoszech, zorganizowano w miejscowości Ostuni ośrodek, gdzie kandydaci na cichociemnych przechodzili różne kursy. Co równie ważne,

¹³⁵ Ibidem, s. 82.

¹³⁶ H. Szoldrska, Lotnictwo Podziemia czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK, Warszawa, 1986, s. 30-33.

¹³⁷ L. Starzyński-Malew, Kartki z pamiętnika, [w:] Drogi Cichociemnych: opowiadania, zebr. i oprac. przez Koło Cichociemnych Armii Krajowej, Warszawa, 2017, s. 54-68.; I. Valentine, Baza 43. Cichociemni, Orelów, 2005, s. 50, 51.

¹³⁸ S. Starba-Bałuk, Byłem Cichociemnym, Warszawa, 2008, s. 145.

¹³⁹ P. Bystrzycki, Znak Cichociemnych, Warszawa, 1985, s. 80, 81.

¹⁴⁰ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 379.

¹⁴¹ C. Chlebowski, Wachlarz. Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej wrzesień 1941-marzec 1943, Warszawa, 1983, s. 304-307; A. Ropelewski, Wspomnienia z AK, Warszawa, 1957, s. 113.

¹⁴² J. Garliński, Polska w Drugiej Wojnie Światowej, Warszawa, 1988, s. 383, 384; J. Romanowicz, Cichociemni Marynarki Wojennej, [w:] Polski Wywiad Wojskowy, pod red. P. Kołakowskiego, A. Peptońskiego, Toruń, 2016, s. 462.

¹⁴³ I. Valentine, Baza, s. 40-48.

wieźli ze sobą dla Podziemnego Państwa znaczne ilości pieniędzy¹⁴⁴. Przy okazji samoloty transportowe zabierały dla podziemia zasobniki z bronią, amunicją, materiałami wybuchowymi i sprzętem do łączności radiowej¹⁴⁵.

Skoczki pełnili obowiązki dowódców, służyli w wywiadzie, prowadzili dywersję. Niektórzy zajmowali się działalnością typową w czasach pokoju dla środowisk przestępczych, taką jak: fałszowanie dokumentów, włamania, otwieranie kas pancernych, sporządzanie trucizn, wchodziłi w skład grup likwidacyjnych¹⁴⁶. Wśród cichociemnych byli oficerowie będący z wykształcenia lekarzami, jednak ich przeznaczeniem nie była służba w sanitariacie AK¹⁴⁷.

Łącznie na teren Polski od 15 lutego 1941 r. do 26 grudnia 1944 r. zrzucono 316 „cichociemnych” do akcji wojskowej oraz 28 kurierów politycznych¹⁴⁸. Wśród tych dzielnych ludzi znalazła się jedna kobieta, cichociemna Elżbieta Zawacka, pseudonim „Zo”¹⁴⁹.

1. Samodzielna Kompania Commando

Jednostki Commando rozpoczęto formować w Wielkiej Brytanii w 1940 r., a ich pierwotnym przeznaczeniem były desanty morskie¹⁵⁰. Polska Samodzielna Kompania Commando (dalej: SKC) będąc oddziałem doskonale wyszkolonych komandosów nie była szkolona do skoków spadochronowych, posiadała jedynie w swoim składzie kilkunastu spadochroniarzy. Wynika to z porównania składu kompanii z dnia zakończenia jej szkolenia z dnia 15 września 1943 r., oraz listy uzupełnień z dnia 24 kwietnia 1944 r. z tzw. listą Lorysa¹⁵¹. W oparciu o opracowanie J. Lorysa autor ustalił listę 13 komandosów z wyszkoleniem spadochronowym¹⁵².

Kompania nie posiadała drużyny sanitarnej, za to komandosi byli przeszkoleni w udzielaniu podstawowej pomocy medycznej. Lekarzem jednostki był ppor. dr Bolesław Świtalski¹⁵³.

¹⁴⁴ T. Matuszak, Historia Polskiego Państwa Podziemnego. Polska Walcząca. Cichociemni, Warszawa, 2016, s. 41.

¹⁴⁵ S. M. Jankowski, Steny biją celnie, Warszawa, 1983, s. 23.

¹⁴⁶ S. Jastrzębski, Zaczęło się pod Arsenalem. Warszawa, 1988, s. 94, 95.

¹⁴⁷ J. Szatsznajder, Cichociemni, s. 28, 37.

¹⁴⁸ S. Salmonowicz, M. Ney-Krwawicz, G. Górski, Polskie Państwo Podziemne, Warszawa, 1999, s. 76.

¹⁴⁹ K. Minczykowska, Cichociemna Generał Elżbieta Zawacka „Zo” 1909-2009, Warszawa, 2014, s. 141.

¹⁵⁰ M. Ascher, Zabić, s. 26; A. Perepeczko, Komandosi w akcji, Gdańsk, 1982, s. 8; A. Wasiljew, G. Złobin, J. Skorochoł, Współczesne desanty morskie, Warszawa, 1972, s. 17-20.

¹⁵¹ H. Królikowski, 1. Samodzielna Kompania Commando (No. 10 Commando – 6th Troop), Warszawa, 2011, s. 49-52; M. Zajączkowski, Sztylet komandosa, Warszawa 1991, s. 33,34.

¹⁵² J. Lorys, Historia Polskiego Znak Spadochronowego. Nazwiska komandosów z wyszkoleniem spadochronowym: (s. 43)Gorajski Ludwik; (s. 48)Habdas Jan; (s. 58)Jedwab Jan (Abraham); (s. 87)Licht Leopold; (s. 103)Monsior Tadeusz; (s. 104)Możdżeń Sebastian; (s. 115)Pałach Stanisław; (s. 113)Rowiński Stanisław; (s. 133)Rzemieniecki Wiktor; (s. 140)Skwierczyński Lucjan; (s. 158)Tkacz Józef; (s. 175)Zajączkowski Maciej; (s. 175)Zemanek Antoni.

¹⁵³ M. Zajączkowski, Sztylet komandosa, Warszawa, 1991, s. 33.

W momencie wybuchu powstania warszawskiego polskie władze wojskowe i polityczne, zarówno w Londynie jak i w okupowanej Polsce, z uporem szukały możliwości zrzućenia w Warszawie jakiegokolwiek oddziału spadochronowego. W tym czasie rzut 1. SBS nie wchodził w grę z przyczyn militarnych, logistycznych jak i politycznych, albowiem jednostka była już podporządkowana władzom brytyjskim i ujęta w planie operacyjnym szykowanych wówczas wielkich operacji desantowych.

Za wszelką cenę próbowano znaleźć oddział, który biorąc udział w powstaniu odegrałby rolę polityczną, manifestując jedność PSZ na Zachodzie z AK i pokazując, że Polskie Państwo Podziemne i Rząd Polski w Londynie są jednością¹⁵⁴. Powstał pomysł, aby zrzucić pododdział składający się z przeszkolonych spadochronowo żołnierzy z polskiej kompanii komandosów.

Oczywiście udział w walkach takiej grupy najlepiej nawet wyszkolonych żołnierzy nie miałby żadnego wpływu na przebieg walk. Całe przedsięwzięcie nie miało najmniejszych szans powodzenia ponieważ 1. SKC była w tym czasie mocno wykrwawiona po walkach we Włoszech, szczególnie po walkach o Monte Cassino. Straty wynosiły 79,3% stanu wyjściowego¹⁵⁵. Ponadto nawet wyszkoleni spadochronowo żołnierze powinni przejść trening w celu odświeżenia nawyków spadochronowych oraz zgrania się dla przeprowadzenia skoku zespołowego. Na takie działania nie było czasu i woli sojuszników brytyjskich, a także dowódcy II Korpusu PSZ we Włoszech gen. Władysława Andersa¹⁵⁶.

Batalion „S” (Specjalny)

Specjalny oddział dyspozycyjny gen. W. Andersa, „Batalion S”, powstał jeszcze w ZSRR w Uzbekistanie, w miejscowości Jangi-Jul, gdzie mieściło się dowództwo formowanych PSZ w ZSRR¹⁵⁷. Jednostka powstała z rozkazu gen. W. Andersa wydanego 17 kwietnia 1942 r. jako jego jednostka dyspozycyjna specjalnego przeznaczenia. Batalion miał być przekształcony w przyszłości w oddział spadochronowy, do czego jednak nie doszło. Batalion liczył około 400 żołnierzy i oficerów, specjalnie dobranych i wszechstronnie wyszkolonych. Dowódcą był przybyły z Wielkiej Brytanii rotmistrz Zbigniew Kiedacz. Oficer ten walczył we wrześniu 1939 r. w stopniu porucznika, jako podwładny gen. Władysława Andersa w Nowogródzkiej Brygadzie Kawalerii¹⁵⁸.

Ostatecznie Batalion „S” został przekształcony w pułk rozpoznawczy, pod nazwą 15. Pułk Kawalerii Pancerniej, przydzielony do 5. Kresowej Dywizji Piechoty II Korpusu. Żołnierze

¹⁵⁴ P. Witkowski, *Polscy spadochroniarze*, s.371.

¹⁵⁵ IPMS, *Oddziałowe Kroniki i Dzienniki Działań* (dalej: OKDD), sygn. C.56/1, *Kronika Samodzielnej Kompanii „Commando”, 2 Zmotoryzowanego Batalionu Komandosów 23.09.1942-01.06.1947*, brak paginacji.

¹⁵⁶ P. Witkowski, *op. cit.*, s. 373.

¹⁵⁷ <<https://army1914-1945.org.pl/polska/wojska-ladowe-ii-rp/uzbrojenie-wyposazenie-i-sprzet-wojsk-ladowych-ii-rp/ekwipunek-mundury-urzedzenia-i-sprzet-ii-rp/328-oddzialy-specjalne-psz-w-zsrs-1941-1942-r-sylwetki-zdjecia>>, (dostęp 12.06. 2019).

¹⁵⁸ J. Klimkowski, *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa, 1959, s. 257.

przeszli intensywne szkolenie motorowe, ponieważ pułk został wg. etatów brytyjskich wyposażony w ponad 250 pojazdów różnego typu. Niektóre pododdziały przeszły specjalne szkolenie górskie w brytyjskim centrum szkoleniowym w górach Libanu, co potwierdzało specjalny status jednostki¹⁵⁹.

Jest prawdopodobne, że gen. W. Anders, wiedząc o powstałej w Wielkiej Brytanii 1. SBS, którą wizytował w maju 1942 r., pragnął mieć do dyspozycji własną jednostkę spadochronową, której mógłby użyć do działań w Polsce¹⁶⁰. W trakcie I wojny światowej W. Anders jako młody oficer rosyjskiej carskiej kawalerii dowodził specjalnymi lotnymi oddziałami. Odznaczył się brawurą i pomysłowością, podejmując z powodzeniem ryzykowne akcje, przechodząc na drugą stronę frontu i atakując nagle oddziały niemieckie. Za swoje wojenne wyczyny został udekorowany najwyższymi carskim odznaczeniami, m.in. Krzyżem Świętego Jerzego¹⁶¹.

Jest to o tyle prawdopodobne, że w tym czasie w polskich kręgach politycznych i wojskowych liczone na otwarcie drugiego frontu przez aliantów zachodnich z udziałem polskich wojsk na kierunku bałkańskim. Plany takie przedkładał W. Churchillowi i mocno je forsował sam Premier i Naczelny Wódz gen. W. Sikorski¹⁶².

Gen. W. Anders jako człowiek o dużych ambicjach wojskowych i nie pozbawiony pewnych ambicji politycznych, pragnący odegrać jak największą rolę w procesie wyzwolenia Polski, mając do dyspozycji batalion lub później nawet większą jednostkę spadochronową, mógłby wyprzedzić wojska lądowe i wylądować w kraju wraz z własną jednostką spadochronową, co legitymowałoby go jako prawdziwego wyzwoliciela ojczyzny i dawałoby mu mandat do objęcia wysokich stanowisk w powojennej Polsce.

Batalion AK „Parasol”

Szkolenie spadochronowe było prowadzone również w okupowanym kraju. W wywodzącym się z harcerskich Szarych Szeregów wchodzących w skład „Kedywu” AK, batalionie „Zośka”, wydzielono po wcześniejszych przekształceniach kompanię „Pegaz”, a następnie batalion o kryptonimie „Parasol”¹⁶³.

„Kedyw” to kryptonim Kierownictwa Dywersji AK, powstałego jesienią 1942 r., a formalnie powołanego rozkazem dowództwa AK nr 84 z 22 stycznia 1943 r. w celu prowadzenia

¹⁵⁹ T. Jeziorowski, Wielkopolska kawaleria pancerna i zmotoryzowana w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, [w:] Lance do boju. Szkice historyczne z dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek-1945 r, pod. red. B. Polaka, Poznań, 1986, s. 330-340.

¹⁶⁰ Redakcja, [Podpis pod fotografią z wizyty gen. W. Andersa w Largo], „Spadochron” (Londyn), 1982, nr 88, s. 8.

¹⁶¹ A. Anders-Nowakowska, Mój Ojciec Generał Anders, Warszawa, 2007, s. 9.

¹⁶² H. Kocharński, Orzeł niezłomny. Polska i Polacy podczas II wojny światowej, Poznań, 2013, s. 495.

¹⁶³ A. Kamiński, Zośka i Parasol. Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich, Warszawa, 2009, s. 182

zbrojnej walki z nieprzyjacielem. Formami walki były akcje zbrojne, dywersja, sabotaż, akcje likwidacyjne i odwetowe za gwałt na ludności cywilnej¹⁶⁴.

Przekształcenie kompanii „Pegaz” w Batalion „Parasol” składający się z 3 kompanii nastąpiło w czerwcu 1944r.¹⁶⁵ Dowódcą był cichociemny, kpt. inż. Adam Borys ps. „Pług” (inne pseudonimy: „Dyrektor”, „Bryl”, „Pal”) zrzucony do Polski w październiku 1942 r.¹⁶⁶. Mimo, że był oficerem rezerwy, posiadał duże doświadczenie wojskowe ponieważ przeszedł kampanię wojenną 1939 r. w Polsce i 1940 r. we Francji¹⁶⁷. „Pług” był także pomysłodawcą podjęcia szkolenia spadochronowego, co w ówczesnych warunkach było koncepcją niemalże fantastyczną¹⁶⁸.

Szefem wyszkolenia spadochronowego został oficer o pseudonimie „Spad”, który był przedwojennym instruktorem spadochroniarstwa¹⁶⁹. Nie ma pewności co do tożsamości „Spada”, ponieważ w warszawskim „Kedywie” było dwóch żołnierzy noszących ten pseudonim. Aleksander Kamiński podał jako instruktora spadochroniarstwa Aleksandra Wąsowicza¹⁷⁰. Tomasz Strzembosz natomiast wymienił nazwisko Romuald Flach¹⁷¹. „Spad” miał do pomocy w szkoleniu zespół składający się z lotników, spadochroniarzy i innych specjalistów wojskowych, liczący łącznie z nim 15 osób¹⁷².

Opracowano dziesięć skryptów szkoleniowych, które zawierały wiadomości teoretyczne dotyczące spadochroniarstwa i taktyki działań jednostek specjalnych. Dysponowano kilkoma spadochronami osobowymi i zasobnikowymi a także uprzężami spadochronów Irvin, które były wykorzystywane do treningów na trapezie, które symulowały moment lądowania spadochroniarza. W okolicach Siedlec, w lasach przygotowywano bazę szkolenia spadochronowego ze skoczniami o wysokości 1,5 i 2,5 m., makietami otworu drzwiowego samolotu transportowego Junkers-52 oraz otworu desantowego w podłodze samolotu Whitley, a także z torem przeszkód, zapewne na kształt „Małpiego Gaju” w Largo¹⁷³. W czerwcu i lipcu 1944 r. przeprowadzono szkolenie kondycyjne i wstępne spadochronowe. Wybuch powstania warszawskiego spowodował, że do dalszego szkolenia praktycznego nie doszło¹⁷⁴.

W literaturze opisującej dzieje Warszawskiego Okręgu AK można przeczytać, że zbudowano wieżę spadochronową dla szkolenia przyszłych spadochroniarzy, jednak należy wątpić, czy była to konstrukcja przypominająca wieżę zbudowaną w szkockim Largo, czy też wieże zbudowane w Polsce w okresie przedwojennym. Prawdopodobnie określano tak łatwiejsze do zbudowania w warunkach konspiracji przy wykorzystaniu naturalnego drzewostanu systemy

¹⁶⁴ H. Witkowski, *Kedyw Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943-1944*, Warszawa, 1985, s. 33-34.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 36.

¹⁶⁶ A. Kunicki „Rayski”, *Cichy front. Wspomnienia szefa komórki wywiadu w oddziale „Osa”-„Kosa-30” KG Kedywu AK i kompanii „Agat” (późniejszy „Parasol”)*, Warszawa-Kraków, 2015, s. 40.

¹⁶⁷ S. Jastrzębski, *Zaczął się pod Arsenalem*, Warszawa, 1988, s. 94.

¹⁶⁸ A. Kamiński, *op. cit.*, s. 106.

¹⁶⁹ T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1944*, Warszawa, 1983, s. 226.

¹⁷⁰ A. Kamiński, *op. cit.*, s. 587.

¹⁷¹ T. Strzembosz, *op. cit.* s. 226

¹⁷² *Ibidem*.

¹⁷³ *Ibidem*.

¹⁷⁴ A. Kamiński, *op. cit.*, s. 558.

trapezów instalowane na konarach drzew do symulowania zachowania się w locie i lądowania spadochroniarzy na ziemi, dobrze znane wyszkolonym w 1. SBS cichociemnym. „Parasol” miał być jednostką kadrową dla zbudowania w kraju, najpewniej po zrzuconiu do Polski 1. SBS, opartego na żołnierzach AK batalionu strzelców spadochronowych, lub nawet większej jednostki w postaci brygady spadochronowej¹⁷⁵. Były to plany tyleż ambitne, co w warunkach okupacji nierealne.

Polski Samodzielny Batalion Specjalny

Jednostka powstała z rozkazu Józefa Stalina, który nakazał generałowi Zygmuntowi Berlingowi, dowódcy I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, utworzenie polskiej jednostki spadochronowej w sile batalionu. 19 sierpnia 1943 r. rozkazem nr. 001 Z. Berling polecił utworzyć Batalion Powietrznodesantowy. Dla zachowania tajemnicy jednostka początkowo występowała w rozkazach organizacyjnych jako Batalion Szturmowy. Jako miejsce dla sformowania wybrano miejscowości Sielce nad Oką, gdzie wcześniej tworzone oddziały jednostek polskich wchodzących w skład 1 Korpusu PSZ w ZSRR. Następnie Batalion został przeniesiony do wsi Biełoomut w obwodzie Moskiewskim.

Jednostka powstawała z zachowaniem wielkiej tajemnicy, ponieważ pierwotne plany przewidywały użycie batalionu wraz z jednostkami powietrznodesantowymi ZSRR do desantu na przełęczę karpackie. W tym czasie Stalin liczył się z otwarciem II frontu przez aliantów zachodnich w kierunku bałkańskim, co łączyłoby się z wejściem jednostek polskich dowodzonych przez gen. Władysława Andersa, a więc podległych legalnemu Rządowi Polskiemu w Londynie, w przedwojenne granice Polski.

Zrzut polskich spadochroniarzy podległych gen. Z. Berlingowi miał wyprzedzić pojawienie się polskich oddziałów gen. Andersa. Dzięki temu Stalin mógłby dać światu silny przekaz polityczny i propagandowy przedstawiając tych żołnierzy jako prawowitych gospodarzy wyzwolonej Polski, witających jednostki podlegające Rządowi londyńskiemu¹⁷⁶.

W wyniku przebiegu działań wojennych i po odejściu aliantów zachodnich od planów uderzenia przez Bałkany, przeznaczenie Batalionu uległo zmianie i miał on stanowić zaplecze kadrowe dla utworzonego Polskiego Sztabu Partyzanckiego, którego celem było tworzenie i wzmacnianie już istniejących grup partyzanckich podlegających komunistom ze Związku Patriotów Polskich, a także tworzenie grup wywiadowczych i dywersyjnych działających czasami na głębokim zapleczu frontu, nawet w okolicach Berlina. Tak jak w 1. SBS, w jednostce

¹⁷⁵ T. Strzembosz, op. cit., s. 227.

¹⁷⁶ E. Markowa, Sprawozdanie z działalności Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa 1964, nr 2. s. 344.

tej znaleźli się Polacy, którzy wcześniej zmuszeni zostali do służby w Wermachcie, z którego zbiegli lub zostali wzięci do niewoli i po weryfikacji wstąpili ochotniczo do wojska polskiego w ZSRR. Znajomość języka i sposobu funkcjonowania jednostek niemieckich były niezwykle ważne w jednostkach specjalnych, jaką był Samodzielny Batalion Specjalny¹⁷⁷.

Dowódcą jednostki został mjr Henryk Toruńczyk, uczestnik walk w Hiszpanii¹⁷⁸. Kadre stanowili komuniści wywodzący się jeszcze z Komunistycznej Partii Polski i weterani walk w Hiszpanii. Struktura Batalionu była wzorowana na etacie sowieckim z niewielkimi zmianami wynikającymi z utajnienia prawdziwego przeznaczenia i samodzielności jednostki. W skład Batalionu weszli także żołnierze radzieccy, co było typowe dla jednostek polskich w ZSRR. System szkolenia spadochronowego był przejęty wprost z jednostek radzieckich. Szefem instruktorów spadochronowych był ppłk Nabi Aminotajew z Armii Radzieckiej¹⁷⁹.

Wyszkolenie spadochronowe trwało od 4 do 6 tygodni. Zasadnicze szkolenie składało się z trzech skoków ze spadochronem z balonu: pierwszy bez sprzętu, drugi z uzbrojeniem i trzeci wykonywany w nocy, oraz z dwóch skoków z samolotu: pierwszy pojedynczy i drugi grupowy z uzbrojeniem¹⁸⁰. W trakcie szkolenia nie odnotowano żadnego wypadku śmiertelnego, a według sprawozdania z działalności batalionu kontuzje były sporadyczne, co budzi pewne wątpliwości ponieważ w trakcie skoków bojowych dochodziło do wypadków śmiertelnych. Żołnierze przechodzili intensywny trening w posługiwaniu się różnorodnym uzbrojeniem oraz sprzętem minerskim.

Istotną kwestią był brak w oficjalnej strukturze organizacyjnej jakiegokolwiek pododdziału sanitarnego. Biorąc pod uwagę wielkość jednostki – batalion, a także jej tajność oraz przejawiającą się w procesie szkolenia samodzielność, batalion spadochronowy powinien posiadać w swoim składzie pluton sanitarny. Według zestawienia listy wyszkolonych specjalistów, do momentu przystąpienia batalionu do działań bojowych w jednostce było dwóch felczerów i dziewięciu sanitariuszy, co liczebnie odpowiada strukturze drużyny¹⁸¹. Szefem służby zdrowia był mjr lek. Leon Samet. Dla potrzeb jednostki urządzono ambulatorium, gabinet stomatologiczny i 40 miejscową izbę chorych. Mjr L. Samet zajmował się szkoleniem sanitariuszy¹⁸².

Batalion wysłał na zaplecze frontu 16 grup bojowych o zróżnicowanej liczebności, od pojedynczego skoczka do 91 spadochroniarzy. Przeważnie były to zespoły liczące od kilku do kilkunastu żołnierzy. Zespoły bojowe działały na zapleczu frontu na różnej głębokości od własnych linii. Część zespołów wchodziła w skład grup partyzanckich Armii Ludowej, inne po przejściu frontu wchodziły w skład liniowych jednostek wojskowych lub wracały w struktury macierzystego Batalionu¹⁸³. Z najbardziej doświadczonych żołnierzy batalionu utworzono grupy

¹⁷⁷ Z. Kantyka, Oddział „Tatara” w drodze na Śląsk, [w:] Na tajnym Froncie, Katowice, 1987, s. 57.

¹⁷⁸ P. Wybraniec, Z powietrza, s. 81.

¹⁷⁹ E. Markowa, op. cit., s. 346.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 347, 348.

¹⁸¹ Ibidem, s. 349.

¹⁸² Ibidem, s. 354.

¹⁸³ B. Dolata, T. Jurga, Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939-1945 wybrane miejsca bitew, walk i akcji bojowych, Warszawa, 1977, s. 492.

dywersyjno–rozpoznawcze działające na wschodnich terenach III Rzeszy, celem prowadzenia wywiadu przed uderzeniem w kierunku Berlina. Spadochroniarze blokowali ruch pociągów wysadzając mosty, uszkodzali tory kolejowe niszcząc transporty kolejowe. Po wycofaniu jednostki z działań na zapleczu frontu, jesienią 1944 r. z rozkazu gen. Michała Roli-Żymierskiego Batalion został oddany do dyspozycji Resortu Bezpieczeństwa¹⁸⁴.

Oddziały dywersyjne i zwiadowcze działające na rzecz Armii Radzieckiej i Polskich Sił Zbrojnych utworzonych w ZSRR pod egidą Związku Patriotów Polskich w ZSRR

W ZSRR tworzone na potrzeby frontu wschodniego małe oddziały zwiadu i dywersji składające się z Polaków, przeważnie członków byłej Komunistycznej Partii Polski, lub jej sympatyków, a także mieszane grupy polsko-radzieckie, które miały dostarczać informacji i prowadzić działania dywersyjne na zapleczu wojsk niemieckich¹⁸⁵. Stopień wyszkolenia tych grup w porównaniu z wyszkoleniem tzw. cichociemnych był zatrwajająco niski. Wyszkolenie spadochronowe obejmowało czasami jeden lub dwa skoki spadochronowe lub tylko trening naziemny, ograniczający się do nauki zakładania spadochronu i otwierania go za pomocą ręcznego wyrwania zabezpieczenia po wyskoku, co było typowe dla spadochronów sportowych lub lotniczych przeznaczonych dla pilotów. Na miejscu lądowania na skoczków nie oczekiwały grupy partyzanckie, a często nie mieli właściwych dokumentów¹⁸⁶. Mimo tego niektóre grupy były w stanie utrzymać się we wrogim terenie przez dłuższy czas i przekazywać cenne informacje¹⁸⁷.

Spadochroniarze Brygady Świętokrzyskiej NSZ

Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych (dalej: NSZ) powstała latem 1944 r. na terenie Kielecczyzny. Dowodzona przez płk. Antoniego Szackiego ps. „Bohun-Dąbrowski”, licząca ok. 1200 żołnierzy, była jednym z największych zgrupowań partyzanckich powstałych w Polsce podczas II wojny światowej. NSZ nie podporządkowały się rozkazowi scalenia wszystkich organizacji wojskowych podlegających Rządowi emigracyjnemu w Londynie w ramach Armii Krajowej i prowadziły własną politykę walki zbrojnej.

¹⁸⁴ E. Markowa, op. cit., s. 355.

¹⁸⁵ J. Dostatni, Na tyłach wroga, Lublin, 1967, s. 34-38.

¹⁸⁶ A. Matysewicz, Przez linie frontu, Warszawa, 1983, s. 134-137.

¹⁸⁷ P. Gałęziok, Moja droga do oddziału zwiadowczego, [w:] Z lat walki i pracy. Wspomnienia pepeerowców, pod red. J. Kantyki, Katowice, 1976, tom 2, s. 63-71.

NSZ prowadziły walkę na dwa fronty, podejmując akcje zbrojne przeciw Niemcom i partyzantce komunistycznej, którą uznały za forpocztę nadchodzącej następnej, radzieckiej okupacji. W styczniu 1945 r. na tereny działania Brygady Świętokrzyskiej weszły oddziały Armii Czerwonej i dowództwo stanęło przed dramatycznym dylematem, jakie podjąć dalsze działania? Rozwiązanie jednostki i ujawnianie się jej żołnierzy nie wchodziło w grę ze względu na prowadzone wcześniej akcje zwalczania komunistycznych oddziałów partyzanckich. Jednoczesna walka z potężnymi przeciwnikami jakimi byli Niemcy i Sowieci mogła mieć tylko jeden finał, całkowitą zagładę jednostki i śmierć lub niewolę jej żołnierzy¹⁸⁸.

Dowództwo podjęło decyzję o zawarciu taktycznego rozejmu z Niemcami i przejściu brygady na zachód, w strefę wpływów aliantów zachodnich. Decyzja ta do dziś budzi liczne kontrowersje wśród historyków badających skomplikowane dzieje Polski podczas II wojny światowej. Jedni uważają, że była to zdrada, inni że była to jedyna realna możliwość uratowania jednostki. Niezależnie od ocen, faktem było ocalenie Brygady Świętokrzyskiej od zniszczenia.

Podejmując rozmowy z Niemcami płk Antoni Szacki „Bohun” i jego oficerowie prowadzili niebezpieczną grę, której elementem było pozorowanie współpracy przy walce z Armią Czerwoną. Niemieckie plany starano się sabotować i grano na czas. Jednym z żądań, jakie strona niemiecka wysunęła wobec Brygady, było utworzenie grup wywiadowczo-dywersyjnych, które zostały zrzucone na spadochronach na zapleczu frontu wschodniego. Dowódca, nie mogąc w nieskończoność sabotować żądań Niemców i widząc w tym planie szansę na kontakt z Komendą Główną NSZ w kraju, zgodził się na nabór ochotników na skoczków spadochronowych¹⁸⁹.

Między lutym a kwietniem 1945 r. zostały zrzucone 4 grupy spadochroniarzy, liczące łącznie 29 osób, wśród których były dwie kobiety. Szkolenie spadochronowe było tylko teoretyczne, pierwszy skok ze spadochronem był skokiem bojowym. Odlatujących obowiązywał rozkaz dowódcy, który zakazał wykonywania jakichkolwiek poleceń niemieckich oraz likwidacja po wylądowaniu osób, które Niemcy ewentualnie dołączyliby do grup bezpośrednio przed odlotem. Płk „Bohun” polecił natomiast jak najszybsze nawiązywanie kontaktu z miejscowymi grupami NSZ i tą drogą przekazywanie informacji o brygadzie do Komendy Głównej NSZ.

Grupy wylatywały z lotniska pod Pragą Czeską, transport zapewniała Luftwaffe. Pierwsza grupa skoczków liczyła 7 osób, dowódcą był por. Bogusław Denkiewicz ps. „Bogusław”. Skok nastąpił nocą z 13 na 14 lutego. Brak właściwego rozpoznania i planowania kosztował życie por. Jana Ciesielskiego ps. „Rumba”, który zginął przy lądowaniu na polu minowym. Reszta grupy lądowała w dużym rozproszeniu, co spowodowało pogubienie się jej członków w terenie.

Druga grupa liczyła 8 osób, dowódcą był kpt. Zygmunt Rafalczyk ps. „Sulimczyk”, lądowanie skoczków 10 marca odbyło się w pobliżu Sandomierza z dala od zaplanowanego miejsca zrzutu. Trzecia grupa, siedmioosobowa, dowodzona przez sierż. ps. „Róg” wylądowała

¹⁸⁸ J. Jaxa-Maderski, Na dwa fronty. Brygada Świętokrzyska NSZ, s. 8.

¹⁸⁹ Ibidem, s. 26.

na Kielecczyźnie w nocy z 23 na 24 marca. Ostatni, czwarty zespół liczący 7 osób, dowodzony przez por. Jerzego Celińskiego ps. „Gnat”, po 15 minutowym „szkoleniu” spadochronowym na lotnisku odleciał do Polski i lądował nocą z 15 na 16 kwietnia na Lubelszczyźnie.

Po wylądowaniu żołnierze Brygady Świętokrzyskiej NSZ wchodzili w skład miejscowych oddziałów antykomunistycznych, często z powodu rozproszenia po skoku byli zmuszeni szukać kontaktów z antykomunistycznym podziemiem na własną rękę. Wielu z nich walczyło jeszcze długo po zakończeniu wojny. Szczególnie gorliwie tropieni przez UB, często płacili za to wieloletnim więzieniem, a także wyrokami śmierci¹⁹⁰.

W trakcie II wojny światowej polscy spadochroniarze walczyli z Niemcami w różnych formacjach wojskowych. Polityczne zależności tych formacji w większości przypadków nie wiązały się z osobistymi zapatrywaniami zwykłych żołnierzy. Zgłaszali się do oddziałów spadochronowych, aby walczyć o niepodległość Polski.

¹⁹⁰ Ibidem, s. 312-318.

3. Zakres wyszkolenia bojowego żołnierzy spadochroniarzy

Podstawową cechą żołnierza wojsk spadochronowych była umiejętność skoku ze spadochronem. Czynność ta budziła naturalny lęk u wszystkich kandydatów na spadochroniarzy¹⁹¹. W większości armii biorących udział w II wojnie światowej nabór do takich jednostek był ochotniczy. W 1. SBS z uwagi na stały niedobór żołnierzy typowy dla PSZ w Wielkiej Brytanii, część uzupełnień m.in. lekarze, będący absolwentami PWL przy Uniwersytecie w Edynburgu, kierowana była do służby rozkazem. Obowiązywał jednak rozkaz zakazujący zmuszania do wykonywania skoków spadochronowych. Kandydaci nie potrafiący zmusić się do skoków, ciężko kontuzjowani oraz niespełniający wymogów zdrowotnych byli odsyłani do innych jednostek¹⁹².

W kwestii wymogów jakościowych dotyczących kandydatów do wojsk spadochronowych, regulaminy mówiły, że powinni być to żołnierze w wieku od 18 do 32 lat, i o ile Brytyjczycy tworzący swoje wojska spadochronowe mieli do dyspozycji prawie nieprzebrany rezerwuar zasobów ludzkich, tak na Wyspach jak i w koloniach, i mogli sobie pozwolić na ostrą selekcję wstępną kandydatów, jak również na znaczny odsiew w trakcie szkolenia, tak w polskiej Brygadzie ze względu na szczupłość zasobów ludzkich przyjęto metody pozwalające na szkolenie ludzi znacznie przekraczających wymagany wiek i nie zawsze prezentujących kondycję sportowca¹⁹³. W niemieckich jednostkach spadochronowych stosowano jeszcze ostrzejsze kryterium wieku, preferowani byli ochotnicy w wieku 18-20 lat¹⁹⁴.

Rozpiętość wiekowa kandydatów na spadochroniarzy w polskiej Brygadzie wynosiła od 18 do 52 lat, a ich sprawność fizyczna była zróżnicowana, od sportowca do człowieka, który nigdy intensywnych ćwiczeń fizycznych nie uprawiał¹⁹⁵. Najlepszym tego przykładem był sam płk S. Sosabowski, który przeszedł pełne przeszkolenie spadochronowe dobiegając pięćdziesiątki, a skacząc 21 września 1944 r. do walki miał 52 lata i był najstarszym spadochroniarzem w wojskach aliantów¹⁹⁶.

Najstarszym spadochroniarzem z innych jednostek spadochronowych biorącym udział w operacji Market–Garden był 45-letni mjr B. Wilson z 1. Brytyjskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej¹⁹⁷. Dowódca 1. Brytyjskiej DPD, gen. Robert E. Urquarth, w trakcie działań bojowych w Holandii był 42-latką, nie przeszedł szkolenia spadochronowego i na pole walki dotarł na pokładzie szybowca desantowego¹⁹⁸. Także dowódca 1. Brytyjskiej Dywizji

¹⁹¹ S. Alekso, *Doznania psychiczne skoczków spadochronowych*, Warszawa, 1985, s. 13-15.

¹⁹² W. K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony*, s. 52.

¹⁹³ L. Galiński, *Zaprawa sportowa spadochroniarzy*, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn 1942, nr 11, s. 4.

¹⁹⁴ T. Nowakowski, M. Skotnicki, *Spadochroniarze Hitlera. Niemieckie operacje powietrznodesantowe w latach II wojny światowej*, Warszawa, 2015, s. 361.

¹⁹⁵ S. Sosabowski, op. cit. s. 152.

¹⁹⁶ P. Witkowski, *Polscy spadochroniarze*, s. 130.

¹⁹⁷ W. Biegański, *Bitwa o Arnhem jako część operacji Market – Garden*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa 1976, nr 1, s. 174.

¹⁹⁸ J. Dyrda, *Jeszcze o bitwie o Arnhem*, *Wojskowy Przegląd Historyczny*, Warszawa, 1976, nr 1, s. 392.

Spadochronowej gen. F. Browning na pole bitwy dotarł szybowcem. O ile jednak w 1. SBS na wiek patrzono przez palce, o tyle względy zdrowotne były traktowane bardzo poważnie¹⁹⁹. Jeżeli stan zdrowia kandydata nie rokował nadziei na dojście do dobrej kondycji, to odsyłano go do innych rodzajów broni.

Dowódca 1. SBS od razu postawił na najwyższą jakość szkolenia. Kardynalną zasadą była umiejętność skakania ze spadochronem wszystkich żołnierzy niezależnie od rangi i funkcji, skakać musieli również lekarze i sanitariusze, także księża kapelani²⁰⁰. W Brygadzie byli żołnierze o słabszym stanie zdrowia, także kontuzjowani w trakcie skoków ćwiczebnych, ale zżyci z jednostką i wartościowi pod względem fachowości. Pełnili oni służbę tyłową, np. w kancelariach, służbach zaopatrzenia, w administracji Ośrodka Zapasowego, który gromadził i szkolił kadry uzupełniające dla Brygady. Liczba tzw. nieskoków wynosiła ok. 10% stanu jednostki. Mieli oni stanowić tzw. rzut morski, który miał dołączyć do jednostki drogą morską²⁰¹.

Od szkolenia spadochronowego odstępowano jedynie na wniosek brygadowej komisji lekarskiej. Brygadowe „Przepisy lekarskie” nakazywały przeprowadzanie okresowych badań dotyczących kondycji fizycznej co 3 miesiące u wszystkich żołnierzy, a w III części instrukcji mówiły o tym, że każdy żołnierz zakwalifikowany przez komisję lekarską jako zdolny do wykonywania skoków spadochronowych, uważany jest za zdolnego do odbycia skoków w każdej chwili²⁰².

Żołnierze, których stan zdrowia pozwalał na wykonywanie skoków, lecz nie potrafili przełamać lęku, także byli przenoszeni do innych rodzajów wojsk. Tak naprawdę skoków bali się wszyscy. Jak mówiono w Brygadzie, spadochroniarze dzielili się na tych, którzy boją się i skaczą i na tych, którzy nie boją się i nie skaczą²⁰³. Stanisław Jankowski w swoich wspomnieniach opisał, jak po przybyciu do Ringway zapytał jednego z instruktorów, ile razy trzeba skoczyć, żeby przestać się bać, na co instruktor odpowiedział, że jeszcze nie wie, bo czuje lęk, a skakał dopiero 641 razy²⁰⁴.

System szkolenia fizycznego odbywającego się pod nadzorem lekarzy Brygady był zindywidualizowany i żołnierze o słabszej kondycji mieli więcej czasu w trakcie szkolenia wstępnego aby dojść do takiej formy, która pozwalała na bezpieczne przeszkolenie spadochronowe²⁰⁵. Wzorem spadochronowych jednostek brytyjskich, w Brygadzie wprowadzono dodatek spadochronowy do żołdu. Warunkiem jego otrzymywania było stałe uczestnictwo w zajęciach wychowania fizycznego i technik spadochronowych, niezależnie od

¹⁹⁹ S. Sosabowski, *Najkrótszą*, s.125.

²⁰⁰ M. Kilian, *The story of paratrooper chaplains of the 1st Independent Parachute Brigade*, *Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych imienia generała Tadeusza Kościuszki*, Wrocław, 2016, s. 11-14; K. Stolarek, *Spadochroniarze Niepokalanej, „Spadochron”* (Londyn), 1985, nr 3, s. 5.

²⁰¹ S. Sosabowski, *op. cit.*, s. 57.

²⁰² J. Lorys, *Historia Polskiego Znak Spadochronowego*, s. 40.

²⁰³ W. K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony*, s. 58.

²⁰⁴ S. Jankowski, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939-1946*, Warszawa, 1984, tom 1, s. 207.

²⁰⁵ S. Sosabowski, *op. cit.*, s. 28.

stopnia i funkcji. Kwestie te uregulował oficjalnie rozkaz Ministra Obrony Narodowej gen. Mariana Kukieła z 8 lutego 1943 r., numer Ldz. 690/Int./43²⁰⁶.

W wojsku brytyjskim dodatek dla oficerów wynosił 4 szylingi, a dla szeregowych 2 szylingi dziennie. W PSZ dodatek ten ustalono na 2 szylingi dziennie bez względu na stopień. Połowa dodatku, czyli 1 szyling dziennie, przysługiwał żołnierzom przechodzącym szkolenie spadochronowe. Dowódca Brygady wydał szczegółowe instrukcje dotyczące ćwiczeń fizycznych, ich rodzaju i sposobów kontroli i ewidencjonowania. Norma minimalna obowiązująca każdego spadochroniarza składała się miesięcznie z 7 godz. ćwiczeń gimnastycznych i 2 godz. gimnastyki terenowej lub gimnastyki połączonej z marszobiegami. Ćwiczenia te miały być planowane w ten sposób, aby przypadało jedno na każde 3 dni miesiąca.

Co miesiąc każdy żołnierz spadochroniarz przechodził egzamin ze sprawności fizycznej i techniki spadochronowej. Egzamin składał się z marszobiegu na 3 km, skoku w dal przez rów o długości 2,5 m, rzut granatem do celu w kształcie leja, ćwiczenia na trapezie i wspinanie po linie o długości 5 m. W ciągu każdego 3 miesięcy wymagano wykonania 6 skoków z wieży spadochronowej, lub jednego skoku z samolotu lub balonu²⁰⁷.

Sam fakt zgłaszania się do wojsk spadochronowych świadczył o odwadze żołnierza. Sama odwaga jednak nie wystarczała, aby zostać pełnowartościowym spadochroniarzem wojskowym. Droga do celu, jakim była spadochronowa odznaka, prowadziła przez wymagający system różnorodnych, trudnych szkoleń. Sam skok ze spadochronem był tylko początkiem działań bojowych spadochroniarzy, był po prostu sposobem dotarcia do miejsca walki. Spadochroniarze musieli przede wszystkim być perfekcyjnie działającymi i zdeterminowanymi żołnierzami. Aby takimi zostać, przechodzili długotrwałe i wszechstronne szkolenie. Taki trening budował w nich poczucie pewności siebie i osobistą odwagę²⁰⁸.

Podczas II wojny światowej wojska spadochronowe wszystkich walczących stron były siłami ofensywnymi. Spadochroniarze wchodziłi do walki na zapleczu, czasami dalekim, linii frontu, inicjując walkę na wybranym przez własne dowództwo obszarze. Ponieważ ilość i jakość uzbrojenia oraz wyposażenia, które mogli zabrać ze sobą do walki, determinowały możliwości transportowe wiozących ich aparatów powietrznych w postaci samolotów i szybowców transportowych, planowany czas akcji bojowych był stosunkowo krótki.

Dodatkowe zaopatrzenie było dostarczane walczącym wojskom spadochronowym do momentu połączenia się z wojskami lądowymi jedynie drogą zrzutów powietrznych. Zrzuty były w dużym stopniu uzależnione od warunków pogodowych, zarówno w miejscu startu samolotów, jak i w miejscu odbioru zaopatrzenia. Również osłonę lotniczą i wsparcie ogniowe mogło zapewnić jedynie własne lotnictwo myśliwskie, szturmowe i bombowe.

Takie warunki wymagały od spadochroniarzy wykorzystania w maksymalnym stopniu elementu zaskoczenia przeciwnika i błyskawicznego, agresywnego wejścia do akcji bojowej, które nie mogło się udać bez wykazania dużej inicjatywy osobistej, od generała zaczynając, a na

²⁰⁶ Redakcja, Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 38, s. 7.

²⁰⁷ J. Lorys, op. cit., s. 41.

²⁰⁸ L. Starzyński, Kartki z pamiętnika „Malewa”, [w:] Drogi Cichociemnych, s. 66,67.

szeregowcu kończąc. Po zajęciu przez spadochroniarzy atakowanego obszaru i przejściu nad nim kontroli, przechodzono do obrony okrężnej i oczekiwano na dotarcie oddziałów lądowych.

Jak wykazały doświadczenia II wojny światowej, właściwie wszystkie akcje spadochroniarzy trwały dłużej niż to zaplanowano, duża część zaopatrzenia gubiła się w trakcie desantu, a zrzuty materiałów drogą powietrzną były bardziej niż niewystarczające.

Szkolenie spadochroniarzy w odróżnieniu od innych formacji, gdzie żołnierzy szkolono w posługiwaniu się bronią osobistą lub zespołową przynależną do określonego pododdziału, było o wiele bardziej wszechstronne i obejmowało naukę posługiwania się sprzętem, materiałami i bronią będącą na wyposażeniu wszystkich pododdziałów jednostki.

W 1. SBS już szeregowi żołnierze byli intensywnie szkoleni w posługiwaniu się bronią osobistą, taką jak karabin Lee Enfield czy pistolet maszynowy Sten, ale również uczyli się obsługi karabinów maszynowych i granatników przeciwpancernych PIAT²⁰⁹. Oficerowie i podoficerowie posiadający na wyposażeniu broń krótką uczeni byli szybkiego, instynktowego strzelania z pistoletów i rewolwerów. Każdy spadochroniarz potrafił posługiwać się materiałami wybuchowymi, minami i granatami wszystkich typów używanych w jednostce i w armiach sojuszniczych. W miarę możliwości zaznajamiano polskich spadochroniarzy z bronią niemiecką, co w znacznym stopniu ułatwiło pojawienie się w Brygadzie żołnierzy, którzy wcześniej przymusowo służyli w Wehrmachcie i byli wyszkoleni w posługiwaniu się niemieckim sprzętem wojskowym.

Specyfika działania wojsk specjalnych, do których należała polska Brygada Spadochronowa, wymagała umiejętności walki wręcz, w zakresie której szkolenie było prowadzone intensywnie od początku pobytu żołnierzy w jednostce²¹⁰. Szkolenie składało się z nauczania technik bokserskich i ju-jitsu. Trening nie uczył elementów sportowych, lecz wywodził się z prawdziwych doświadczeń instruktorów, którzy swoje umiejętności zdobywali w trakcie realnych walk z bandytami, m.in. w przestępczych zaułkach Szanghaju. Uczono prostych, skutecznych i brutalnych metod walki, których skutkiem miało być wyeliminowanie przeciwnika poprzez spowodowanie ciężkiego urazu lub śmierci.

W 1. SBS do wyposażenia każdego żołnierza należał opracowany w wojsku brytyjskim, specjalnie dla potrzeb komandosów i spadochroniarzy bojowy sztylet F-S, nazwany tak od nazwisk jego konstruktorów, kapitanów Williama E. Fairbairna i Erica A. Sykesa. Ci dwaj oficerowie byli twórcami technik walki wręcz, strzelectwa i walki nożem. Obydwaj byli funkcjonariuszami policji w Szanghaju przez wiele lat i wielokrotnie musieli walczyć o życie w ciemnych zaułkach miasta. Wypracowane przez nich techniki walki były wprowadzane do szkolenia brytyjskich jednostek specjalnych, skąd trafiły do polskich jednostek specjalnych²¹¹.

²⁰⁹ Zeszyt ewidencyjny Zdzisława Kiliana, w rubryce o znajomości systemu broni znajduje się wpis: k(ara)b(in), L(ekki)K(arabin)M(aszynowy) Bren, PIAT, dokument w zbiorach autora; P. Witkowski, Broń przeciwpancerna 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w latach 1941-1945, Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne, t. XIV. Częstochowa 2015 r., s. 128. PIAT-Projector Infantry Anti-Tank, był to miotacz granatów z ładunkiem kumulacyjnym do zwalczania celów opancerzonych na dystansie do 100 m.,

²¹⁰ S. Jacek, Ciekawe wojsko, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn, 1942, nr 11, s. 5.

²¹¹ L. Thompson, Fairbairn-Sykes. Commando Dagger, Londyn, 2011, s. 47.

Polscy spadochroniarze nazwali sztylet F-S z właściwym im, nieco wisielczym, humorem szansik, bo był bronią ostatniej szansy, kiedy w walce wręcz nie było szansy użycia broni palnej lub zabrakło amunicji. Sztyletu używano również do cichej likwidacji wroga, np. wartowników. F-S noszony był w specjalnie wszytej w nogawkę mundurowych spodni kieszeni na udzie²¹².

Elementem wyszkolenia żołnierzy w 1. SBS, który wprowadzono w jednostce na szerszą skalę wraz z napływem sprzętu transportowego, była nauka prowadzenia pojazdów mechanicznych obowiązkowa dla żołnierzy wszystkich stopni. Uczono prowadzić motocykle i samochody z ciężarowymi włącznikami²¹³. Było to istotne dlatego, że w przedwojennym wojsku polskim, tak jak w całym społeczeństwie, była to rzadka umiejętność. Polska przedwojenna była krajem słabo zmotoryzowanym i o ile umiejętność jazdy konnej wśród kadry oficerskiej, a nawet podoficerskiej, była niemal powszechna, to niewielu potrafiło prowadzić pojazdy mechaniczne. System szkolenia był bardzo wymagający, kurs trwał 1,5 miesiąca i był prowadzony w Centrum Wyszkożenia Saperów po uprzednim odkomenderowaniu kursanta z macierzystego pododdziału²¹⁴.

W miarę rozwoju brygady spadochronowej rosła ilość środków transportu i potrzebnymi byli kierowcy. W początkowym okresie powstawania Brygady płk S. Sosabowski we właściwym sobie sposób przejawiał inicjatywę i ze składek oficerów zakupiono kilka pierwszych pojazdów²¹⁵. W trakcie wojny w Wielkiej Brytanii wprowadzono znaczne ograniczenia w przydziale benzyny dla osób prywatnych, co spowodowało że auta były bardzo tanie i często oficerowie PSZ kupowali samochody na osobisty użytek²¹⁶.

Służbowym przydziałem Ojca autora w Powietrznej Kompanii Saperów było stanowisko kierowcy, co zostało wpisane do żołnierskiego Zeszytu Ewidencyjnego w rubryce Funkcja: kierowca wozu 3t²¹⁷. Samochodem o takiej ładowności był brytyjski Austin K5 GS²¹⁸. Instruktorami jazdy w Brygadzie byli m. in. przedwojenni warszawscy taksówkarze, co wydaje się logiczne, bo kto mógł w przedwojennej Polsce lepiej prowadzić niż kierowcy, jak to wówczas mówiono, taksometrów²¹⁹.

Dla zaznajomienia żołnierzy ze specyfiką walk w terenie zurbanizowanym w jednostkach alianckich wprowadzono kurs walki w mieście. Spadochroniarze 1. SBS przechodzili taki trening w warunkach zbliżonych do bojowych, używając ostrej amunicji i prawdziwych granatów, musieli czołgać się pod ogniem ciężkich karabinów maszynowych i rozbijać prawdziwe ładunki wybuchowe w budynkach. Polscy spadochroniarze nazywali to „szczepieniem bojowym”²²⁰.

²¹² P. Witkowski, *Walczący orzeł...*, t. 1, s. 36.

²¹³ Prawo jazdy wydane Zdzisławowi Kilianowi w 1. SBS nosi adnotację, że dokument uprawnia do prowadzenia samochodów osobowych, ciężarowych i motocykli, (dokument w zbiorach autora).

²¹⁴ Zeszyt Ewidencyjny. Zdzisław Kilian, (dokument w zbiorach autora).

²¹⁵ S. Sosabowski, *Droga wiodła*, s. 169.

²¹⁶ W. K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony*, s. 41.

²¹⁷ Dokument w zbiorach autora.

²¹⁸ P. Witkowski, *Walczący orzeł*, tom 3, s. 16, 77.

²¹⁹ Relacja Zdzisława Kiliana w zbiorach autora.

²²⁰ W. Sobociński, *Z Nowymi siłami*, [w:] *Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy*, s. 251.

Specyfiką 1. SBS był kurs bytowania w terenie, który został przez żołnierzy nazwany kursem korzonkowym, od korzonków roślin, które musieli jeść. Kursy były organizowane w miejscowości Dunkeld, kilkanaście mil na północ od Perth. W okolicy był las, rzeka Tay i skaliste pagórki. Porucznicy Janusz Pić i Adam Kwaśnica, przedwojenni instruktorzy polskiego harcerstwa, żołnierze Brygady, uczyli jak wykorzystać środowisko naturalne z korzyścią dla żołnierzy²²¹.

Program kursu obejmował naukę poruszania się w terenie, wspinaczkę, pokonywanie przeszkód wodnych wpływ lub za pomocą własnoręcznie budowanych środków przepławowych, budowania bezpiecznych obozowisk leśnych, rozpalania bezdymnych ognisk. Nauczano jak zdobywać pożywienie w lasach, m.in. grzyby, leśne jagody i korzonki jadalnych roślin, które dały kursowi nazwę²²². Kursanci uczyli się łowić ryby, zastawiać pułapki na zwierzęta, oprawiać je i przyrządzać z nich wartościowe jedzenie²²³.

Cały program szkolenia spadochroniarzy, dzień po dniu, budował coraz wyższą sprawność fizyczną, psychiczną i intelektualną, hartował i uodparniał na trudy w nadchodzących działaniach wojennych. Dowódca i instruktorzy 1. SBS dobrze wiedzieli, że człowiek wraz ze sprawnością fizyczną nabiera pewności siebie, działa zdecydowanie i odważnie²²⁴. Kwestie te były doceniane w przedwojennym Wojsku Polskim co znajdowało swój wyraz w instrukcjach wyszkolenia różnych rodzajów broni²²⁵.

Generał Stanisław Sosabowski we wszystkich dowodzonych przez siebie jednostkach kładł nacisk na wychowanie fizyczne i sport, co pomagało mu w osiągnięciu doskonałych wyników wyszkolenia, przekładających się na wysokie lokaty tych oddziałów w armijnych rankingach przedwojennego Wojska Polskiego. Doświadczenia te przydały się kiedy podjął się zbudowania w niezwykle trudnych wojennych warunkach wielkiej jednostki spadochronowej.

²²¹ S. Sosabowski, *Najkrótszą*, s. 46,47.

²²² J. Leśniak, *Pierwsze kroki na drodze, która miała być „najkrótszą”, „Spadochron”* (Londyn), 1991, nr 124, s. 6.

²²³ J. Pić, *Kursy, Kursy*, [w:] *Polscy spadochroniarze*, s. 243-247.

²²⁴ S. Konieczny, *Strach i odwaga w działaniach bojowych*, Warszawa, 1964, s. 115-117.

²²⁵ *Instrukcja szkolenia kawalerii. Część I. Organizacja i metody szkolenia*, Warszawa, 1937.

II. Specyfika 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej

1. Organizatorzy i dowódcy

Organizatorem i pierwszym dowódcą 1. SBS był pułkownik, a następnie generał brygady, Stanisław Sosabowski. Urodził się 8 maja 1892 r. w Stanisławowie w niezamożnej rodzinie pracownika kolei Władysława Sosabowskiego i Franciszki z domu Grabarskiej. W rodzinie Sosabowskich urodziło się czworo dzieci, dwie córki, Kazimiera (ur. w 1887 r.) i Janina (ur. w 1893 r.), oraz dwóch synów, Stanisław (ur. w 1892 r.) i Julian (ur. w 1897 r.). Głowa rodziny, Władysław Sosabowski zmarł mając zaledwie 41 lat w 1904 r. Matka obarczona czworgiem dzieci zajmowała się domem i po śmierci męża musiała przenieść się wraz z nimi z małego domku do jednoizbowego mieszkania. Skromne dotąd warunki materialne stały się jeszcze uboższe, ponieważ nie mogła podjąć pracy, opiekując się dziećmi, a niewielka wdowia renta nie wystarczała na utrzymanie rodziny. Aby utrzymać rodzinę była zmuszona wyprzedawać dobytek²²⁶.

Stanisław Sosabowski był młodzieńcem zdolnym i w wieku 13 lat został korepetytorem. Ponieważ niezwykle solidnie podchodził do swoich obowiązków, szybko zyskał uznanie rodziców mniej zdolnych, czy pilnych uczniów. Dzięki temu po pewnym czasie mógł w istotny sposób wspomóc rodzinny budżet, w domu przestało być po prostu głodno. Mimo nauki własnej i pracy korepetytora, Stanisław znajdował czas na działalność patriotyczną. Został członkiem „Zarzewia”, młodzieżowej organizacji samokształceniowej, pełniąc obowiązki kierownika szkolnej organizacji, a także tajnego skautingu i później Polskich Drużyn Strzeleckich, gdzie uczył się podstaw żołnierskiego rzemiosła.

W 1910 r. Stanisław Sosabowski zdał doskonale egzaminy maturalne²²⁷. Ten okres życia ukształtował jego charakter, cechy takie, jak: pracowitość, zaradność, umiejętność podejmowania odpowiedzialności za innych. Także pewna surowość i bezpośredniość w wyrażaniu swoich opinii oraz brak zrozumienia dla innych, tłumaczących swoje błędy czynnikami zewnętrznymi, były wynikiem niełatwej młodości. Człowiek, który w dzieciństwie i młodości zaznał głodu i niedostatku, tylko i wyłącznie sobie zawdzięczający przyszłość, pozostał na całe życie szorstki. Nie poddał się trudnej sytuacji życiowej, nie roztkliwiał się nad sobą i nie potrafił roztkliwiać się nad innymi. Stąd zapewne wzięła się również jego „sztywność” w kontaktach z innymi ludźmi, brana często za wywyższanie się.

W listopadzie 1910 r. Stanisław Sosabowski jako świeżo upieczony maturzysta wyjechał do Krakowa, gdzie w Wyższej Szkole Handlowej został studentem jednorocznego kursu, po którego ukończeniu mógł objąć posadę urzędnika bankowego w Stanisławowie. Po powrocie do rodzinnego miasta w 1911 r., został awansowany na stopień chorążego Drużyn Strzeleckich i objął komendę nad stanisławowską Drużyną Strzelecką.

²²⁶ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 11, 12.

²²⁷ Ibidem, s. 24,25.

Choraży Sosabowski ujawnił swoje talenty dowódcze i organizatorskie, jego podwładni dzięki składkom zostali umundurowani, praca wychowawcza polegała na wpojeniu właściwej dyscypliny, realizowanej np. poprzez zwoływanie zbiórek alarmowych w Sylwestra. Pochodzenie czy wykształcenie podkomendnych nie decydowały o funkcji, dla dowódcy liczyła się wiedza i wyszkolenie żołnierskie. W tym samym czasie S. Sosabowski był także zaangażowany w organizowanie skautingu w Stanisławowie, do którego przyjmowano młodzież szkolną²²⁸.

Od 9 października do 20 grudnia 1913 r. odbył przeszkolenie w Armii Austro-Węgierskiej. Po wybuchu I wojny światowej został powołany do austriackiego 58 Pułku Piechoty. Jego jednostka brała udział w walkach na terenie Słowacji na Przełęczy Dukielskiej, następnie pod Gorlicami oraz na Lubelszczyźnie. W rejonie Brześcia został ranny w kolano, wywiązały się powikłania, ponieważ uszkodzeniu uległy nerwy. Przez dłuższy czas S. Sosabowski był zmuszony posługiwać się laską. Od września 1915 r. do maja 1916 r. leczył się w szpitalach na terenie Moraw. W tym czasie zawarł związek małżeński z Marią Tokarską. Ciekawostką rodzinną jest fakt, że brat Marii Sosabowskiej, przed wojną oficer Korpusu Ochrony Pogranicza, podczas wojny służył w 1. SBS²²⁹.

Stan zdrowia nie pozwalał na służbę liniową i w związku z tym odbywał służbę kancelaryjną i sztabową. Odnawiająca się rana spowodowała powrót S. Sosabowskiego do szpitala jesienią 1916 r., który opuścił z końcem roku. W 1917 r. przyszedł na świat pierworodny syn państwa Sosabowski, Stanisław zwany Stasinkiem, w przyszłości lekarz i oficer Armii Krajowej, powstaniec warszawski. Podczas służby w Armii Austro-Węgierskiej, Stanisław Sosabowski przeszedł wszystkie stopnie podoficerskie, a dzięki przeszkoleniu oficerskiemu w Drużynach Strzeleckich awansował w 1916 r. do stopnia podporucznika, kończąc wojnę jako porucznik awansowany w styczniu 1918 r.²³⁰.

W powstającym po I wojnie światowej niepodległym Wojsku Polskim, Stanisław Sosabowski rozpoczął służbę 1 listopada 1918 r. 15 listopada awansował do stopnia kapitana, a cztery dni później został kierownikiem Komisji Likwidacyjnej Departamentu Gospodarczego byłego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie. Od 1 stycznia 1919 r. pełnił tę samą służbę w nowopowstałym Dowództwie Okręgu Generalnego w tym mieście. W sierpniu został przeniesiony do Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: MSW).

W trakcie wojny polsko-bolszewickiej S. Sosabowski starał się o przydział do jednostek frontowych, jednak władze zwierzchnie odmówiły, stwierdzając że jego praca sztabowa jest równie ważna jak służba na pierwszej linii walk. W okresie od 30 czerwca do 20 lipca 1920 r. Ministerstwo delegowało go jako eksperta komisji wojskowej na konferencję w Spa, gdzie doradzał w kwestiach uzyskania pomocy dla Wojska Polskiego. 9 listopada 1920 r. otrzymał awans do stopnia majora w Korpusie Oficerów Intendentury, co świadczyło o pozytywnej ocenie jego dotychczasowej pracy²³¹. Wiosną 1921 r. mjr Sosabowski przebywał w Paryżu prowadząc

²²⁸ A. Chmielewska-Szymańska, *Życie i działalność*, s. 19-29.

²²⁹ *Ibidem*, s. 35.

²³⁰ *Ibidem*, s. 32-36.

²³¹ W. Markert, *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski*, s. 25,26.

kontrole w zakresie wydatkowania środków finansowych w związku z zakupami sprzętu wojskowego we Francji. Rok 1922 rozpoczął się dla rodziny Sosabowskich szczęśliwymi narodzinami w dniu 28 stycznia, drugiego syna, Jacka.

W tym okresie, czując się przede wszystkim oficerem piechoty, czynił starania o przeniesienie z Korpusu Intendentury do Korpusu Oficerów Piechoty, co wymagało uzupełnienia wykształcenia wojskowego. W okresie od 29 października 1922 r. do 14 października 1923 r. mjr Sosabowski studiował w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Studia ukończył z wynikiem dobrym²³². W trakcie studiów, 3 maja, został odznaczony Orderem Polonia Restituta kl. V. Po ukończeniu studiów do 23 maja 1927 r. pełnił obowiązki Szefa Wydziału Zaopatrzenia w Oddziale IV MSW. W tym okresie rozpoczął swoją działalność publicystyczną od współpracy z wojskowym miesięcznikiem „Bellona”. W 1925 r. otrzymał wysokie odznaczenia Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, były to Order Św. Sawy oraz Order Orła Białego kl. IV²³³.

27 kwietnia 1927 r. S. Sosabowski został awansowany do stopnia podpułkownika, a 24 maja 1927 r. nadeszło dawno wyczekiwane przeniesienie do jednostki liniowej. Świeżo mianowany ppłk został dowódcą II Batalionu 75 Pułku Piechoty, stacjonującego w Nowej Hucie. Od listopada 1927 do kwietnia 1928 r. dowodził I Batalionem tego samego Pułku w Rybniku, pełniąc jednocześnie funkcję Komendanta Garnizonu. Na podstawie pozytywnych wyników jego pracy na dotychczasowym stanowisku przełożeni stwierdzili, że nadaje się do pełnienia służby na wyższym stanowisku dowódczym jako zastępca dowódcy lub dowódca pułku²³⁴.

10 maja 1928 r. ppłk Sosabowski został zastępcą dowódcy 3 Pułku Strzelców Podhalańskich. Była to jednostka, którą można nazwać specjalną, ponieważ operowała w trudnym górskim terenie, jej żołnierze byli szkoleni we wspinaczce wysokogórskiej i jeździe na nartach. Takie szkolenie wymagało odpowiedniej zaprawy fizycznej przez cały okres służby. Duża część kadry, w tym ppłk Sosabowski, uprawiała narciarstwo na poziomie niemal wyczynowym. W pułku dbano także o wykształcenie żołnierzy. Żołnierze analfabeci byli uczeni czytania i pisania, na poziomie umożliwiającym wydanie na koniec służby świadectwa ukończenia dwóch klas szkoły podstawowej. Pułk prowadził także własną szkołę podoficerską.

Nie ulega wątpliwości, że S. Sosabowski wykorzystał wiedzę i doświadczenie nabyte w 3 Pułku Strzelców Podhalańskich, organizując i szkoląc 1. SBS, gdzie kwestie zaprawy fizycznej i wykształcenia żołnierskiego oraz ogólnego były postawione na bardzo wysokim poziomie. W trakcie służby w 3 Pułku Podhalańskim ppłk Sosabowski uczestniczył w różnych szkoleniach, m. in. we wrześniu 1929 r. odbył kurs wyszkolenia strzeleckiego w Centralnej Szkole Strzeleckiej w Toruniu. W tym czasie otrzymał Medal Pamiątkowy Za Wojnę 1918-1921, Order Korony Rumuńskiej kl. IV, a 24 listopada 1928 r. S. Sosabowskiemu nadano Medal Dziesięciolecia Odrodzenia Niepodległości²³⁵. W tym okresie do głosu doszły jego cechy

²³² Ibidem, s. 27, 28.

²³³ Ibidem, s. 106

²³⁴ A. Chmielewska-Szymańska, op. cit., s. 48-52.

²³⁵ Ibidem, s. 53-56.

charakteru, brak umiejętności dyplomatycznych i „stawianie się” jak pisał sam S. Sosabowski, przełożonym w sytuacjach, gdy był pewien swoich racji²³⁶.

Z końcem 1929 r. ppłk S. Sosabowski został przeniesiony na stanowisko wykładowcy Wyższej Szkoły Wojennej. Było to duże wyróżnienie zarówno dla jego wiedzy fachowej oraz walorów dowódczych i intelektualnych. Pracę wykładowcy w Katedrze Operacyjnej Służby Sztabów rozpoczął w 1930 r., a po roku został mianowany kierownikiem przedmiotu, który obejmował szeroki zakres wiedzy, m.in. na temat zaopatrzenia wojska, kwestii techniki wojskowej, ewakuacji rannych. Niewątpliwie w przyszłości, podczas planowania i prowadzenia akcji Market-Garden, wiedza ta dawała mu realne podstawy do przedstawiania swoich wątpliwości co do założeń i prowadzenia operacji bojowej²³⁷.

Okres ten S. Sosabowski wykorzystał również do pracy publicystycznej, publikował na łamach „Bellony”, „Przeglądu Piechoty” i „Przeglądu Artyleryjskiego”. Jego teksty obejmowały szerokie spektrum zagadnień, od spraw związanych z dyscypliną i wychowaniem żołnierza i jego zaopatrzenia do kwestii wyszkolenia narciarskiego. W tym okresie powstały, cieszące się dużym uznaniem, dwie książki. W 1931 r. wyszła książka pt. „Wychowanie żołnierza obywatela”, która została zatwierdzona jako podręcznik dla dowódców w sprawach wychowawczych i oświatowych w wojsku, a autor otrzymał nagrodę Ministerstwa Spraw Wojskowych i Srebrne Laury Literatury. W pracy tej kładł duży nacisk na postawy oficerów, którzy jego zdaniem mieli być nie tylko nauczycielami wojskowego rzemiosła, ale także wychowawcami młodych obywateli, stanowiąc dla nich wojskowy i obywatelski wzór do naśladowania²³⁸.

W 1935 r. wyszła druga książka pt. „Kwatermistrzostwo w polu”, w której autor zawarł swoje osobiste doświadczenia ze służby kwatermistrzowskiej, wzbogacone o wiedzę teoretyczną nabytą podczas pracy na wyższej uczelni²³⁹. Płk S. Sosabowski był również współautorem wydanej w 1934 r. „Służby Sztabów”, zawierającej wykłady z tego przedmiotu dla słuchaczy Wyższej Szkoły Wojennej. Znany był na uczelni jako zapalony sportowiec²⁴⁰.

Życie osobiste S. Sosabowskiego w tym okresie układało się dobrze, pobory wraz z honorariami za publikacje wystarczały na spokojne życie, a rodzina mieszkała wygodnie w domu jednorodzinnym z ogrodem. Państwo Sosabowscy spędzali zimowe urlopy w górach, a letnie nad morzem, wyjeżdżali także za granicę. W domu sprawami rodziny zajmowała się małżonka S. Sosabowskiego, Maria. Ojciec w domu starał się wprowadzać dyscyplinę wojskową, poświęcał jednak swój wolny czas synom, wspólnie uprawiał z nimi sport, wspinając się w górach, jeżdżąc na nartach, a latem uprawiając sporty wodne takie, jak kajakarstwo i żeglarstwo. Dbał także o ich rozwój intelektualny. Syn, również Stanisław „Stasinek”

²³⁶ S. Sosabowski, *Najkrótszą*, s. 269.

²³⁷ A. Chmielewska-Szymańska, op. cit., s. 59-63.

²³⁸ B. Kruszyński, *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań, 2011, s. 380.

²³⁹ S. Sosabowski, *Droga wiodła*, s. 24.

²⁴⁰ J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934-1939*, Kraków, 1984, s. 20.

Sosabowski wspominał swoje dzieciństwo i młodość jako okres szczęśliwy, chociaż ojciec był trudny w pożyciu, narzucający swoje zdanie, wymagający²⁴¹.

W roku 1937 ppłk S. Sosabowski objął po raz pierwszy dowództwo nad dużą jednostką. Po wielu staraniach wrócił do służby liniowej jako dowódca 9. Pułku Legionów, który w tamtym czasie nie cieszył się dobrą opinią. Braki w dyscyplinie i nadużywanie alkoholu nie były dla nowego dowódcy problemami nie do pokonania. Zdecydowanie przystąpił do pracy, której oddał się bez reszty. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać, konsekwentna praca, dbałość o dyscyplinę, zaangażowanie młodszych oficerów do pracy wychowawczej z żołnierzami, także w zakresie świadomości obywatelskiej, przyniosły właściwe rezultaty.

Wyszkolenie wojskowe nowy dowódca postawił na wysokim poziomie. To, co stało się niejako znakiem firmowym w dowodzonych przez S. Sosabowskiego jednostkach, czyli wychowanie fizyczne, realizowano poprzez naukę pływania, jazdy konnej i jazdy na nartach. Dużą uwagę przykładano do wyszkolenia strzeleckiego. Owocami tej pracy były zwycięskie wyniki Pułku w zawodach dywizyjnych w strzelectwie i biegach narciarskich. Dla podniesienia poziomu kulturalnego podwładnych i jak najlepszych stosunków z ludnością cywilną organizowano koncerty orkiestry pułkowej i wspólne zabawy²⁴².

W 1938 r. przełożeni S. Sosabowskiego stwierdzili, że mimo nadmiernej samodzielności i wygórowanej ambicji (opinia ta towarzyszyć będzie S. Sosabowskiemu do końca służby wojskowej), sprawdził się na stanowisku Dowódcy Pułku i zasługuje na awans do stopnia pułkownika. Niewątpliwie czas służby w jednostkach liniowych i w Wyższej Szkole Wojennej był najszcześniejszym okresem w życiu S. Sosabowskiego.

Niestety los był dla S. Sosabowskiego brutalny i szczęście to skończyło się nagle w sposób najgorszy z możliwych. Najpierw latem 1938 r. Stasinek uległ wypadkowi, a 8 listopada jego młodszy syn Jacek, śmiertelnie się postrzelił z pistoletu ojca, który do końca życia nie wybaczył sobie, że pozostawił w domu nabitą broń²⁴³.

Wydarzenia te załamały ppłk S. Sosabowskiego, który poprosił o urlop wypoczynkowy, po którym nie chciał już wracać do Zamościa i poprosił o przeniesienie do innego pułku. 21 lutego 1939 r. objął dowództwo nad 21. Pułkiem Piechoty, który nosił nazwę „Dzieci Warszawy”. Jednostka była oceniana jako słaba, a fakt, że służyli w niej głównie żołnierze z Warszawy i okolic, powodował rozluźnienie dyscypliny i pijaństwo, do którego dochodziło tym łatwiej, że rekrutów często odwiedzały rodziny mieszkające w okolicy. Jak zwykle dowódca postawił na dyscyplinę, pracę wychowawczą i wychowanie fizyczne. Ułatwieniem było dobrze wyposażone sportowe zaplecze pułku²⁴⁴.

Tak jak w innych, dowodzonych przez S. Sosabowskiego jednostkach ważną rolę odgrywała edukacja ogólna, podnosząca poziom umysłowy żołnierzy. „Dzieci Warszawy” stał

²⁴¹ A. Chmielewska-Szymańska, op. cit., s. 63.

²⁴² Ibidem, s. 65.

²⁴³ Nie do końca wyjaśniona jest kwestia śmierci Jacka Sosabowskiego. Czy był to nieszczęśliwy wypadek, czy śmierć samobójcza (zeznania Małaszkiwicz, IPN, OIIiVISNW, k.6).

²⁴⁴ A. Chmielewska-Szymańska, op. cit., s. 69.

się w niedługim czasie pułkiem ocenianym bardzo wysoko. Dowództwo doceniło pracę S. Sosabowskiego zarówno w poprzednim 9 oraz w 21 Pułku i 19 marca 1939 r. został mianowany pułkownikiem. W Święto 3 Maja, Pułk dowodzony przez płk. S. Sosabowskiego prowadził ostatnią przed wybuchem wojny defiladę piechoty Garnizonu Warszawskiego²⁴⁵.

W sierpniu 1939 r., w obliczu nadchodzącej wojny, 21. Pułk Piechoty został zmobilizowany, wchodząc w skład 8. Dywizji Piechoty, i skierowany na manewry. Po wybuchu wojny jednostka płk. Sosabowskiego walczyła z Niemcami na styku obrony Mławy i linii walk Mazowieckiej Brygady Kawalerii. 3 września odniósł zwycięstwo w boju pod Koziczynem. Po przerwaniu linii obrony przez Niemców, płk Sosabowski nie mając wsparcia i łączności, zarządził odwrót w kierunku Modlina. Po drodze zbierał rozproszone pododdziały 8. Dywizji i uzbrojenie. Utrzymywał dyscyplinę prowadząc oddziały jak na ćwiczeniach.

Działania płk. Sosabowskiego zapobiegły całkowitemu zniszczeniu 8. Dywizji Piechoty, w której szeregi wkradła się panika. Do twierdzy Modlin doprowadził 6 batalionów piechoty, 3 dywizjony artylerii i grupę czołgów lekkich. Podczas walk o Warszawę, 13 września został mianowany dowódcą zgrupowania broniącego prawobrzeżnej części stolicy²⁴⁶, Pragi na południowym odcinku „Grochów”. Z zadania wywiązał się znakomicie. Jeden z batalionów zgrupowania w śmiałym wypadzie wziął do niewoli cały niemiecki batalion. Do momentu kapitulacji nie uległ przewadze wroga²⁴⁷.

28 września 1939 r. w obliczu kapitulacji zarządził ostatnią zbiórkę i pożegnał się ze swoimi żołnierzami, część uzbrojenia polecił ukryć dla wykorzystania w późniejszej walce. Ciężki sprzęt nakazał uszkodzić w sposób uniemożliwiający wykorzystanie go przez Niemców²⁴⁸. Swoją postawą starał się zapobiec panice i defetyzmowi wśród podległych mu oddziałów i ludności cywilnej. Doświadczenie wyniesione z walk w obszarze zabudowanym wykorzystał później w trakcie walk w Holandii.

Takie zachowanie wyższego dowódcy nie było niestety normą w tych tragicznych dniach. Przed oddaniem się do niewoli, udał się do domu po syna, który również uczestniczył w obronie Warszawy. 30 września mimo wahań, udali się wspólnie samochodem do Żyrardowa do niewoli, wypełniając honorowo oficjalne warunki kapitulacji. Dzień później, również honorowo, obydwaj z niewoli uciekli²⁴⁹.

Po zabezpieczeniu podstawowych potrzeb rodziny i nawiązaniu współpracy ze Służbą Zwycięstwu Polski (dalej: SZP), pierwszą podziemną organizacją walczącą w podziemiu z okupantami, płk Sosabowski wyjechał 30 października do Łodzi, dla nawiązania kontaktów i zainicjowania działalności SZP w tym mieście. Następnie, wykonując kolejny rozkaz, wyruszył 21 listopada do sowieckiej strefy okupacyjnej, do Lwowa i Stanisławowa. Nawiązał kontakty i

²⁴⁵ Ibidem, s. 70.

²⁴⁶ M. Porwit, Warszawa jako baza operacyjna (10-21września), [w:] Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach, wybór i opracowanie M. Cieplewicz E. Kozłowski, Warszawa, 1984, s. 226.

²⁴⁷ T. Tomaszewski, Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku, [w:] Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach, wybór i opracowanie M. Cieplewicz E. Kozłowski, Warszawa, 1984, s. 108.

²⁴⁸ W. Markert, Generał, s. 39.

²⁴⁹ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 111-113.

przekazał raport o wynikach swoich działań do Warszawy. Dowództwo SZP wydało kolejny rozkaz, tym razem płk S. Sosabowski musiał ruszyć w drogę na Węgry, przez „zieloną” granicę, z zadaniem dostania się do Rumunii już z pomocą polskiej ambasady. W Budapeszcie rozkaz o kierunku dalszej podróży został zmieniony. Nowym celem na rozkaz gen. Władysława Sikorskiego, Naczelnego Dowódcy tworzonej we Francji Armii Polskiej, był Paryż²⁵⁰.

21 grudnia płk Sosabowski zameldował się w Paryżu w Sztacie Naczelnego Wodza, przekazując swoją wiedzę na temat powstających w okupowanej Polsce organizacji podziemnych. Zimą 1940 r. odbył kurs we francuskiej Szkole Taktyki Artylerii w May le Camp, po ukończeniu którego został pełniącym obowiązki dowódcy formującej się 4. Dywizji Piechoty. Prace nad formowaniem jednostki nie zostały ukończone z powodu załamania się obrony Francji. Płk Sosabowski w obliczu klęski sojuszniczej Francji wykazał się znów olbrzymią determinacją i pracą organizacyjną, starając się o umożliwienie ewakuacji jak największej ilości polskich żołnierzy do Wielkiej Brytanii²⁵¹.

20 czerwca wsiadł jako jeden z ostatnich na brytyjski węglowiec „Abderpool” i po dwóch dniach zszedł na ląd w Plymouth. Wobec dezorganizacji przy wyokrętowaniu, płk S. Sosabowski wziął na siebie obowiązek zorganizowania opuszczających statek żołnierzy, z których utworzył uporządkowane grupy i w porozumieniu z miejscowymi władzami wysłał kolejną do Glasgow. 27 czerwca 1940 r. sam udał się do obozu wojskowego w rejonie szkockiej miejscowości Biggar²⁵². Mimo niezwykłych trudności w organizowaniu od nowa polskich jednostek wojskowych nie poddał się i z właściwą sobie determinacją rozpoczął pracę, która przyniosła w końcu efekt w postaci 1. SBS.

Stanisław Sosabowski był jedynym dowódcą tej jednostki, który wziął z Brygadą udział w akcji zbrojnej. We współczesnej historiografii jest on przedstawiany głównie przez pryzmat wielkiej niesprawiedliwości, która stała się jego udziałem, a mianowicie próbą obarczenia go częściową winą za niepowodzenie operacji Market- Garden. Spowodowało to wymuszenie na władzach polskich usunięcie go z funkcji Dowódcy Brygady i z jednostki w ogóle²⁵³. Stanisław Sosabowski z decyzją tą nie pogodził się do końca życia i jeszcze długo po wojnie walczył o swój żołnierski honor. Wszystko to powoduje, że pisze się o nim na ogół w samych superlatywach, mimo że tak jak każdy człowiek miał także swoje przywary i słabości.

Generał S. Sosabowski był wybitnym i bardzo doświadczonym zarówno bojowo jak i teoretycznie żołnierzem, dowódcą i organizatorem co dawało mu przewagę nad wieloma dowódcami zarówno w Polskich Siłach Zbrojnych jak i nad niektórymi dowódcami alianckich jednostek spadochronowych, z którymi przyszło mu współpracować. Niestety będąc świetnym oficerem, był kiepskim, a wręcz żadnym, politykiem i to również zaważyło na jego losach. Początkiem niechęci brytyjskich dowódców do S. Sosabowskiego była odmowa przyjęcia propozycji generała Frederica Arthura Browninga, który w 1942 r. zaoferował mu organizację i dowództwo mieszanej Polsko-Brytyjskiej Dywizji Spadochronowej.

²⁵⁰ W. Markert, op. cit., s. 44.

²⁵¹ Ibidem, s. 132-149.

²⁵² S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 3-6.

²⁵³ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 286-300.

W tradycji Armii Brytyjskiej nie było zwyczaju powierzania wysokich stanowisk dowódczych obcokrajowcom i było to w oczach gen. F. Browninga olbrzymim zaszczytem. S. Sosabowski ten zaszczyt odrzucił, tłumacząc to przeznaczeniem 1. SBS do walki w Polsce²⁵⁴. Gen. Browning przyjął to jako osobistą porażkę, a niewątpliwie wcześniej musiał ze swoimi przełożonymi omawiać tę kwestię, ponieważ był to pomysł wyjątkowy²⁵⁵.

F. Browning od tej pory zaczął prowadzić z S. Sosabowskim prywatną wojnę, a był człowiekiem bardzo ustosunkowanym, spowinowaconym z rodziną królewską. Był młodszy od S. Sosabowskiego o pięć lat, pochodził z zamożnej arystokracji, stanowił typ *gentlemana* o pewnym sobie trybie bycia. Zdaniem mjr. Jerzego Dyrdy, adiutanta gen. S. Sosabowskiego, który wielokrotnie od 1941 r. towarzyszył spotkaniom obydwu tłumacząc rozmowy, gen. F. Browning pozbawiony był uprzedzeń do cudzoziemców. Nietrudno sobie wyobrazić, że przy zdecydowanym i trudnym, „niepolitycznym” charakterze S. Sosabowskiego od tej pory między nimi mocno iskrzyło²⁵⁶.

Ze wspomnień gen. S. Sosabowskiego spisywanych po wojnie wynika, że nigdy nie miał wątpliwości co do swojej odmownej decyzji. Gdyby jednak propozycję przyjął, to bez wątpliwości jego pozycja wśród dowódców alianckich jednostek spadochronowych, byłaby znacznie ważniejsza. Wówczas jego wiedza i talenty dowódcze mogły zostać dużo lepiej wykorzystane z korzyścią dla wszystkich. Z opinią Dowódcy Dywizji musiano się liczyć, głos Dowódcy Brygady nie miał większego znaczenia. Musiał wykonywać rozkazy.

Przy planowaniu operacji Market-Garden popełniono liczne błędy, które gen. S. Sosabowski głośno wytykał, ale planujący operację nie brali tego pod uwagę. Gen. S. Sosabowski nic w ten sposób nie zyskał, poza wrogim nastawieniem Dowództwa Brytyjskiego. W bitwie o Arnhem wzięły ostatecznie udział 3 dywizje powietrznodesantowe. Dwie Amerykańskie, 101 i 82, oraz 1 Brytyjska i Polska 1. SBS²⁵⁷.

Gdyby utworzono mieszaną Polsko-Brytyjską Dywizję Spadochronową, to prawdopodobnie wzięłaby udział w operacji, jej dowódca dysponując jedną czwartą sił spadochronowych miałby liczący się głos w planowaniu, organizacji i dowodzeniu. Gen. Sosabowski w operacji dowodził tylko jednostką podlegającą wojskowym władzom brytyjskim. Operacyjnie była ona jedną z brygad 1. Brytyjskiej Dywizji Powietrznodesantowej, więc musiał wykonywać rozkazy gen. R. Urquartha.

Kolejną kwestią, która musi budzić zdziwienie, jest przywiązanie gen. S. Sosabowskiego do idei użycia 1. SBS w Polsce, podczas powstania lub w innej operacji. Jakimś wytłumaczeniem jest zapewne fakt, że generał nie miał w swojej długiej karierze wojskowej nigdy do czynienia z lotnictwem, był doświadczonym dowódcą piechoty i dopiero pod koniec swojej kariery został dowódcą wojsk spadochronowych. Trudno zrozumieć jak mógł wyobrazić

²⁵⁴ S. Sosabowski, *Najkrótszą*, s. 135; Z. Wawer, *Stanisław Sosabowski. Niepokorny generał*, Warszawa, 2014, s. 13.

²⁵⁵ J. Dyrda, *Wielkość generała Sosabowskiego*, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 133, s. 6.

²⁵⁶ C. Ryan, *O jeden most za daleko*, Warszawa, 1979, s. 105.

²⁵⁷ D. Eisenhower, *Krucjata w Europie*, Warszawa, 1998, s. 293.

sobie udaną operację spadochronową przeprowadzoną z Wysp Brytyjskich na terytorium Polski²⁵⁸.

W polskim lotnictwie nie było jednostek transportowych poza jedną Eskadrą Specjalnego Przeznaczenia nr. 1586, której zadaniem był transport skoczków do różnych krajów okupowanej przez Niemców Europy, m.in. do Włoch, Jugosławii, Grecji, Bułgarii i oczywiście cichociemnych do Polski²⁵⁹. Eskadra ta była tak przeciążona lotami, że w momencie wybuchu powstania warszawskiego była w stanie wystawić tylko pięć maszyn z załogami, zdolnych do podjęcia lotów nad Warszawę²⁶⁰. Nawet Anglicy, którzy posiadali takie oddziały lotnicze, musieli polegać w dużym stopniu na lotnictwie transportowym Armii USA. Dodatkowo, tylko lotnictwo amerykańskie posiadało odpowiednią ilość samolotów myśliwskich dużego zasięgu, które mogły osłaniać dalekie wyprawy lotnicze. Samolotem takim był amerykański myśliwiec Mustang, który z dodatkowymi zbiornikami paliwa miał zasięg ponad 2500 km²⁶¹. Posiadali również bombowce, które mogły wykonać masowe uderzenie bombowe przed desantem spadochronowym.

Przed wszystkim jednak, tak długi lot powolnych transportowców, z których część musiała holować za sobą szybowce, nad terenem opanowanym przez Niemców skończyłyby się zagładą 1. SBS jeszcze w powietrzu²⁶². Jakimś usprawiedliwieniem dla S. Sosabowskiego może być fakt, że w Londynie w Sztabie Naczelnego Wodza, panowało trudne do wytłumaczenia dyletanctwo w kwestiach lotniczych²⁶³. Snuto tam kompletnie nierealne plany nie tylko dotyczące desantu 1. SBS, ale również możliwości wylądowania polskich dywizjonów lotniczych na zajętych w wyniku powstania lotniskach²⁶⁴. Niestety mamiono tymi mrzonkami Polskie Podziemie²⁶⁵.

W samej KG AK funkcjonował Wydział Lotniczy, gdzie służyli oficerowie lotnictwa, którzy powinni zdawać sobie sprawę z możliwości lotnictwa PSZ i aliantów. Mimo tego jeszcze 25 lipca 1944 r. ślano do Londynu depesze domagające się przybycia 1. SBS i bombardowania lotnisk pod Warszawą²⁶⁶.

Zapewne częściowym wytłumaczeniem była podróż płk. S. Sosabowskiego do USA, gdzie m.in. mógł się zapoznać z amerykańskim lotnictwem transportowym²⁶⁷. Amerykańscy oficerowie lotnictwa zachwalali zalety samolotu transportowego Douglas C-47 Dakota, który był rzeczywiście znakomitą maszyną, ale nie potrafił latać z szybkością i na wysokości

²⁵⁸ H. M. Królikowski, 6 Pomorska Dywizja, s. 16.

²⁵⁹ C. Chlebowski, Cztery z tysiąca, Warszawa, 1981, s. 112.

²⁶⁰ I. Koliński, Regularne Jednostki Wojska Polskiego (Lotnictwo) formowanie, działania bojowe organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek lotniczych, [w:] Wojsko Polskie. Krótki informator o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej, pod red. S. Komornickiego, Warszawa, 1978, t. 9, s. 170, 171; W. Król, Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii, Warszawa, 1976, s. 94, 95.

²⁶¹ M. M. Mielicki, Samolot myśliwski Mustang MK. I-III, Warszawa, 1981, s. 16.

²⁶² W.K. Stasiak, W locie szumią spadochrony, s. 78, 200.

²⁶³ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 181.

²⁶⁴ T. H. Rolski, Uwaga wszystkie samoloty, Warszawa, 1974, s. 308, 309.

²⁶⁵ W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945, Londyn, 1960, tom 3, s. 625, 630; H. Szołdrska, Lotnictwo Podziemia, s. 208, 209.

²⁶⁶ J. Kirchmayer, Powstanie Warszawskie, Warszawa, 1964, s. 106, 107.

²⁶⁷ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 144-146.

przewyższającej pułap i prędkość niemieckich myśliwców i zasięg artylerii przeciwlotniczej²⁶⁸. Być może dowódca Brygady został wówczas poinformowany o udanym przelocie, który odbył się w lipcu 1943 r., podczas którego samolot C-47 Dakota holując szybowiec Waco CG-47 Hadrian, przeleciał nad Atlantykiem na trasie z Kanady do Wielkiej Brytanii w czasie 28 godz. pokonując 5632 km²⁶⁹. Jednak ten podziwu godny wyczyn był rekordem w pewnym sensie sportowym. Jego powodzenie zależało od pogody i wytrzymałości załóg oraz jakości wykonania maszyn, a w locie nie przeszkadzała artyleria przeciwlotnicza i wrogie lotnictwo.

Operacja Market-Garden wykazała niezbicie, że nawet na trasie Wielka Brytania – Holandia, lotnictwo sprzymierzonych miało olbrzymie problemy, a przecież loty odbywały się głównie nad terenem zajęтым przez wojska sojuszników pod szczelną osłoną własnego lotnictwa myśliwskiego. Mimo tego, Niemcy zdołali zadać siłom alianckim bolesne straty w powietrzu.

Stanisław Sosabowski był człowiekiem wymagającym wiele od siebie i wiele wymagał od swoich podwładnych. Zdarzało się, że uczestnicząc w ćwiczeniach fizycznych zawstydział swych młodszych podwładnych, przypominając że ma pięćdziesiąt lat i musi ich poganiać. Nie było mowy o żadnej taryfie ulgowej dla kogokolwiek w brygadzie spadochronowej. Był również absolutnie bezkompromisowy w kwestii organizacji swojej jednostki, co spowodowało, że dorobił się przydomków „Właściciel”²⁷⁰ i „Pan na włościach”, tak nazywali go oficerowie z poza jednostki²⁷¹. W 1. SBS nazywany był przeważnie „Stary” lub „Sosab”²⁷².

O ile szeregowi i podoficerowie patrzyli na swojego „Starego” z uwielbieniem, o tyle wśród oficerów zdanie na temat dowódcy było różne²⁷³. Nikt nie zarzucał S. Sosabowskiemu braku znajomości wojskowego rzemiosła, jednak jego styl bycia bywał czasami nieprzyjemny²⁷⁴. Ta różnica w odbiorze wynikała prawdopodobnie stąd, że zwykły żołnierz rzadko kiedy miał okazję być sam na sam z Dowódcą Brygady. Widywał go przy okazji różnych uroczystości, a na co dzień na wspólnych zajęciach wyszkolenia fizycznego, czy na strzelnicy, co niewątpliwie budowało mit „Starego”, który ćwiczył tak jak każdy szeregowiec.

Niektórym wyższym oficerom trudno było przyjąć apodyktyczny sposób traktowania ich przez S. Sosabowskiego, który poza tym miał specyficzny sposób witania się. Niechętnie podawał podwładnym rękę, a jak już, to najczęściej podawał dwa palce patrząc przy tym gdzieś ponad głowę przybysza. Źle znosił krytykę, obrażał się, gdy próbował to robić ktoś niższy stopniem²⁷⁵. Miał też pewne poczucie niedoceny swoich wysiłków w dowodzeniu i organizacji wielkiej jednostki jaką była 1. SBSB, które powinny wiązać się jego zdaniem z wcześniejszym awansem do stopnia generalskiego²⁷⁶.

²⁶⁸ C. Ryan, *O jeden most*, s. 103.

²⁶⁹ L. Musiałkowski, *Samolot transportowy C-47*, Warszawa, 1988, s. 10.

²⁷⁰ J. Lerski, *Emisariusz Jur*, Warszawa, 1989, s. 224.

²⁷¹ A. Paczkowski, *Ankieta*, s. 79.

²⁷² Redakcja, *Żołnierz z prawdziwego zdarzenia*, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 40, s. 8.

²⁷³ T. Kochanowicz, *Na wojennej emigracji*, Warszawa, 1979, s. 36.

²⁷⁴ A. Niebieszczański, *Kilka wspomnień na 35-lecie*, „Spadochron” (Londyn), 1979, nr 78, s. 6.

²⁷⁵ W.K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony*, s. 91, 92.

²⁷⁶ IPMS, *Dokumenty-KOL*, Kolekcja ppłk. dypl. Zygmunta Borkowskiego (1894-1976), sygn. Kol.4/2, teczka 2, List ppłk. dypl. S. Sosabowskiego do ppłk. dypl. Z Borkowskiego, 27.V.1943 r, s. 155.

Adiutant i tłumacz generała, Jerzy Dyrda, pozwolił sobie w dobrej wierze mitygować swojego dowódcę po bardzo ważnej konferencji z brytyjskimi zwierzchnikami, którzy zaczęli swoją próbę sił i nerwów z gen. S. Sosabowskim, mającą na celu zrzuć odpowiedzialności za niepowodzenie akcji pod Arnhem. Generał już nigdy nie wezwał J. Dyrda do siebie, aż do końca swojej służby w Brygadzie²⁷⁷. Jednak S. Sosabowski stać było na refleksję i 23 lata później w ostatniej swojej książce, pt. „Droga wiodła ugorem”, która została wydana już po śmierci generała, powrócił do tego epizodu:

„I nie darmo mądry i doświadczony adiutant kpt. Dyrda powiedział mi: Panie generale, gdyby w związku z Operacją znaleziono minimalny punkt zaczepienia, że Pan jest za tę klęskę winny, wydaje mi się, że miałby Pan Brytyjski Sąd Wojenny w tej sprawie”²⁷⁸.

Sama fizyczność S. Sosabowskiego budziła respekt. Był mężczyzną mocnej budowy, poruszał się energicznie, głowę nosił lekko pochyloną, do tego przenikliwe spojrzenie spod krzaczastych brwi i gęste wąsy nadawały mu marsowy wygląd²⁷⁹. Wydaje się, że S. Sosabowski zdawał sobie sprawę z tego, jak jest odbierany i miał do tego stosunek lekko autoironiczny, o czym mogą świadczyć słowa jednego z jego podwładnych oficerów, które zacytował w wydanej dla czytelnika angielskojęzycznej książce pt. „Freely I Served”. Ze słów tych wynika jasno, że zgłaszając się do 1. SBS, ów oficer był ostrzegany, że idzie do jednostki kierowanej przez tyrana²⁸⁰. Gdyby generał był typem pozbawionego choćby cienia dystansu do siebie, bezwzględnej zupaka, to na pewno nie zamieściłby we wspomnieniach takich cytatów.

Mimo wszystko, do końca swojego życia cieszył się autentycznym szacunkiem większości swoich podwładnych, którzy doceniali jego troskę o ich byt w koszarach a później o życie na polu walki. Brytyjscy oficerowie, którzy współpracowali z 1. SBS, w większości lubili S. Sosabowskiego i byli pełni uznania dla jego wiedzy i doświadczenia, zauważali także autentyczny szacunek, jakim cieszył się generał u swoich żołnierzy. Nawet niechętni mu musieli przyznać, że twarda postawa „Sosaba” na polu ćwiczeń, wielu z nich uratowała później życie²⁸¹.

Dbając o swoich podwładnych, skłonił żołnierzy do regularnego oszczędzania części żołdu na kontach bankowych, aby po zakończeniu wojny mieli przyzwoity start w cywilnym życiu. Kiedy odwołano gen. S. Sosabowskiego ze stanowiska dowódcy 1. SBS, żołnierze samorzutnie ogłosili strajk głodowy. Generał nie chcąc narażać swoich byłych już podkomendnych na konsekwencja służbowe, sam ten protest zażegnał. Nie był człowiekiem małostkowym i nie próbował wykorzystać tego na swoją korzyść. Dobro stworzonej przez siebie jednostki i dobro żołnierzy stawiał ponad własną ambicję²⁸².

W zasadzie we wszystkich opracowaniach historycznych i wspomnieniach spisywanych po wojnie przez żołnierzy 1. SBS, postać gen. S. Sosabowskiego jest przedstawiana pozytywnie.

²⁷⁷ J. Dyrda, Przemilczana sprawa (5), „Military Magazyn Specjalny Komandos”, Kraków, 1998, nr 76, s. 33.

²⁷⁸ Sosabowski S., Droga wiodła, s. 127.

²⁷⁹ S. Łuczykowski, Rozmowa z Dowódcą Brygady Spadochronowej, „Polska Walcząca-Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn, 1942, nr 11, s. 3.

²⁸⁰ S. Sosabowski, Freely I Served, Nashville, Tennessee USA, 1982, s. 99. Książka kosztowała w USA 16 dolarów a w Wielkiej Brytanii 8,5 funta, wysyłka listem z USA do W. Brytanii kosztowała 2 dolary lub 1 funt.

²⁸¹ Redakcja, Jubileusz „Starego”, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 39, s. 4-10.

²⁸² S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 293.

Spotkać można czasami takie słowa jak: „ gen. Sosabowski mimo swoich wad był wybitnym dowódcą.”, a pewne jego cechy opisane powyżej nie zawierają niechęci, raczej przedstawiają jego osobowość²⁸³. Jedyną zdecydowanie negatywną charakterystykę gen. S. Sosabowskiego spotkać można w zeznaniach byłego oficera Sztabu Brygady mjr. dypl. Ryszarda Małaszkiwicza, (po odejściu gen. S. Sosabowskiego z Brygady, Małaszkiwicz został Komendantem Ośrodka Zapasowego 1. SBS²⁸⁴) przed oficerem śledczym UB podczas charakteryzowania oficerów 1. SBS, które było elementem śledztwa przeciwko Małaszkiwiczowi.

R. Małaszkiwicz opisał Stanisława Sosabowskiego w sposób następujący:

„jako charakter wyjątkowo ordynarny, okrutny i bezwzględny, nie liczący się z niczym poza własną osobą. Dowodem na to może być fakt że jeden z jego synów na skutek maltretowania popełnił samobójstwo... Dlaczego gen. S.(osabowski) został pozbawiony d-dztwa Bryg.(ady) Dokładnie nie wiem, domyślam się, że nastąpiło to na skutek wpływów anglików, którzy w czasie tej bitwy mieli z gen. Sosabowskim bardzo wiele trudności w dowodzeniu. Rzecz polegała na tym, że brygada polska w bitwie tej podlegała 1-ej Spadochronowej Dywizji angielskiej, którą dowodził angielski generał Urenhart i temu właśnie generałowi jako młodszemu wiekiem gen. Sosabowski nie chciał się podporządkować. Mimo wzywania brygady polskiej przez Anglików na północny brzeg Renu i walczenia tam razem, Gen. Sosabowski opóźniał dojazd gdzie tylko mała grupa przeprawiła się na brzeg...”²⁸⁵.

Trudno z perspektywy lat obiektywnie ocenić słowa R. Małaszkiwicza, człowieka który siedząc w więzieniu walczył o jak najniższy wyrok, a może o życie. Być może oficer śledczy UB sugerował mu takie, a nie inne słowa charakterystyki gen. S. Sosabowskiego. Może R. Małaszkiwicz wiedział, że S. Sosabowski nie zamierzał wrócić do Polski i starał się zdobyć przychylność śledczego dla siebie, wykazując gorliwość w tak negatywnym opisie byłego dowódcy?

O ile można przyjąć, że opis cech charakteru S. Sosabowskiego mógł być spowodowany jakimiś dawnymi urazami R. Małaszkiwicza do generała, to opis zachowań dowódcy 1. SBS na polu bitwy pod Arnhem w świetle rzeczywistego przebiegu zdarzeń jest zupełnie nie do przyjęcia.

Jest możliwe, że władze bezpieczeństwa знаły wówczas oskarżenia Brytyjczyków wobec gen. S. Sosabowskiego i wymusiły na przesłuchiwanym R. Małaszkiwiczu taki opis zdarzeń, aby zdyskredytować jednego z generałów, który zdecydował się pozostać na emigracji. To może tłumaczyć treść jego zeznań na temat S. Sosabowskiego.

W wydawanym przez 1. SBS, a następnie przez Związek Spadochroniarzy Polskich w Londynie, piśmie „Spadochron” nie pojawił się żaden nieprzychylny S. Sosabowskiemu tekst.

²⁸³ J. Dyrda, Dalekowzroczność płk. S. Sosabowskiego i możliwości stworzenia Polskiej Brygady Spadochronowej w 1941, „Spadochron” (Londyn), 1995, nr 140, s. 15.

²⁸⁴ J. Kamiński, Od konia i armaty, s. 100.

²⁸⁵ IPN, Oddział II i VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie (dalej: OIIiVISNW), Protokoły przesłuchania Ryszarda Małaszkiwicza, sygn. BU 00231/50/5, k. 6.

Szczególnie „Spadochron” wydawany po wojnie w Anglii, kiedy S. Sosabowski wiódł skromne życie magazyniera w fabryce elektromechanicznej i nie mógł nikomu zaszkodzić, był miejscem gdzie mogły pojawić się teksty żołnierzy byłej 1. SBS, rozliczające swojego byłego Dowódcę za wszystkie doznane niesprawiedliwości. Nigdy taki tekst się nie pojawił, we wszystkich wspomnieniach na temat służby w Brygadzie pisano o Dowódcy w sposób pozytywny, a z okazji jego kolejnych Jubileuszy, jak wynika z opisów zawartych w „Spadochronie” fetowano „Starego” z najwyższym szacunkiem i sympatią.

Generał Brygady Stanisław Sosabowski stanowisko Dowódcy 1. SBS opuścił 26 grudnia 1944 r. Dwa dni wcześniej na wieść o jego odejściu, w Wigilię Bożego Narodzenia, dwa garnizony Brygady stacjonujące w Wansford i Peterborough, jak pisał generał w swoich wspomnieniach:

„Kierując się uczuciowym impulsem, z całą serdeczną nierozwagą odmówiły przyjęcia pożywienia z powodu mojego odejścia z Brygady. Przed frontem oddziałów wyjaśniłem niecelowość i niewłaściwość takiej demonstracji z punktu widzenia wojskowego. Ten niezdiscyplinowany wyskok uczucia nie podważył dyscypliny i porządku we wszystkich oddziałach, które żegnały mnie serdecznie. Mój następcą nie miał trudności w przejęciu obowiązków”²⁸⁶.

Następcą gen. S. Sosabowskiego został mianowany 27 grudnia 1944 r. płk dypl. Stanisław Jachnik. W akcji pod Arnhem-Driel pełnił obowiązki Zastępcy Dowódcy Brygady. Był on jednym z najstarszych stażem oficerem Brygady, a pełniąc obowiązki Szefa Sztabu odbył staż w amerykańskim Ośrodku Szkolenia Wojsk Spadochronowych. Niestety 13 lutego 1945 r. w trakcie podróży służbowej uległ wypadkowi, w wyniku którego stan zdrowia nie pozwolił mu pełnić obowiązków dowódcy 1. SBS²⁸⁷.

Na krótki czas dowódcą 1.SBS został zastępca ppłk S. Jachnika, mjr dypl. Marian Tonn²⁸⁸. Dowodził brygadą od 13 lutego do 13 kwietnia 1945 r. W czasie operacji Market-Garden dowodził 1 Batalionem Brygady²⁸⁹. Oficer ten, powodowany niechęcią do gen. Sosabowskiego, a zapewne także obawą o swój autorytet, był autorem niechlubnego pisma do gen. Mariana Kukiela, w którym dopraszał się o wydanie pisemnego zakazu wkroczenia S. Sosabowskiego na teren 1 SBS²⁹⁰. W 1. SBS nie tak jej pierwszy Dowódca budował swój autorytet.

29 marca 1945 r. Dowódcą Brygady został mianowany przez pełniącego wówczas funkcję Naczelnego Wodza gen. W. Andersa (liczba dziennika Naczelnego Wodza 2555/pers. 45) płk Jan Olimpiusz Kamiński, były zastępca gen. S. Sosabowskiego. Funkcję swoją pełnił zaledwie kilka dni. Pod wpływem intryg, ponieważ uznano, że był zbyt niezależny i

²⁸⁶ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 276,277.

²⁸⁷ Redakcja, Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron” (Londyn), 1968, nr 44, s. 7.

²⁸⁸ S. Kruszewski, Nowe zadania, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b. m.], Mireki, 2014, s. 438, 439.

²⁸⁹ G. F. Cholewczyński, Rozdarty Naród, s. 155.

²⁹⁰ IPMS, SNWiMSW, Sprawa zwolnienia gen. Sosabowskiego. Projekt pisma do S. Sosabowskiego, 9.03.1945 r., sygn. A. XII. 23/75, s. 57.

nieustępliwy, oraz blisko związany z gen. S. Sosabowskim, który jakoby mógł wpływać w sposób pośredni na sprawy Brygady, został nakłoniony przez gen. W. Andersa do rezygnacji ze stanowiska dowódcy 1. SBS²⁹¹. Już 6 kwietnia oficjalnie został z funkcji Dowódcy odwołany (liczba dziennika N. W. 2625/pers. 45)²⁹². Płk J. Kamiński po wojnie powrócił do Polski²⁹³.

Ostatnim Dowódcą Brygady został mianowany ppłk dypl. Antoni Szczerbo-Rawicz, były dowódca 3. Batalionu Spadochronowego Brygady, który skonfliktowany z gen. S. Sosabowskim odszedł z jednostki w 1943 r. Powrócił do Brygady na czas operacji pod Arnhem we wrześniu 1944 r. na własną prośbę. Dowodził 1. SBS do samego końca istnienia²⁹⁴. Na swojego zastępcę wyznaczył mjr. Mariana Tonna²⁹⁵. Jest rzeczą charakterystyczną, że Szczerbo-Rawicz, oficer dyplomowany, wyszkolony skoczek spadochronowy, uczestnik walk Brygady nie został awansowany nawet do stopnia pełnego pułkownika, a tak dużą jednostką jaką była 1. SBS, powinien dowodzić oficer w stopniu generała brygady.

Niewątpliwie obniżało to rangę samej jednostki, ponieważ głos podpułkownika nie mógł ze względów formalnych mieć takiej rangi w kontaktach służbowych z władzami polskimi jak i z brytyjskimi, jaki miałby głos generała. Wszystko to działo się w okresie, kiedy Brygada rosła w siłę, przybywała ilość nowo wyszkolonych żołnierzy, podwyższano rangę pododdziałów i tworzono nowe. Gen. S. Sosabowski przed swoim odejściem snuł plany na temat ewentualnego przekształcenia Brygady w Dywizję, w czym miał poparcie szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Władysława Kopańskiego²⁹⁶. Najprawdopodobniej w obliczu kończącej się wojny, nie na rękę było władzom brytyjskim utrzymywanie zbytnej niezależności jednostki, z którą już wcześniej mieli problemy z powodu nadmiernej samodzielności.

²⁹¹ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 294.

²⁹² J. Kamiński, Od konia i armaty, s. 99.

²⁹³ Szlakiem minionego ćwierćwiecza, s. 8.

²⁹⁴ W.K. Stasiak, W locie szumią spadochrony, s. 206, 207.

²⁹⁵ J. Kamiński, op. cit., s. 100.

²⁹⁶ S. Sosabowski, op. cit., s. 284, 285.

2. Etapy przekształcania różnych jednostek kadrowych I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w Brygadę Spadochronową

21 czerwca 1940 r. do portu Plymouth przybił statek o nazwie „Abderpool”, na pokładzie którego znajdowało się około 3,5 tysiąca uchodźców z upadającej Francji. Wśród przybyłych znajdowali się cywile, ale zdecydowaną większość stanowili polscy żołnierze, ewakuujący się aby podjąć dalszą walkę²⁹⁷. Część z nich w przyszłości stanowiła kadre 1. SBS. Jednym z oficerów, jak wspomniano, był płk. dyplomowany Stanisław Sosabowski, przyszły twórca i dowódca tej niezwyklej jednostki wojskowej. Polscy żołnierze byli kierowani do różnych miejsc w Szkocji, gdzie powstawały załóżki przyszłych jednostek różnych rodzajów broni²⁹⁸.

Łącznie latem 1940 r. na teren Wielkiej Brytanii przybyło około 27000 wojskowych. Stan na dzień 18 lipca 1940 r. wykazywał 16825 w wojskach lądowych, 8159 w lotnictwie oraz 1541 w marynarce wojennej²⁹⁹. W tej liczbie znajdowało się ponad 400 medyków: 360 lekarzy, 8 lekarzy stomatologów, 40 farmaceutów i 23 oficerów sanitarnych oraz 10 studentów medycyny³⁰⁰. Poza nimi znalazła się w Wielkiej Brytanii pewna grupa szeregowych i podoficerów sanitariuszy, wyszkolonych jeszcze przed wojną w Polsce lub we Francji w Centrum Wyszkożenia Sanitarnego (dalej: CWS) w Comburgu. Komendantem CWS w Comburgu był płk dr Kazimierz Maszardo, a dwoma kompaniami sanitarnymi dowodzili por. dr Edward Rużyłło i por. dr Wacław Wołyncewicz. (por. dr Edward Rużyłło w 1943 r. służył w 1. SBS, jednak po wypadku, który uniemożliwił mu skoki ze spadochronem odszedł do 1. Dywizji Pancerniej). Podstawowy problem polegał na tym, że niewspółmiernie dużą grupę stanowili oficerowie³⁰¹.

Jednym ze sposobów podwyższenia stanów osobowych miał być zaciąg ochotniczy wśród Polonii na kontynencie amerykańskim, w szczególności w Kanadzie. Pomysł taki narodził się już w 1939 r., w trakcie odtwarzania Armii Polskiej we Francji³⁰². Rekrutacja miała obejmować obywateli polskich przebywających w USA i Kanadzie, a także obywateli tamtych

²⁹⁷ M. Sieczkowska, Z Francji do Wielkiej Brytanii, „Spadochron” (Londyn), 1990, nr 121, s. 2.

²⁹⁸ T. Radzik, Z dziejów społeczności Polskiej w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej, Lublin, 1991, s. 9-12.

²⁹⁹ E. Duraczyński, Rząd Polski na Uchodźstwie 1939 – 1945, Warszawa, 1993, s. 83; B. Bednarz, Udział regularnych polskich formacji wojskowych w drugiej wojnie światowej, [w:] W dwudziestą rocznicę zwycięstwa. Wystąpienia delegacji polskiej na Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Moskwie poświęconej XX rocznicy zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi 13-17 kwietnia 1965 r., s. 54,55.

³⁰⁰ T. Brzeziński, Służba Zdrowia, s. 46; W. Biegański, Wojsko Polskie we Francji, Warszawa, 1967, s. 44.

³⁰¹ M. Turlejska, Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939-Grudzień 1941 r., Warszawa, 1968, s. 453, 454.

³⁰² IPMS, Polskie Siły Zbrojne – Organizacja oddziałów polskich w USA, Kanadzie i Krajach Ameryki, 1940-1942 (dalej: PSZ-Oop1940-42), Notatka. Przebieg sprawy poboru i zaciągu do Armii Polskiej na terenie Kanady i Stanów Zjednoczonych, [b.d.], sygn. A.XII.1/49c, s. 2-12.

państw pochodzenia polskiego³⁰³. Próby te nasiliły się po przegranej kampanii francuskiej, kiedy odtwarzano Armię Polską na terenie Wielkiej Brytanii³⁰⁴.

Płk Sosabowski został upoważniony do organizowania Kanadyjskiej Brygady Strzelców (dalej: KBS)³⁰⁵. Rekrutacja kanadyjska przyniosła słabe rezultaty. Problemem były kwestie polityczne i prawne, ponieważ władze Kanady stały na stanowisku, że zaciąg jej obywateli, niezależnie od ich pochodzenia, będzie skutkował pozbawieniem obywatelstwa Kanady³⁰⁶. Polonia wobec takiego stanowiska wołała służyć pod sztandarami nowej ojczyzny³⁰⁷. W zaistniałej sytuacji we wrześniu 1940 r. jednostka została przemianowana na 4. Brygadę Kadrową Strzelców (dalej: BKS) z płk. S. Sosabowskim jako Dowódcą. Na miejsce postoju wyznaczono Szkockie miasteczko Leven i kilka mniejszych sąsiednich miejscowości³⁰⁸.

W Leven kwaterowało Dowództwo i służby administracyjne, a także zorganizowano brygadową izbę chorych z przychodnią dentystyczną włącznie. Następnie zorganizowano jeszcze 5 izb chorych w miejscach kwaterowania poszczególnych pododdziałów. Obsadę medyczną stanowili następujący lekarze: w Sztabie Brygady Naczelny Lekarz mjr. lek. Stefan Pieńczykowski, w Kompanii Sanitarnej mjr. lek. Jan Falencki - dowódca, kpt. lek. Józef Machowiec, por. lek. Włodzimierz Sinkiewicz, ppor. mgr. farmacji Władysław Masibrodzki. W Batalionach Spadochronowych lekarzami byli: por. lek. Marian Marciak, por. lek. Marian Czerny i por. lek. Antoni Słowiński, a w Dywizjonie Artylerii Lekkiej por. lek. Maksymilian Schutz³⁰⁹.

Ponieważ tworząca się Brygada nie miała jeszcze zatwierdzonego etatu, brakowało m.in. pojazdów sanitarnych. Lukę tę udało się wypełnić dzięki pomocy Brytyjskiego Czerwonego Krzyża – Oddziału na Szkocję, który przydzielił Brygadzie dwie sanitarki. Do prowadzenia pojazdów zgłosiły się na ochotnika dwie mieszkanki Leven, panie Morton i Murray, które z dużym poświęceniem przewoziły kontuzjowanych i chorych żołnierzy Brygady aż do końca pracy Ośrodka Spadochronowego w roku 1945. Pomoc mieszkańców Leven szła tak daleko, że kiedy należało poprawić warunki lokalowe brygadowej izby chorych, oddano na te potrzeby miejscowy kościół Baptistów, przeprowadzając w nim niezbędne prace adaptacyjne i wyposażając w niezbędne urządzenia, nie zapomniano także o piżamach i pantoflach dla chorych. Ponadto użyto aparaturę medyczną, taką jak mikroskopy czy urządzenia potrzebne w przychodni stomatologicznej³¹⁰.

Przyszła 1. SBS miała stan batalionu, a większość jej obsady stanowili oficerowie, często nie najmłodszy, którzy nie mieli kim dowodzić, ponieważ szeregowych było niewielu i

³⁰³ S. Zabięto, O Rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę Polską w II wojnie światowej, Warszawa, 1986, s. 55-57.

³⁰⁴ IPMS, PSZ-Oop1940-42, List. Jerzy Potocki ambasador R.P. w Waszyngtonie, Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Londynie, Waszyngton 9. 10.1940 r., 3/Sz-bju-34, sygn. A.XII.1/49, s. 17, 18.

³⁰⁵ E. Duraczyński, Polska 1938 – 1945. Dzieje polityczne, Warszawa, 1999, s. 139.

³⁰⁶ J. Lipski, E. Raczyński, S. Stroński, Trzy podróże gen. Sikorskiego do Ameryki, Londyn, 1949, s. 6.

³⁰⁷ W. T. Kowalski, Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939-1945, Warszawa, 1972, s. 183, 184.

³⁰⁸ S. Sosabowski, Najkrótszą, s.16; Muzeum Lotnictwa Polskiego, Najkrótszą drogą - Polskie oddziały spadochronowe w II wojnie światowej, Kraków, 2002, brak paginacji.

³⁰⁹ W. Markert, Na drodze, s. 89-92.

³¹⁰ J. Golba, Szpital na spadochronach, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, s. 273.

przeważnie nie nadających się do służby liniowej ze względu na kategorie zdrowia³¹¹. Dłuższe utrzymywanie się takiej sytuacji nie wróżyło nic dobrego, prowadzić mogło do spadku morale, a do tego Dowódca za wszelką cenę nie chciał dopuścić. Rozwiązanie problemu nastąpiło na przełomie września i października 1940 r., kiedy Szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. Tadeusz Klimecki przekazał płk. S. Sosabowskiemu propozycję tajnej rekrutacji ochotników spośród jego podwładnych do zadań specjalnych. Zadaniem tym miał być skok spadochronowy na terytorium okupowanego Kraju i praca w konspiracji³¹².

Żołnierze ci przeszli do historii działań PSZ w czasie II wojny światowej jako tzw. cichociemni. Teoretyczne podstawy dla takich działań stworzyło już we Francji dwóch wybitnych oficerów, wówczas w stopniach kapitanów, Maciej Kalenkiewicz i Jan Górski. Byli to ludzie, którzy potrafili myśleć w sposób niekonwencjonalny i twórczy, wierzyli w swoje racje, co pozwoliło im przebić się ze swoimi pomysłami do najwyższych władz wojskowych³¹³. Jesienią 1941 r. byli w Wielkiej Brytanii współautorami opracowania „Podłoże polityczne ruchów powstańczych w Europie Środkowej”, które przedstawili w Sztabie Naczelnego Wodza. Przedstawili założenia desantu powietrznego w rozdziale „Uderzenie powierzchniowe jako nowoczesna forma walki zaczepnej”³¹⁴.

W tym czasie powietrzna bitwa o Anglię została przesądzona i morska inwazja niemiecka na Wielką Brytanię przestała być realna. Jednocześnie nie mogło być mowy o ataku sił brytyjskich i polskich na kontynent. Do zadań Brygady należała obrona Wysp, lecz żołnierze z przekąsem mówili, że ich zadaniem bojowym jest ochrona śledzi w oceanie³¹⁵.

Kiedy gen. Tadeusz Klimecki, Szef Sztabu Naczelnego Wodza, rozkazał w sposób tajny przeprowadzić rekrutację ochotników do służby w konspiracji na terenie okupowanego Kraju, płk. S. Sosabowski podjął się przeprowadzenia rozmowy z potencjalnymi ochotnikami w swojej jednostce. Mimo, że wcześniej płk. S. Sosabowski nie miał nic wspólnego z jednostkami spadochronowymi, to tak zapalił się do tej idei, że wygrał swoisty wyścig prowadzący do utworzenia wielkiej jednostki spadochronowej, mimo że początkowo nie miał żadnych argumentów, które mogły przemawiać na jego korzyść³¹⁶.

4. BKS miała stan batalionu i jako jednostka kadrowa nie miała wielkich perspektyw na szybkie uzupełnienia. Mimo tego pułkownik w styczniu 1941 r. stawił się u Naczelnego Wodza z propozycją utworzenia brygady spadochronowej. Gen. Sikorski i oficerowie jego Sztabu uznali te plany za nierealne, uważali bowiem za możliwe tworzenie małych spadochronowych oddziałów dywersyjnych i to w oparciu o brygady o pełnych stanach etatowych.

Takimi wówczas były 1. Brygada Strzelców gen. Gustawa Paszkiewicza i 10. Brygada Kawalerii gen. Rudolfa Dreszera i to te jednostki miały wystawić po jednym batalionie strzelców

³¹¹ J. Lorys, Historia Powstania 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, „Spadochron” (Londyn), 1995, nr 142, s. 8.

³¹² S. Sosabowski, op. cit., s. 23.

³¹³ J. Szatsznajder, Cichociemni, s. 22.

³¹⁴ IPMS, Prezydium Rady Ministrów. Polskie Siły Zbrojne, 1941, Podłoże polityczne ruchów powstańczych w Europie Środkowej, 25.10.41 r., sygn. PRM. 48, s. 225.

³¹⁵ W. Markert, Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski, Warszawa, 2012, s. 53.

³¹⁶ J. Dyrda, Dalekowzroczność płk. S. Sosabowskiego, s. 15-17.

spadochronowych. Praca w tym kierunku nie posuwała się do przodu ani w obydwu brygadach ani w Sztapie Naczelnego Wodza. W zasadzie oficjalne szkolenie specjalne, w tym spadochronowe, odbywali głównie kandydaci do pracy dywersyjnej w Polsce³¹⁷.

Dowódca 4. BKS i zarazem twórca przyszłej Brygady Spadochronowej, mając do dyspozycji tak mały zasób ludzki i brak poparcia oraz zrozumienia u władz zwierzchnich, miał przed sobą zadanie niezwykle trudne. Podjął się bowiem na własną rękę stworzenia jednostki bojowej na wskroś nowoczesnej, nie mając zbyt wielu wzorców do naśladowania oraz żadnej pomocy i oficjalnej zgody. Jego żołnierze mieli stanowić elitę sił zbrojnych. Płk S. Sosabowski z właściwą sobie energią przystąpił do realizacji pomysłu wysyłania do kraju żołnierzy drogą powietrzną. Bez zbędnej zwłoki wysłał pierwszą 20-osobową grupę ochotników na szkolenie specjalne, którego elementem był kurs spadochronowy w miejscowości Ringway, położonej koło Manchesteru w Anglii.

Na początku 1941 r. został poinformowany o możliwości przeszkolenia spadochronowego wszystkich chętnych z dowodzonej przez niego jednostki, a tych nie brakowało³¹⁸. Sytuacja taka była jak najbardziej na rękę płk S. Sosabowskiemu i dała mu możliwość rozpoczęcia działań, których celem miało być stworzenie dużej, samodzielnej jednostki spadochronowej, której ostatecznym celem miał być skok na terytorium okupowanego Kraju. Realizacji tych zamierzeń sprzyjał fakt, że w ośrodku w Ringway pracowało dwóch polskich instruktorów z dużym, jeszcze przedwojennym, doświadczeniem. Byli to porucznicy Jerzy Górecki i Julian Gębołyś. Wraz ze zwiększaniem się liczby polskich kursantów, szkolono własne kadry instruktorskie, które zajęły się również szkoleniem obcokrajowców³¹⁹.

Płk S. Sosabowski zastosował metodę faktów dokonanych i 23 września 1941 r. w czasie wizyty Naczelnego Wodza i Premiera Rządu generała Władysława Sikorskiego w 4. BKS odbył się pokaz desantu spadochronowego połączonego z pozorowanymi działaniami bojowymi. Pokaz wypadł doskonale i gen. W. Sikorski zdecydował o przemianowaniu jednostki na 1. Brygadę Spadochronową, co wiązało się ze zmianą priorytetów w przyznawaniu uzupełnień i środków materialnych³²⁰. Oficjalne przeorganizowanie 4. Brygady Kadrowej na 1. Brygadę Spadochronową nastąpiło 9 listopada 1941 r.³²¹.

Ważną rolę w powstaniu Brygady Spadochronowej odegrała Polska Sekcja Autonomiczna w ośrodku szkolenia spadochronowego w Ringway, która stopniowo rozrastała się. W 1943 r. w polskiej sekcji w Ringway pracowało już kilkunastu instruktorów. Byli to m.in. oficerowie i podoficerowie: J. Gębołyś, J. Czarski, E. Bąk, J. Tatarski, W. Pabiszczak, K. Olbert, E. Sypniewski, M. Jurecki, M. Bereżanski, G. Jakubowski, J. Boguski, Z. Hrechorów, S. Majcher³²². Oficerowie ci opracowali własne sposoby szkolenia i zachowania się

³¹⁷ Ibidem, s. 18.

³¹⁸ S. Sosabowski, op. cit., s.17.

³¹⁹ Bez autora, Polish Method, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b. m.], Mireki, 2014, s. 188.

³²⁰ J. Garliński, Polska w Drugiej Wojnie, Warszawa, 1988, s. 337.

³²¹ IPMS, OKDD, sygn. C. 44, Dziennik Działań Kompanii Przeciwpancernej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, 1940-1943, sygn. C.44, brak paginacji.

³²² [Podpis pod zdjęciem przedstawiającym grupę instruktorów spadochronowych], „Spadochron” (Londyn), 1968, nr 4, s. 22.

spadochroniarza w locie, które pod nazwą *Polish Method*, zostały częściowo przyjęte przez Brytyjczyków a później Amerykanów i stosowane były również po wojnie³²³.

W powstałych w powojennej Polsce wojskach powietrznodesantowych stosowano niemal dokładnie przeniesiony z 1. SBS system szkolenia, od zaprawy fizycznej zaczynając na technice skoków kończąc. Nazwę „małpi gaj” również przeniesiono wprost z 1. SBS na ośrodki szkolenia wstępnego³²⁴. W 1. Samodzielnym Batalionie Szturmowym, który w Siłach Zbrojnych PRL był elitarną jednostką komandosów, przeznaczoną do działania na dalekim zapleczu przeciwnika, jeszcze w latach 80 XX w. żołnierzy uczono manewrowania czaszą spadochronu za pomocą odpowiedniego ściągania linek podczas opadania. Była to metoda opracowana przez polskich instruktorów w Ringway. Wstępne szkolenie spadochronowe odbywało się na przyrządach wzorowanych na tych, które stosowano w Largo³²⁵.

Stosowanie polskiej metody panowania nad czaszą spadochronu w locie spowodowało ograniczenie liczby kontuzji w skokach szkolnych z 5,74 do 3,35 % w porównaniu do stosowanych wcześniej metod instruktorów brytyjskich³²⁶. Dla zapewnienia opieki medycznej polskim kursantom, płk. S. Sosabowski wydelegował z Brygady lekarza ppor. dr Edmunda Miliana. Jego zadaniem była pomoc medyczna w razie kontuzji, a także ocena, czy kursant nadaje się pod względem zdrowotnym oraz psychicznym do skoków danego dnia³²⁷. Kiedy kursantów przybywało, dołączył do niego dla pomocy lekarz ppor. Janusz Buraczewski³²⁸.

W Ringway Autonomiczna Sekcja Polska pracowała do 1945 r. Łącznie wyszkolono 6252 spadochroniarzy, w tym także z innych armii alianckich, wykonując łącznie około 50 tysięcy skoków ze spadochronem. W 1. SBS przeszkolono 3 Amerykanów, 4 Belgów, 69 Brytyjczyków, 2 Czechosłowaków, 244 Francuzów, 4 Holendrów i 168 Norwegów³²⁹.

W lipcu 1942 r. polskimi znakami spadochronowymi, w obecności Szefa Sztabu Armii Norweskiej, udekorowano norweskich żołnierzy z których utworzono 1. Norwegian Independent Parachute Company³³⁰. Jej członkowie wstawili się akcjami sabotażowymi w okupowanej Norwegii, stanowili również kadrę instruktorską dla Norweskiego ruchu oporu. Sentyment norweskich spadochroniarzy do polskich kolegów i instruktorów przetrwał okres wojny i norwescy kombataneci pozostawali w serdecznych stosunkach ze Związkiem Polskich Spadochroniarzy³³¹.

Jedną z najważniejszych akcji przeprowadzonych przez norweskich spadochroniarzy było wysadzenie w powietrze w lutym 1943 r. zakładów „Norsk Hydro” w Vemork, które

³²³ T. Malinowski, *Spadochrony*, Warszawa 1963, s. 401; K. Ślodziński, *Cichociemni. Elita polskiej dywersji*, Kraków, 2012, s. 70.

³²⁴ Z. Kozakiewicz, *Minione i współczesne*, Warszawa, 1980, s. 255, 256.

³²⁵ Relacja z rozmowy autora z Gabrielem Rzadkiewiczem, byłym żołnierzem 1. Samodzielnego Batalionu Szturmowego, w zbiorach autora.

³²⁶ P. Witkowski, *Polscy spadochroniarze*, s. 131.

³²⁷ S. Sosabowski, *Najkrótszą*, s. 31.

³²⁸ P. Witkowski, *op.cit.*, s. 115.

³²⁹ J. Lorys, *Historia Polskiego Znak Spadochronowego*, s. XLVI.

³³⁰ Redakcja, *Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron”* (Londyn), 1990, nr 121, s. 8.

³³¹ Redakcja, *Wizyta Norweskich Spadochroniarzy w Szkocji, „Spadochron”* (Londyn), 1990, nr 121, s. 4.

produkowały tzw. ciężką wodę, wraz z zapasem tejże³³². Deuter, czyli ciężka woda, miała kluczowe znaczenie w prowadzonych przez niemieckich naukowców badaniach nad energią i bronią atomową.

Ponieważ ochotnikami na kurs spadochronowy byli ludzie w różnym wieku i stanie zdrowia, Dowódca powołał Brygadową Komisję Lekarską, której przewodniczył lekarz mjr dr Władysław Koźmiński. Komisja decydowała o zdrowotnej przydatności kandydatów do szkolenia spadochronowego. Później płk. S. Sosabowski uzyskał u Naczelnego Wodza rozkaz, że jedynie orzeczenie tej Komisji jest miarodajne w kwestii możliwości odbywania skoków ze spadochronem. Decyzje te były ostateczne i niepodważalne³³³. Kiedy proces szkolenia spadochronowego przybrał na intensywności, zdarzały się sytuacje, że wezwanie na Komisję Lekarską dla ustalenia przydatności kandydata do odbycia skoków, zainteresowany odbierał już po odbyciu skoków³³⁴.

Zbudowanie tak dużej i nowoczesnej jednostki jak Brygada Spadochronowa wymagało sprostania dwóm wielkim wyzwaniom: należało utworzyć własny ośrodek specjalistycznego szkolenia, a następnie zapłacić go ludźmi³³⁵. Pierwsze wyzwanie było dla płk. S. Sosabowskiego łatwiejsze do wykonania. Jako świetny organizator, dysponujący oficerami różnych specjalności, a także dzięki dobrowolnemu opodatkowaniu się kadry utworzył i wyposażył Ośrodek Wstępnego Szkolenia Spadochronowego, noszący oficjalną nazwę Oddział 140, a znajdujący się na terenach udostępnionych przez miejscowego Lorda w posiadłości Largo House³³⁶. Nieoficjalna nazwa nadana przez kursantów to „Małpi Gaj”, z hasłem „Pragniesz śmierci - wstąp na chwilę”. Posiadłość należała do starej, szkockiej rodziny Maintland Mac Gill-Crichton, która na potrzeby tworzącej się Brygady Spadochronowej oddała nie tylko tereny olbrzymiego parku, ale również zabudowania gospodarcze ze stajnią, w której urządzono trenażer skoków³³⁷.

Program zaprawy fizycznej opracował i wprowadził w życie mjr Ludomir Mazurek, dr nauk wychowania fizycznego³³⁸. Treningi odbywały się głównie na świeżym powietrzu na terenie dużego parku, gdzie zbudowano przeszkody terenowe, takie jak platformy o różnej wysokości dla ćwiczenia skoków, trapezy które przyzwyczajały kandydatów na skoczków do ruchów ciała we wszystkich płaszczyznach i uczyły właściwego ułożenia w momencie przyziemienia³³⁹. W pierwszym okresie warunki zakwaterowania były słabe. Brakowało mebli,

³³² N. Bascomb, Zimowa Forteca, Warszawa, 2017, s. 268, 269.

³³³ S. Sosabowski, op. cit., s. 58.

³³⁴ J. Leśniak, Pierwsze kroki na drodze, która miała być „najkrótszą”, „Spadochron” (Londyn), 1991, nr 124, s. 5.

³³⁵ S. Łuczykowski, Rozmowa z Dowódcą Brygady Spadochronowej, „Polska Walcząca-Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn 1942, nr 11, s. 2

³³⁶ Redakcja, Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 38, s. 6.

³³⁷ W.R. Niezbrzycki, Siedem skoków głównych, „Spadochron” (Londyn), Londyn 1975, nr 66, s. 16.

³³⁸ Redakcja, Wspomnienie o Ludomirze Mazurku, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 133-134, s. 12.

³³⁹ Redakcja, Małpi Gaj, „Spadochron” (Londyn), 1961, nr 19, s. 8; IPN, Praca konkursowa: Jerzy Juras „Moja droga kombatanka do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej”, sygn. Kr 1/2159, k. 0013, 0014.

materaców i pościeli. Mimo tego trenowano sumiennie i z zapalem. Instruktorzy szybko zdobyli zaufanie i szacunek żołnierzy³⁴⁰.

W starej stajni za zgodą właścicieli wykonano atrapę otworu desantowego samolotu Whitley, jakiego wówczas używano do skoków ze spadochronem. Otwór desantowy został wycięty w podłodze strychu stajni, z którego skakano na wysypaną piaskiem i trocinami podłogę³⁴¹. Kiedy wraz z przybywaniem nowych kandydatów na spadochroniarzy szkolenie stało się bardziej intensywne, w suficie stajni powstały jeszcze dwa otwory desantowe³⁴².

W 1941 r. dzięki funduszom wyasygnowanym przez Sztab Naczelnego Wodza (było to łącznie 1500 funtów), w pobliskim Lundin Links oddano do użytku pierwszą na terenie Wielkiej Brytanii wieżę spadochronową, zbudowaną przy pomocy miejscowych firm z Edynburga i Glasgow według planów polskiego Biura Technicznego Saperów. Głównym projektantem był ppłk inż. Jerzy Iwanowski, który za projekt otrzymał osobiste podziękowania od Króla Jerzego VI³⁴³. Obsługę techniczną wieży zapewniał przez cały czas doskonały fachowiec, starszy majster wojskowy Antoni Pajak³⁴⁴. Konstrukcja wzbudziła zainteresowanie Brytyjczyków w takim stopniu, że na podstawie polskiej dokumentacji wybudowali w krótkim czasie pięć własnych.

Posiadanie wieży miało w procesie formowania skoczka spadochronowego kapitalne znaczenie. Dzięki treningowi wstępnemu z użyciem wieży, organizm przyszłego skoczka przystosowywał się do naturalnych reakcji organizmu, które towarzyszą człowiekowi w tak nietypowej dla niego sytuacji, jaką jest skok ze spadochronem³⁴⁵.

W trakcie pierwszych skoków ze spadochronem organizm reaguje podwyższeniem ciśnienia tętniczego krwi, podwyższeniem tętna do wartości 160 uderzeń na minutę co jest spowodowane zarówno stresem jak i wysiłkiem aparatu mięśniowego podczas opadania i lądowania³⁴⁶. Od momentu wyskoku do otwarcia czaszy spadochronu, w trakcie pierwszych skoków większość skoczków nie oddycha. U początkujących skoczków stwierdzano również zmiany w moczu m.in. w postaci pojawiającego się białka. W większości przypadków skaczący po raz pierwszy, nie pamięta chwili od momentu wyskoku do otwarcia spadochronu. Po kilku skokach następuje zjawisko zaprawy i odczyn organizmu staje się dużo mniejszy³⁴⁷.

³⁴⁰ IPMS, Polskie Siły Zbrojne – Organizacja PSZ, 1940–1945, rtm. Stefan Zamojski, Notatka ze szkolenia w Brygadzie Spadochronowej w listopadzie 1941 r., sygn. A.XII.1/48a, s. 104.

³⁴¹ S. Sosabowski, op.cit., s. 35.

³⁴² W. Niezbrzycki, Skok No 1 – skok z sufitu, „Spadochron”(Londyn), 1975, nr 66, s. 12.

³⁴³ J. Tucholski, Spadochronowa, s. 21.

³⁴⁴ Redakcja, Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 38, s. 6.

³⁴⁵ W. Suroż, Małpi Gaj, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, nr 11, Londyn, 1942, s. 11.

³⁴⁶ S. Bobrowski, Zmiany hemodynamiczne układu krążenia u skoczków spadochronowych w świetle szkolenia spadochronowego, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, Wrocław, 2008, nr 1, s. 136, 137.

³⁴⁷ S. Bober, Spadochroniarstwo z lekarskiego punktu widzenia, „Lekarz Wojskowy”, Warszawa 1946, tom XXIV, nr 4, s. 447.

3. Samodzielność 1. SBS jako jedynej jednostki wojskowej PSZ podlegającej tylko Naczelnemu Wodzowi

Przełomowym dla przyszłej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej był dzień 23 września 1941 r. Jednostka liczyła wówczas 394 przeszkolonych spadochroniarzy, głównie oficerów. W tym dniu na polach Kingcraig odbyły się ćwiczenia, podczas których kompania skoczków dokonała ćwiczebnego desantu. Zadanie zostało wykonane doskonale. Po ćwiczeniach, obserwujący je w towarzystwie oficerów polskich i brytyjskich, Naczelny Wódz i premier gen. W. Sikorski zakomunikował wszystkim obecnym, że od tego dnia istnieje wielka polska jednostka spadochronowa. Data ta została przyjęta jako Dzień Święta Jednostki, mimo że oficjalny rozkaz o utworzeniu jednostki ukazał się 9 października 1941 r.

Uroczystości zostały dopełnione wręczeniem wszystkim przeszkolonym w skokach spadochronowych żołnierzom Odznak Spadochronowych, w postaci spadającego do walki orła. Autorem projektu znaku spadochronowego był Marian Walentynowicz, dobrze znany przed wojną grafik i ilustrator m.in. „Przygód Koziołka Matołka” autorstwa Kornela Makuszyńskiego³⁴⁸.

Od tego dnia płk S. Sosabowski mógł zacząć swoistą walkę o sprostanie największemu wyzwaniu, wypełnieniu stanów Brygady żołnierzami. Na terenie Wielkiej Brytanii formowały się różne jednostki Wojska Polskiego i każdy z dowódców zabiegał o przydział żołnierzy, Brytyjczyków natomiast interesowały głównie uzupełnienia dla lotnictwa i marynarki wojennej, ponieważ w tym okresie to te formacje toczyły najważniejsze działania wojenne z Niemcami atakującymi Wyspy Brytyjskie z powietrza i na morzu.

Jednostka miała jako jedyna w Polskich Siłach Zbrojnych podlegać tylko rozkazom Naczelnego Wodza, ponieważ przeznaczeniem Brygady miał być desant i walka tylko na terytorium kraju. W zależności od rozwoju sytuacji miał to być desant w ramach naturalnej kolei postępu frontu, lub dla wspomoczenia powstania w Polsce. Władze brytyjskie oficjalnie uznały te fakty dopiero w maju 1942 r. Kwestia samodzielności Brygady wiązała się także z utworzeniem w jej składzie pododdziałów typowych dla wyższej organizacyjnie jednostki czyli dywizji. Były to m.in. Dywizjon Artylerii Lekkiej i Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej przystosowane do lądowania z powietrza, co dawało jednostce możliwość prowadzenia samodzielnych operacji bojowych³⁴⁹.

W 1. SBS prowadzono również wiele szkoleń specjalistów na własne potrzeby, nie kierując żołnierzy do szkół zewnętrznych. W 1943 r., od stycznia do maja trwał kurs w Spadochronowej Szkole Podchorążych, zorganizowany przy 3. Batalionie stacjonującym w Falkland w Szkocji. Program kursu był zbliżony do programu przedwojennych szkół

³⁴⁸ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 161.

³⁴⁹ J. Lorys, Wspomnienia o 1 SBS, „Spadochron” (Londyn), 1995, nr 142, s. 11.

podchorążych rezerwy. Słuchaczami byli młodzi żołnierze wyróżniający się wyszkoleniem. Jednym z absolwentów był Richard K. Tice, amerykański ochotnik służący w Brygadzie³⁵⁰.

Kwestia samodzielności 1. SBS polegającej na jej podległości tylko i wyłącznie Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych była w dużym stopniu kwestią polityczną i prestiżową. W czasie, kiedy jednostka powstawała, sytuacja na frontach II wojny światowej była dla Wielkiej Brytanii skrajnie niekorzystna. Polskie Siły Zbrojne były w tamtym czasie liczącym się sojusznikiem. Polscy piloci myśliwscy wnieśli znaczący wkład w uratowanie Wysp Brytyjskich przed niemiecką inwazją, Polska Marynarka Wojenna, choć niewielka, dzielnie walczyła w obronie konwojów morskich dziesiątkowanych przez niemieckie okręty podwodne. Polscy kryptolodzy wnieśli olbrzymi wkład w łamanie kodów Enigmy, co w znaczny sposób pozwoliło wygrać bitwę o Atlantyk.

Generał Władysław Sikorski jako Premier Rządu RP i Naczelnny Wódz od 1940 r. blisko współpracował z Premierem Rządu Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem, a polscy żołnierze cieszyli się autentyczną sympatią i szacunkiem społeczeństwa brytyjskiego. Plany dotyczące podjęcia akcji zbrojnej na kontynencie były mało realne. Sowiecka Armia Czerwona cofała się przed Niemcami, a Stany Zjednoczone Ameryki Północnej były jeszcze państwem neutralnym. W takiej sytuacji zgoda brytyjska na powstanie niezależnej jednostki spadochronowej była czymś naturalnym, był to swoisty ukłon w kierunku gen. W. Sikorskiego. Jednostki spadochronowe były w Wielkiej Brytanii w powijakach i nie do końca wiadomo, w jakim kierunku ma pójść ich rozwój.

Winstonowi Churchillowi zależało na zorganizowaniu w okupowanej przez Niemców Europie akcji dywersyjnych na wielką skalę. 22 lipca 1940 r. powstała *Special Operations Executive* (dalej: SOE), organizacja utworzona specjalnie dla wspomagania ruchu oporu wszystkimi możliwymi sposobami. Sekcja Polska SOE powstała jako druga, po francuskiej³⁵¹.

W takiej sytuacji podjęcie przez Polaków organizacji jednostki spadochronowej, której zadaniem była akcja w kraju, wpisywało się w plany organizowania ruchu oporu na dużą skalę, tym bardziej, że początki polskich wojsk spadochronowych to szkolenie i zrzućanie w okupowanym kraju małych grup cichociemnych, właśnie dla organizowania dywersji.

W 1944 r. sytuacja była zupełnie inna. W wojnie uczestniczyła Ameryka wnosząc cały swój olbrzymi potencjał, Armia Czerwona gromiła Niemców na wszystkich frontach. Alianci szykowali otwarcie II frontu planując desant przez Kanał La Manche na Normandię. Gdyby inwazja się nie powiodła i atakujący zostaliby zepchnięci przez Niemców do morza, to Europa Zachodnia musiałaby czekać na wyzwolenie przez Sowietów, co groziło zanieśieniem ustroju komunistycznego do brzegów Kanału La Manche, a może dalej na Wyspy Brytyjskie.

Alianci dla skutecznego przeprowadzenia inwazji musieli rzucić do walki wszystkie siły, którymi dysponowali. Kluczową rolę w początkowej, najważniejszej fazie inwazji odegrały jednostki specjalne, w tym oddziały spadochronowe. Polska 1. SBS, mimo że w skali całej

³⁵⁰ A. W. Pronobis, Album wspomnień spadochroniarza. GO!! , Niemcy Zachodnie, 1947, s. 41; W. K. Stasiak, W locie szumią spadochrony, s. 79.

³⁵¹ J. Garliński, Polska w Drugiej Wojnie, s. 128.

operacji niewielka, miała znakomitą opinię, uchodziła za jednostkę wybitną. Trudno się dziwić, że w takiej sytuacji Brytyjczycy domagali się podporządkowania sobie Brygady i użycia jej w inwazji.

W zasadzie we wszystkich opracowaniach dotyczących historii 1. SBS problem ten jest przedstawiany jako zamach na samodzielność Brygady, w czym kluczową rolę odgrywa opinia gen. S. Sosabowskiego przedstawiona przez niego we wspomnieniach. Gen. S. Sosabowski jak lew walczył o niezależność Brygady i o użycie jednostki tylko do desantu na terytorium Polski. Plany te były z przyczyn technicznych, logistycznych i politycznych całkowicie nierealne, na co zwracali uwagę także niektórzy oficerowie sztabu 1. SBS. Dowódca Brygady uważał jednak, że nawet gdyby nie doszło do desantu powietrznego, to Brygada powinna wejść do kraju jako pierwsza. Płk S. Sosabowski przedstawił to w swoim referacie dla Naczelnego Wodza, gen. Kazimierz Sosnkowskiego, w sposób dobitny:

„Uważam, że Brygada musi być pierwsza w Polsce, gdyby nawet nie miała być przewieziona powietrzem. Stąd w każdej chwili i to natychmiast musi być w dyspozycji Pana Generała Naczelnego Wodza”³⁵².

Kwestii użycia jednostki do inwazji na kontynent dotyczyła długa korespondencja pomiędzy najwyższymi czynnikami polskimi a alianckimi, gdzie wyraźnie widać niezdecydowanie najwyższych polskich dostojników państwowych, spychanie odpowiedzialności pomiędzy Sztabem Naczelnego Wodza, Ministrem Obrony i Premierem Rządu RP³⁵³. W tle znajdują się meldunki dowódcy 1. SBS o niemożności wystawienia jednostki do walki. Płk S. Sosabowski raportował swoim przełożonym oraz dowództwu brytyjskich sił desantowych o niedostatecznych stanach Brygady, o brakach w wyszkoleniu i wyposażeniu³⁵⁴.

Stanowisko takie spowodowało odsunięcie Brygady od zaawansowanego szkolenia wymagającego użycia lotnictwa transportowego i spowodowało opóźnienia w całkowitym wyekwipowaniu jednostki w sprzęt³⁵⁵. Spowodowało to także osobistą niechęć marszałka Bernarda L. Montgomery’ego i pogłębiło niechęć gen. F. Browninga do dowódcy polskiej jednostki³⁵⁶. Miało to swój skutek po nieudanej operacji pod Arnhem i w efekcie pozbawiło gen. S. Sosabowskiego stanowiska dowódcy Brygady, a żołnierzy próbowano oskarżać o niechęć do walki, co było wielką niesprawiedliwością.

³⁵² IPMS, Polskie Siły Zbrojne – 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa, 1944-1945 (dalej: PSZ-1.SBS, 1944-45), Referat Dowódcy 1. SBS płk. dypl. Sosabowskiego dla Naczelnego Wodza w sprawie użycia Brygady dla celów inwazyjnych. L. dz. 597/tjn. 44 r., 30.04.1944 r, sygn. A.XII.1/48f, s. 25-27.

³⁵³ Ibidem, Pismo Naczelnego Wodza Gen. K. Sosnkowskiego do Prezesa Rady Ministrów w sprawie użycia 1 SBS w akcji inwazyjnej. L. Dz. 497/GNW/tj./44. z 25 maja 1944 r, s. 44.

³⁵⁴ Ibidem, Notatka odręczna z rozmowy gen. Sosabowskiego z gen. Browningiem, odbytej 24 czerwca 1944r. w Dowództwie Airborne Troops w Moor Park, s. 62-65.

³⁵⁵ Ibidem, Notatka z rozmowy Attache Wojskowego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej gen. Br. Regulskiego z gen. Grassettem nr. 1531/44 z 16 maja 1944 r., s. 38.

³⁵⁶ Ibidem, Depesza Min. Obrony Nar. L. dz.. 300/AMIN/tj/44 z 3 marca 44 r. do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza, s. 18; Pismo Prezesa Rady Ministrów S. Mikołajczyka do Naczelnego Wodza K. Sosnkowskiego w sprawie sprecyzowania ostatecznej opinii w sprawie użycia 1 SBS w akcji inwazyjnej. L. dz. 1570/tj. 44r. z 27 maja 1944r., s. 45; Odpowiedź Naczelnego Wodza na pismo Prezesa Rady Ministrów. L. dz. 497/GNW/44/Tj. z 1 czerwca 1944 r., s.47.

Udział 1. SBS w początku inwazji na kontynent mógł mieć wielki wydźwięk polityczny i propagandowy, z czego zdawano sobie sprawę³⁵⁷. Była to jedna z operacji kluczowych w dziejach II wojny światowej, zakończyła się olbrzymim sukcesem i przyniosła chwałę wszystkim biorącym w niej jednostkom i żołnierzom. Operacji towarzyszyli liczni korespondenci wojenni z wielu krajów i nagłośnili ją na cały świat. Polski udział w decydującym momencie otwarcia II frontu mógł zostać propagandowo i politycznie zdyskontowany w sposób nieporównanie większy niż udział 1. SBS w nieudanej, przegranej operacji Market-Garden.

Należy jednak oddać gen. S. Sosabowskiemu, że w momencie kiedy Brygada weszła do walki, zwrócił się do władz przełożonych o właściwe wykorzystanie polityczne i propagandowe tego faktu³⁵⁸. Jednocześnie alarmował, że w komunikacie radia BBC z dnia 17.09.1944 r. nadanym o godz. 18, w informacji o operacji Market-Garden pominięto udział w niej 1. SBS. W związku z powyższym sugerował zarządzenie odpowiedniego sprostowania³⁵⁹.

³⁵⁷ Ibidem, Pismo Attache Wojskowego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie gen. Br. Regulskiego nr. 10002/44, z dnia 28 marca 1944 r. do Ministra Obrony Narodowej, s. 16.

³⁵⁸ Ibidem, Depesza gen. S. Sosabowskiego do Szefa Gabinetu N. W., L. dz. 1649/Tjn. 44, 17.09.1944 r., s. 100.

³⁵⁹ Ibidem, Depesza gen. S. Sosabowskiego do Szefa Gabinetu N. W., L. dz. 4130/44, 17.09.1944 r., s. 101.

4. Uzupełnienia stanów etatowych 1. SBS

Brygada Spadochronowa otrzymała pierwsze poważniejsze uzupełnienie w grudniu 1941 r. Było to swojego rodzaju „kukułcze jajo”, do jednostki przysłano z różnych formacji ok. 100 podoficerów w różnym wieku do lat pięćdziesięciu włącznie. Ich zeszyty ewidencyjne roiły się od nagan dyscyplinarnych. Jednostki macierzyste chciały się po prostu ich pozbyć. Płk. S. Sosabowski nie mógł jednak i nie chciał grymasić. Przywitał nowoprzybyłych po „ojcowsku” i zapowiedział, że od tej chwili ich ewidencje są czyste i tylko od właściwej postawy i zaangażowania w szkolenie zależy możliwość służby w Brygadzie Spadochronowej³⁶⁰. Prawie wszyscy ukończyli szkolenie i zostali pełnowartościowymi spadochroniarzami³⁶¹.

Nowe możliwości w kwestii uzupełnień otworzyły się w roku 1941 po podpisaniu umowy między Rządami Polskim i Sowieckim tzw. Umowy Sikorski - Majski³⁶². Stało się możliwe sprowadzenie do Wielkiej Brytanii pewnych uzupełnień stanów wojska. Jednak w pierwszej kolejności ściągano z ZSRR na Wyspy Brytyjskie lotników i marynarzy³⁶³. W 1942 r., kiedy tzw. Armia Andersa utworzona na terytorium sowieckim, przeszła wraz z dużą grupą cywilów na terytorium Persji (Iraku), możliwości stały się większe³⁶⁴. Stamtąd oczekiwano uzupełnień dla jednostek polskich w Wielkiej Brytanii.

W niektórych przypadkach droga z Persji do Wielkiej Brytanii wiodła bardzo okrężnymi szlakami. Józef Pawlik zanim został żołnierzem 1. SBS, przeszedł długą i ciężką drogę. W 1940 r. został deportowany wraz z rodziną do Kazachstanu, w 1942 r. trafił do Armii Polskiej formowanej na terenie ZSRR przez gen. W. Andersa. Po ewakuacji z Persji w 1942 r. znalazł się w pierwszej grupie ochotników do Wojska Polskiego na terenie Wielkiej Brytanii. Przez Palestynę dotarł do Egiptu, gdzie został przydzielony do grupy eskortującej konwój niemieckich jeńców wojennych drogą morską do Kanady. Dopiero z Ameryki Północnej dotarł statkiem do Wielkiej Brytanii, gdzie wstąpił do 1. SBS³⁶⁵.

27 kwietnia 1942 r. w Sztabie Naczelnego Wodza odbyła się konferencja zwana humorystycznie „Imperialną”, dotycząca rozdziału uzupełnień mających przybyć ze Środkowego Wschodu. Chętnych było wielu, od uzupełnień zależało istnienie niektórych jednostek. Płk S. Sosabowski wyszedł z tej konferencji jako wygrany, otrzymał przyrzeczenie gen. W. Sikorskiego o uzupełnieniu stanów Brygady³⁶⁶.

³⁶⁰ Kwestia ta miała być tematem rozprawy doktorskiej mgr. A. Filusa, pisanej w Katedrze Psychologii Życia Wewnętrznego Instytutu Teologii Duchowości KUL, do czego jednak nie doszło. A. Filus, Pozytywna zmiana postawy i jej skutki na przykładzie podoficerów 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej. *Roczniki Teologiczne*, Lublin, 2004, t. 5, s. 133-147.

³⁶¹ S. Sosabowski, *Droga wiodła*, s. 163.

³⁶² E. Duraczyński, *Polska 1939–1945*, s. 190, 191.

³⁶³ K. Rudnicki. *Generał Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939-1947*, Warszawa, 1990, s. 161-163.

³⁶⁴ I. Kershaw, *Do piekła i z powrotem. Europa 1914-1949*, Kraków, 2016, s. 466.

³⁶⁵ A. Kędziński, *Tomaszowianie na bitewnych szlakach drugiej wojny światowej*, Tomaszów Mazowiecki, 1999, s. 63.

³⁶⁶ E. Duraczyński, *Rząd Polski*, s. 83, 84.

Żołnierze i ochotnicy cywilni przybywający z ZSRR byli często w słabej kondycji fizycznej i psychicznej. Ludzie ci mieli za sobą trudy zesłania i pracy ponad siły, byli niedożywieni i często chorzy³⁶⁷. Warunki, w jakich musieli żyć, były fatalne, w ziemiankach czy barakach powierzchnia na osobę wynosiła 1-1,5 metra kwadratowego, a praca odbywała się w odległym terenie, dokąd zesłańcy często musieli maszerować 2 godz. w jedną stronę. Dniówka wynosiła 11 godzin pracy. Fachowa pomoc medyczna była właściwie nieosiągalna, a normy żywienia były bardziej niż niewystarczające.³⁶⁸

Stanisław Sosabowski w swoich wspomnieniach pt. „Najkrótszą drogą” tak ich opisywał:

„Przybyło pierwsze uzupełnienie ze Środkowego Wschodu. Wyglądem odbijali od reszty żołnierzy. Ślady pobytu w Rosji Sowieckiej rzucały się w oczy. Rozdęte nietreściwym jedzeniem żołądki, brzuchy sterczące mimo młodego wieku. Wiecznie głodni. Pomimo dobrej kuchni w brygadzie, wiecznie łaknący chleba, mimo zwiększonej racji, którą dostawali. Rozdęty żołądek domagał się napełnienia. (...) Wydolność fizyczna tych chłopców była minimalna. (...) Któż byłby w stanie ich poznać w pół roku później. Poddani troskliwemu, metodycznemu wychowaniu fizycznemu, byli w stanie zrobić całodzienny wysiłek marszowy z pełnym obciążeniem”³⁶⁹.

Największym problemem była malaria, co spowodowało utworzenie przez lekarzy Brygady Spadochronowej szpitala malarycznego. Należało ich także odpowiednio odżywić i powoli odbudować sprawność fizyczną³⁷⁰. Jednym z elementów profilaktyki były obowiązkowe szczepienia, które stosowano u wszystkich żołnierzy Brygady. Szczepiono przeciwko tężcowi, tyfusowi plamistemu, durowi brzuszemu. Szczepienia przeciw tyfusowi były powtarzane co pół roku³⁷¹.

Przybysze ze wschodnich terenów Polski byli często ludźmi, którzy nie mieli wykształcenia, było wśród nich sporo analfabetów³⁷². Młodzi chłopcy, którzy nie potrafili jeździć rowerem, a podróż pociągiem była wielkim przeżyciem, które często poznawali wbrew swojej woli, jadąc na zesłanie, zostawali obywatelami świata. W Brygadzie Spadochronowej mieli możliwość nauki nie tylko żołnierskiego rzemiosła, uzupełniali swoje wykształcenie na kursach dla analfabetów i w szkołach na różnych poziomach kształcenia³⁷³. W latach 1945-1947,

³⁶⁷ H. Nakielski, *Jako i my odpuszczamy*, Warszawa 1989, s. 47, 48.

³⁶⁸ Z. Blumenfeld, oprac. H. Markiewicz, *Dziennik zesłańca i żołnierza*, Kraków, 2013, s. 64, 74.

³⁶⁹ S. Sosabowski, *Najkrótszą*, s. 51.

³⁷⁰ A. Filipkowska-Wybranowska, *A suknia ślubna ze spadochronu była... Biografia Zygmunta Kotary z Podgórza 1916-1993. Sybiraka i żołnierza 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, uczestnika sławnej bitwy o Arnhem napisana w 100 rocznicę Jego urodzin, Łomża-Podgórze*, 2017, s. 24; Cz. Czarnowski, *Krwawienia u malaryków*, „Lekarz wojskowy”, *Wielka Brytania* 1945, nr 4, s. 199-214.

³⁷¹ Zeszyt Ewidencyjny Zdzisława Kiliana, dokument w zbiorach autora.

³⁷² Redakcja, *Nauczanie powszechne*, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 14, s. 8.

³⁷³ Redakcja, *Otwarcie kursu radiomechanicznego w Bersenbruck; Otwarcie Powszechnego Uniwersytetu Żołnierskiego w Bramsche*, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 11, s. 6, 7; Redakcja, *Żołnierz-uczeń*, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 17, s. 6; M. C., *Jak pracuje kurs budowlany*, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 18, s. 6; Redakcja, *Kurs mechaniczny w Brygadzie*, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 21, s. 7; Redakcja, *Kurs mleczarsko-serowarski*, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 22, s. 7.

szkoły i kursy zawodowe ukończyło aż 1357 żołnierzy 1. SBS, wszystkie były organizowane własnymi siłami i środkami jednostki³⁷⁴.

Pobyty w Brygadzie dawał im swoisty „szlif”, wzrosła niepomiarowo ilość „właścicieli ziemskich”, ci którzy mieszkali w Polsce w ubogich chatach z klepiskiem zamiast podłogi, czarowali swoje szkockie *girlfriends* opowieściami o pozostawionych w kraju majątkach ziemskich i jaśniepańskimi manierami, całując panny i ich zachwycone mamy szarmancko w dłonie. Brytyjskie *battle dress*'y dopasowywali u miejscowych krawców do sylwetki, a na przepustki zakładali, już po wyjściu z koszar, krawaty, których zgodnie z regulaminem szeregowcy i podoficerowie nosić nie mogli³⁷⁵. Stylem, elegancją i powodzeniem u płci pięknej bili swoich brytyjskich kolegów na głowę.

Inną część uzupełnień dla PSZ stanowili Polacy przymusowo wcielani do Wehrmachtu, w tym do Afrika Korps³⁷⁶. Po klęsce wojsk niemieckich w Afryce Północnej trafiali do niewoli brytyjskiej, skąd po weryfikacji zgłaszali się ochotniczo do Wojska Polskiego, w tym do Brygady Spadochronowej³⁷⁷. Ich liczba po kampanii afrykańskiej wynosiła ok. 2 tysiące ochotników³⁷⁸.

Po otwarciu II frontu w 1944 r. do I i II Korpusu PSZ trafiali Polacy z jednostek niemieckich walczących na terenie Europy Zachodniej³⁷⁹. W ten sposób uzupełnienia stanów w PSZ już od kampanii afrykańskiej pochodziły głównie z linii frontu, a nie z zaplecza jak w innych armiach alianckich³⁸⁰. Pomimo pewnych zastrzeżeń władz brytyjskich, ostatecznie zgodzono się na przyjmowanie do polskich jednostek Polaków, byłych żołnierzy Wehrmachtu. Z zasady nie przyjmowano oficerów, chociaż Niemcy praktycznie nie awansowali Polaków powyżej stopni podoficerskich. Podoficerów nie eliminowano, ponieważ traktowano ich stopnie jako wyraz opanowania swojej wojskowej specjalności³⁸¹.

Ochotnicy, którzy trafiali do 1. SBS z grup jeńców i uciekinierów z niemieckiego Wehrmachtu, pochodzili z bardziej rozwiniętych terenów Polski, z Pomorza, Wielkopolski, Śląska. Byli lepiej wykształceni, obcy z techniką, a służba w niemieckiej armii, szczególnie surowa i wymagająca wobec Polaków, czyniła z nich doskonały materiał na doborowych żołnierzy³⁸². Ich problemem były kompleksy związane ze służbą w Wehrmachcie. Trafiali tam z przymusu, ale mimo wszystko wielu czuło na początku pewien wstyd³⁸³. Dowódca Brygady i oficerowie robili wiele, żeby wszyscy czuli się równi, niezależnie od tego kto, skąd i kiedy przybył.

³⁷⁴ A. Szczerbo-Rawicz, Przemówienie Dowódcy Brygady, „Spadochron” (Londyn), 1971, nr 53, s. 4.

³⁷⁵ P. Witkowski, Walczący orzeł, tom 1, s. 40, 46.

³⁷⁶ R. Kaczmarek, Polacy w Wehrmachcie, Kraków, 2010, s. 52-56.

³⁷⁷ I. Baxter, Afrika-Korps 1941-1943, Warszawa, 2010, s. 135.

³⁷⁸ T. Rawski, Rozwój organizacyjny jednostek polskich w Wielkiej Brytanii, [w:] Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na zachodzie 1939-1945, pod red. W. Biegańskiego, Warszawa, 1981, s. 351.

³⁷⁹ A. Majewski, Wojna, ludzie i medycyna, Lublin, 1977, s. 398, 399.

³⁸⁰ IPN, Dokumentacja operacyjna w sprawie b. volksdeutscha III grupy DVL, żołnierza Wehrmachtu i PSZ na Zachodzie dot. Leon Murawski, imię ojca: Leon, ur. 03-01-1923 r., sygn. By 084/2986, k. 24-26.

³⁸¹ H. Sarnier, Generał Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego, Poznań, 2002, s. 205, 207.

³⁸² J. Ceraficki, Wasserpolacken. Relacja Polaka w służbie Wehrmachtu, Warszawa, 2018, s. 78-86.

³⁸³ S. Wilczek, Zapomnijmy o różnicach, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 2, s. 13.

Zdarzało się, że do 1. SBS trafiali Polacy służący wcześniej w niemieckich oddziałach spadochronowych³⁸⁴. Przykładem może być Franciszek Wąs, urodzony w 1926 r. w powiecie Brodnickim, wcielony w listopadzie 1943 r. do niemieckiej 1. Dywizji Spadochronowej. We wrześniu 1944 r. F. Wąs dostał się do niewoli brytyjskiej, a już w październiku został żołnierzem 1. SBS, gdzie służył jako celowniczy w Spadochronowym Dywizjonie Artylerii Przeciwpancernej³⁸⁵. W większości byli to ludzie w dobrym stanie zdrowia. Dysponując tak różnorodnym materiałem ludzkim Dowódca Brygady musiał dysponować służbami medycznymi na najwyższym poziomie³⁸⁶.

W 1. SBS służyło dwóch obywateli amerykańskich. Byli to Richard Kresge Tice z Allentown w Pensylwanii, oraz polskiego pochodzenia John Baran urodzony w Alltonie, również w Pensylwanii. John Baran jako trzylatek wrócił do Polski, jego rodzina zamieszkała na wsi nieopodal Lwowa³⁸⁷. Obydwaj jako obywatele amerykańscy mogli bez trudu przenieść się do Armii Stanów Zjednoczonych, gdzie warunki socjalne służby i żołd były dużo lepsze. Zostali w 1. SBS. Richard K. Tice zginął pod Arnhem i został pochowany jako polski spadochroniarz na Cmentarzu Wojennym w Oosterbeek w Holandii. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu *Virtuti Militari* V Klasy.

Richard Tice nie miał żadnych związków rodzinnych z Polską. Do Wojska Polskiego wstąpił w Kanadzie, gdzie zgłosił się do Polskiego Biura Werbunkowego, jeszcze przed przystąpieniem USA do wojny. Swoją decyzję tłumaczył chęcią spłacenia długu Stanów Zjednoczonych wobec Polaków takich jak Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko. Szybko nauczył się języka polskiego. Po zgłoszeniu się do 1. SBS, ukończył brygadową Szkołę Podchorążych, został promowany do stopnia podporucznika i został dowódcą plutonu³⁸⁸.

³⁸⁴ C. Chlebowski, *Reportaż*, s. 189; S. Zawadzki, *Moje wspomnienia z dzieciństwa i lat wojny*, Łódź, 2010, s. 118, 119.

³⁸⁵ IPN, *Dokumentacja w sprawie volksdeutscha III grupy DVL, Żołnierza Wehrmachtu i PSZ na Zachodzie*, dotyczy: Franciszek Wąs, imię ojca: Antoni, ur. 03-11-1926 r., sygn. By 084/511, k. 9.

³⁸⁶ S. Sosabowski, *Najkrótszą*, s. 51, 119.

³⁸⁷ IPMS, *PSZ-1.SBS, 1944-45, Biuro Prasowe PSZ, History of Polish Parachute Brigade*, sygn. A.XII.1/48f, s. 97.

³⁸⁸ S. Kruszewski, *Aby spłacić dług...Wspomnienie o Richardzie Tice, „Spadochron”* (Londyn), 1990, nr 120, s. 4, 5.

5. Charakterystyka żołnierzy wojsk spadochronowych

Oddziały desantowe, w tym spadochronowe, są jedynymi, które z założenia walczą w okrążeniu, co w sposób zasadniczy ogranicza zapasy materiałowe desantu, wymuszając oszczędne gospodarowanie środkami własnymi, umiejętność improwizacji i posługiwanie się sprzętem przeciwnika³⁸⁹. Dotyczy to także służb medycznych desantu, które mogą zabrać ze sobą jedynie ograniczoną ilość sprzętu i środków medycznych i nie mają możliwości odesłania swoich kontuzjowanych i rannych na tyły frontu, a punkty sanitarne działają pod ostrzałem wroga. Na przykład w trakcie operacji Market–Garden, Główny Punkt Opatrunkowy (dalej: GPO) 1. SBS znajdował się 200 metrów od linii walki.

Spadochroniarz poddany jest silnej presji psychicznej i fizycznej jeszcze przed wejściem do akcji, ponieważ w ciągu zaledwie kilku godzin zostaje wyrwany ze stosunkowo spokojnego życia garnizonowego i zrzucony w sam środek działań wojennych toczących się na tyłach nieprzyjaciela, wiedząc że posiłki nadejdą z opóźnieniem. Ppłk dr Jan Golba Naczelnym Lekarem 1. SBS wyszczególnił główne przyczyny napięcia nerwowego spadochroniarzy:

- a/ sam lot nad terenem n(ie)p(rzyjacie)la i obawa, czy doleci cało na miejsce przeznaczenia,
- b/ obawa uszkodzenia się już przy lądowaniu i w następstwie tego niezdolność do walki w najważniejszym jej okresie,
- c/ myśl o możliwości nieotwarcia się spadochronu,
- d/ prawdopodobieństwo przymusowego lądowania na terenie opanowanym przez npla,
- e/ ciekawość, jakie też przyjęcie na ziemi zgotuje npl,
- f/ obawa osamotnienia i niepewność co do czasu-okresu odosobnienia i w związku z tym, czy uda się wytrzymać³⁹⁰.

Chronologicznie etapy działań żołnierza spadochronowego można rozwinąć w sposób następujący:

1. Wyczekiwanie na start samolotów transportowych. Wbrew pozorom był to istotny element obciążenia psychicznego i fizycznego. Często warunki atmosferyczne powodowały przesunięcie momentu startu o godziny lub nawet dni, co przytrafiło się 1. SBS w trakcie operacji Market–Garden. Skoczek miał na sobie i ze sobą od 20 do 30 kilogramów wyposażenia, czasami nawet więcej. W skład wyposażenia wchodziły takie elementy, jak broń w postaci karabinu Enfield lub pistoletu maszynowego Sten (oficerowie i niektórzy podoficerowie posiadali również broń krótką w postaci pistoletu Colt lub rewolweru Webley), do tego amunicja, granaty ręczne, materiały wybuchowe, opatrunki osobiste, porcje żywności na 48 godzin, zapas wody, elementy

³⁸⁹ S Sosabowski, op. cit., s. 227.

³⁹⁰ IPMS, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Operacja Market-Garden (dalej: 1.SBSOMG), Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam. Bryg. Spad. pod Arnhem–Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba (tak w oryginale) w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V.20/31/43, s. 1.

odzieży na zmianę, części wyposażenia swojego pododdziału np. baterie do radiostacji, taśmy z amunicją do karabinu maszynowego itp.³⁹¹. Dodatkowo spadochron ważył 8 kg. Całe to oporządzenie, które w czasie wyczekiwania na załadunek do samolotu spadochroniarz musiał założyć, utrudniało poruszanie się w takim stopniu, że we wchodzeniu na pokład samolotu spadochroniarzom pomagała obsługa lotniska i załoga samolotu³⁹².

Specjalnym elementem wyposażenia spadochroniarzy był pancerz ochronny wykonany z blachy o grubości 1 mm obszytej brezentem. Składał się z 3 części, połączonych paskami parcianymi. Pancerz osłaniał z przodu klatkę piersiową, podbrzusze, a z tyłu nerki i część kręgosłupa. Ochraniał przed drobnymi odłamkami, pociskami pistoletowymi wystrzelonymi z większej odległości i przed ciosami bagnetem lub nożem. Większość żołnierzy zdejmowała go po skoku, ponieważ krępował ruchy. Jednak część personelu medycznego Brygady nosiła pancerz nawet w czasie wykonywania zabiegów chirurgicznych, co widać na archiwalnych zdjęciach³⁹³.

Załatwienie potrzeb fizjologicznych było w tym czasie niemalże niemożliwe. Podczas kilkakrotnego przekładania wylotu, napięcie psychiczne było tak duże, że notowano w trakcie II wojny światowej przypadki samobójstw popełnianych przez żołnierzy, którzy nie potrafili znieść stresu narastającego z każdym odwołanym terminem startu. Na lotnisku Spanhoe, gdzie na wylot do akcji bojowej w operacji Market-Garden oczekiwała część polskich oddziałów, po kilkakrotnym przekładaniu momentu startu jeden z żołnierzy powietrznej kompanii saperów, saper Tadeusz Mikiciuk, nie wytrzymał napięcia nerwowego. Gdy wysiadł z transportowej Dakoty, wyciągnął swojego Stena, wprowadził do komory naboju pocisk i zanim ktokolwiek zdążył zareagować przyłożył lufę do podbródka i pociągnął za spust³⁹⁴.

2. Lot samolotem transportowym, w znacznej części przebiegający nad wrogim terytorium, a więc zagrożony atakami lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej przeciwnika. Możliwa awaria maszyny nad wrogim terenem, w najlepszym razie oznaczała niewolę. W trakcie dolotu nad pole bitwy w operacji Market-Garden część drogi nad Anglią i Kanałem La Manche odbywała się na wysokości ok. 3000 m., spadochroniarze odczuwali chłód. Dopiero nad Belgią wysokość lotu obniżono do wysokości ok. 450 m. Samoloty przebywały nad terenem samej Anglii bardzo długo ponieważ musiały zebrać się w odpowiednie formacje³⁹⁵.

Samoloty transportowe C-47 Dakota, którymi leciała 1. SBS w trakcie desantów, przybierały formacje „dziewiątek” utworzonych przez trzy klucze ustawione w klin, w takiej dziewiątce samolotów mieściła się przeważnie jedna kompania. 5-10 dziewiątek tworzyło osobną kolumnę. Utworzenie wielokolumnowej formacji samolotów na odpowiednim pułapie

³⁹¹ R. J. Kershaw, D-Day. Przełamanie Wału Atlantyckiego, Warszawa 2000, s. 82; J. Leśniak, Najkrótszą drogą do... Holandii, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 133-134, s. 6.

³⁹² S. Sosabowski, Freely I Served: The Memoir of the Commander-1st Polish Independent Parachute Brigade 1941-1944. Barnsley, South Yorkshire, 2013, s. 112.

³⁹³ P. Witkowski, Walczący orzeł, t. 1, s. 96, 97.

³⁹⁴ P. Witkowski, Polscy spadochroniarze, s. 227.

³⁹⁵ F. Mientki, Wspomnienia Kapelana z wyprawy pod Arnhem, [w:] Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych 1939-1945. Pod redakcją Ks. płk. dr. Juliana Humeńskiego Generalnego Dziekana WP, Warszawa, 1974, s. 380.

było operacją czasochłonną³⁹⁶. Organizm ludzki reaguje na tę wysokość wydłużeniem czasu reakcji, bólami i zawrotami głowy i nudnościami³⁹⁷. Wzrasta puls i obniżają się zdolności do wykonywania skomplikowanych czynności i wysiłku fizycznego. Mogą występować zmiany nastroju oraz senność³⁹⁸.

3. Skok ze spadochronem w miejscu desantu, który należy podzielić na następujące etapy:

- kilka minut przed desantowaniem następuje stan najwyższej mobilizacji w oczekiwaniu na sygnał do wyskoku, który poprzedzony jest kontrolą wyposażenia własnego i poprzedzającego skoczka oraz przypięcie do tzw. liny statycznej samolotu, linki własnego spadochronu, który nie miał mechanizmu ręcznego otwarcia³⁹⁹. W tamtym czasie Polacy i Brytyjczycy nie używali spadochronów zapasowych. Za decyzją o nie stosowaniu spadochronów zapasowych stał pogląd, że skoczek w trakcie desantu opuszcza samolot na stosunkowo niskiej wysokości, co stosowano dla uzyskania jak najmniejszego rozrzutu żołnierzy, a także jak najkrótszego opadania, kiedy staje się celem dla nieprzyjacielskiego ognia. Uznano, że w przypadku problemów ze spadochronem nie będzie czasu, aby otworzyć zapasowy. Spadochrony zapasowe stosowała natomiast Armia Amerykańska⁴⁰⁰.

Niewłaściwe dopasowanie szelek uprząży miało swoje skutki. Najłżejszym był ból w trakcie otwarcia spadochronu i otarcia skóry, najcięższym było nawet uszkodzenie narządów wewnętrznych⁴⁰¹. W momencie otwarcia czaszy dla skoczka ważącego 90 kg przeciążenie jest pięciokrotne i trwa ok. pół sekundy⁴⁰². Spadochroniarz skaczący do akcji bojowej wraz z wyposażeniem ważył dużo więcej i przeciążenie mogło wzrastać do 6 G i to w sytuacji utrzymania przez pilota optymalnej prędkości zrzutu ok. 180 km na godz. Zdarzało się, że pod ostrzałem piloci zwiększali prędkość i wtedy przeciążenie rosło, powodując chwilowe zamroczenie skoczka⁴⁰³.

- sam wyskok, który musiał odbyć się we właściwej kolejności i jak najszybciej, aby rozrzut spadochroniarzy był jak najmniejszy,

- w trakcie opadania na spadochronie skoczek musiał kontrolować napełnienie czaszy powietrzem, panować nad lotem poprzez tzw. gaszenie wahań, a przed przyziemieniem kontrolować opuszczenie na lince zasobnika z wyposażeniem,

- lądowanie we właściwej postawie na dwie nogi i z przewrotną mającą na celu zamortyzowanie uderzenia o podłoże, jak najszybsze wypięcie się z szelek nośnych spadochronu, połączone z tzw. gaszeniem czaszy spadochronu dla zapobieżenia wleczenia po zrzutowisku,

³⁹⁶ L. Musiałkowski, Samolot transportowy C-47, Warszawa, 1988, s. 10.

³⁹⁷ B. Kalestyński, Jak opanowano przestworza, Warszawa, 1966, s. 73.

³⁹⁸ K. Kowalczyk, L. Plezia, Fizjologiczne aspekty przerzutu żołnierzy wojsk aeromobilnych transportem powietrznym, Wrocław, 2011, s. 41.

³⁹⁹ S. Alekso, Doznania psychiczne skoczków spadochronowych, Warszawa, 1985, s. 44-46.

⁴⁰⁰ D. K. Webster, Kompania spadochronowa. Wspomnienia żołnierza piechoty spadochronowej od D-Day do upadku III Rzeszy, Warszawa, 2011, s. 11.

⁴⁰¹ C. Tinsman, Pęknięcie jelita czczego jako uraz spadochronowy, „Lekarz Wojskowy”, Warszawa, 1948, nr 2, s. 198.

⁴⁰² J. Macyszyn, Spadochron współczesny, Warszawa, 1981, s. 53.

⁴⁰³ R. J. Kershaw, D-Day. Przełamanie Wału, s. 107.

To podczas lądowania dochodziło do największej ilości urazów, wg. ówczesnej nomenklatury, uszkodzeń. Urazy takie miały kilka podstawowych przyczyn:

- lądowanie na jedną nogę powodowało skręcenia stawów skokowych,
- lądowanie na rozstawione nogi powodowało uszkodzenia łąkotek i więzadeł krzyżowych stawów kolanowych,
- lądowanie tyłem lub bokiem do kierunku wiatru powodowało urazy kręgosłupa, głowy i stawów kończyn dolnych,
- lądowanie na pośladki powodowało urazy dolnego odcinka kręgosłupa,
- nieskoordynowane ruchy kończyn górnych przy lądowaniu powodowały urazy tych kończyn⁴⁰⁴.

Widać tu zasadniczą różnicę pomiędzy skoczkiem wojskowym a skoczkiem sportowym. Ten ostatni z chwilą wylądowania kończył swoją powietrzną podróż, a należy pamiętać, że nie musiał wyczekiwać w stresie na start samolotu, że nie miał na sobie i ze sobą ciężkiego wyposażenia, że miał do dyspozycji spadochron zapasowy, że wreszcie nikt do niego nie strzelał w powietrzu i na lądzie, a jeżeli przytrafiła mu się jakaś kontuzja, to szybko znalazł pomoc w szpitalu⁴⁰⁵.

4. Wejście do akcji bojowej, które można podzielić na kilka etapów:

- pozbycie się zbędnego wyposażenia, takiego jak specjalny kombinezon, czy ochraniacze na broń,
- przygotowanie broni do użycia,
- odnalezienie swojego pododdziału,
- odnalezienie i rozpakowanie zasobników transportowych, które zrucane są na spadochronach i zawierają sprzęt cięższy od osobistego wyposażenia, oraz przygotowanie tego sprzętu do użycia⁴⁰⁶.

Takie warunki działania wojsk spadochronowych wymagały żołnierza ponadprzeciętnego, tak w kwestii sprawności fizycznej jak i cech psychicznych takich jak wysoka inteligencja, odwaga, zdecydowanie, umiejętność szybkiego podejmowania decyzji, a także zdecydowanego patriotyzmu przejawiającego się w warunkach wojennych zdecydowaną wolą walki z wrogiem⁴⁰⁷. Pewnego rodzaju wzorcem żołnierza spadochronowego byli instruktorzy, szkolący w skokach kandydatów na spadochroniarzy. Świetny opis sylwetki instruktorów przedstawił Przemysław Bystrzycki, „cichociemny”, który przeszedł szkolenie w 1. SBS:

⁴⁰⁴ S. Bober, Spadochroniarstwo z lekarskiego punktu widzenia, „Lekarz Wojskowy”, Warszawa, 1948, nr 4, s. 454.

⁴⁰⁵ K. Blauth, Bez trybun, Warszawa, 1982, s. 130, 131.

⁴⁰⁶ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 53.

⁴⁰⁷ Z. Jankiewicz, W. Stasiak, Wojska, s. 164.

„Rano na teren hausu przychodzą sami podchorążowie (...). Chodzą ciszej niż inni. To instruktorzy spadochronowi. Mają styl. Na razie nie wiadomo na czym polega ten ich styl. Że chodzą ciszej? Że na ogół wydają się drobni? Później zrozumieliśmy, że zachowanie ich znamionowała lekkość i niezamierzona zręczność(...). Stąd wrażenie, iż wzrostem mogą ustępować innym. Człowiek o dużej sprawności fizycznej mniej zajmuje miejsca, wydaje się lżejszy”⁴⁰⁸.

Przy wysokich wymaganiach i skromnych zasobach ludzkich i materiałowych, sam pomysł utworzenia jednostki spadochronowej w postaci brygady liczącej ponad 3 tysiące żołnierzy wydawał się początkowo mało realny. Jednak płk S. Sosabowski Brygadę Spadochronową stworzył, wyszkolił i we wrześniu 1944 r. poprowadził w bój. Z żołnierzy, którzy mieli za sobą krwawe kampanie w roku 1939 w Polsce, w roku 1940 we Francji, przeszli piekło sowieckich łagrów, służyli w znienawidzonych mundurach Wehrmachtu siłą do niego wcieleni, stworzył wojsko, które znamionował swoisty styl - owa lekkość i zręczność charakterystyczna dla ludzi bardzo sprawnych fizycznie i pewnych siebie.

Proces formowania elity żołnierskiej musiał być poddany rygorystycznemu nadzorowi ze strony lekarzy i sanitariuszy brygady. Zgodnie z założeniami dowódcy, wszyscy lekarze i sanitariusze Brygady mieli być w pełni wyszkolonymi skoczkami spadochronowymi. Etat przewidywał 21 lekarzy i ponad stu sanitariuszy⁴⁰⁹.

⁴⁰⁸ P. Bystrzycki, *Znak cichociemnych*, Warszawa, 1985, s. 102.

⁴⁰⁹ S. Sosabowski, *op. cit.*, s. 59.

III. Charakterystyka służb medycznych 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej

1. Absolwenci Polskiego Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu

Dla Sztabu Naczelnego Wodza, jak i dla środowiska samych medyków przebywających w Wielkiej Brytanii, było oczywiste, że istnieje potrzeba powołania polskiej placówki naukowej, która koordynowałaby działania personelu medycznego, kontynuowała działalność naukową przedstawicieli polskiej medycyny, umożliwiała dokończenie studiów medycznych tym, którzy nie zdążyli zdobyć dyplomów przed rozpoczęciem wojny, jak również odbycie pełnych studiów medycznych wszystkim kandydatom spełniającym odpowiednie warunki. Takie podejście spotkało się ze zrozumieniem władz brytyjskich, które w sposób oczywisty były zainteresowane w rozwoju nauk medycznych w obliczu rozszerzających się działań wojennych. 9 października 1940 r. Rada Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Edynburgu wyraziła zgodę na utworzenie autonomicznego Polskiego Wydziału Lekarskiego (dalej: PWL), prowadzonego przez polskich profesorów i realizującego nauczanie przede wszystkim w języku polskim⁴¹⁰.

Uniwersytet był znaczącą placówką w dziejach medycyny, jego absolwentami byli w XIX wieku m.in. twórca anestezjologii James Young Simpson, twórca antyseptyki Joseph Lister czy znany pisarz, twórca postaci Sherlocka Holmesa, Arthur Conan Doyle. Znaczną rolę w sprawie powołania PWL odegrał płk prof. dr Francis Crew, komendant Szpitala Wojennego w Edynburgu, który już wcześniej zabiegał u różnych polskich władz wojskowych o skierowanie do jego placówki niektórych polskich specjalistów, przedstawicieli nauk medycznych. Stosunkowo szybko, bo już 22 marca 1941 r., w Mc Evan Hall w Edynburgu odbyła się uroczysta inauguracja działalności PWL. Na uroczystości był obecny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Raczkiewicz⁴¹¹. Dziekanem Wydziału (który z uwagi na odrębność organizacyjną może być uważany za uczelnię polską) został mianowany wybitny chirurg ppłk prof. Antoni Jurasz, przed wojną profesor chirurgii na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego, przewodniczący Towarzystwa Chirurgów Polskich, a także przewodniczący Stowarzyszenia Chirurgów i Ortopedów Polski Zachodniej oraz przewodniczący PCK⁴¹².

Profesor Jurasz dysponował dodatkowym atutem w kontaktach z władzami Uniwersytetu w Edynburgu. Znakomicie władał językiem angielskim. Na językową biegłość profesora wpłynęły niewątpliwie koneksje rodzinne, jego matka Karolina Jurasz z domu Gaspey była córką wykładowcy gramatyki języka angielskiego na Uniwersytecie w Heidelbergu. Staż podyplomowy odbył w Szpitalu Niemieckim w Londynie w 1906 r., a dwa lata później pracował

⁴¹⁰ H. Ostromęcka, Z badań nad dziejami Polskiego Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, Warszawa, 1982, nr 2, s. 294.

⁴¹¹ T. Brzeziński, Służba Zdrowia, s. 49.

⁴¹² H. Ostromęcka, op. cit., s. 294.

na oddziale chirurgicznym tego szpitala⁴¹³. Asystentem profesora został dr Roman Rejthard, wykładowcą otolaryngologii był dr Jarosław Iwaszkiewicz, zajęcia z interny prowadził docent dr Tomaszewski. W skład grona nauczającego wchodził też przedstawiciel innych polskich uczelni⁴¹⁴.

W pierwszym roku akademickim studia na PWL rozpoczęło 77 polskich studentów, w tym 58 mężczyzn i 19 kobiet. 40 studentów było żołnierzami w służbie czynnej. Priorytetem Wydziału było według jego statutu: „kształcenie polskiej młodzieży dla dostarczania Wojsku Polskiemu i Krajowi pełnowartościowych lekarzy”⁴¹⁵. Pierwszy semestr akademicki został zaplanowany bez przerwy wakacyjnej, aby nadrobić stracony przez wojnę czas. PWL był w trakcie II wojny światowej jedynym jawnie działającą polską uczelnią. W kolejnych latach akademickich czasu wojny liczba studentów rosła. I tak, w roku akademickim 1941/1942 było ich 120, w roku 1943/1944 – 194 a w roku 1944/1945 – 246. Uczelnia kształciła lekarzy również po wojnie⁴¹⁶.

W trakcie całego istnienia Wydziału, proces dydaktyczny wspomagali wykładowcy Uniwersytetu Edynburskiego prowadzący zajęcia w języku angielskim, co miało ten dodatkowy skutek, że absolwenci PWL biegle władali tym językiem, mając dzięki temu dostęp do najnowszej angielskojęzycznej literatury fachowej⁴¹⁷. Owocowało to później na polu walki, kiedy nasi lekarze współpracowali z lekarzami brytyjskimi, a także kiedy udzielali pomocy żołnierzom brytyjskim.

Dla potrzeb dydaktycznych PWL postanowiono utworzyć w Edynburgu polski szpital. Dzięki życzliwości władz miejskich otrzymano na ten cel jeden z budynków zabytkowego Western General Hospital. Utrzymanie szpitala wzięły na siebie w dużej części władze szkockie. Dyrektorem szpitala został dziekan PWL płk. prof. Antoni Jurasz, personel lekarski składał się z wykładowców polskiej uczelni. Nadanie szpitalowi imienia Ignacego Paderewskiego było formą wdzięczności wobec fundacji Paderewski Testimonial Fund, która sfinansowała jego wyposażenie. Placówka liczyła 120 łóżek⁴¹⁸. Pomimo ciężkich wojennych warunków pracownicy szpitala ogłosili drukiem 121 prac naukowych, a na PWL obroniono 19 prac doktorskich opartych w większości na doświadczeniach klinicznych z pracy w szpitalu⁴¹⁹.

Działalność PWL zakończyła się sesją zimową roku akademickiego 1948/1949, z ostatecznym terminem końca egzaminów dyplomowych w marcu 1949 r.⁴²⁰. Po zakończeniu

⁴¹³ A. Magowska, A doctor facing turbulent Times: Antoni Tomasz Jurasz, citizen of the world, „World Journal of Surgery”, 2011, nr 9, s. 2167-2171.

⁴¹⁴ A. Majewski, *Wojna ludzie*, s. 182.

⁴¹⁵ H. Ostromęcka, *op. cit.*, s. 296.

⁴¹⁶ S. Wojtkowiak, *Lancet i karabin. Dzieje szkolnictwa medycznego w Wojsku Polskim*, Warszawa, 1973, s. 182.

⁴¹⁷ T. Brzeziński, W. J. Rudowski, *Chirurgia i chirurdzy w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie*, [w:] *Zarys Dziejów Chirurgii Polskiej*, pod red. W. Noszczyka, Warszawa, 1989, s. 373.

⁴¹⁸ T. Brzeziński, *Służba Zdrowia*, s. 52.

⁴¹⁹ W. Lisowski, *Polski Szpital im. Ignacego Jana Paderewskiego w Edynburgu (1941-1947)*, „Skalpel. Biuletyn Wojskowej Izby Lekarskiej”, Warszawa, 2008, nr 2, s. 25.

⁴²⁰ S. Wojtkowiak, *op. cit.*, s. 182.

wojny do Polski wróciło zaledwie ok. 10% absolwentów PWL, co było olbrzymią stratą dla wyniszczzonego wojną i okupacją kraju, potrzebującego fachowej pomocy medycznej⁴²¹.

Niezwykle ważną placówką, która powstała w tak gościnnym dla polskich służb medycznych Edynburgu, był Instytut Przetaczania Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża, który rozpoczął działalność w 1941 r. Instytut zajmował się pobieraniem krwi, jej konserwacją, przetwarzaniem i magazynowaniem, a także dostarczaniem krwi i plazmy do polskich szpitali oraz dla walczących oddziałów. Podczas swojej działalności tzw. „Zespoły ruchome” Instytutu pobierające krew, zdołały określić jej grupy dla około 40 000 żołnierzy I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, co wybitnie przyspieszało pomoc medyczną na polu walki⁴²². II Korpus PSZ działający na terenie Włoch nie miał tak zaawansowanego zaplecza technicznego i personalnego, nie posiadał banków krwi. Krew pobierano od zdrowych żołnierzy bezpośrednio przed jej przetoczeniem rannym i operowanym⁴²³.

Przed wojną w Polsce krwiodawstwo było koordynowane przez Centralny Instytut Przetaczania Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża, który miał swoją siedzibę w Warszawie przy Alejach Ujazdowskich 37. Po wybuchu działań wojennych do oddawania krwi wezwały członkinie Wojskowego Przynależenia Kobiet. Apelowaly do wszystkich pań w wieku pomiędzy 20 a 40 rokiem życia do oddawania krwi dla żołnierzy⁴²⁴. Warto zaznaczyć, że polscy uczeni wnieśli duży wkład w badania nad krwią, jej zastosowaniem w lecznictwie oraz w odkryciu zasadniczych grup krwi⁴²⁵.

Kiedy na przełomie lat 1943/1944 proces formowania 1. SBS dobiegał końca, etat lekarzy w brygadzie ustalono na 21 osób. Ponieważ przeprowadzony w 1943 r. zaciąg ochotniczy na stanowiska lekarskie w Brygadzie nie dał spodziewanych rezultatów, płk S. Sosabowski uzyskał zarządzenie Szefa Sanitarnego Sztabu Naczelnego Wodza, płk. dr. Władysława Gergovicha, nakazujące absolwentom PWL w Edynburgu z roku 1943, zgłaszanie się do służby w Brygadzie Spadochronowej⁴²⁶. Dr. płk W. Gregovich był autorem referatu zamieszczonego w numerze 2 „Lekarza Wojskowego” z 1943 r., mającego za temat pracę wojskowej służby zdrowia w wojnie błyskawicznej, gdzie odniósł się również do służby zdrowia w wojskach spadochronowych⁴²⁷.

Spełniający wymagania służby spadochronowej otrzymywali przydział do jednostki. W Brygadzie służyło 10 lekarzy, absolwentów PWL: Stanisław Arciszewski, Henryk Drobiński, Ludwik Gelber, Franciszek Kuciel, Eugeniusz Olewicz, Tadeusz Ostrowski, Teodor Raduła, Stanisław Rydlewski, Henryk Ulrich, Paweł Weitzen. Teodor Raduła został odkomenderowany w styczniu 1944 r. z 1. SBS do 1. Dywizji Panczernej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka.

⁴²¹ Ibidem. s. 184.

⁴²² P. C. Stewart, Instytut Przetaczania Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża, „Lekarz Wojskowy”, Edynburg, 1946, tom XXXVII, nr 1, s. 16, 17.

⁴²³ A. Dąbrowska, Krew na wagę zwycięstwa, „Polska Zbrojna”, Warszawa 2018, nr 11, s. 28.

⁴²⁴ Redakcja, Krwiodawcy dla armii rejestrujcie się w ośrodkach, „Czas-7 Wieczór”, Warszawa 1. 09. 1939, s. 2.

⁴²⁵ S. Pawelski, Rys historyczny leczenia krwią i jej pochodnymi, [w:] Współczesna transfuzjologia, pod red. W. Rudowskiego i S. Pawelskiego, Warszawa 1985, s. 18, 19.

⁴²⁶ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 60.

⁴²⁷ W. Gregovich, Wpływ wojny błyskawicznej na organizację i użycie służby zdrowia wojska w polu, „Lekarz Wojskowy”, Wielka Brytania, 1943, Tom XXXV, nr 3, s. 154.

W jednostce przez pewien czas służyli przedwojenni studenci medycyny, którzy zostali przez dowódcę wysłani do PWL celem ukończenia studiów. Do 1. SBS jednak nie powrócili, ponieważ studia skończyli już po zakończeniu wojny. Byli to Leon Buczek, Jerzy Cyrkowiec, Stanisław Goldberg (Gebertt), Jarosław Kołcan, Władysław Mitus, Stefan Woźniak⁴²⁸.

W tym czasie poza szefem Naczelnym Lekarzem Brygady, mjr. dr. Janem Golbą, który zastąpił zmarłego na zawał mięśnia sercowego w dniu 23 września 1942 r., mjr. dr. Stefana Pieńczykowskiego (był także wyszkolonym spadochroniarzem), tylko czterech lekarzy miało przeszkolenie spadochronowe⁴²⁹.

Absolwenci PWL po przybyciu do 1. SBS stawali przed komisją lekarską Brygady, która przeprowadzała badania i kwalifikowała do służby. Przez dwa lub jeżeli była taka potrzeba cztery tygodnie, każdego dnia od godz. 8 do 18, z dwugodzinną przerwą na obiad, młodzi oficerowie-lekarze w towarzystwie szeregowych, podoficerów i oficerów innych specjalności, bo w Largo wszyscy byli równo traktowani, nabierali „małpiej” sprawności w pokonywaniu przemysłowego toru przeszkód. Ćwiczyli w każdą pogodę, nie zwracając uwagi na ból mięśni i drobne kontuzje. Zakwalifikowani po odbyciu treningów w Largo House, byli kierowani do szkoły spadochronowej w Ringway. Po pozytywnym zakończeniu szkolenia spadochronowego kierowano „świeżo upieczonych” skoczków na staże lekarskie do Polskich Szpitali Wojskowych nr 1 w Taymouth Castle i nr 2 w Dupplin Castle w Szkocji, ze specjalnym ukierunkowaniem na szkolenie chirurgiczne⁴³⁰.

Polski Szpital Wojenny nr 1 w Taymouth Castle umieszczono w starym zamku, który położony był obok miejscowości Aberfeldy w północnej Szkocji. Komendantem placówki był płk dr Jan Kawiński, ordynatorem oddziału chirurgicznego został płk dr Bolesław Pawłowski, a jego zastępcą por dr Kazimierz Dębicki, którego później zastąpił dr Tadeusz Magiera. W szpitalu pracowali jeszcze: dr Tumudajski, dr Rychliński, dr Józef Szper, dr Machowicz i płk dr Owczarewicz. Polski Szpital Wojskowy nr 2 mieścił się w majątku Dupplin Castle koło Perth. Komendantem szpitala był ppłk dr Szczodrowski, ordynatorem chirurgii mjr dr Henryk Mazanek, jego zastępcą por. dr Ludwik Gout, a asystentem dr Adam Majewski, później dr Szeszycki, a ordynatorem oddziału wewnętrznego był kpt. dr Jan Golba⁴³¹. W szpitalu pracował również radiolog kpt. dr Zalewski, oddział wewnętrzny prowadził por. dr Spitzer a pchr. dr Szczepański był szefem pracowni analitycznej⁴³².

Szpital miał status etatowego Głównego Punktu Opatrunkowego, co pozwalało szkolącym się lekarzom wdrażać do pracy w warunkach, jakie spotkali później podczas działań bojowych. Fundatorkami szpitala były panie Scott Ellis, Fielden i Anisley, stąd nieoficjalną nazwą placówki, która wzięła się od pierwszych liter ich nazwisk było określenie: szpital „SEFA”⁴³³. Należy dodać, że rola wspomnianych pań nie ograniczała się tylko do roli

⁴²⁸ J. Gąsiorowski, *Losy absolwentów Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu*, Toruń, 2004, s. 71,72,199.

⁴²⁹ W. K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony*, s. 314.

⁴³⁰ W. Pol, *Z dziejów służby medycznej w Lotnictwie Polskim w Wielkiej Brytanii w czasie II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa, 1973, nr 1, s. 422.

⁴³¹ T. Brzeziński, *Służba Zdrowia*, s. 51.

⁴³² A. Majewski, *Wojna ludzie*, s. 139.

⁴³³ *Ibidem*, s. 141.

szczodrych fundatorek. Pani Scott Ellis pracowała w szpitalu jako instrumentariuszka, a dwie pozostałe prowadziły szpitalną kantynę⁴³⁴. Personel tych szpitali dostał instrukcje od swoich przełożonych o przyspieszonym szkoleniu, co zaowocowało szybkim dopuszczeniem młodych lekarzy do pracy na salach operacyjnych, oczywiście pod nadzorem najlepszych chirurgów. Lekarze oddziałowi odbywali staże co najmniej dwumiesięczne, a lekarze Spadochronowej Kompanii Sanitarnej trzymiesięczne⁴³⁵.

Aby w tym czasie nie szwankowała opieka medyczna nad Brygadą, płk S. Sosabowski postanowił o czasowym pozostawieniu w jednostce lekarzy, którzy ze względu na wiek lub stan zdrowia nie kwalifikowali się do szkolenia spadochronowego. Poprosił także o czasowe delegowanie lekarzy z innych jednostek celem zabezpieczenia bieżących potrzeb⁴³⁶.

W zagadnienia najnowszych osiągnięć medycyny wojskowej lekarze Brygady byli wprowadzani podczas kursów doskonalących w Postgraduate Medical School w Londynie, a także w innych placówkach medycznych na terenie Wielkiej Brytanii dokąd wysyłani byli rotacyjnie⁴³⁷. Szkoleniami tymi były: kurs chirurgiczny, który obejmował m.in. takie zagadnienia jak: zaopatrywanie ran i urazów jamy brzusznej, klatki piersiowej, kończyn, twarzy, kręgosłupa, pęcherza moczowego i genitaliów, postępowanie przy zakażeniach, przetaczanie krwi i osocza, leczenie wstrząsu i oparzeń, kurs medycyny tropikalnej oraz kurs ortopedyczny w Cambridge Military Hospital⁴³⁸.

⁴³⁴ J. Maj, *Na drogach do piekieł. Przez kraje, morza i Monte Cassino*, Kraków, 1973, s. 150-153; T. Brzeziński, op. cit.

⁴³⁵ J. Golba, *Szpital na spadochronach*, [w:] *Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy. Pamiętnik żołnierzy*, [b. m.], Mireki, 2014, s. 270.

⁴³⁶ Ibidem, s. 271.

⁴³⁷ T. Brzeziński, op. cit., s. 212.

⁴³⁸ P. Witkowski, *Polscy spadochroniarze*, s. 165, 166.

2. Dowódcy Służby Sanitarnej 1.SBS

Początek szkolenia spadochronowego miał miejsce jeszcze przed przekształceniem 4. BKS w Brygadę Spadochronową. Wybrani przez płk. S. Sosabowskiego kandydaci do służby specjalnej jako „cichociemni” mieli do dyspozycji skromną służbę zdrowia. Szefem sanitariatu w 4. Brygadzie Kadrowej był mjr dr Stefan Pieńczykowski, który pod swoją komendą miał siedmiu medyków. Byli to lekarze: por. Marian Czerny, kpt. Józef Machowiec, por. Marian Marciak, por. Maksymilian Schutz, por. Włodzimierz Sinkiewicz, por. Antoni Słowiński⁴³⁹. W sanitariacie służył również ppor. Władysław Masibrodzki, który był z zawodu mgr. farmacji, w niektórych publikacjach błędnie przedstawiany jako lekarz, z pisownią nazwiska Monibrodzki. Po przekształceniu 4. BKS w 1. SBS szefem sanitariatu jednostki pozostawał nadal, awansowany do stopnia ppłk. dr Stefan Pieńczykowski, który zdecydował się na przeszkolenie spadochronowe⁴⁴⁰. 23 września 1942 r. ppłk S. Pieńczykowski zmarł nagle na zawał mięśnia sercowego⁴⁴¹.

Dowódca jednostki płk S. Sosabowski mierzył się w z głównym problemem jakim był niedobór szeregowych żołnierzy, oficerów nie brakowało, jednak nie każdy chciał czy mógł podolać wymogom szkolenia spadochronowego. Także w powstającej służbie zdrowia jednostki potrzebne były zmiany. Zdecydowana większość lekarzy i sanitariuszy musiała być wyszkolona spadochronowo. Dla zabezpieczenia potrzeb ośrodka szkoleniowego brygady i elementów stałych, nie biorących udziału w akcji bojowej wystarczała niewielka obsada personelu medycznego.

Dla kwalifikowania kandydatów na skoczków spadochronowych powstała w Brygadzie Komisja Lekarska, której przewodniczył mjr dr Władysław Koźmiński, wcześniej zdarzało się, że do Ringway wyjeżdżali kursanci bez odpowiednich badań lekarskich⁴⁴². Dr W. Koźmiński mimo, że sam nie był skoczkiem spadochronowym głównie z powodu dużej tuszy, cieszył się zaufaniem dowódcy jednostki. Po śmierci ppłk. S. Pieńczykowskiego czasowo koordynował pracę sanitariatu Brygady. Mjr dr W. Koźmiński był również szefem służby zdrowia Spadochronowego Ośrodka Zapasowego, który zajmował się szkoleniem uzupełnień⁴⁴³. Jednak na stanowisko dowódcy służby zdrowia 1. SBS konieczny był oficer lekarz z doświadczeniem zawodowym, o dobrej kondycji fizycznej, chętny do przeszkolenia spadochronowego i najlepiej ochotnik.

Mjr dr Jan Golba, zawodowy oficer lekarz, uczestnik kampanii wrześniowej i walk we Francji, starszy ordynator oddziału wewnętrznego Polskiego Szpitala Wojennego nr. 2 tzw. SEFA, zgłosił się do służby w 1.SBS. Brygada miała wreszcie właściwego człowieka na

⁴³⁹ W. Markert, Na drodze do Arnhem, s. 89-92.

⁴⁴⁰ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 61

⁴⁴¹ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 360; Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w latach 1939-1946, Londyn, 1952, s. 85.

⁴⁴² W. K. Stasiak, op. cit., s. 61.

⁴⁴³ IPN, Oddział II i VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie (dalej: OIIiVISNW), Spadochronowy Ośrodek Zapasowy, schemat, sygn. BU 00231/50/5, k. 28.

stanowisku tak ważnym dla procesu szkolenia, organizacji i wysiłku bojowego. Dowódca jednostki zyskał człowieka, który cechował się silnym charakterem i długoletnim doświadczeniem wojskowym i medycznym, od stanowisk podoficerskich zaczynając do doświadczeń dowódczych i organizatorskich.

Jan Golba urodził się w 1898 r. w Nowym Korczynie w województwie kieleckim w wielodzietnej, niezwykle ubogiej rodzinie, miał ośmioro rodzeństwa. Rodzina utrzymywała się z uprawy niewielkiego gospodarstwa rolnego i dodatkowej pracy ojca jako cieśli. Jan Golba ukończył naukę w powszechnej szkole miejskiej w Nowym Korczynie w 1913 r. Mając 16 lat musiał zacząć utrzymywać się sam i rozpoczął naukę zawodu w miejscowej aptece, zaczynając od pracy chłopca na posługi. W aptece pracował od grudnia 1914 r. do września 1918 r. W latach 1917-1918 działał czynnie w Polskiej Organizacji Wojskowej, pod pseudonimem „Młot”⁴⁴⁴.

Młody Jan Golba marzył jednak o dalszej edukacji i podjął trud samokształcenia po to, by w przyszłości zdać eksternistycznie egzaminy gimnazjalne i móc uczyć się dalej. Intensywne samokształcenie przyniosło rezultaty i w 1918 r. dwudziestoletni Jan Golba zdał jako ekstern egzaminy z zakresu 4 klas gimnazjum⁴⁴⁵.

Wiosna 1919 r. przyniosła zmianę, która wpłynęła na dalsze życie Jana Golby. W marcu tamtego roku wstąpił jako ochotnik do wojska i został przydzielony do 7. Pułku Artylerii Ciężkiej w Częstochowie, gdzie służy do marca 1920 roku w stopniu kanoniera-instruktora. Wiedza i praktyka wyniesione z pracy w aptece, a także zdobyte dzięki samokształceniu, zaowocowały skierowaniem w marcu 1920 r. na Kurs Laborantów Bakteriologicznych w Warszawie. Po pomyślnym zdaniu egzaminów teoretycznych odbył praktykę w Wojskowej Okręgowej Pracowni Chemiczno-Bakteriologicznej, którą zakończył w grudniu 1920 r. zdaniem egzaminem, po którym został przydzielony na stanowisko laboranta w Okręgowej Pracowni Chemiczno-Bakteriologicznej Dowództwa Okręgu Korpusu w Przemyślu. Bakteriologia stała się jednym z głównych zainteresowań naukowych Jana Golby, które rozwijał przez cały okres pracy zawodowej⁴⁴⁶.

Jako podoficer laborant służył w Przemyślu do 1924 r., jednocześnie poświęcając wolny czas na naukę własną co zaowocowało zdaniem w 1924 r. najpierw egzaminów z zakresu 6 klasy gimnazjum, a następnie złożeniem jako ekstern egzaminów maturalnych. W sierpniu tego roku Jan Golba z powodzeniem zdał egzaminy wstępne do Oficerskiej Szkoły Sanitarnej (od 1928 r. Szkoła Podchorążych Sanitarnych), co skutkowało równocześnie przyjęciem na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego⁴⁴⁷.

Należy w tym miejscu wspomnieć o przepisach dotyczących wieku przyjmowanych kandydatów do Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, który najpierw wynosił 24, a potem obniżono go

⁴⁴⁴ IPN, Akta personalne oficera Oddziału II Sztabu Generalnego WP pochodzące z lat 1919-1938 dot. kpt. Jan Golba pseudonim „Młot” imię ojca : Stanisław, ur. 13-018-1898/13-08-1899 r. – kserokopie, (dalej: ApJGM), sygn. sygn. BU 2567/19, k. 003, 004.

⁴⁴⁵ Ibidem, k. 0042-0045.

⁴⁴⁶ Ibidem, k. 0039.

⁴⁴⁷ Ibidem, k. 0052.

do 22 lat⁴⁴⁸. Jan Golba został przyjęty na studia w wieku 26 lat. Trudno stwierdzić co zadecydowało o odstąpieniu od formalnego wymogu, być może zwrócono uwagę na niezwykle konsekwentne samozaparcie kandydata w zdobywaniu wiedzy i wykształcenia. Poza krótkim okresem nauki w szkole powszechnej, dopiero studia były czasem formalnej nauki. Całą niezbędną wiedzę umożliwiającą podjęcie studiów wyższych Jan Golba zdobywał samodzielnie, poświęcając temu swój wolny czas i z trudem zarabiane pieniądze. Jednocześnie pomagał finansowo swojej rodzinie.

W 1930 r. po ukończeniu studiów medycznych, zgodnie z ówczesnie obowiązującymi przepisami uzyskał tytuł doktora wszechnauk lekarskich i w tym samym roku kończąc Szkołę Podchorążych Sanitarnych został mianowany podporucznikiem Wojska Polskiego⁴⁴⁹. Odbywając w okresie od czerwca 1930 r. do listopada 1931 r. wymagany staż lekarski, skończył kurs bakteriologii, parazytologii i nauki o odporności w Państwowym Zakładzie Higieny, kurs higieny i medycyny tropikalnej, a także Państwową Szkołę Higieny. W tym czasie ułożył sobie także życie prywatne, zawierając w 1931 r. związek małżeński z Zofią Michalską⁴⁵⁰.

Małżeństwo oficera młodszego, jakim był podporucznik, wymagało uzyskania zgody wojskowych przełożonych. Zgodę taką wydawał dowódca Okręgu Korpusu, na podstawie dokumentów stwierdzających stan majątkowy oficera i jego narzeczonej lub ich rodziców. Stan majątkowy przyszłych małżonków musiał zapewniać pokrycie różnicy pomiędzy poborami podporucznika a poborami kapitana, co miało na celu zapewnienie odpowiedniego poziomu życia oficera zawodowego⁴⁵¹.

Jak widać, wydając taką zgodę przełożeni pozytywnie zapatrywali się na dalszą karierę wojskową niedawno mianowanego oficera i doktora. Po zakończeniu stażu, 15 grudnia 1931 r. ppor. Jan Golba został przydzielony do 64. Pułku Piechoty w Grudziądzu, gdzie służył na stanowisku lekarza pułku do 24 czerwca 1933 r. W tym okresie został awansowany do stopnia porucznika. W 1932 r. por. dr lek. Jan Golba odbył kurs informacyjny wychowania fizycznego dla lekarzy w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie⁴⁵². Wiedza nabyta na tym kursie była niewątpliwie przydatna w trakcie służby w 1. SBS. Od 25 czerwca 1933 r. do 2 stycznia 1934 r., pełnił funkcję lekarza Batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Hoszcza”⁴⁵³.

Od 3 stycznia 1934 r. do 31 sierpnia 1939 r. porucznik, a następnie kapitan, dr Jan Golba był lekarzem i kierownikiem referatu w Sztapie Głównym. Po przybyciu do Warszawy dr Golba uzyskał zgodę na prowadzenie pracy naukowej w dziedzinie bakteriologii. Specjalizował się w Państwowym Zakładzie Higieny w Dziale Medycyny Doświadczalnej pod kierunkiem prof. Ludwika Hirszfelda. Badania dotyczyły m.in. duru brzuszego i szczepów z grupy Salmonella, co pokrywało się z doświadczeniami prowadzonymi w Samodzielnym Referacie Technicznym.

⁴⁴⁸ T. Morawski. Losy wychowanków Szkoły Podchorążych Sanitarnych pierwszych dziesięciu promocji (1922 – 1930) : na podstawie archiwum dra Romana Jakubskiego, „Medycyna Nowożytna”, Warszawa, 2001, nr 8, s. 97.

⁴⁴⁹ IPN, ApJGM, sygn., BU 2567/19, k. 0058, 0059.

⁴⁵⁰ T. Morawski, *ibidem*.

⁴⁵¹ J. Kuropieska, *Wspomnienia dowódcy kompanii 1923-1934*, Kraków, 1987, s. 156.

⁴⁵² IPN, ApJGM, sygn., 2567/19, k. 0029.

⁴⁵³ *ibidem*, k. 0016.

Wybuch wojny uniemożliwił dokończenie specjalizacji i opublikowanie przygotowywanych przez dr. Golbę prac z dziedziny bakteriologii⁴⁵⁴.

Ten okres życia i pracy dr. Jana Golby osnuty jest tajemnicą, ponieważ brakuje znanych dokumentów dotyczących wszystkich działań tzw. Samodzielnego Referatu Technicznego (dalej: SRT) Oddziału II Sztabu Głównego przed wybuchem II wojny światowej. Z materiałów znajdujących się w zasobach IPN ze śledztwa prowadzonego po wojnie przeciwko Golbie i innym pracownikom SRT, wynika że Jan Golba był kierownikiem Działu Bakteriologicznego tego referatu w latach 1934-37. W opracowaniach pojawia się również nazwa Referat Biologiczny⁴⁵⁵. W ankiecie personalnej sporządzonej na potrzeby PSZ na Zachodzie z datą 9 kwietnia 1946 r. dotyczącej przebiegu całej służby wojskowej do dnia sporządzenia ankiety włącznie, nie padła nazwa Samodzielnego Referatu Technicznego, jest tylko zdawkowa nazwa „Referat”⁴⁵⁶.

W życiorysie sporządzonym już po powrocie do Polski, datowanym na dzień 19 stycznia 1948 r., pisał o pracy w tym okresie na stanowisku lekarza Sztabu Głównego i referenta do walki z epidemiami⁴⁵⁷. Wskazywać to może, że prace SRT były cały czas objęte tajemnicą, której Jan Golba dochował podczas służby w trakcie wojny i po jej zakończeniu, do końca służby wojskowej w 1947 r. i później, aż do momentu aresztowania przez Urząd Bezpieczeństwa (dalej: UB) w 1951 r.

Oddziałowi II Sztabu Głównego WP według schematu organizacyjnego z 1930 r. podlegał Wydział II a Kontrwywiadowczy, któremu z kolei podlegały: Referat Kontrwywiadowczy, Referat Narodowościowy i Referat Ochrony. Natomiast Oddziałowi II Sztabu Głównego WP, SRT podlegał bezpośrednio⁴⁵⁸. Przemianowanie Samodzielnego Wydziału Technicznego na Referat, wiązało się zapewne ze zwiększeniem zadań i samodzielności tej służby. W 1937 r. SRT zatrudniał siedmiu oficerów i około sześćdziesięciu osób cywilnego personelu, w tym osiem osób z wyższym wykształceniem⁴⁵⁹. W Warszawie w magazynach SRT były zgromadzone materiały tzw. techniczno-specjalne o wartości wielu milionów złotych, przeznaczone dla oddziałów II sztabów poszczególnych armii WP. 6 września 1939 r. materiały te przeznaczono do ewakuacji, podczas której zostały zniszczone lub

⁴⁵⁴ J. A. Rudnicki, Ppłk dr med. Jan Golba, s. 9.

⁴⁵⁵ T. Dubicki, Samodzielny Referat Techniczny (SRT) Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego. Geneza, organizacja i personalia, [w:] Sekretna Wojna. Z dziejów kontrwywiadu II RP, pod red. Z. Nawrockiego, Poznań, 2013, s. 231.

⁴⁵⁶ IPN, Jan Golba. Akta w sprawie śledztwa, sygn. BU 0203/2470, k. 78.

⁴⁵⁷ J. A. Rudnicki, op. cit., s. 23, 24; Redakcja, Jan Golba, Wspomnienie pośmiertne, „Przegląd Epidemiologiczny”, Warszawa, 1978, nr 32, s. 266, 267.

⁴⁵⁸ A. Krzak, Organizacja i zadania kontrwywiadu wojskowego centralnego i terenowego szczebla z uwzględnieniem Samodzielnych Referatów Informacyjnych w latach 1918-1939, [w:] Sekretna Wojna 2. Z dziejów kontrwywiadu II RP, pod red. Z. Nawrockiego, Poznań, 2014, s. 41.

⁴⁵⁹ L. Sadowski, Oddział II Sztabu Generalnego. Rezultaty pracy pokojowej i przygotowania do wojny, Łódź, 2014, s. 27.

rozkradzione⁴⁶⁰. Niestety wysiłek materialny i intelektualny wielkiej wartości nie został użyty w obronie Polski.

Istotne znaczenie dla prowadzenia badań ma fakt, że po zakończeniu kampanii wojennej 1939 r. w Polsce, akta oddziału II SG WP, zostały przejęte przez Niemców i umieszczone w Filii Archiwum Wojskowego Wehrmachtu w Gdańsku - Oliwie. Natomiast tajne archiwa znajdujące się we Lwowie i Wilnie trafiły we wrześniu 1939 r. w ręce Sowieców. W 1944 r. wobec zbliżającej się Armii Czerwonej, Archiwum z Oliwy zostało przewiezione w głąb Niemiec. Te jednostki archiwalne, które znalazły się na terenach okupowanych przez Związek Sowiecki zostały przewiezione do Moskwy.

Po zakończeniu działań wojennych znaczna część archiwów niemieckich, w tym akta oddziału II SG WP, wpadła w ręce specjalnych jednostek Armii Czerwonej i również znalazły się w Moskwie. Część akt, które zostały w Polsce przejął po wojnie Główny Zarząd Informacji MON i korzystał z nich Urząd Bezpieczeństwa MSW. W 1964 r. pewna ilość akt, w tym niektóre dokumenty Oddziału II SG WP zostały przekazane z Moskwy do Polski. Zdecydowana większość przejętych dokumentów pozostaje jednak cały czas w archiwach rosyjskich⁴⁶¹.

W świetle powyższych faktów, działalność dr. Jana Golby w okresie jego służby na stanowisku kierownika Działu Bakteriologicznego SRT można opisać tylko na podstawie zeznań jego i współpracowników złożonych podczas śledztwa prowadzonego przez UB. W śledztwie tym zarzucano dr. J. Golbie m.in. opracowywanie metod użycia bakterii chorobotwórczych w pociskach artyleryjskich, jako jednej z metod prowadzenia wojny bakteriologicznej. Kierowanie badaniami nad zastosowaniem bakterii celem zakażenia nimi ludzi, zwierząt, pokarmów i wody, poprzez wtłaczanie chorobotwórczych bakterii do wodociągów oraz rozpylanie z samolotów i samochodów. Następne zarzuty dotyczyły prowadzenie szkoleń dywersantów i szpiegów w zastosowaniu środków bakteriologicznych i toksykologicznych w działaniach dywersyjnych, a wreszcie uśmiercanie więźniów politycznych za pomocą toksyn, a następnie rozpuszczanie zwłok w mieszaninie kwasów, co miało mieć miejsce na terenie twierdzy w Brześciu⁴⁶².

Należy jednak zachować krytycyzm i dużą ostrożność co do prawdziwości podawanych w śledztwie faktów. W aktach śledztwa zgromadzono dużą ilość dokumentów, brak jednak jakichkolwiek raportów z okresu działalności SRT, a z akt sporządzanych przez śledczych wynika, że dr J. Golba takie raporty sporządzał⁴⁶³. Wiadomo dzisiaj bezspornie, że śledztwa te były prowadzone pod założone z góry tezy i wnioski końcowe. Wobec osadzonych stosowano przemoc psychiczną, szantaż i tortury fizyczne w przeróżnych formach⁴⁶⁴. We wspomnieniach byłych więźniów pojawia się liczba ponad czterdziestu form psychicznych i fizycznych tortur

⁴⁶⁰ A. Woźny, Bezpieczeństwo II RP w świetle relacji (ocen) z 1940 r. mjr. dypl. Leona Bortnowskiego - Kierownika Referatu Wyszukiwawczo-Mobilizacyjnego Oddziału II SG (Wydział I), [w:] *Sekretna Wojna*, s. 394.

⁴⁶¹ C. A. Żak, Źródła do historii kontrwywiadu w latach 1914-1948 w zasobie archiwalnym Centralnego Archiwum Wojskowego, [w:] *Sekretna Wojna*, s.508-510.

⁴⁶² IPN, Akta dotyczące śledztwa w sprawie Jana Golby (dalej: AJG), sygn. BU 01251/163, k. 44.

⁴⁶³ IPN, AJG, k. 55.

⁴⁶⁴ S. Krupa, X Pawilon. Wspomnienia AK-owca ze śledztwa na Rakowieckiej, Warszawa 1989, s. 80. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i Partii, łomianki*, 2012, s. 271.

stosowanych w celu złamania przesłuchiwanym osobom⁴⁶⁵. Wiele z nich były „importem” przywiezionym przez sowieckich doradców.

W wyniku brutalnego śledztwa dochodziło do śmierci aresztowanych. Ppłk. dyplomowany Józef Skrzydlewski, oficer Oddziału II Sztabu Generalnego, kierujący przed wybuchem wojny Wydziałem Planowania Wywiadu i Dywersji, uczestnik kampanii wrześniowej i walk we Francji, więzień niemieckich oflagów, wrócił do Polski w 1947 r. Został aresztowany przez funkcjonariuszy MBP w 1951 r., tym samym co Jan Golba, i w wyniku brutalnego śledztwa zmarł w 1952 r.⁴⁶⁶. Więźniowie ciężko chorzy w stanie terminalnym, mimo starań najbliższych, nie byli zwalniani i kończyli życie w więziennych szpitalach⁴⁶⁷.

W wielu przypadkach dzielni w trakcie wojny ludzie, załamywali się i podpisywali spreparowane przez oficerów śledczych UB protokoły zeznań. Oskarżeni mieli świadomość, że grozi im kara śmierci. Obawiali się również represji w stosunku do swoich rodzin⁴⁶⁸. Oficerowie, również w stopniach generalskich, nie tylko wywodzący się ze struktur akowskich i sił zbrojnych na zachodzie, ale i przedwojenni komuniści, weterani walk w Hiszpanii, byli żołnierze Armii Czerwonej i ludowego Wojska Polskiego, a także partyzanci komunistycznej Gwardii Ludowej i Armii Ludowej oraz partyjni notable, którzy popadli w niełaskę, zeznawali do protokołów co im podyktowano⁴⁶⁹. Aby ratować życie, w podaniach o łaskę kierowanych do prezydenta Bieruta przyznawali się do wszystkich zarzucanych im czynów⁴⁷⁰.

W dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce, tak jak w wielu innych krajach, prowadzono badania dotyczące broni biologicznej. Dr Jan Golba jako specjalista w zakresie bakteriologii i szef Działu Bakteriologicznego SRT niewątpliwie brał udział w tych pracach i je koordynował. Brak jednak niezbitych dowodów, że wykorzystywał swoją wiedzę do trucia i uśmiercania więźniów. Prace nad zjadliwymi szczepami bakterii były niezbędne po to, by umieć zapobiegać skutkom ewentualnych ataków za pomocą broni bakteriologicznej na Polskę.

Ponieważ urządzenia techniczne służące jakoby uśmiercaniu więźniów miały znajdować się na terenie Brześcia, zajętego we wrześniu 1939 r. przez Wehrmacht i Armię Czerwoną, to zdziwienie budzi niewykorzystanie propagandowe przeciw Polsce odnalezionej tam, gdyby była, infrastruktury technicznej służącej pracom nad bronią biologiczną. Urządzenia te mogły być albo zdemontowane przed wybuchem wojny, co jest wątpliwe, albo ich tam nie było.

1 września 1939 r. kpt. dr Jan Golba, jako bakteriolog został przydzielony do Naczelnego Dowództwa na stanowisko Referenta do Walki z Epidemiami. Kampanię wojenną skończył 18 września. Dzień później przekroczył granicę z Rumunią, gdzie został internowany. 21

⁴⁶⁵ W. Minkiewicz, Mokotów Wronki Rawicz. Wspomnienia 1939-1954, Warszawa, 1990, s. 76.

⁴⁶⁶ L. Sadowski, op. cit., s. 28.

⁴⁶⁷ J. Bednarek, Józef Kasprzak (1896-1951). Postać kierownika sekcji antykomunistycznej Komendy Policji Państwowej m. Łodzi w latach 1929-1939 w świetle dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, [w:] Sekretna wojna 2. Z dziejów kontrwywiadu II RP (1914) 1918-1945 (1948), pod red. Z. Nawrockiego, Poznań, 2015, s. 533.

⁴⁶⁸ J. Radożycki, Aby o nich nie zapomniano. Wspomnienia, Łomianki, 2017, s. 335-349.

⁴⁶⁹ W. Roman, Oficer do zleceń, Warszawa 1989, s. 375-378; H. Pająk, S. Żochowski, Rządy zbirów 1940-1990, Lublin, 1990, s. 28.

⁴⁷⁰ W. Roman, op. cit., s. 387.

października udało mu się opuścić miejsce internowania i okreśną drogą przez Turcję, Grecję i Maltę dostać 10 listopada do tworzonej przez gen. W. Sikorskiego Armii Polskiej we Francji. Przez krótki okres pełnił funkcję lekarza organizowanej we Francji 2. Dywizji Piechoty, następnie otrzymał przydział do Szefostwa Służby Zdrowia stacjonującego w Paryżu na stanowisko referenta do spraw higieny i statystyki medycznej. Ten okres służby dr J. Golba określał jako niezwykle trudny ze względu na fatalne warunki, w jakich kwaterowała większość polskich żołnierzy. Kampanię wojenną we Francji zakończył w czerwcu 1940 r. udaną akcją wywiezienia przy pomocy samochodów sanitarnych Amerykańskiego Czerwonego Krzyża grupy około trzydziestu rannych polskich żołnierzy do Anglii, których bezpiecznie przetransportował aż do szpitala w Liverpoolu⁴⁷¹.

W Wielkiej Brytanii kpt. dr Jan Golba został odkomenderowany do brytyjskiego Szpitala Wojennego w Peebles celem wzmocnienia polskiej obsady medycznej dla obsługi polskich pacjentów tego szpitala. Po przeszło miesiącu został przeniesiony do nowo utworzonego Polskiego Szpitala Wojennego nr 2, tzw. SEFA, na stanowisko Starszego Ordynatora Oddziału Wewnętrzny, gdzie funkcję tę pełnił od 21 stycznia 1941 r. do 20 maja 1943 r.⁴⁷². Bezpośrednio z SEFA, awansowany wcześniej do stopnia majora, dr Jan Golba znalazł się w 1. SBS⁴⁷³. Z zachowanych dokumentów nie można stwierdzić z całą pewnością, czy dr Golba był ochotnikiem, czy został przydzielony do Brygady drogą służbowego przeniesienia. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że Brygada Spadochronowa potrzebowała lekarzy-skoczków spadochronowych, a do skoków nikogo nie zmuszano. Niezależnie od tego, czy był to przydział służbowy, czy zgłoszenie ochotnicze, mjr dr. J. Golba szkolenie spadochronowe odbył z własnej woli.

Człowiek o takim życiorysie i charakterze jak Jan Golba znalazł się w 1. SBS na swoim miejscu. Poza wiedzą medyczną charakteryzował się silną wolą, otwartym umysłem i chęcią działania. Niewątpliwie cechowała go również duża odporność psychiczna i fizyczna. Opinie w corocznych Listach Kwalifikacyjnych Oficera w latach 30 powtarzały opinię o wysokim poziomie sprawności fizycznej i doskonałym opanowaniu nerwowym⁴⁷⁴. Były to idealne cechy oficera wojsk spadochronowych, naczelnego lekarza spadochronowej służby zdrowia, która działała w warunkach ekstremalnie ciężkich. Poza fragmentaryczną wiedzą na temat działań niemieckich oddziałów spadochronowych podczas wojny, w 1943 r. niewiele było wiadomo o specyfice działań dużych jednostek spadochronowych, w tym także o pracy spadochronowej służby zdrowia w trakcie działań bojowych i podczas szkolenia.

Przed Naczelnym Lekarzem 1. SBS stały zadania dotyczące wyszkolenia lekarzy i sanitariuszy, wyposażenia zespołów medycznych w odpowiedni sprzęt i przygotowania ich do działania w ekstremalnie niesprzyjających warunkach. W zasadzie dopiero od objęcia szefostwa nad brygadową służbą zdrowia przez dr. J. Golbę zaczęły się konkretne prace w tworzeniu służby sanitarnej z prawdziwego zdarzenia⁴⁷⁵. Dzięki współpracy mjr. dr J. Golby z szefami

⁴⁷¹ J. A. Rudnicki, Ppłk dr med. Jan Golba, s. 2.

⁴⁷² A. Majewski, Wojna ludzie, s. 139.

⁴⁷³ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 58.

⁴⁷⁴ IPN, AJG, Roczne uzupełnienia. Listy kwalifikacyjne, sygn. BU 2567/19, k. 8-23.

⁴⁷⁵ K. J. Drozdowski, Sosabowcy. Z dziejów 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Gdańsk, 2014, s. 35.

brytyjskich służb medycznych 1. Brytyjskiej Dywizji Powietrznodesantowej wypracowano wspólnie właściwe metody działania sanitariatu, od sposobów kompletowania i załadunku sprzętu medycznego indywidualnego i zrzuconego w zasobnikach na spadochronach, aż do przewożonego na pokładach szybowców desantowych⁴⁷⁶.

Mjr dr Jan Golba bezpośrednio przed wejściem do działań bojowych 1. SBS, sporządził bardzo szczegółowy raport datowany na dzień 28 sierpnia 1944 r., z wnioskami dotyczącymi pracy służby zdrowia w jednostkach desantu powietrznego. Zawarł w raporcie dokładne wskazówki dotyczące różnic w wyposażeniu, liczebności i sposobów działania sanitariatu, w odniesieniu do służb jednostek naziemnych. Zwrócił także uwagę na odmienność 1. SBS, która ze względu na swoją specyfikę stanowiła grupę brygadową i w związku z tym była zorganizowana nieco inaczej niż służba zdrowia na poziomie brytyjskiej brygady spadochronowej, która działała w oparciu o szczebel wyższy, dywizyjny.

Raport dr. J. Golby, sporządzony na 3 tygodnie przed wejściem polskiej brygady do walk, był wszechstronnym dokumentem zawierającym wiele szczegółowych uwag i analiz, dotyczących wszystkich aspektów pracy sanitariatu oraz innych służb jednostki oraz żołnierzy i oficerów nie wchodzących w ich skład. Wnioski te dotyczyły kwestii higieny osobistej żołnierzy, umundurowania i bielizny, żywienia i dostępu do czystej wody, a także warunków technicznych i higienicznych punktów opatrunkowych, ich rozmieszczenia na polu walki, spraw łączności między poszczególnymi szczeblami sanitariatu oraz transportu. Raport omówił szczegółowo weryfikację i gradację rannych oraz kontuzjowanych na polu walki, co było niezbędne dla sprawnego i szybkiego udzielania właściwej pomocy⁴⁷⁷.

Mjr dr J. Golba przeszedł szkolenie spadochronowe takie jak inni spadochroniarze 1. SBS. W trakcie lotu do akcji bojowej w ramach operacji Market-Garden, 21 września 1944 r. był dowódcą zrzutu w samolocie transportowym, na pokładzie którego łącznie z mjr. J. Golbą było 13 spadochroniarzy⁴⁷⁸. Stanowisko dowódcy zrzutu w samolocie było ważne, w trakcie lotu to on dowodził całym zespołem i nawet wyżsi stopniem i stanowiskiem byli zobowiązani słuchać jego poleceń. Dowódca zrzutu również wyrzucał przed spadochroniarzami zasobniki ze sprzętem⁴⁷⁹.

Ponieważ stanowisko dowódcy zrzutu powierzano doświadczonym spadochroniarzom, na pewno dr J. Golba miał w Brygadzie opinię takiego, ale należy jeszcze pamiętać, że lecąc do akcji bojowej nie był młodzieńcem, miał 46 lat. Świadczy to o utrzymywaniu znakomitej formy fizycznej przez Naczelnego Lekarza Brygady, czym dawał przykład innym żołnierzom jednostki. Polska Brygada Spadochronowa była jednostką pełną „rekordzistów” w kwestii wieku jej żołnierzy, m.in. gen S. Sosabowski miał – jak wspomniano – 52 lata, Golba 46, mjr J.

⁴⁷⁶ J. A. Rudnicki, op. cit., s. 12.

⁴⁷⁷ IPMS, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Służba Zdrowia (dalej: 1.SBSSZ), Ppłk lek. Dr Golba Jan. Organizacja i funkcjonowanie wojskowej służby zdrowia w polu. Ze specjalnym uwzględnieniem Służby Zdrowia Brygady Spadochronowej, 28.08.1944 r., sygn. A.V.20/70, brak paginacji.

⁴⁷⁸ P. Witkowski, Polscy spadochroniarze, s. 230.

⁴⁷⁹ S Sosabowski, Najkrótszą, s.237, 238.

Kamiński 49⁴⁸⁰. Najstarszy skaczący ze spadochronem, oficer brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej mjr „Boy” Wilson miał w 1944 r. 45⁴⁸¹.

Pewne zdumienie musi budzić fakt zgody naczelnych władz wojskowych PSZ na Zachodzie na osobisty udział mjr. dr. Jana Golby w operacji Market-Garden. Oficer o takiej wiedzy dotyczącej toksykologii mógł być zmuszany, gdyby dostał się do niemieckiej niewoli, do przekazania swojej wiedzy wrogowi. Jedynym wytłumaczeniem może być fakt głębokiego utajnienia jego działalności w SRT przed wojną i brak odpowiedniego przebiegu dokumentów pomiędzy poszczególnymi komórkami Naczelnego Dowództwa, które spowodowały, że J. Golba skakał na teren wroga.

Podczas działań bojowych pod Arnhem-Driel mjr dr J. Golba z odwagą niósł pomoc rannym, a także koordynował prace sanitariatu w skrajnie ciężkich warunkach. W dowód uznania za swój wysiłek i postawę w obliczu wroga został przez dowódcę 1. SBS gen. S. Sosabowskiego odznaczony Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia podpułkownika. Otrzymał również od wojskowych władz brytyjskich wysokie odznaczenie, Order of the British Empire III klasy⁴⁸².

Po zakończeniu walk w Holandii i ewakuacji 1. SBS do Wielkiej Brytanii, ppłk dr J. Golba sporządził raport dotyczący pracy sanitariatu brygady podczas akcji Market-Garden, który przedstawił na zjeździe lekarzy Polskich Sił Zbrojnych w Londynie 11 grudnia 1944 r.⁴⁸³. Celem uzupełnienia strat i ze względu na sporą liczbę nowo wcielanych ochotników Polaków, byłych żołnierzy Wehrmachtu, zajął się szkoleniem uzupełnień stanów dla służby medycznej jednostki. W wyniku doświadczeń wyniesionych z udziału Brygady Spadochronowej w walkach, wprowadzono zmiany dotyczące min. zaopatrzenia sanitariatu w środki medyczne, techniczne i w procesie szkolenia sanitariuszy. Kurs sanitarny został wydłużony z 6 do 9 miesięcy.

W prywatnym Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych w Wiśle, prowadzonym przez mgr. Piotra Wybrańca, znajduje się zaświadczenie o odbyciu przez starszego strzelca Józefa Budnioka dziewięciomiesięcznego kursu sanitarnego⁴⁸⁴. Z dat w dokumencie wynika, że J. Budniok do kursu przystąpił już po akcji bojowej 1. SBS w Holandii. Wskazuje na to wysoki numer: 6331, zwykłego znaku spadochronowego, bez wieńca bojowego, który nadawano za udział w akcji bojowej, oraz używanie przez Józefa Budnioka pseudonimu Józef Biały⁴⁸⁵.

Nadawanie przybranych nazwisk było stosowane w PSZ w przypadku żołnierzy będących wcześniej przymusowymi żołnierzami Wehrmachtu, którzy po ucieczce lub dostaniu się do niewoli zgłaszali się ochotniczo do polskich jednostek wojskowych⁴⁸⁶. W drugiej połowie

⁴⁸⁰ J. Kamiński, *Od konia i armaty*, s. 67.

⁴⁸¹ R. E. Urquhart, *Arnhem*, Warszawa, 1990, s. 49.

⁴⁸² IPN, AJG, k. 113.

⁴⁸³ IPMS, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Operacja Market-Garden (dalej:1.SBSOM), sygn. A.V.20/31/43, s. 53.

⁴⁸⁴ Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych.

⁴⁸⁵ J. Lorys, *Historia Polskiego Znak Spadochronowego*, s. 9, 17.

⁴⁸⁶ A. Majewski, *Wojna ludzie*, s. 397.

1944 r. żołnierzy takich było w PSZ na Zachodzie już 89 tysięcy⁴⁸⁷. Zabieg taki stosowano do końca wojny aby żołnierzy i ich rodziny ustrzec po ewentualnym dostaniu się do niewoli niemieckiej przed represjami, z karą śmierci włącznie.

Po przeniesieniu bazy 1. SBS do Niemiec w celu objęcia służby okupacyjnej, ppłk dr Jan Golba brał udział w organizowaniu pomocy medycznej dla Polaków, byłych jeńców i robotników przymusowych. W okresie rozformowywania jednostki, w maju 1947 r. został mianowany szefem służby zdrowia 3. Grupy Dywizyjnej Polskiego Komitetu Przynależenia i Rozmieszczenia (dalej: PKPR)⁴⁸⁸. Organizacja ta została utworzona przez Rząd Brytyjski w celu przynależenia polskich żołnierzy do cywilnego życia⁴⁸⁹. Po dwóch miesiącach służby w PKPR, ppłk J. Golba zgłosił władzom wojskowym chęć powrotu do kraju. Do Polski powrócił 4 grudnia 1947 r.

⁴⁸⁷ T. Rawski, Rozwój organizacyjny jednostek polskich w Wielkiej Brytanii, [w:] Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na zachodzie 1939-1945, pod red. W. Biegańskiego, Warszawa, 1981, s. 351.

⁴⁸⁸ IPN, AJG, k. 114.

⁴⁸⁹ T. Panecki, Sojusznicy Zachodni wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po zakończeniu wojny. Rozwiązanie PSZ, [w:] Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie po II wojnie Światowej. Klęska zwycięzców, pod red. J. Smolińskiego, Warszawa, 2016, s. 126, 127.

3. Nabór żołnierzy do służby sanitarnej

Służba medyczna tak wielkiej jednostki jaką stawała się 1. SBS, nie mogła opierać się jedynie na pracy lekarzy, nawet najlepiej wyszkolonych. Tak jak każdy szpital potrzebuje personelu pielęgniarskiego, tak Brygada potrzebowała właściwie wyszkolonych sanitariuszy. Z najlepszych żołnierzy, skoczków spadochronowych charakteryzujących się wysoką inteligencją i możliwie dobrym wykształceniem, wybrano kandydatów na sanitariuszy⁴⁹⁰.

Ciekawostką jest, że w składzie sanitariatu znalazła się orkiestra wojskowa. Doszło do tego w ten sposób, że wśród uzupełnień przybyłych ze Środkowego Wschodu znajdowała się orkiestra wojskowa wraz z instrumentami. Podczas werbunku do poszczególnych jednostek część orkiestrantów zgłosiła swój akces do 1. SBS i aby nie rozbijać zespołu wszyscy solidarnie postanowili pójść razem do tej jednostki. W Brygadzie przeszli szkolenie spadochronowe, a następnie sanitarne. Podczas różnych uroczystości sanitariusze - muzycy koncertowali, dodając brygadzie „szyku”. Można powiedzieć, że swoje podstawowe obowiązki wypełniali „koncertowo”⁴⁹¹.

Inną ciekawostką jest, że sanitariat miał jeszcze jednego nietypowego członka. Był nim owczarek szkocki por. dr. Janusza Moździerza, który znalazł go jako szczeniaka w zbombardowanym Londynie i zabrał ze sobą. Pies wabił się Smok, nosił na obroży znak jednostki, grał z żołnierzami w piłkę i wziął nawet udział w defiladzie Brygady przed Prezydentem RP Władysławem Raczkiewiczem⁴⁹².

⁴⁹⁰ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 169.

⁴⁹¹ Ibidem, s. 120.

⁴⁹² Redakcja, Wspomnienie tamtych dni, „Spadochron” (Londyn), 1970, nr 49, s. 30.

4. Szkolenie sanitariuszy dla potrzeb wojsk spadochronowych

Pod komendą mjr. lekarza dr. Władysława Koźmińskiego otwarto sześciomiesięczny brygadowy kurs przeszkolenia sanitarnego. Sanitariuszy podzielono na trzy grupy pod względem przygotowania i specjalności:

- sanitariusze specjaliści, którzy pomagali lekarzom na salach operacyjnych i opatrunkowych jako tzw. narkotyzery, instrumentariusze i obsługiwali urządzenia do sterylizacji,
- sanitariusze pomocnicy operacyjni, którzy pracowali na salach chorych, a w razie potrzeby mogli pracować jako asystenci chirurgiczni,
- sanitariusze zajmujący się transportem rannych, którzy w razie potrzeb mogli zastępować sanitariuszy specjalistów i pomocników operacyjnych⁴⁹³.

Po zakończeniu kursu wszyscy sanitariusze zostali wysłani na sześciomiesięczne praktyki do polskich szpitali na terenie Szkocji. Szczególny nacisk położono na szkolenie chirurgiczne. Po zakończeniu praktyk, komendanci tych szpitali przesłali na ręce płk. S. Sosabowskiego jak najlepsze opinie dotyczące fachowości brygadowych sanitariuszy. Przyjęty ambitnie szeroki program nauki dał efekty. Sanitariat Brygady zyskał odpowiednich fachowców⁴⁹⁴.

Aby zrozumieć, jak dużym sukcesem było wyszkolenie takiej ilości spadochroniarzy - sanitariuszy, opierając się wyłącznie na utworzonym dla potrzeb 1. SBS systemie nauczania i własnych lekarzach-wykładowcach, należy zestawić liczbę sanitariuszy wyszkolonych do czasu użycia Brygady w boju z liczbą sanitariuszy wyszkolonych na specjalistycznych kursach dla podoficerów sanitarnych przed wybuchem wojny. Od 1926 r. do 1939 r. na kursach dla podoficerów sanitarnych prowadzonych przy Oficerskiej Szkole Sanitarnej w Warszawie, trwających 3 lub 4 miesiące, wyszkolono nieco ponad 400 podoficerów⁴⁹⁵. Dla pełnej oceny wysiłku szkoleniowego sanitariatu Brygady Spadochronowej, trzeba mieć na uwadze, że proces szkolenia sanitariuszy nie zakończył się przed jej wejściem do walki, lecz trwał również później wraz z uzupełnianiem stanów Brygady o nowych żołnierzy. Szkolenie zostało zmodyfikowane i przedłużone do dziewięciu miesięcy zgodnie z wnioskami lekarzy sanitariatu po udziale w akcji Market-Garden.

Naczelnny Lekarz 1. SBS ppłk. dr J. Golba tak określał profil podległych mu żołnierzy: „tworząc nowy typ lekarza wojskowego, lotnika, marynarza, wojsk pancernych i spadochronowych... nie wystarczy być tylko fachowcem lekarzem, ale muszą oni znać się również i być wyszkolonym w rodzaju broni, dla której służą. To też lekarz oddziałów spadochronowych, mając na względzie wielkie trudności w pracy, zwłaszcza podczas początkowych okresów walki, musi on być sprawny i wytrzymały fizycznie, być dobrym organizatorem, by móc umieć improwizować prace w warunkach wyglądających na

⁴⁹³ IPMS, 1. SBSSZ, Ppłk lek. Dr Golba Jan. Organizacja i funkcjonowanie wojskowej służby zdrowia w polu. Ze specjalnym uwzględnieniem Służby Zdrowia Brygady Spadochronowej, sygn. A.V.20/70, brak paginacji.

⁴⁹⁴ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 61.

⁴⁹⁵ S. Wojtkowiak, Lancet i karabin, s. 125, 126.

beznadziejne. Musi on być odważnym i zdecydowanym na wszystko, tak jak jego kolega-
żołnierz, walczący z bronią. Takim powinien być lekarz spadochronowy, takim winien być
sanitariusz”.⁴⁹⁶

⁴⁹⁶ IPMS, 1.SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam. Bryg. Spad. pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez
ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V.20/31/43, s.
57.

IV. UDZIAŁ SŁUŻBY ZDROWIA 1. SBS W OPERACJI MARKET-GARDEN

Naczelne Dowództwo Aliantów przygotowało śmiały projekt łączonej operacji lądowo – powietrznej, której efektem miało być wejście na terytorium Niemiec i jak najszybsze zakończenie działań wojennych w Europie jeszcze w roku 1944. Autorem planu był Bernard Law Montgomery, który 1 września 1944 r., dzięki staraniom premiera Winstona Churchilla, został mianowany przez brytyjskiego króla Jerzego VI, Marszałkiem Polnym. Operacja nosiła kryptonim Market–Garden, element powietrzny nazwano Market, lądowy Garden.

Działania te miały na celu wejście mocnym klinem na głębokość 100 kilometrów w obronę niemiecką. Zamiast nacierać 3 Korpusami w kierunku Zagłębia Ruhry, Montgomery chciał obejść silnie ufortyfikowane pozycje niemieckiej obrony tworzące tzw. Linie Zygfyda. Przekroczenie Renu w jego dolnym biegu otwierało najkrótszą drogę do Berlina. Marszałek argumentował swój plan koniecznością zadania przeciwnikowi skoncentrowanego uderzenia. Uważał, że działania szerokim frontem opóźniają szybkość wojsk alianckich, co dawało Niemcom czas aby przegrupowywać swoje wojska, i mobilizować rezerwy⁴⁹⁷.

Celem wojsk spadochronowych i szybowcowych było błyskawiczne opanowanie mostów na rzekach: Moza, Waal, dolny i górny Ren i na kanałach znajdujących się na terytorium okupowanej Holandii. Najważniejszy z mostów znajdował się w miejscowości Arnhem. Kontrola nad mostami miała umożliwić przejazd sił pancernych i zmechanizowanej piechoty, które według planów miały zająć teren Holandii w ciągu kilku dni, a następnie zaatakować odsłonięte od zachodu Niemcy⁴⁹⁸. W akcji wzięła udział Pierwsza Armia Powietrznodesantowa Wojsk Sprzymierzonych, w skład której wchodził Brytyjski Korpus Powietrznodesantowy, jego elementem była polska 1. SBS, Amerykański Korpus Powietrznodesantowy oraz amerykańskie i brytyjskie grupy transportu powietrznego⁴⁹⁹. W walkach wzięło udział 34 876 żołnierzy, spośród nich aż 20190 skakało ze spadochronem a 13871 dotarło na pole bitwy na pokładach szybowców desantowych⁵⁰⁰.

Nie jest intencją autora dokładne opisywanie genezy i przebiegu tej operacji oraz szczegółowy opis udziału w niej 1. SBS. Należy tylko wspomnieć, że operacja została zaplanowana z wieloma błędami, od lekceważenia raportów holenderskiego podziemia, dotyczących stanu i liczebności wojsk niemieckich poczynając, na zaplanowaniu miejsc zrzutu spadochroniarzy i lądowania szybowców daleko od mostów, których zdobycie stanowiło właściwy cel operacji⁵⁰¹.

Brytyjski marszałek Bernard Montgomery, będący jednym z głównych twórców planów operacji Market-Garden z uporem forsował plan, nie biorąc pod uwagę obiektywnych

⁴⁹⁷ C. Ryan, O jeden most, Warszawa, 1979, s. 64, 65.

⁴⁹⁸ O. N. Bradley, Żołnierska epopeja, Warszawa, 1989, s. 444, 445.

⁴⁹⁹ M. Wieczorek, Bilans walki i zwycięstwa Polaków 1939-1945, Warszawa, 1985, s. 117.

⁵⁰⁰ A. Merglen, Historia i przyszłość wojsk powietrznodesantowych, Warszawa, 1970, s. 92.

⁵⁰¹ G. Regan, Największe błędy militarne w historii wojen, Warszawa, 2006, s. 170, 171.

czynników, tak jakby przyjmował do wiadomości tylko te informacje, które potwierdzały jego nadzieje na zaplanowany na papierze rozwój wypadków. Ignorował fakty, które wskazywały na olbrzymie ryzyko tej niezwykle skomplikowanej logistycznie, połączonej powietrzno-łądowej operacji. W pewnym sensie, starał się na siłę znaleźć zastosowanie dla Pierwszej Alianckiej Armii Powietrznodesantowej.

Jednym z niewielu wyższych oficerów, który od samego początku zwracał alianckiemu dowództwu uwagę na te błędy, a w trakcie bitwy proponował zmianę taktyki, aby uratować jej wynik, był gen. S. Sosabowski⁵⁰². Kiedy brytyjscy spadochroniarze z 1. Dywizji Powietrznodesantowej byli dziesiątkowani na północnym brzegu Renu, z pomocą przyszli im Polacy mimo, że środków do przeprawy właściwie nie mieli. Dysponowali jedynie kilkoma gumowymi pontonami⁵⁰³. Gen. S. Sosabowski proponował przesunięcie miejsca przeprawy o kilka kilometrów, gdzie Niemców prawie nie było⁵⁰⁴. Brytyjczy przelężeni zupełnie zignorowali te propozycje. Jego uwagi od samego początku nie były brane pod uwagę⁵⁰⁵.

Generał zapłacił za swoją niepokorność. Alianccy dowódcy szukając dla siebie alibi, próbowali zrzucić na niego i polską Brygadę odpowiedzialność za klęskę. Gen. S. Sosabowski został po bitwie pozbawiony dowództwa nad jednostką, którą sformował, wyszkolił i poprowadził w bój. To dzięki Polakom uratowały się setki brytyjskich spadochroniarzy, których odwrót przez Ren osłaniała 1. SBS, ponosząc przy tym straty⁵⁰⁶.

1. Organizacja sanitariatu 1. SBS przed rozpoczęciem akcji zbrojnej

Wymagania pola walki wojsk spadochronowych różniły się znacznie od wymagań działań zwykłej piechoty, której służby sanitarne zajmowały się przede wszystkim ewakuacją rannych na zaplecze, a działania medyczne na polu walki ograniczały się do tamowania krwawienia z ran, unieruchamiania uszkodzonych kończyn, podawania morfiny. Wszelkie zabiegi chirurgiczne wykonywano w punktach opatrunkowych i w szpitalach polowych lokalizowanych poza frontem, gdzie służbom medycznym nie zagrażał bezpośredni ostrzał.

Pomoc medyczna w warunkach desantu poza liniami wroga wymagała wielodniowej pracy w oparciu tylko o własne siły. Wszelkie zabiegi ze skomplikowanymi operacjami chirurgicznymi włącznie odbywały się bezpośrednio pod ogniem nieprzyjaciela. Podczas desantu spadochronowego pierwsze straty zdarzają się w momencie lądowania, np. w postaci

⁵⁰² C. Ryan, *O jeden most*, s. 122.

⁵⁰³ A. Smaczny, *Pierwsze forsowanie Renu*, [w:] *Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy*, [b. m.], Wydawnictwo Mireki, 2014, s. 390.

⁵⁰⁴ J. Dyrda, *Bitwa pod Arnhem. Przemilczana sprawa (7)*, „*Militarny Magazyn Specjalny Komandos*”, Kraków, 1999, nr 79, s. 41.

⁵⁰⁵ G. F. Cholewczynski, *Rozdarty Naród*, s. 241.

⁵⁰⁶ J. Dyrda, *Przemilczana sprawa (1)*, „*Militarny Magazyn Specjalny Komandos*”, Kraków, 1998, nr 72, s. 24.

kontuzji, nie mówiąc o tym, że lądowanie odbywa się często pod ogniem nieprzyjaciela i część spadochroniarzy zostaje ranna już w powietrzu, dlatego wszystkich żołnierzy 1. SBS szkolono w umiejętności ewakuacji kontuzjowanych i rannych kolegów ze zrzutowiska.

Ponieważ dynamika zdarzeń na miejscu lądowania oddziałów spadochronowych była bardzo duża, mogło się zdarzyć, że niektórzy spadochroniarze ranni lub kontuzjowani, np. nieprzytomni po uderzeniu głową w przeszkodę terenową przy lądowaniu, nie byli w stanie dać żadnych znaków. Aby uniknąć pozostawienia swoich rannych, przed akcją wyznaczano zespoły sanitariuszy celem dokładnego sprawdzenia lądowiska⁵⁰⁷.

Opierając się na brytyjskich schematach organizacyjnych przyjęto następujące założenia etatowe i sposoby postępowania:

Brygadzie Spadochronowej przynależy jedna Spadochronowa Kompania Sanitarna, której zadaniem po wejściu do akcji jest:

- zbieranie rannych i chorych z Batalionowych Punktów Opatrunkowych,
- leczenie wszystkich rannych i chorych Brygady,
- w razie potrzeby leczenie rannych i chorych z wysuniętych naprzód jednostek,
- przyjęto również prawdopodobieństwo zajęcia się leczeniem przypadków spośród ludności cywilnej.

Dowódca Spadochronowej Kompanii Sanitarnej przed operacją wojskową potrzebuje następujących informacji:

- plan działania Dowódcy Brygady,
- spodziewana przez Dowództwo Brygady ilość rannych,
- prawdopodobny czas trwania operacji wojskowej,
- punkt widzenia Dowództwa odnośnie wypadków na lądowisku,
- dane dla służby zdrowia dotyczące miejsca operacji, takie jak klimat, panujące na miejscu choroby, zaopatrzenie w wodę, ułatwienia dla pracy sanitariatu np. w postaci miejscowych szpitali⁵⁰⁸.

Etaty osobowe Spadochronowej Kompanii Sanitarnej wg. etatów brytyjskich zawierały komponent, który w 1. SBS nie występował. Komponentami tymi były Royal Army Service Corps, (dalej: R.A.S.C.), który odpowiadał za administrację koszar, transport, zaopatrzenie w żywność, wodę, materiały biurowe, straż pożarną, oraz Royal Engineers, (dalej: R.E.), który służył wsparciem technicznym dla Brytyjskich Sił Zbrojnych.

⁵⁰⁷ G. F. Cholewczynski, op. cit., s. 149.

⁵⁰⁸ IPMS, 1. SBSSZ, Organizacja i funkcjonowanie wojskowej służby zdrowia w polu. Projekt ze szczególnym uwzględnieniem Służby Zdrowia Brygady Spadochronowej. Spadochronowa Kompania Sanitarna, sygn. A.V.20/70, brak paginacji.

Etaty wojenne Spadochronowej Kompanii Sanitarnej przedstawiono w poniższym zestawieniu.

Dowództwo Spadochronowej Kompanii Sanitarnej:

Dowódca w stopniu podpułkownika,

Zastępca dowódcy w stopniu majora,

Chirurdzy w liczbie 2 w stopniach majora lub kapitana lub porucznika,

Szef kompanii w stopniu chorążego,

Szef kwatermistrz w stopniu chorążego,

Pisarze w liczbie 3 w stopniach: sierżant, kapral i strzelec,

Jeden masażysta w stopniu strzelca,

7 sanitariuszy pielęgniarzy w stopniach: 1 sierżant i 6 strzelców,

6 sanitariuszy operacyjnych w stopniach: 3 starszych strzelców i 3 strzelców,

Podoficer sanitarny w stopniu sierżanta,

Sanitariusz pielęgniarz jako fryzjer w stopniu strzelca,

Ordynansi (gońcy) w liczbie 3 w stopniach strzelców,

Magazynier w stopniu kaprała,

Pracownik magazynu w stopniu kaprała,

Dostawca wody w stopniu strzelca,

Noszowi w liczbie 5 w stopniach strzelców,

Szeregowiec sanitarny.

Łącznie 5 oficerów, 2 chorążych, 3 sierżantów, 3 kaprali, 4 starszych strzelców i 22 strzelców.

Razem 39 osób.

Oddział dołączony do Dowództwa:

Z R.E.:

Cieśla-stolarz w stopniu strzelca,

Z R.A.S.C.:

Oficer przydzielony,

Sierzanci w liczbie 2,

Kierowcy w liczbie 2 kaprali i 17 strzelców,
Mechanicy w liczbie 1 kapral i 2 strzelców,
Elektromechnik w stopniu starszego strzelca.

Korpus dentystyczny:

Oficer w stopniu kapitana lub porucznika,
Podoficer dentystyczny w stopniu kaprała,
Kucharze kasyna oficerskiego 1 w stopniu kaprała i 3 w stopniach strzelców,
Kucharze kasyna szeregowych 1 w stopniu sierżanta,
Instruktor W.F. w stopniu sierżanta.

Ogólna ilość przydzielonego personelu (R.E. i R.A.S.C.):

Łącznie 2 oficerów, 3 sierżantów, 5 kaprali, 1 st. strzelec, 24 strzelców.

Razem 35 osób.

Ogólna ilość Dowództwa plus personel dołączony (R.E. i R.A.S.C.):

7 oficerów, 2 chorążych, 6 sierżantów, 8 kaprali, 5 st. strzelców, 46 strzelców.

Razem 74 osoby.

Zespoły Sanitarne:

1 oficer w stopniu majora lub kapitana lub porucznika,
1 pisarz w stopniu strzelca,
Sanitariusze pielęgniarze 1 w stopniu st. strzelca, 2 w stopniu strzelca,
Noszowi 1 w stopniu kaprała, 1 w stopniu st., strzelca, 11 w stopniu strzelca,
Ordynans (goniec) 1 w stopniu strzelca.

Ogólnie każda sekcja /zespół/:

1 oficer, 1 st. sierżant, 1 kapral, 2 st. strzelców, 15 strzelców.

Razem 20 osób.

Dołączeni do zespołu sanitarnego kierowcy z R.A.S.C. :

1 w stopniu st. strzelca, 2 w stopniu strzelca.

Razem 3 osoby.

Ogólna ilość w zespole sanitarnym łącznie z dołączonymi:

1 oficer, 1 st., sierżant, 1 kapral, 3 st. strzelców, 17 strzelców.

Ogólna ilość w 4 zespołach sanitarnych:

4 oficerów, 23 chorążych, 4 st. sierżantów, 6 sierżantów, 12 kaprali, 17 st. strzelców, 114 strzelców.

Ogólna ilość osób Spadochronowej Kompanii Sanitarnej:

11 oficerów, 2 chorążych, 4 st. sierżantów, 6 sierżantów, 12 kaprali, 17 st. strzelców, 114 strzelców.

Razem 166 osób⁵⁰⁹.

Etat uzbrojenia dla sanitariatu przewidywał 123 pistolety kalibru 0,45 cala, 31 pistoletów maszynowych Sten kal. 9 mm, oraz 12 karabinów kal. 0,303 cala⁵¹⁰. Wynika z tego, że każdy z lekarzy i sanitariuszy był wyposażony w pistolet. Była to broń amerykańskiej firmy Colt, model 1911 A1, służąca do samoobrony. Pistolety maszynowe Sten były przeznaczone dla obsługi samochodów, w tym sanitarek. Karabiny Lee-Enfield wydawano żołnierzom pełniącym służbę wartowniczą. Broń tych typów była na wyposażeniu wszystkich pododdziałów 1. SBS.

Końcem szkolenia służby sanitarnej 1. SBS było przybycie do jednostki w połowie czerwca 1944 r. grupy kilkunastu lekarzy z Brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej oraz z Brytyjskiego Dowództwa Wojsk Powietrznych⁵¹¹. Wśród nich było dwóch lekarzy, których głównym zadaniem było poznanie stanu przygotowań sanitariatu Brygady do zadań bojowych. Lekarze brytyjscy dysponowali świeżymi doświadczeniami dotyczącymi działań desantowych służb medycznych w warunkach wojennych, ponieważ brytyjscy spadochroniarze wzięli wcześniej udział w operacjach lądowania na Sycylii i w Normandii⁵¹².

Wspólnie przerobiono ćwiczenia dotyczące działania służb sanitarnych, od właściwego rozdziału sprzętu podręcznego, poprzez system lądowania medycznego sprzętu ciężkiego do specjalnych zasobników zrzuconych na spadochronach oraz na pokłady szybowców transportowych, do pracy zespołów sanitarnych na polu walki włącznie.

Ćwiczone rozwijanie punktów medycznych, gdzie stosowano się do brytyjskich instrukcji „Royal Army Medical Corps Training Pamphlet No. 2 z 1943 r., które opierały się na doświadczeniach z walk we Francji, na Krecie i w Afryce. Ważną rolę odegrało okupione krwawymi stratami doświadczenie brytyjskich spadochroniarzy z udziału w operacji „Husky”. Operacja była brytyjsko-amerykańską inwazją na Sycylię w lipcu 1943 r.

⁵⁰⁹ IPMS, 1. SBSSZ, Etaty Wojenne Spad.(ochronowej) Kompanii Sanitarnej (dalej: SKS), (pisownia oryginalna), A.V.20/70, brak paginacji.

⁵¹⁰ IPMS, 1. SBSSZ, Etaty Wojenne SKS, broń, sygn. A.V.20/70, brak paginacji.

⁵¹¹ J. A. Rudnicki, Ppłk dr med. Jan Golba, s. 12.

⁵¹² T. Brzeziński, Służba Zdrowia, s. 214.

W jednostkach PSZ z oczywistych powodów obowiązywały regulaminy brytyjskie. Wypracowany schemat organizacyjny Głównego Punktu Opatrunkowego (GPO) 1. SBS przedstawiał się następująco:

Izba przyjęć i segregacji pacjentów,

Sala drobnych zabiegów chirurgicznych,

Sala przedoperacyjna,

Sala operacyjna,

Sala pooperacyjna,

Sala oczekiwań na ewakuację,

Sekcja kierowców pojazdów sanitarnych,

Administracja,

Sekcja żywienia.

Na GPO przewidziano również centrum dla zagazowanych, co pokazuje jak silny był wciąż strach przed użyciem przez Niemców gazów bojowych⁵¹³.

Doświadczenia sojuszników okazały się niezwykle cenne, co pomogło 1. SBS usprawnić przede wszystkim systemy załadunku sprzętu ciężkiego na pokłady szybowców transportowych. Zwrócono również uwagę na konieczność poprawienia wyszkolenia Kompanii Sanitarnej w działaniach polowych. Powodem do dumy był fakt, że Brytyjczycy przyjęli nasze metody ładowania plecaków sanitarnych i chlebaków podręcznym sprzętem medycznym, oraz organizację Polowych Zespołów Chirurgicznych uznając je za bardziej praktyczne. Niektórzy Brytyjcy doradcy pomagali nieomal do momentu odejścia Brygady do akcji bojowej. O szczególnych zasługach jednego z nich, kpt. lek. T. Bredmana, pisze w swoich wspomnieniach ówczesny Naczelnny Lekarz Brygady mjr dr Jan Golba⁵¹⁴.

Przyjęto następujące wytyczne dotyczące zaopatrzenia, wyposażenia i transportu dla sanitariatu 1. SBS podczas akcji bojowej:

Zaopatrzenie podzielono na:

- niezbędne, tzw. zaopatrzenie pierwszej linii, które skaczący zabierali ze sobą i na sobie w ładownicach, chlebakach i w specjalnych workach transportowych, tzw. kitbagach, które należały do wyposażenia każdego spadochroniarza Brygady. Składały się na nie: materiały opatrunkowe, narzędzia chirurgiczne, niezbędne leki, nosze, koce, racje żywnościowe tzw. komforty,

⁵¹³ IPMS, 1. SBSSZ, Organizacja i funkcjonowanie wojskowej służby zdrowia w polu. Projekt ze szczególnym uwzględnieniem Służby Zdrowia Brygady Spadochronowej. SKS. Główny Punkt Opatrunkowy, Dodatek „E”. Wysunięty Punkt Opatrunkowy, Dodatek „H”, 28.08.1944 r., sygn. A.V.20/70, brak paginacji.

⁵¹⁴ J. Golba, Lekarze, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b.m.], Mireki, 2014, s. 315.

- zaopatrzenie potrzebne do pracy służb medycznych, ale nie niezbędne, dostarczane na pokładach szybowców jako ładunek jeepów i ich przyczepki. Składało się z: koców, peleryn, materiałów opatrunkowych, leków, śpiworów, noszy, narzędzi chirurgicznych, zestawów do transfuzji, namiotów, sprzętu kwaterunkowego,
- zaopatrzenie drugiej linii, uzupełniające, zrzucające z samolotów w specjalnych zasobnikach na spadochronach. Składało się z materiałów opatrunkowych, koców, noszy, śpiworów,
- zaopatrzenie przysyłane drogą morską tzw. I rzutem. Po wylądowaniu na ląd posuwało się ono transportem kołowym, korzystając z prawa pierwszeństwa przejazdu na drogach w kierunku frontu. Składało się z samochodów sanitarnych załadowanych kwaterunkowym sprzętem ciężkim oraz materiałami sanitarnymi, opatrunkowymi, lekami,
- zaopatrzenie tzw. II rzutu morskiego, poruszające się również transportem kołowym. Składało się z wyposażenia podobnego do zabranego I rzutem morskim oraz z ciężkiego wyposażenia kwaterunkowego, które nie było niezbędne dla działań sanitariatu podczas działań bojowych,

Zarówno w rzutach morskich jak i na pokładach szybowców przydzielonych służbie medycznej brygady znajdowali się sanitariusze, którzy po dotarciu na miejsce mieli dołączyć do wyznaczonych pododdziałów.

Podczas działań bojowych 1. SBS okazało się, że tylko zaopatrzenie zabrane przez personel skaczący na spadochronach mogło być wykorzystane przez służby medyczne, później doszedł jeszcze sprzęt i materiały dostarczone I rzutem morskim. Zaopatrzenie wysłane szybowcami i zrzucające w zasobnikach na spadochronach nie dotarło do sanitariatu Brygady. II rzut morski dotarł kiedy jednostka została wycofana z rejonu Arnhem-Driel.

Środki transportu będące na wyposażeniu Spadochronowej Kompanii Sanitarnej podzielono w następujący sposób:

- rzut spadochronowy: 5 motocykli lekkich i 12 rowerów,
- rzut szybowcowy: 5 jeepów i 3 przyczepki,
- rzut morski I: 7 samochodów sanitarnych, 1 samochód 3 tonowy, 2 samochody 1,5 tonowe, 1 samochód osobowy, 6 motocykli lekkich, 5 motocykli ciężkich. Dodatkowo z Powietrznej Kompanii Zaopatrzenia przydzielono 3 samochody 3 tonowe,
- rzut morski II: 1 samochód sanitarny, 1 samochód półtonowy, 1 jeep, 1 motocykl ciężki⁵¹⁵.

W trakcie tych ostatnich przygotowań do akcji zbrojnej spotkało 1. SBS wielkie wyróżnienie, jednostce wręczono Sztandar wykonany i poświęcony w okupowanej Warszawie,

⁵¹⁵ IPMS, 1.SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie, sygn. A.V.20/31/43, s. 53.

który różnymi, czasem niesamowitymi drogami został przywieziony do Wielkiej Brytanii, a sam dowódca Stanisław Sosabowski został promowany do stopnia Generała Brygady⁵¹⁶.

Generał S. Sosabowski zwołał pierwszą odprawę dotyczącą operacji Market po południu, w niedzielę 10 września 1944 r., w której uczestniczył Naczelny Lekarz Brygady mjr dr Jan Golba wraz z dowódcą Kompanii Sanitarnej dr. por. Januszem Moździerzem. Na podstawie wytycznych otrzymanych od Dowódcy, następnego dnia przystąpiono do szczegółowego planowania działań sanitariatu jednostki. Z planami zapoznano lekarzy Brygady celem szczegółowego zaplanowania postępowania wszystkich zespołów medycznych. Na podstawie map, planów oraz fotografii, pochodzących ze zwiadu lotniczego wyznaczono miejsca do organizacji przyszłych Punktów Opatrunkowych i dróg ewakuacji.

Przewidując możliwość opóźnień w dotarciu na miejsce zrzutowiska części pododdziałów, jak również możliwość strat bezpośrednio po lądowaniu, zdublowano w miarę posiadanych możliwości osoby funkcyjne, odpowiedzialne za poszczególne działania sanitariatu. Plany takie objęły funkcjonowanie Głównego Punktu Opatrunkowego. Działania pokazały, że podjęte wcześniej prace planistyczne sprawdziły się w całej rozciągłości. Zgodnie z rozkazami otrzymanymi z 1. Brytyjskiej Dywizji Powietrznodesantowej przewidziano np. ewakuację rannych i chorych z pola walki do G.P.O., a następnie transportem lotniczym wprost do Anglii. Dla polskiej Brygady taka możliwość ewakuacji była przewidziana już na dzień następny po desantowaniu. Okazało się później, że do ewakuacji drogą lotniczą z terenu walk 1. SBS nigdy nie doszło.⁵¹⁷

⁵¹⁶ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 183-186.

⁵¹⁷ IPMS, 1.SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie, sygn. A.V.20/31/43, s. 46, 47.

2. Specyfika pracy służby zdrowia 1. SBS w trakcie walk

Dzień lądowania, określony jako D, wyznaczono na 17 września 1944 r. W tym dniu skakali na spadochronach i lądowali szybowcami Brytyjczycy i Amerykanie. Polska Brygada weszła do walki w dniu D + 1, tj. 18 września, w postaci pierwszego rzutu w sile 10 szybowców⁵¹⁸. Drugi rzut szybowcowy składający się z 35 szybowców, wśród których były szybowce kompanii sanitarnej lądował w dniu D + 2, tj. 19 września. Lądowisko tego dnia było opanowane już przez nieprzyjaciela. Tylko te dwa pododdziały 1. SBS dotarły na pole walki zgodnie z planami i na wcześniej wyznaczone miejsca⁵¹⁹. Główne siły Brygady, które stanowił desant spadochronowy, lądowały z opóźnieniem i na innych zrzutowiskach niż zaplanowane.

Zgodnie z planem, dniem D dla spadochroniarzy był dzień D + 2 tj. 19 września. Plany zakładały połączenie polskich oddziałów szybowcowych lądujących na północnej stronie Renu ze spadochroniarzami lądującymi na stronie południowej. Według założeń w dniu D + 2 nad przepławami wodnymi mieli panować w pełni Brytyjczycy i połączenie się oddziałów polskich miało przebiegać bezproblemowo. Rzeczywistość okazała się brutalna. Założenia planistów oparte na błędnym założeniu o słabości sił niemieckich, będące przykładem myślenia życzeniowego (przed czym przestrzegał już na etapie planowania operacji gen. S. Sosabowski) okazały się nierealne⁵²⁰.

Obrona niemiecka była silna i zdecydowana, w okolicach znajdowało się dużo więcej oddziałów niemieckich niż założono planując operację⁵²¹. Do tego doszło załamanie pogody, które uniemożliwiło dotrzymanie terminów lądowania rzutu spadochronowego 1. SBS. Miało to taki skutek, że Polacy lądowali na nierozpoznanym terenie, daleko od miejsc wcześniej zaplanowanych, będących często pod ogniem niemieckim. 21 września czyli w dniu D + 4, dwa dni później niż planowano, nie mając pełnych informacji o sytuacji na froncie, nastąpił zrzut zasadniczej części polskich spadochroniarzy. Samoloty transportowe wiozące Polaków zostały zaatakowane przez niemieckie eskadry myśliwskie, Jagdgeschwader o numerach 2, 11 i 26. Niemieckie myśliwce strącały samoloty, z których skoczkowie zdążyli już wcześniej wyskoczyć. Niestety z ziemi prowadziła ogień artyleria przeciwlotnicza i broń lekka⁵²².

Wechodząc do akcji bojowej służba zdrowia 1 SBS składała się z 14 oficerów i 116 szeregowych i podoficerów. Skład personelu służby zdrowia Brygady, wylatującego tego dnia był następujący:

- Naczelnny Lekarz, 1 lekarz pomocnik, 1 podoficer kancelista,
- Spadochronowa Kompania Sanitarna w składzie: 8 lekarzy, 1 lekarz dentysta jako narkotyzjer, 1 oficer sanitarny jako oficer administracyjny, 71 szeregowych.

⁵¹⁸ T. Królikiewicz, Szybowce transportowe, Warszawa, 1985, s. 241.

⁵¹⁹ M. Świącicki, Czerwone diabły, s. 36.

⁵²⁰ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 199.

⁵²¹ Ibidem, s. 225

⁵²² R. Kershaw, We wrześniu nie pada śnieg. Nowe spojrzenie na operację „Market-Garden”, Zakrzewo, 2018, s. 372.

Batalionowa i poza batalionowa służba zdrowia na czas przelotu na zrzutowisko była zorganizowana w ten sposób, że przy każdym batalionie był 1 zespół sanitarny składający się z lekarza dowódcy i 12 sanitariuszy. Dowództwo Spadochronowej Kompanii Sanitarnej wraz z plutonem dowodzenia w składzie 5 lekarzy, 1 lekarz dentysta, 1 oficer gospodarczo-administracyjny, 36 sanitariuszy wyleciało trzema samolotami wchodzącymi w skład formacji samolotów Kwatery Głównej⁵²³.

TABELA 1. Zaplanowany do udziału w operacji Market-Garden stan osobowy batalionowej służby zdrowia

Personel skaczący	Oficerowie	Szeregowi
I. Spad. Baon Strz.	1	13
II. Spad. Baon Strz.	1	14
III. Spad. Baon Strz.	1	11
Pow. Komp. Saperów	0	3
Pow. Dyon Art. P.-panc.	0	4
Razem:	3	45

Źródło: IPMS, 1. SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V.20/31/43, s. 49.

⁵²³ IPMS, 1.SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V.20/31/43, s. 49.

TABELA 2. Zaplanowany do udziału w operacji Market-Garden stan osobowy poza batalionowej służby zdrowia 1. SBS

Pozostały personel	Oficerowie	Szeregowi
Rzut szybowcowy	0	8
I. Rzut morski	1(apr.{ekarz})	15
II. Rzut morski	1	15
Razem:	2	38

Źródło: IPMS, 1. SBSOMG, sygn., A.V.20/31/43, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V.20/31/43, s. 49.

Z niewyjaśnionych do końca powodów, część transportowych samolotów zawróciła z drogi i powróciła do Anglii⁵²⁴. W związku z tym do akcji tego dnia nie weszły:

- cały I Spadochronowy Batalion Strzelców wraz z batalionową służbą zdrowia oraz przydzielonym do niego I Zespołem Sanitarnym,
- niemal połowa III Spadochronowego Batalionu Strzelców wraz z 1 lekarzem i 6 sanitariuszami⁵²⁵.

⁵²⁴ P. Calvocoressi, G. Wint, Total War, London, 1974, s. 524.

⁵²⁵ IPMS, 1. SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V. 20/31/43, s. 49.

TABELA 3. Stan liczebny personelu służby zdrowia 1. SBS po wykonaniu skoku na teren wroga w operacji Market-Garden

Oddział	Oficerowie	Szeregowi
Dowództwo Brygady	2	0
Spad. Komp. Sanitarna	8	60
II. Spad. Baon Strz.	1	14
III. Spad. Baon Strzelców	0	5
Pow. Komp. Saperów	0	3
Pow. Dyon Art. P.-panc.	0	1
Razem:	11	83

Źródło: IPMS, 1. SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V. 20/31/43, s. 49.

Załamanie pogody spowodowało dalszą zwłokę w dotarciu reszty polskich żołnierzy do Holandii, ponieważ pogoda pozwoliła na ponowny wylot dopiero 23 września, czyli w dniu D + 6. Taki rozwój sytuacji spowodował, że precyzyjnie opracowane plany działania służb sanitarnych musiały ulec daleko idącym zmianom. Należało improwizować w kwestiach wyznaczania punktów opatrunkowych i wyposażenia w sprzęt ciężki, części zasobników nie udało się odnaleźć lub zabrać ze zrzutowisk znajdujących się pod silnym ostrzałem⁵²⁶.

Wszystkie elementy składowe, w tym sanitariat 1. SBS, zostały podzielone na rzut spadochronowy i szybowcowy oraz 2 rzuty morskie, które miały przybyć na pole walki w późniejszym terminie już po połączeniu się oddziałów spadochronowych z wojskami lądowymi. Sanitariat brygady został także odpowiednio podzielony i podporządkowany organizacyjnie właściwym jednostkom transportu powietrznego⁵²⁷. Lekarze Brygady znajdowali się zarówno w składzie Kompanii Sanitarnej jak również w poszczególnych Batalionach. W składzie Kwatery Głównej znajdował się Naczelnny Lekarz mjr dr Jan Golba. W Kompaniach Dowodzenia kolejnych trzech Batalionów Spadochronowych znaleźli się: ppor. lek. Stanisław Arciszewski, por. lek. Stanisław Leszczyński oraz ppor. lek. Henryk Urich.

Kompania Sanitarna miała w swoim składzie 11 lekarzy: Dowódca Kompanii por. Janusz Moździerz, por. Janusz Buraczewski, ppor. Henryk Drobiński, ppor. Ludwik Gelber,

⁵²⁶ M. Świącicki, Czerwone diabły, s. 24.

⁵²⁷ T. Brzeziński, Służba Zdrowia, s. 216.

ppor. Marian Kleinberg (lekarz dentysta, asystujący przy operacjach chirurgicznych jako anestezjolog, wg. ówczesnej nomenklatury tzw. narkotyzjer), por. Edmund Milian, por. Eugeniusz Olewicz, ppor. Stanisław Rydlewski, ppor. Florian Sztuba, ppor. Włodzimierz Średziński, por. Józef Walasek. W skład Kompanii Sanitarnej wchodziło 79 sanitariuszy, w stopniach podoficerskich i szeregowych.

W pierwszym rzucie morskim w Kompanii Sanitarnej znaleźli się lekarz ppor. Paweł Weitzen, oraz 15 sanitariuszy. W drugim rzucie morskim zespołem 16 sanitariuszy dowodził por. służby sanitarnej Władysław Masibrodzki, który był z zawodu farmaceutą. Łącznie Kompania Sanitarna w rzucie powietrznym, tj. skoczkiem i lądującym w szybowcach i w obu rzutach morskich, liczyła 123 żołnierzy. Rzuty morskie po przebyciu kanału La Manche na pokładach okrętów transportowych, dalszą drogę odbywały na kołach korzystając z przywileju pierwszeństwa ruchu w kierunku walk Brygady. Część personelu sanitarnego nie wzięła udziału w operacji ponieważ należało zapewnić opiekę medyczną dla Ośrodka Zapasowego, który wciąż szkolił uzupełnienia dla Brygady. W czasie udziału Brygady w działaniach bojowych było to łącznie 171 osób personelu i szkolących się⁵²⁸.

Dla przewiezienia sprzętu ciężkiego dla desantu spadochronowego Kompania Sanitarna otrzymała do swojej dyspozycji 3, z 45 jakimi dysponowała 1. SBS, szybowce transportowe typu Horsa o numerach porządkowych:

- 149, z ładunkiem składającym z 2 jeepów, sprzętu sanitarnego i amunicji do broni ciężkiej,
- 150, załadowany 1 jeepem z 2 przyczepkami i ze sprzętem sanitarnym,
- 151, z ładunkiem takim samym jak w nr 149⁵²⁹

Szybowce ze sprzętem Kompanii Sanitarnej startowały 18 i 19 września na holu za samolotami bombowymi typu Stirling, z lotniska w miejscowości Keevil⁵³⁰. Pilotami szybowców byli Brytyjczycy (każdy szybowiec miał 2 pilotów). 19 września szybowce schodzące do lądowania pomiędzy drogą łączącą miejscowości Ede i Arnhem, a linią kolejową, dostały się pod ogień niemieckich myśliwców Messerschmitt 109⁵³¹.

Ładunek jeepów Kompanii Sanitarnej był następujący: 4 pary podstaw do noszy (nosze postawione na podstawach służyły jako prowizoryczne stoły zabiegowe), skrzynka sprzętu do transfuzji, 5 par noszy, 8 pasów do noszy, zestaw do sterylizacji narzędzi, zestaw do badania wody, aparat do mierzenia ciśnienia krwi, 3 koce, puszka z gazą sterylną.

Przyczepki do jeepów kompanii sanitarnej ładowano w dwóch wariantach:

Wariant I: plecak sanitarny, termos, namioty; 2 sztuki, podstawy do noszy; 4 sztuki, zestaw do transfuzji, lampa żarowa, prymus, zestaw plastrów elastycznych, kubły; 2 sztuki, nosze; 3 sztuki, koce; 10 sztuk, lampa elektryczna.

⁵²⁸ J. Tucholski, *Spadochronowa opowieść*, Warszawa, 1991, s. 141.

⁵²⁹ P. Witkowski, *Polscy spadochroniarze*, s. 400, 401.

⁵³⁰ W. Bączkowski, *Samolot bombowy Short Stirling*, Warszawa, 2004, s. 23.

⁵³¹ R. Kershaw, *We wrześniu*, s. 311.

Wariant II: nosze; 11 sztuk, plazma suszona i woda, plecak sanitarny, stojak do transfuzji, podstawy do noszy; 2 sztuki, plazma; 2 paczki, prymusy; 2 sztuki, zestaw plastrów elastycznych; 2 sztuki⁵³².

Jeszcze co najmniej 3, z 45 szybowców desantowych będących w dyspozycji 1. SBS, zabrały na pokład, poza innym wyposażeniem, również sprzęt sanitarny. Okazało się to dobrym przedsięwzięciem, ponieważ należący do kompanii sanitarnej szybowiec nr 149, nad Morzem Północnym 35 km od Ostendy zerwał się z liny holującej i wodował awaryjnie w morzu. Cała załoga została uratowana przez dozorujące kutry ratunkowe. Sprzęt medyczny przepadł⁵³³.

Rzut powietrzny 1. SBS składający się ze skaczących członków Powietrznej Kompanii Sanitarnej, był podzielony na 3 zespoły sanitarne przydzielone do poszczególnych batalionów, oraz 2 zespoły chirurgiczne. Składał się z 90 żołnierzy, którymi dowodził por. dr Janusz Moździerz. Reszta sanitariatu skakała z grupą Kwatery Głównej.

Stan wyposażenia w sprzęt ciężki Kompanii Sanitarnej był następujący: zestawy chirurgiczne pozwalające na operacje połączone z przetaczaniem krwi, oraz 8 sanitarek, 4 samochody ciężarowe, 6 jeepów, 12 motocykli, 18 rowerów⁵³⁴. Wozy sanitarne, ciężarówki i pozostałe 3 jeepy (3 jeepy kompanii sanitarnej były przewożone na pokładach szybowców, w tym 2 zostały utracone w wyniku zatopienia szybowca nr 149 w wodach Morza Północnego) dołączyły do brygady 24 września drogą lądową z 1 rzutem morskim. Rowery i motocykle były zrzucane z samolotów na spadochronach.

Dla sanitariuszy wojsk spadochronowych opracowano w Brytyjskim Korpusie Medycznym specjalną torbę, tzw. chlebak chirurgiczny (*haversack surgical*), który był używany również przez służby sanitarne 1. SBS. Chlebak należał do wyposażenia, z którym sanitariusz skakał z samolotu. Jego wyposażenie zostało dostosowane dla potrzeb jednostek działających przez pewien czas bez zaopatrzenia i zawierało: sulfonamidy w proszku, taninę w żelu, aspirynę, fenacytinę, kofeinę, bandażę zwykłą oraz elastyczną i klejącą, skompresowaną gazę, skompresowaną watę, kwas borowy, nożyczki, opaski uciskowe, agrafki oraz medyczne karty polowe.

Poza tym używano dwóch wariantów chlebaków sanitarnych D i S, które były nazywane Don i Sugar. Zawartość ich była następująca: Don zawierał środki znieczulające m.in. morfinę, leki, osocze, opatrunki, puszki herbaty, cukru i mleka w proszku, kostki ekstraktu mięsnego, papierosy, mydło, świece i został wyposażony tak aby zawartość wystarczyła dla 20 pacjentów. Pakiet Sugar składał się z leków znieczulających, min. pentothalu stosowanego do znieczuleń w trakcie operacji, bandażu, gazy, waty, gipsu i szyn Cramera. Ten zestaw został wyposażony tak aby materiały wystarczyły dla 10 przypadków chirurgicznych.

⁵³² IPMS, 1.SBSOMG, Operacja Market. Załadowanie jeepów i przyczep kompanii sanitarnej, sygn. A.V.20/31/43, s. 12.

⁵³³ P. Witkowski, op. cit., s. 400, 401.

⁵³⁴ J. Tucholski, Spadochronowa, s. 145.

Według wykazu materiałów zabieranych w ładownicach żołnierzy skaczących z Plutonu Dowodzenia Kompanii Sanitarnej, wyposażenie medyczne składało się z następujących elementów:

Lekarze – ładownica lewa: nożyczki, strzykawka w „paratusie”, morfina, opaski prasowane 7 szt., gaza prasowana 3 szt., wata prasowana 3 szt., tetanus 1 butelka (szczepionka przeciwtężcowa) Ładownica prawa: zestaw chirurgiczny, sulfonamidy w proszku, jodyna, opatrunki *shell dressing*, gaza prasowana 1 szt., wata prasowana 1 szt., chusty trójkątne 2 szt.

Sanitariusze chirurgiczni – ładownica lewa: butelka z plazmą. Ładownica prawa: tetanus 1 butelka, morfina, nożyczki, opaski prasowane 4 szt., gaza prasowana biała 3 szt., wata prasowana 2 szt., fiolet gencjanowy.

Pozostali – ładownica lewa: butelka z plazmą. Ładownica prawa: nożyczki, opaski prasowane 6 szt., opatrunki *shell dressing* 2 szt., wata prasowana 4 szt., gaza prasowana 2 szt., chusty trójkątne 2 szt.⁵³⁵.

Do wyposażenia, z którym skakali sanitariusze należały również składane nosze specjalnie opracowane dla spadochroniarzy, ich ciężar wynosił ok. 8 kg. Do wnętrza złożonych noszy wkładano również inne lekkie sprzęty medyczne, np. szyny Thomasa, służące do unieruchamiania złamań. W trakcie wyskakiwania z samolotu skoczek miał złożone nosze przypięte paskiem na ukos do klatki piersiowej, będąc w powietrzu, przed wylądowaniem odpinał pasek i opuszczał nosze na kilkumetrowej linie tak, że lądowały pierwsze. Nosze takie były często używane jako prowizoryczne stoły chirurgiczne, opierano je na specjalnie do tego przeznaczonych nogach lub na improwizowanych podporach. Lekarze i sanitariusze woleli je z tej prostej przyczyny, że rozstawienie stołów operacyjnych opracowanych dla potrzeb służb medycznych oddziałów desantowych było skomplikowane i czasami powodowało przycięcie palców dłoni w trakcie rozstawiania lub składania⁵³⁶.

Każdy z żołnierzy wojsk spadochronowych był wyposażony w opatrunek osobisty, dla którego w spodniach miał specjalną kieszeń umieszczoną po prawej stronie z przodu poniżej pasa⁵³⁷. Jednak wielu żołnierzy wchodząc do akcji wyjmowało opatrunek z kieszeni i

⁵³⁵ <<http://www.tobieojczyzno.pl/viewtopic.php?f=8&t=556&start=60>>, (dostęp: 10.11.2015).

⁵³⁶ SKŁADANY STÓŁ OPERACYJNY „TOR”. Produkcja: TOR EQUIPMENT CO., Ltd. TROYAN WAY, CROYDON.

INSTRUKCJA OBSŁUGI. 1. Montaż stołu operacyjnego: a) zdejmij paski zabezpieczające, b) przekręć stół płótnem tak, że nogi są skierowane w górę, c) nogi unieś i odczep, d) połącz podłużnicę usztywniającą i upewnij się, że płytki ustalające są na miejscu, e) rozłóż stół do pełnej szerokości i wyprostuj wzdłuż podłużnicy usztywniającej, f) włóż śrubę/bolec ustalający w najwyższą rozpórkę, g) przekręć stół i postaw na nogach, h) zdejmij paski trzymające podłużnicę, i) złóż rozpórki wspierające podłużnicę, przekręć rury przedłużające o 180 stopni ustalając rozpórki w wymaganej pozycji, j) zabezpiecz usztywnienia podłużnicy we właściwej pozycji i zablokuj. 2. Demontaż stołu operacyjnego: a) zwolnij przedłużenie podłużnicy, b) rozłóż rozpórki wspierające przedłużenie, c) przekręć rurki przedłużające o 180 stopni, d) złóż podłużnicę stołu z usztywnieniem i rozpórkami w pełni rozłożonymi, e) zepnij paski utrzymujące przedłużenia oraz rozpórki, f) wyjmij śrubę/ bolec trzymający najwyższą rozpórkę, g) odwróć stół do na drugą stronę, h) rozłóż podłużnicę usztywniającą i załóż na zaczepy na nogach, i) złóż krzyżowe rozpórki wspierające podłużnicę, j) podnieś stół z podłogi, złóż nogi ciasno przy sobie utrzymując płótno na zewnątrz, k) złóż najpierw nogi krótkie, a następnie długie, l) odwróć stół, załóż płótno na siebie, załóż pasek spinający wokół środka stołu.

⁵³⁷ P. Witkowski, Walczący orzeł. Barwa i broń 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej 1941-1945, Częstochowa, 2014, t. 1, s. 35.

umieszczało go np. pod siatką maskującą na hełmie lub mocowało sznurkiem pod naramiennikiem munduru (widać to na dokumentalnych zdjęciach z walk). Wyjmowanie opatrunku z kieszeni spodni, kiedy na sobie żołnierz miał sporo oporządzenia lub leżał pod ostrzałem, mogło stanowić problem dla samego rannego lub opatrującego go kolegi czy sanitariusza.

Cięższy sprzęt medyczny zrzucany był z samolotów transportowych na spadochronach w specjalnych metalowych zasobnikach i koszach. Zrzut był dokonywany w tym samym czasie co desant żołnierzy z tym, że zasobniki były wyrzucane jako pierwsze przed wyskokiem spadochroniarzy. Zasobniki ze sprzętem sanitarnym malowane były na biało z dużym czerwonym krzyżem. Zrzucano je dla szybkiego odróżnienia na spadochronach koloru białego. Spadochrony różniły się kolorami, np. spadochroniarze – khaki w cętki, amunicja - czerwony, żywność - zielony, paliwo - niebieski⁵³⁸. Zasobniki takie zrzucane były również później w trakcie działań bojowych jako zaopatrzenie dla walczących. Niestety w trakcie operacji Market – Garden większość zasobników trafiła w ręce wroga⁵³⁹.

Według planów Naczelnego Dowództwa dniem rozpoczęcia operacji Market – Garden był 17 września 1944 roku. Polska Brygada Spadochronowa miała wejść do akcji głównymi siłami desantu spadochronowego 2 dni później, 19 września, to jest w momencie kiedy główny atut wojsk spadochronowych, czyli zaskoczenie już nie działał⁵⁴⁰. Celem polskich żołnierzy był most na górnym Renie w miejscowości Arnhem, który stanowił kluczową przeprawę na drodze do Niemiec. Błędne planowanie, zła pogoda, a potem niekorzystny dla sił alianckich rozwój sytuacji, spowodowały, że polscy spadochroniarze wylatywali do Holandii w dwóch rzutach, 21 i 23 września⁵⁴¹.

Wcześniej, 18 i 19 tego miesiąca, do akcji weszli polscy żołnierze lądujący na pokładach szybowców desantowych. W dniu 19 września lądowiska szybowców znajdowały się pod ostrzałem niemieckich dział i ręcznej broni maszynowej, dlatego pierwsze straty powstawały jeszcze w powietrzu. Straty Polska Brygada zaczęła ponosić zanim którykolwiek z żołnierzy dotknął stopą holenderskiej ziemi⁵⁴². Należy tutaj dodać, że spadochroniarze nie byli jedynymi Polakami biorącymi udział w tej operacji.

W osłonie powietrznej desantu, a później zrzutów zaopatrzenia dla walczących udział wzięły polskie dywizjony myśliwskie. Już pierwszego dnia operacji, 17 września, 303. Dywizjon Myśliwski osłaniał przelot i desant spadochroniarzy⁵⁴³. 308. Dywizjon Myśliwski wszedł do akcji nad Arnhem również pierwszego dnia.⁵⁴⁴ 19 września dywizjon ten przeczekał cały dzień w pogotowiu na lotnisku Manston⁵⁴⁵. jednak fatalne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na start i dopiero dzień później, 20 września, poleciał nad Arnhem jako osłona brytyjskich

⁵³⁸ A. Wysocki, Spadochrony nad, s. 59.

⁵³⁹ W. K. Stasiak, W locie szumią spadochrony, s.143.

⁵⁴⁰ J. Garliński, Polska w Drugiej Wojnie, s. 417.

⁵⁴¹ S. Sosabowski, Najkrótszą, s. 238.

⁵⁴² P. Witkowski, Polscy spadochroniarze, s. 217.

⁵⁴³ J. Zieliński, 303 Dywizjon Myśliwski Warszawski im. Tadeusza Kościuszki, Warszawa, 2003, s.55.

⁵⁴⁴ T. Schiele, Blisko nieba, Katowice, 1966, s. 277.

⁵⁴⁵ T. Kotz, Mój dywizjon 303, Warszawa, 2018, s. 272.

bombowców Halifax, które tym razem wiozły zaopatrzenie dla walczących oddziałów⁵⁴⁶. Także 306. Dywizjon Myśliwski brał udział w powietrznej osłonie desantu a następnie osłaniał transporty zaopatrzenia przez cały czas operacji Market-Garden⁵⁴⁷. Nocną osłonę oddziałów powietrznodesantowych zapewniał m.in. 307. Dywizjon Myśliwski Nocny⁵⁴⁸.

⁵⁴⁶ W. Herbst, *Podniebna kawaleria*, Poznań, 2013, s. 346-351.

⁵⁴⁷ W. Matusiak, *306 Dywizjon Myśliwski Toruński*, Warszawa, 2003, s. 51.

⁵⁴⁸ R. Gretzyngier, *307 Dywizjon Myśliwski Nocny*, Warszawa, 2005, s. 51.

3. Efekty pracy służb sanitarnych 1. SBS podczas akcji zbrojnej

Pierwszy rzut spadochronowy dowodzony osobiście przez gen. S. Sosabowskiego wystartował dopiero 21 września po godz. 14, a skok wykonał po godz. 17. Miejsce zrzutu zostało wyznaczone koło miejscowości Driel, a nie jak planowano początkowo pod Arnhem. Natychmiast po wylądowaniu sanitariusze rozpoczęli swoją pracę, organizując punkt opatrunkowy i zbierając rannych i kontuzjowanych. Pomocy udzielono 9 rannym i 26 kontuzjowanym w wyniku lądowania, zaopatrzone m.in. 10 przypadków złamań kończyn dolnych. Część żołnierzy lżej kontuzjowanych przy skoku wchodziła od razu do akcji i zgłaszała się po pomoc medyczną dopiero później, niekiedy dopiero po zakończeniu walk.

Szef sanitariatu mjr dr Jan Golba rankiem 22 września wyznaczył w Driel miejsca rozwinięcia Głównego Punktu Opatrunkowego. Były to budynki miejscowej szkoły i szpitala. Ponieważ miejscowy szpital okazał się właściwie szpitalikiem mogącym pomieścić najwyżej 30 osób i poza łózkami nie dysponował specjalistycznym sprzętem medycznym, urządzono w nim Punkt Opatrunkowy dla II. Batalionu oraz miejsce rezerwowe dla żołnierzy oczekujących na ewakuację. Budynek szkoły ze względu na wielkość, a także funkcjonującą sieć wodociągową stanowił zasadnicze miejsce pracy służb medycznych. Oceniono, że może pomieścić 60 rannych leżących i w nim urządzono Główny Punkt Opatrunkowy Brygady. Wszystkie pomieszczenia szkoły zostały zaadaptowane dla potrzeb służby zdrowia w sposób następujący:

1. Korytarz łączący wszystkie pomieszczenia przeznaczono na poczekalnię dla zdrowych i chwilową dla rannych.
2. Izba przyjęć i segregacji rannych. Personel: 1 lekarz, 1 kancelista, 1 podoficer sanitarny, 4 noszowych.
3. Sala przedoperacyjna, transfuzyjna, sterylizatornia narzędzi i drobnych zabiegów chirurgicznych. Personel: 3 lekarzy, 4 sanitariuszy przeszkolonych do pomocy przy zabiegach operacyjnych.
4. Sala operacyjna. Personel tworzący 2 zespoły chirurgiczne: 3 lekarzy, 1 lekarz dentysta jako narkotyzjer, 8 sanitariuszy przeszkolonych do pomocy przy zabiegach operacyjnych.
5. Sala pooperacyjna. Personel: 1 podoficer sanitarny, 4 sanitariuszy pracujących jako pielęgniarze.
6. Sala dla czekających na ewakuację. Personel: 1 podoficer sanitarny, 3 sanitariuszy. Rannych doglądał lekarz chwilowo wolny od innych zajęć, najczęściej był to lekarz, który operował danego pacjenta.

Obok szkoły znajdował się jeszcze mały budynek, w którym urządzono część administracyjną oraz kuchnię. Personel: oficer administracyjny, szef kompanii, podoficer gospodarczy, gońcy, kucharze, podoficer sprzętu i materiałów sanitarno-opatrunkowych. W

zadaszonej wiacie przylegającej do budynku urządzono również magazyn sprzętu i materiałów sanitarnych.⁵⁴⁹

Tego dnia przybyło 19 rannych i 8 kontuzjowanych przy skoku dnia poprzedniego, którzy dopiero po wykonaniu zadań bojowych zgłosili się po pomoc. Zabitymi zajmowali się kapelani Brygady, którzy skakali razem ze swoimi Batalionami. Udzielali poległym ostatniego namaszczenia, a później zajęli się godnym pochówkiem. Jeden z kapelanów, ks. kpt. Franciszek Mientki, Szef Duszpasterstwa Brygady ukończył we Francji w Centrum Wyszkożenia Sanitarnego w Comburgu kurs sanitarny i w razie potrzeby udzielał pomocy medycznej⁵⁵⁰. Drugi rzut spadochronowy z powodu złych warunków atmosferycznych skakał dopiero 23 września dosyć daleko od Driel, pod miejscowością Grave, skąd ciężarówkami przewieziony został do Nijmegen i dalej pieszo dotarł pod Driel. Na GPO tego dnia trafiło 49 rannych żołnierzy. Lekarze zaczęli odczuwać brak leków i środków opatrunkowych. Dzień później, 24 września dotarł do Driel pierwszy rzut morski Brygady przywożąc potrzebne zaopatrzenie. W jego składzie znajdowały się ambulanse, które umożliwiły ewakuację rannych do Nijmegen⁵⁵¹. Na GPO trafiło tego dnia następnych 14 rannych. 25 września przybyło 34, w większości lekko rannych. Niestety ogień przeciwnika zniszczył tego dnia 2 ambulanse⁵⁵².

Nie da się ustalić dokładnej liczby rannych i kontuzjowanych, ewidencje ujmują tylko tych żołnierzy, którzy przeszli przez Punkty Opatrunkowe. Wielu rannych nie zgłosiło się po pomoc trakcie walk. Oficer Sztabu Brygady kpt. Władysław Stasiak podaje w swoich wspomnieniach 3 takie przypadki z samego tylko sztabu. Plut. Edward Mucha poddał się operacji usunięcia odłamka pocisku z nogi dopiero po powrocie do Anglii, sam kpt. W. Stasiak podczas lądowania doznał urazu 7 kręgu szyjnego, co zgłosił również po powrocie, podobnie jak por. Kazimierz Olbert kontuzjowany w trakcie lądowania⁵⁵³.

Natomiast żołnierze z rzutu szybowcowego, którzy wylądowali po północnej stronie Renu, pomoc medyczną uzyskiwali od brytyjskich służb sanitarnych, co powodowało, że nie byli ujmowani w polskich statystykach⁵⁵⁴. W hotelu Schoonoord, gdzie funkcjonował jeden z brytyjskich Szpitali Polowych, polscy artylerzyści leżeli razem z sojusznikami, ale również z żołnierzami różnych jednostek niemieckich z Wehrmachtu i z SS. Widać było, że Niemcy spokojni wśród Anglików, wyraźnie bali się Polaków⁵⁵⁵.

Polscy spadochroniarze mieli przeprawiać się na drugi brzeg Renu, Niestety brakowało środków technicznych w postaci łodzi czy tratw, a dużego promu który miał odgrywać zasadniczą rolę w przeprawianiu oddziałów, nie było od samego początku. Zerwał się z lin, które

⁵⁴⁹ IPMS, 1. SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V. 20/31/43, s. 49.

⁵⁵⁰ F. Mientki, Wspomnienia kapelana, s. 9.

⁵⁵¹ G. F. Cholewczyński, Rozdarty naród, s. 266.

⁵⁵² J. Golba, Służba zdrowia w działaniach 1 Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem – Driel, „Lekarz Wojskowy”, Edynburg, 1946, t. XXXVII, nr 2/3, s. 151.

⁵⁵³ W. K. Stasiak, W locie szumią spadochrony, s. 157.

⁵⁵⁴ P. Witkowski, Polscy spadochroniarze, s. 219.

⁵⁵⁵ A. Beevor, Arnhem, s. 426.

zostały najprawdopodobniej uszkodzone odłamkami pocisków i zatonał⁵⁵⁶. Sprzeczne rozkazy i chaos na polu walki powodowały, że Polacy najpierw przeprawiali się na północną stronę Renu w celu wsparcia, a następnie osłaniali przeprawę brytyjskich kolegów na stronę południową. Przeprawy przez Ren były niezwykle ciężkie i przyniosły liczne straty Brygadzie, ponieważ odbywały się na małych nadmuchiwanym pontonach pod silnym ogniem niemieckim⁵⁵⁷.

1 SBS była w ciągłej walce do rana 26 września, kiedy to otrzymała rozkaz opuszczenia pozycji w Driel i udania się wraz z jednostkami brytyjskimi do Nijmegen. Stamtąd transportem kołowym została przewieziona do Neerloon z zadaniem ochrony mostów i przepraw przez rzeki w tamtym rejonie⁵⁵⁸. Dopiero 4 października wieczorem można było przeprowadzić w oddziałach Brygady lekarski przegląd stanu zdrowia żołnierzy⁵⁵⁹.

7 października Brygada została przewieziona na lotnisko pod Brukselą, skąd miała zostać przetransportowana drogą lotniczą do Anglii. Ponieważ transport lotniczy dla Brygady zawiódł, 10 października rzutem kołowym przewieziono żołnierzy do portu w Ostendzie. 4 statki transportowe przewiozły jednostkę do Anglii. Ostatni żołnierze 1. SBS zeszli na ląd 14 października⁵⁶⁰. Polska społeczność żołnierska i cywilna mogła się zapoznać z udziałem Brygady w operacji Market-Garden już na początku października 1944 r. z opublikowanych na łamach Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza, wspomnień korespondenta wojennego Marka Świącickiego⁵⁶¹.

Sanitariat 1. SBS pracując w ekstremalnie ciężkich warunkach, przy braku dostatecznej ilości sprzętu i medykamentów, w bezpośredniej bliskości linii walk pod ciągłym ostrzałem, dokonał tytanicznej pracy⁵⁶². Lekarze z pomocą asystujących im sanitariuszy na GPO w okresie od 21. 09. do 26. 09. 1944 r., udzielili pomocy 133 rannym, oraz 26 kontuzjowanym podczas skoku żołnierzom polskim oraz brytyjskim. Pomocy udzielono także cywilom holenderskim. W tym czasie na GPO zmarło 12 pacjentów.

Wykonano 72 zabiegi operacyjne, m.in. 7 amputacji, 2 laparotomie, 8 chirurgicznych zaopatrzeń powikłanych złamań, 7 podwiązań tętnic, 32 wycięcia ran, 1 tracheotomię. Ponadto założono 8 opatrunków gipsowych na złamania proste. Dwie trzecie przypadków określono jako ciężkie. W trakcie zabiegów wykonano 42 transfuzje z użyciem 95 butelek plazmy i jedną transfuzję przy użyciu świeżej krwi od dawcy, którym był miejscowy ksiądz (lub 2 księży; patrz przypis)⁵⁶³. W 12 przypadkach pacjentom podano penicylinę. Penicylinę 6 rannych dostało 1 raz,

⁵⁵⁶ C. Ryan, O jeden most, s. 461.

⁵⁵⁷ L. Zwolański, Krwawy odwrót, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 3, s. 2-5.

⁵⁵⁸ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 229.

⁵⁵⁹ IPMS, 1.SBSOMG, Dziennik bojowy 1.SBS, sygn., A.V.20/31/26, s. 13.

⁵⁶⁰ S. Sosabowski, op. cit., s. 234.

⁵⁶¹ Polacy spieszą na pomoc bohaterskiej Airborne Division. Przeżycia Marka Świącickiego, wojennego korespondenta PAT-a przy Polskiej Brygadzie Spadochronowej, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn, 1944, nr 235, 236.

⁵⁶² E. Olewicz, Na punkcie opatrunkowym, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b.m.], Wydawnictwo Mireki, 2014, s. 411.

⁵⁶³ IPMS, 1.SBSOMG, Sprawozdanie kpt. Jana Lorysa z udziału 1. SBS w operacji „Market-Garden”, (wg. tego dokumentu krew do transfuzji pobrano od 2 miejscowych księży), sygn. A.V.20/31/54, s. 10.

4 rannych 2 razy, 2 rannych 3 razy⁵⁶⁴. W przypadkach ran postrzałowych stosowano sulfanilamidy (sulfonamidy) zewnętrznie lub doustnie w przypadkach ranach głębokich. Podczas akcji bojowej odnotowano 3 przypadki załamania nerwowego. Jeden z żołnierzy popełnił samobójstwo, dwóch innych zostało skierowanych do Szpitala Ewakuacyjnego w Nijmegen. Jeden z hospitalizowanych powrócił do Brygady jeszcze w Holandii, drugi przebywał w szpitalu ok. 2 miesiące⁵⁶⁵.

Działania GPO miały charakter improwizowanego szpitala polowego, a nie punktu opatrunkowego kompanii sanitarnej, jak miało to miejsce w działaniach innych formacji wojskowych, gdzie głównym zadaniem było szybkie ewakuowanie rannych poza linię frontu. W działaniach spadochronowych lekarz musiał pracować jak najbliżej pola walki⁵⁶⁶. System szkolenia lekarzy i sanitariuszy 1. SBS, w którym położono tak duży nacisk na praktyczne przygotowanie chirurgiczne sprawdził się w całej rozciągłości. Dzięki ich fachowości, zaangażowaniu i odwadze, straty ludzkie Brygady wynikające z ran i kontuzji zostały zminimalizowane⁵⁶⁷.

Wśród leczonych ran i kontuzji najliczniejsze były te, które dotyczyły kończyn: dolnych – 46, górnych – 39, tułowia – 25, głowy i szyi – 19, wielonarządowe – 3 i oczu – 2⁵⁶⁸.

Zabiegi operacyjne wykonane na GPO dotyczyły następujących procedur: 2 laparotomie. 7 amputacji, w tym 1 podudzia, 2 ramion, 2 przedramienia, 2 palców. 8 powikłanych złamań, wycięć ran z ich opracowaniem oraz nałożenie gipsu: 2 dłonie, 2 przedramienia, 1 ramię, 1 udo, 1 podudzie, 1 stopa. 7 podwiązań tętnic: 1. t. temporalis, 2 t. przedramienia, 2 t. dłoni, 2 t. podkolanowe. 5 usunięć ciał obcych, pocisków i odłamków. 1 tracheotomia i szew pierwotny twarzy. 32 pierwotne wycięcia ran: 1 głowy, 1 karku, 1 klatki piersiowej, 5 ramienia, 1 dłoni, 3 przedramienia, 3 okolicy łopatkowej, 1 okolicy krzyżowej, 2 uda, 9 podudzia, 2 stopy. Zaopatrzone opatrunkiem gipsowym 8 prostych złamań⁵⁶⁹.

⁵⁶⁴ IPMS, 1.SBSSZ, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Jana Golba (tak w oryginale) w dn. 11.XII.44 r. w Londynie, sygn. A.V. 20/31/43, s. 56; E. Towpik, Wojenne drogi porucznika Buraczewskiego, „Nowotwory. Journal of Oncology”, Warszawa, 2002, nr 5, s. 437.

⁵⁶⁵ IPMS, 1.SBSOMG, sygn. A.V.20/31/43, op. cit, s. 12.

⁵⁶⁶ S. Wojtkowiak, Lancet i karabin, s. 153.

⁵⁶⁷ IPMS, 1.SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach, sygn. A.V.20/31/43, s. 57.

⁵⁶⁸ T. Brzeziński, Służba Zdrowia, s. 218.

⁵⁶⁹ Op. cit., Służba Zdrowia w działaniach, sygn. A.V.20/31/43, s. 55.

Służba zdrowia 1. SBS poniosła w trakcie walk straty tak jak inne pododdziały. Zginęło na polu bitwy 4 sanitariuszy:

kpr. Bolesław Anioł, Kompania Sanitarna,

kpr. Michał Niedźwiecki, Kompania Sanitarna,

strz. Mikołaj Bzowy, 3 Batalion,

strz. Tadeusz Lipecki, 2 Batalion,

3 lekarzy i 9 sanitariuszy zostało rannych:

por. lek. Stanisław Leszczyński, 2 Batalion,

por. lek. Janusz Moździerz, Dowódca Kompanii Sanitarnej,

por. lek. Józef Walasek, Kompania Sanitarna,

st. strz. Józef Dalki, Kompania Sanitarna,

st. strz. Stanisław Drociak, Kompania Sanitarna,

st. strz. Henryk Frączek, Kompania Sanitarna,

kpr. Moszek Groman, Kompania Sanitarna,

kpr. Bronisław Kędra, Kompania Sanitarna,

strz. Ignacy Kielb, Kompania Sanitarna,

strz. Mikołaj Oleszkiewicz, Kompania Sanitarna,

strz. Roman Strzelecki, Kompania Sanitarna,

st. strz. Bolesław Ziemba, Kompania Sanitarna.

Wielu sanitariuszy i lekarzy odniosło także różnego rodzaju drobniejsze kontuzje⁵⁷⁰.

⁵⁷⁰ IPMS, 1.SBSOMG, Imienny wykaz żołnierzy Komp.(ani) Sanit.(arnej) Spad.(ochronowej). Odznaczonych i Awansowanych po akcji Boj.(owej). Arnhem-Drell. (pisownia oryginalna), sygn. A.V.20/31/44, s. 20, 21; IPMS, 1.SBDSZ, Wykaz imienny lekarzy i sanitariuszy 1. Samodz.(ielnej) Brygady Spadochronowej /poza Spad.(ochronową)Komp.(anią) Sanit.(arną)/, którzy brali udział w operacji „Market” pod Arnhem-Driel. Stan z dnia 21. września, 1944, sygn. A.V.20/31/43, s. 23; IPMS, 1. SBSOMG, Straty komp.(ani) sanit.(arnej) spad.(ochronowej) wyniki z powodu operacji, sygn. A.V.20/31/44, s. 20; W.K. Stasiak, W locie szumią spadochrony, Aneks 14, Żołnierze 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, którzy zostali odznaczeni za męstwo w bitwie pod Arnhem-Driel, s. 316-318.

5. Odznaczenia i awanse za wyróżniającą służbę na polu walki

31 października 1944 r. odbyła się uroczystość dekoracji żołnierzy odznaczonych za udział w operacji Market-Garden. Wśród odznaczonych byli lekarze i sanitariusze 1. SBS. Niektórzy oficerowie, podoficerowie i szeregowi awansowani zostali o jeden stopień.

Orderem Wojennym *Virtuti Militari* odznaczeni zostali lekarze: kpt. lek. Władysław Janusz Moździerz, awansowany, por. lek. Józef Walasek⁵⁷¹.

Krzyżem *Walecznych* odznaczeni zostali lekarze: por. lek. Janusz Buraczewski, ppor. lek. Henryk Drobiński, ppłk. lek. dr Jan Golba, awansowany, por. lek. Marian Kleinberg, awansowany, por. lek. Stanisław Leszczyński, kpt. lek. dr Edmund Milian, awansowany, por. lek. Eugeniusz Olewicz, ppor. lek. Stanisław Rydlewski, ppor. lek. Henryk Urich.

Krzyżem *Walecznych* odznaczeni zostali sanitariusze: kpr. Mieczysław Burek, plut. Józef Ciesielski, st. strz. Wiktor Ciunel, st. strz. Józef Cymerman, st. strz. Józef Czupich, st. strz. Józef Dalki, st. strz. Antoni Kowalski, kpr. Teodor Kuchta, awansowany, st. strz. Jan Kunicki, strz. Tadeusz Lipecki (pośmiertnie), strz. Stefan Łucyniak, sierż. Władysław Napp, st. strz. Michał Niedzwiecki, awansowany (pośmiertnie), st. strz. Bronisław Siemaszko, strz. Roman Strzelecki, awansowany, st. strz. Roman Szczepaniec, st. strz. Mikołaj Szpilakowski, awansowany, kpr. Kazimierz Wójtowicz.

Niektórzy oficerowie, podoficerowie i szeregowi za udział w akcji bojowej zostali wyróżnieni samym awansem. Awansowani zostali: por. lek. Florian Sztuba, st. strz. Jan Budas, kpr. Edward Jabłoński, st. strz. Ignacy Kiełb, kpr. Bronisław Matros, st. strz. Stanisław Osikowicz, st. strz. Piotr Paterek, kpr. Dawid Salik, kpr. Bolesław Sidorowicz, kpr. Bernard Swoboda⁵⁷².

Wszyscy żołnierze, którzy dostali się na pole bitwy drogą powietrzną mieli prawo dodać do Znaku Spadochronowego lub Szybowcowego Wieniec Bojowy. Również żołnierze I rzutu morskiego, którzy dotarli do Brygady w trakcie walki otrzymali Wieńce Bojowe⁵⁷³.

⁵⁷¹IPMS, Referat Odznaczeniowy Naczelnego Wodza, Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 października 1944 roku o nadaniu orderu wojennego „*Virtuti Militari*”, sygn. A.XII.85/135, s. 57.

⁵⁷²IPMS, 1.SBSOMG, Imienny wykaz żołnierzy Komp.(ani) Sanit.(arnej) Spad.(ochronowej). Odznaczonych i Awansowanych po akcji Boj.(owej). Arnhem-Drell. (Pisownia oryginalna), sygn. A.V.20.31/44, s. 20, 21; IPMS, 1.SBSOMG, Wykaz imienny lekarzy i sanitariuszy 1. Samodz.(ielnej) Brygady Spadochronowej /poza Spad.(ochronową) Komp.(anią) Sanit.(arną)/. Którzy brali udział w operacji „Market” pod Arnhem-driel. Stan z dnia 21 września 1944 r., sygn. A.V. 20/31/43; s. 23; W.K. Stasiak, W locie szumią spadochrony, Aneks 14. Żołnierze 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, którzy zostali odznaczeni za męstwo w bitwie pod Arnhem-Driel, Warszawa 1991, s. 316-318.

⁵⁷³P. Witkowski, *Walczący orzeł*, t. 1, s. 144.

6. Wnioski i raporty oficerów lekarzy sporządzone po wycofaniu 1. SBS z rejonu walk, dotyczące pracy i organizacji służby zdrowia jednostki

W swoim opisie działań służby zdrowia 1. SBS podczas walk w Holandii, Naczelny Lekarz ppłk dr Jan Golba przedstawił wnioski ogólne. Brzmiały one następująco:

1. „Na podstawie doświadczeń tak naszych, jak i Brytyjczyków okazało się, że służba zdrowia w wojskach spadochronowych czy szybowcowych musi pracować w bardzo ciężkich warunkach, zwłaszcza w okresie odcięcia, bo pod ogniem nie tylko broni ciężkiej, ale także maszynowej i ręcznej.
2. Nie mając możliwości ewakuacji rannych w okresie odcięcia – musi podejmować się dokonywania niemal wszystkich zabiegów chirurgicznych, jakie są niezbędne dla ratowania życia ludzkiego.
3. Brak środków transportowych w tym okresie oraz konieczność zabrania maximum sprzętu lekarskiego, mat.(erialów) sanit.(arnych) oraz leków i mat. opatrunkowych – wymaga od żołnierza służby zdrowia oddziałów spadochronowych nie tylko dużej sprawności fizycznej, ale również wysokiego morale i etyki, by w chwilach nawet najcięższych mogli oni podołać ciężącym na nich obowiązkom.
4. Zakres pracy lekarskiej oraz organizacja G.P.O. nosiły raczej charakter improwizowanego szpitala polowego, niż punktu opatrunkowego kompanii sanitarnej. Jeżeli można mówić o zasadzie wprowadzonej przez Brytyjczyków podczas walk w Libii, że chirurg ma być jak najbliżej pola walki – chirurg do rannego, a nie na odwrót – to w działaniach spadochronowych zasada ta jest wprowadzona w całej rozciągłości, gdyż chirurg znajduje się niemal w środku pola walki. O ile w wojskach lądowych kompania sanitarna nastawiona jest w pierwszym rzędzie na sprawną i szybką ewakuację rannych z frontu, o tyle w oddziałach spadochronowych kompania sanitarna, zwłaszcza w okresie odcięcia, nastawiona jest na leczenie, bo taka jest konieczność.
5. Ten sam wzgląd nakłada ciężki obowiązek i odpowiedzialność na czynniki kierownicze, by personel lekarski i sanitariusze byli właściwie dobierani dla wojsk spadochronowych.
6. Jeżeli chodzi o personel lekarski, jest to problem niezmiernie trudny do rozwiązania – bo lekarz oddziałów spadochronowych powinien być dobrym chirurgiem, musi on być również sprawny fizycznie, zdolny do olbrzymich wysiłków fizycznych, musi bowiem nosić na sobie nie tylko oporządzenie własne, ale również i wyposażenie lekarskie.
7. W odróżnieniu od lekarzy oddziałów lądowych, lekarz spadochronowy w pierwszym okresie walki, kiedy linia frontu nie jest jeszcze ustabilizowana, musi ponosić większe trudy i narażać się na większe niebezpieczeństwa, niż żołnierz walczący, gdyż poza koniecznością dźwigania sprzętu i posuwania się niemal w pierwszej linii frontu, musi on również organizować pomoc lekarską rannym i ewakuacje, a nawet wyżywienie ich.
8. Jeżeli chodzi o ostatnie działania Polskiej Brygady Spadochronowej w Holandii, to pomimo braków w pierwszym rzędzie liczebnych w personalu służby zdrowia, niekompletnych sprawności fizycznych, niektórych żołnierzy – jako też w uzupełnieniu wyposażenia mat.(erialów) sanit.(arnych) – wysokie morale, ambicja, wielkie poczucie

obowiązku oraz heroiczną determinacją i samozaparcie w pracy tak lekarzy jak i większości sanitariuszy, pozwoliły wyrównać te braki.

9. Odnosnie wyposażenia i środków transportowych – biorąc pod uwagę ostatnie doświadczenia, gdzie cały sprzęt i wszystkie samochody wysłane szybowcami powietrznymi nigdy do nas nie doszły – wyłania się wniosek, że tylko względnie pewnym jest wyposażenie zabierane ze sobą. Powoduje to konieczność zwiększenia liczby personelu służby zdrowia w stosunku do oddziałów liniowych”⁵⁷⁴.

Por. lek. Janusz Moździerz, Dowódca Kompanii Sanitarnej 1. SBS, w raporcie sporządzonym po akcji bojowej, stwierdził, że organizacja Kompanii Sanitarnej jest dobra, z zastrzeżeniem dotyczącym stanów liczbowych, które jego zdaniem powinny być uzupełnione, ponieważ duża ilość sprzętu, materiałów i amunicji przy zbyt małych zespołach była uciążliwa. Postulował zmiany w indywidualnym ekwipunku personelu medycznego, zwrócił również uwagę na przeładowanie sprzętem wózków transportowych. Organizację Kompanii Sanitarnej ocenił jako dobrą, a ilość zabieranego sprzętu i materiałów medycznych uznał za wystarczającą na okres 3 do 5 dni akcji. Stwierdził konieczność doszkolenia sanitariuszy, tak aby wszelkie czynności były wykonywane w sposób zautomatyzowany⁵⁷⁵.

W raporcie sporządzonym przez por. lek. J. Moździerza dnia 3 października 1944 r. dla dowódcy brygady i kwatermistrza, znajduje się informacja o tym, że Kompania Sanitarna nie wystawiała kwitów rekwizycyjnych, co oznacza, że nie dokonywała rekwizycji żywności od miejscowej ludności, jedynie zakupiła 100 bochenków chleba, płacąc gotówką 30 guldenów holenderskich⁵⁷⁶. Świadczy to o właściwym planowaniu i dostatecznym zapasie żywności, który został zabrany z Wielkiej Brytanii na potrzeby Kompanii Sanitarnej.

Por. lek. Janusz Buraczewski w raporcie sporządzonym 2 października 1944 r. stwierdził, że sprzęt Kompanii Sanitarnej okazał się za ciężki do transportu w trudnym terenie. Postulował zmniejszenie ilości amunicji do pistoletów maszynowych sten, będących na wyposażeniu kierowców i podoficerów administracyjnych sanitariatu, do minimum niezbędnego do samoobrony, tak aby mogli w jej miejsce przenosić sprzęt i środki medyczne. Zalecał opracowanie od nowa sposobu pakowania plecaków i chlebaków, w ten sposób aby chlebak stanowił całkowity zestaw medyczny umożliwiający pracę przez krótki okres, a plecak zawierałby uzupełnienie materiałowe. W kwestii środków transportu podobnie jak por. lek. J. Moździerz, postulował zwiększenie ilości wózków transportowych, które były ciągnięte ręcznie, żeby ich nie przeładowywać. Miało to usprawnić pokonywanie przeszkód terenowych poprzez przenoszenie wózka przez czterech sanitariuszy.

Wózki załadowane do akcji bojowej pod Arnhem-Driel okazały się zdaniem por. J. Buraczewskiego niemożliwe do transportu w ciężkim terenie. Jeden wózek powinien przypadać

⁵⁷⁴ IPMS, 1.SBSOMG, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V.20/31/43, s. 56, 57.

⁵⁷⁵ Ibidem, Uwagi i wnioski dotyczące organizacji i usprawnienia Spadochronowej Kompanii Sanitarnej Raport Dowódcy Kompanii Sanitarnej 1 SBS, por. lek. Janusza Moździerza, s. 26-29.

⁵⁷⁶ Ibidem, Meldunek Dowódcy Kompanii Sanitarnej 1. SBS, por. lek. Janusza Moździerza, s. 23.

na czterech sanitariuszy. W kwestii wyposażenia osobistego sanitariuszy zalecał aby poza wyposażeniem etatowym każdy sanitariusz miał chlebak sanitarny z zapasem materiałów opatrunkowych, leków oraz narzędzi chirurgicznych, co dawałoby gwarancję, że materiały te nie mogły zaginąć i mogły stanowić zapas do użycia po wyczerpaniu lub po zaginięciu środków sanitarnych, transportowanych w większych zasobnikach⁵⁷⁷.

Por. lek. Eugeniusz Olewicz w swoich uwagach z pracy Kompanii Sanitarnej, które sporządził 2 października 1944 r., stwierdzał że ilość zabranego sprzętu sanitarnego była wystarczająca na 5 dni pracy. Środki łączności Kompanii Sanitarnej w postaci motocykla i dwóch rowerów uznał za niepotrzebne i obciążające zespół. Postulował, aby Dowódca Kompanii Sanitarnej zajmował się głównie koordynacją i właściwą organizacją pracy zespołów medycznych na Głównym Punkcie Opatrunkowym, tak aby lekarze nie musieli odrywać się od swoich zajęć.

Zdaniem por. E. Olewicza, na GPO powinien znajdować się tylko personel pracujący w danym czasie, natomiast następną zmianą i pozostali medycy powinni znajdować się w innym, oddalonym o kilkadziesiąt metrów od GPO pomieszczeniu, co powinno zapobiegać niepotrzebnemu chaosowi. W przypadku strat ludzkich wśród personelu medycznego, spowodowanych ostrzałem nieprzyjaciela, uzupełnienia powinny przybyć z innych pododdziałów, które nie były ostrzeliwane⁵⁷⁸.

Ppor. lek. Włodzimierz Średziński w raporcie zwracał głównie uwagę na kwestie związane z wyposażeniem poszczególnych lekarzy i sanitariuszy. Postulował wyposażenie plecaków w paski transportowe, które by umożliwiały ich noszenie w zależności od potrzeby na plecach albo na ramieniu. Zdaniem ppor. W. Średzińskiego indywidualne obciążenie sanitariuszy było zbyt duże, a wyposażenie powinno być tak dobrane, aby jak najmniej krępowało ruchy⁵⁷⁹.

Ppor. lek. Florian Sztuba raportował, że w jego opinii służba zdrowia Brygady wytrzymała próbę sprawności i był za tym, żeby zachować jej dotychczasową formę organizacyjną. Tak jak inni lekarze jednostki zajął się podstawowym środkiem transportu, jakim były wózki transportowe, uznając że były przeładowane. Postulował zwiększenie ich liczby, a nawet wprowadzenie nowych typów wózków. W kwestii funkcjonowania Dowództwa służb sanitarnych nie wypowiedział się, twierdząc, że nie należy to do jego zakresu.

Odniósł się za to do kwestii uzbrojenia żołnierzy 1. SBS, proponując wprowadzenie większej ilości karabinów maszynowych w miejsce pistoletów maszynowych sten, oraz stwierdził, że zakładane na lewe ramię, przez niektóre pododdziały Brygady, żółte opaski rozpoznawcze były po zmroku mylone z noszonymi właśnie na lewym ramieniu przez lekarzy i

⁵⁷⁷ Ibidem, Uwagi dotyczące usprawnień i wyposażenia Komp(ani) San(itarnej) Spad(ochronowej), por. lek. Janusz Buraczewski, 2.10.1944, s. 26-29.

⁵⁷⁸ Ibidem, Por. lek. E. Olewicz, II Zespół Sanitarny, Uwagi z pracy Kompanii Sanitarnej w czasie akcji 21.IX.-25. IX. 1944, 2.10.1944, s. 20.

⁵⁷⁹ Ibidem, Ppor. lek. W. Średziński, Raport, s. 22.

sanitariuszy opaskami ze znakiem czerwonego krzyża. W związku z tym proponował inne umiejscowienie znaków rozpoznawczych⁵⁸⁰.

Ppor. lek. Ludwik Gelber w swoim raporcie odniósł się do organizacji służby zdrowia w trakcie wejścia do akcji. Uznał, że całość sanitariatu powinna na początku znajdować się razem, jego zdaniem przydzielanie zespołów medycznych do poszczególnych Batalionów na skok i przemarsz do podstaw wyjściowych niczego nie dawało. Stwierdził, że sanitariusze byli zbyt obciążeni sprzętem. W kwestii środków lokomocji, zdaniem ppor. L. Gelbera sprawdzał się jedynie rower. Motocykle często ulegały uszkodzeniom już w trakcie zrzutu, były zawodne i sprawiały trudności w poruszaniu się w ciężkim terenie⁵⁸¹.

Por. lek. Edmund Milian w raporcie odniósł się do kwestii pracy Dowództwa sanitariatu. Jego zdaniem zarówno Naczelny Lekarz jak i Dowódca Kompanii Sanitarnej nie powinni absorbować się pracą związaną z opatrywaniem i leczeniem rannych. Ich zadaniem powinno być koordynowanie prac sanitariatu, usprawnianie i regulowanie ewakuacji rannych, przebazowanie punktów opatrunkowych stosownie do przegrupowań i rozmieszczenia oddziałów liniowych, oraz utrzymywanie łączności pomiędzy oddziałami. Por. E. Milian uważał za konieczne zwiększenie ilości wózków transportowych, oporządzenie osobiste sanitariuszy uznał za zbyt ciężkie i postulował jego zmniejszenie o połowę. Ilość personelu medycznego Kompanii Sanitarnej uznał za zbyt małą.

Miejsca zrzutu spadochroniarzy, jego zdaniem, powinny być chronione przez oddziały liniowe tak, aby zapewnić służbom sanitarnym bezpieczeństwo w ewakuacji kontuzjowanych i rannych oraz umożliwić pobieranie sprzętu z terenu zrzutowiska. Zwrócił również uwagę na konieczność unikania styczności z ludnością cywilną i niedopuszczanie przygodnych pomocników do pomocy w opatrywaniu rannych żołnierzy. W sytuacjach gdy służba sanitarna była niewystarczająca, zalecał udzielanie pierwszej pomocy koledze przez kolegę. Umiejętności te jego zdaniem powinny być u żołnierzy spadochronowych dobrze wyszkolone⁵⁸².

W przytoczonych powyżej raportach oficerów lekarzy 1. SBS z udziału sanitariatu jednostki w akcji bojowej w ramach operacji Market-Garden, powtarza się kilka kwestii. Można w raportach zauważyć troskę lekarzy o podlegających im sanitariuszy, przejawiającą się w uwadze o zbyt ciężkim wyposażeniu, jakie musieli przenosić. Podnosili problem niewystarczającej ilości ręcznych wózków do przewozu sprzętu medycznego, zwrócili uwagę na konieczność zwiększenia personelu sanitariatu, uważając że w dotychczasowej liczbie jest zbyt obciążony obowiązkami. Pojawiła się kwestia konieczności doszkolenia sanitariuszy, a także zwrócono uwagę na odpowiednie przeszkolenie wszystkich żołnierzy w umiejętności udzielania pierwszej pomocy medycznej rannym.

Uznano najprostszy, wręcz prymitywny, sprzęt, jakim były ręczne wózki do transportu i rowery do zapewnienia łączności, za najpewniejsze w sytuacji bojowej⁵⁸³. Zdaniem wielu oficerów lekarzy praca Dowództwa sanitariatu powinna skupiać się na planowaniu i

⁵⁸⁰ Ibidem, F. Sztuba, Spostrzeżenia z Akcji, s. 24,25.

⁵⁸¹ Ibidem, Ppor. lek. L. Gelber, Meldunek, s. 30, 31.

⁵⁸² Ibidem, Raport, por. lek. E Milian, s. 18, 19.

⁵⁸³ P. Witkowski, Walczący orzeł, t. 3, s. 17-23.

koordynowaniu pracy służb sanitarnych oraz na łączności pomiędzy nimi a Dowództwem, jak również pomiędzy poszczególnymi punktami opatrunkowymi.

V. SANITARIAT 1. SBS PO ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Do maja 1945 r. 1. SBS kilkakrotnie była stawiana w stan pogotowia bojowego, jednak szybkie postępy wojsk lądowych Aliantów powodowały, że jednostka nie musiała brać udziału w walkach. Wśród towarzyszy walk, spadochroniarzy brytyjskich i amerykańskich, Brygada miała jak najlepszą opinię. Uważano Polaków za wypróbowanych towarzyszy broni⁵⁸⁴.

Koniec wojny zastał Brygadę w trakcie przygotowań do desantu we Francji w okolicach Dunkierki, gdzie Niemcy trzymali izolowany punkt oporu. W związku z zakończeniem działań wojennych jednostka otrzymała rozkaz udania się do Niemiec, gdzie rozpoczęła służbę na terenie Brytyjskiej Strefy Okupacyjnej w ramach Brytyjskiej Armii Renu⁵⁸⁵.

1. Pomoc udzielana Polakom w strefie okupacyjnej Niemiec, byłym jeńcom i robotnikom przymusowym, którzy znajdowali się na obszarze podlegającym 1. SBS

Na Kontynent Europejski 1. SBS została przetransportowana drogą morską i na ląd zeszła w Ostendzie w Belgii, skąd transportem kołowym została przetransportowana do Niemiec. Pierwszym miejscem postoju jednostki było miasto Cleve, gdzie stacjonowano przez około trzy tygodnie⁵⁸⁶. Tutaj żołnierze otoczyli daleko idącą pomocą rodaków, byłych więźniów obozów dla polskich jeńców położonych w okolicach Haldern i Emmerich. Organizujący swoje życie byli jeńcy nazwali tworzone przez siebie osiedle „Spadochronowo”, co było wyrazem szacunku i wdzięczności dla Brygady⁵⁸⁷.

Nadanie nazwy miało charakter podniosłej uroczystości, na którą przybyła delegacja Brygady z płk. dr. J. Golbą, reprezentującym Dowódcę 1. SBS. Uczestnicy wystosowali specjalnie na tę okazję przygotowane pismo, w którym zwracali się do swej jednostki z następującymi słowami:

„W najwyższym uznaniu dla cnót żołnierskich Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej jak i w uznaniu dla Jej postawy obywatelskiej w stosunku do wygnańców polskich wyzwolonych z pod jarzma niemieckiego, ludność obozu polskiego pod Emmerich

⁵⁸⁴ D. K. Webster, Kompania Spadochronowa, s. 107.

⁵⁸⁵ M. Sikora, Powojenne dylematy żołnierzy. Pozostanie na emigracji czy powrót do kraju, [w:] Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie po II wojnie światowej. Klęska zwycięzców, pod red. J. Smolińskiego, s. 145.

⁵⁸⁶ Redakcja, Przed rokiem Ostenda-Cleve, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 18, s. 6.

⁵⁸⁷ F. Krzanicka, Nazwa-której nie znajdziesz na mapie, „Spadochron” (Londyn), 1991, nr 126, s. 19,20.

postanowiła jednomyślnie nazwać osiedle swoje mianem Spadochronowo. Spadochronowo dnia 30 września 1945 roku⁵⁸⁸.”

Celem ujęcia pomocy w zorganizowane ramy utworzono w Sztapie Brygady Referat do Spraw Obozów Polskich. W czerwcu 1. SBS została przebazowana w rejon Bersenbrueck, koło Osnabrueck. Pomoc dla polskich byłych jeńców i robotników przymusowych przyjęła konkretny wymiar. Z zasobów własnych wygospodarowywano znaczne ilości żywności, ubrań, środków higieny, a Kompania Saperów wykonała własnymi siłami 600 łóżek. Żołnierze przekazywali pomoc także ze środków osobistych⁵⁸⁹.

Zorganizowano również pomoc medyczną, delegując do niej 2 lekarzy i 4 sanitariuszy, którzy otrzymali do dyspozycji odpowiednio wyposażone samochody. Trzy razy w tygodniu wyjeżdżał do osiedli polskich dentysta Brygady specjalnym ambulansem. O skali pomocy świadczy liczba osób jej potrzebujących, było to od 20 000 do 30 000 ludzi rozlokowanych w różnych miejscach na terenach działania 1. SBS⁵⁹⁰.

Stan obozów na terenie objętym przez 1 SBS przedstawiał się następująco:

1. Haldern (koło Rees), był obozem cywilnym, mieszanym (pod względem płci), liczył 8000 tyś. osób, od niemowląt do starców, które mieszkały w namiotach. Ze względu na fatalne warunki, obóz ten został zlikwidowany w pierwszej kolejności.

2. Emmerich, obóz cywilny, mieszany, zamieszkały przez 2200 osób, znajdował się na terenie osiedla robotniczego, posiadał swój samorząd.

3. Wesel, obóz cywilny, mieszany, liczący 2000 osób, zajmował dzielnicę miasta.

4. Walson (koło Hamborn), obóz cywilny, mieszany zamieszkały przez 1000 osób zakwaterowanych w barakach.

5. a. Goch, obóz robotniczy, zamieszkały przez 500 mężczyzn.

b. Blumenkamp, jak wyżej, 200 mieszkańców.

c. Weeze, jak wyżej, 300 mieszkańców.

d. Kevelaer, jak wyżej, 100 mieszkańców.

Mieszkańcy obozów w Goch, Blumenkamp, Weeze i Kevelaer byli żywieni przez wojsko.

6. Wulfen (koło Wesel), obóz cywilny, mieszany, zamieszkały przez 450 osób, w tym 50 Jugosłowian.

⁵⁸⁸ Redakcja, Uroczystość nadania polskiemu obozowi w Emerich nazwy Spadochronowo, „Spadochron” (Londyn), (rok XVII), 1970, nr 50, s. 11. (rocznik pisma podany omyłkowo, rzeczywiście był to rocznik XVIII- uwaga M. K.)

⁵⁸⁹ G. F. Cholewcyński, Rozdarty Naród, s. 312.

⁵⁹⁰ J. Narwoysz, Pomoc rodakom, [w:] Polscy spadochroniarze, s. 451 - 453.

7. Juchen (koło Duesseldorfu), obóz cywilny, mieszany, zamieszkały przez 1000 osób, zakwaterowanych w jednej z dzielnic miasta.

8. Giessen (koło Hessen), obóz cywilny, mieszany, zamieszkały przez 2500 osób zakwaterowanych w barakach.

9. Dossel (koło Warburga), obóz wojskowy, Oflag VI B, zamieszkały przez 4000 osób, zakwaterowanych w barakach.

10. Duisburg, obóz wojskowy, byłych jeńców z 1939 r. i AK, zamieszkały przez 6000 osób, zakwaterowanych w budynkach szpitalnych.

11. Mulheim, obóz cywilny, mieszany, zamieszkały przez 1000 osób, zakwaterowanych w blokach mieszkalnych.

12. Haltern, obóz cywilny, mieszany, zamieszkały przez 1400 osób, zakwaterowanych w dzielnicy willowej.

13. Dorsten, obóz byłych jeńców wojennych, zamieszkały przez 250 osób, w tym Rosjanie, zakwaterowani w budynkach⁵⁹¹.

W osiedlach poza placówkami medycznymi powstawały szkoły, magazyny żywności, kuchnie i jednostki administracyjne⁵⁹². Dla potrzeb Brygady zorganizowano szpital w miejscowości Schwagsdorf, którym kierował dr kpt. Edmund Milian⁵⁹³.

Wśród byłych jeńców znajdowali się także oficerowie⁵⁹⁴, w tym lekarze którzy zgłaszali się do służby w polskich jednostkach. Do 1. SBS w ten sposób trafił kpt. lek. Tadeusz Zawadzki, który pełnił służbę w latach 1946-1947⁵⁹⁵. Żołnierzom brygady ludność polska zastępowała pozostawione w kraju rodziny i przyjaciół. 23 września 1945 r. w Bersenbrueck odbyło się po raz ostatni uroczyste Święto 1. SBS, w którym wystąpiła w pełnym składzie bojowym. Wystąpiły wszystkie oddziały ze swoim uzbrojeniem i sprzętem. Było to jednocześnie pierwsze Święto Brygady, które odbyło się przed polską publicznością, bowiem z okolicznych obozów i osiedli przybyli masowo Polacy, by oklaskiwać swoich opiekunów⁵⁹⁶.

Mieszkańcy Driel nawiązali z polskimi spadochroniarzami kontakt i podtrzymywali przyjacielskie stosunki, które zawiązały się podczas dramatycznych wydarzeń z września 1944 r. Polscy żołnierze z własnych składek zebrali pieniądze na odbudowę szkoły w Driel, gdzie mieścił się w trakcie walk GPO Brygady. W jedno z okien szkoły został wprawiony witraż

⁵⁹¹ E. Romiszewski, Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron”, Londyn, 1971, nr 52, s. 6, 7.

⁵⁹² Redakcja, Edmunton-obóz polski w Osnabrueck, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 6, s. 8.

⁵⁹³ IPN, Oddział II i VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. Akta Eugeniusz Ludomira Sypniewskiego (dalej: OIIiVISNW), sygn. BU 00231/50/5, k. 41.

⁵⁹⁴ Brochwicz-Lewiński J. „Gryf”, Robiłem swoją robotę, Warszawa, 2006, s. 33.

⁵⁹⁵ T. Morawski, Losy wychowanków Szkoły Podchorążych Sanitarnych pierwszych dziesięciu promocji (1922 – 1930) : na podstawie archiwum dra Romana Jakubskiego, „Medycyna Nowożytna”, Warszawa, 2001, nr 2, s. 120.

⁵⁹⁶ A. Charkiewicz, Arnheim, „Spadochron” (Londyn), 1970, nr 49, s. 8.

przedstawiający Bojowy Znak Spadochronowy 1. SBS, a patronem szkoły został św. Stanisław Kostka.⁵⁹⁷

W okresie Świąt Bożego Narodzenia 1945 r. żołnierze Brygady zorganizowali dla swoich cywilnych podopiecznych podarunki, na które składały się: książki – 1829 sztuk, odzież w postaci ubrań i bielizny – 977 sztuk, czekolada – 10.020 sztuk, cukierki – 7.935 sztuk, herbatniki – 6.300 sztuk oraz inne w postaci skondensowanego mleka, kakao, cukru, mleka w proszku, fasoli. Dla dzieci przygotowano zabawki, ołówki, stalówki i bloki rysunkowe. Żołnierze Brygady pamiętali również o swoich holenderskich przyjaciółach. Do Driel i Neerloon, gdzie stacjonowali podczas operacji Market-Garden, udała się delegacja z darami dla holenderskich dzieci⁵⁹⁸.

Ppłk A. Szczerbo-Rawicz, ówczesny dowódca 1. SBS, zdecydował o utworzeniu w jednostce Kompanii Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet (dalej: PWSK). Z byłych więźniarek niemieckiego obozu jenieckiego w Oberlangen, kombatantek AK utworzono 4. Samodzielną Kompanię PWSK, która ewidencyjnie podlegała 2. Batalionowi PWSK przy 1. Dywizji Pancerniej, której 2. Pułk oswobodził obóz w Oberlangen⁵⁹⁹. Organizacyjnie jednak ta Kompania PWSK podlegała 1. SBS, która zadbała o właściwe umundurowanie, zakwaterowanie i wyżywienie. Miało to duże znaczenie, ponieważ ochotniczkom w PWSK nie wypłacano żołdu, otrzymywały jedynie bardziej niż skromny zasiłek dla byłych jeńców wojennych.

Do zadań służbowych 4. Kompanii PWSK należała praca w kantine, kasynie, kancelarii, w służbie łączności i w brygadowych izbach chorych. Niemieccy krawcy ze spodni szyli spódnice, a battledresowe kurtki indywidualnie pasowali do figury. Rozkazem Dowódcy Brygady strój służbowy uzupełniał spadochroniarski beret, na kołnierzach znalazły się patki spadochronowe, a na rękawach naszywki POLAND. W 1. Dywizji Pancerniej zwano je Księżniczkami z Brygady Spadochronowej. Nie może dziwić, że ze 105 kobiet służących w Kompanii, aż 39 wyszło za mąż za żołnierzy Brygady Spadochronowej⁶⁰⁰.

Naturalnym wydaje się, że w sytuacji kiedy żołnierze Brygady nawiązywali prywatne znajomości ze swoimi rodakami, zaczęły się zawiązywać bliższe znajomości prowadzące także do zawierania związków małżeńskich. Czasami śluby odbywały się niemal drużynami, kiedy na ślubnym kobiercu stawało naraz kilku żołnierzy 1. SBS. O wydarzeniach tych w sposób sympatyczny i dowcipny donosił „Spadochron”⁶⁰¹. Pierwsze dzieci z tych związków urodziły się jeszcze podczas służby 1. SBS na okupowanych przez Brytyjczyków terenach Niemiec⁶⁰².

⁵⁹⁷ Redakcja, Odzew i wezwanie, „Spadochron” (Bramsche), nr 40, 1946, s. 12. ; K. J. Drozdowski, Sosabowcy. Z dziejów 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Gdańsk, 2014, s. 214.

⁵⁹⁸ Redakcja, Żołnierze Brygady Obozom, „Spadochron”(Bramsche), nr 2, 1946, s. 12.

⁵⁹⁹ IPN, OIIiVISNW, sygn. BU 00231/50/5, k. 42.

⁶⁰⁰ I. Czarnowska-Pokorny ps. Łada, Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi, „Spadochron” (Londyn), 1988, nr 114, s. 6.

⁶⁰¹ Redakcja, Pięcioraczki, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 6, s. 7.

⁶⁰² Redakcja, Spadochron-Urodzie, „Spadochron” (Londyn), 1969, nr 46, s. 16.

2. Powojenne losy lekarzy i sanitariuszy 1. SBS na emigracji

Po zakończeniu wojny, dylemat dotyczący pozostania na emigracji lub powrotu do Polski dotknął również środowisko medyczne. Różnymi drogami starano się wybadać sytuację w kraju. W tym celu podejmowano próby rozmów z przedstawicielami nowej władzy. Jedną z takich prób podjął Związek Lekarzy Polskich w Imperium Brytyjskim, wysyłając do Polski członka swojego Zarządu dr. Bolesława Kożuszniaka.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Lekarzy Polskich w Imperium Brytyjskim, 17 września 1945 r., dr B. Kożuszniak przedstawił swój referat. Przebywał on przez kilka tygodni w Polsce i przyglądał się sytuacji zdrowotnej ludności oraz rozpoznawał sytuację środowiska medycznego. Minister Zdrowia Rządu Tymczasowego w Warszawie Franciszek Litwin zapewniał go, że nie jest projektowana „sowietyzacja” służby zdrowia, istnieje tylko przymus wykonywania praktyki prywatnej i pracy w Ubezpieczalni w miejscu zamieszkania medyka. Ubezpieczalnie funkcjonowały wg. przedwojennego systemu Kas Chorych. Funkcjonowała Izba Lekarska oraz Związek Lekarzy. Lekarzy zarejestrowanych było ok. 6000, co stanowiło ok. 50% stanu przedwojennego.

Stan zdrowia ludności dr B. Kożuszniak oceniał jako lepszy niż przypuszczał, epidemii było mało, problemem był wzrost liczby chorych na gruźlicę oraz choroby weneryczne. Brakowało lekarstw. Na Ziemiach Zachodnich było sporo sanatoriów, które stały puste z powodu braku fachowego personelu. Po wysłuchaniu referatu i przeprowadzonej dyskusji, Zarząd Główny, biorąc pod uwagę słaby stan zdrowia narodu, brak lekarzy, a co za tym idzie, brak opieki nad szerokimi warstwami społeczeństwa, postanowił pozostawić kwestię powrotu do kraju indywidualnemu uznaniu każdego członka Zarządu ze względu na charakter i powołanie pracy lekarza⁶⁰³.

Dylematy takie dotyczyły również lekarzy i sanitariuszy 1. SBS, których losy ułożyły się różnie. Wielu pozostało na obczyźnie, budując swoje życie po raz kolejny od nowa. Wszyscy lekarze Brygady, którzy byli absolwentami PWL przy Uniwersytecie w Edynburgu pozostali na emigracji. Mimo trudnych początków poradzi sobie w życiu zawodowym⁶⁰⁴. Byli lekarze Brygady pracowali w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i w Australii, zdobywając szacunek swoich pacjentów i uznanie miejscowych lekarzy. Niektórym udało się zrobić karierę naukową.

Stanisław Arciszewski po demobilizacji w 1947 r. pracował jako lekarz w Institute of Laryngology and Otology w Londynie oraz w County Hospital w Edware. Zmarł w Londynie w 1982 r.⁶⁰⁵.

⁶⁰³ B. Jedlewski, Komunikat Informacyjny Nr 4, „Lekarz Wojskowy”, Edynburg, 1946, nr 1, s. 83, 84.

⁶⁰⁴ T. Radzik, Z dziejów społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii po Drugiej Wojnie Światowej (1945 – 1990), Lublin, 1991, s. 24.

⁶⁰⁵ J. Gasiorowski, Losy absolwentów Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu, Toruń, 2004, s. 101; Wspomnienie pośmiertne dr. Stanisława Arciszewskiego, „Spadochron” (Londyn), 1982, nr 89, s. 8.

Henryk Drobiński zamieszkał w Leicester, gdzie prowadził praktykę lekarza rodzinnego⁶⁰⁶. Ludwik Gelber po demobilizacji w 1947 r. rozpoczął specjalizację z psychiatrii w Mandslay Hospital w Londynie⁶⁰⁷.

Władysław Koźmiński pozostał na emigracji. Mieszkał i pracował w swoim zawodzie w Edynburgu. Zmarł 21 maja 1969 r⁶⁰⁸. Władysław Janusz Moździerz osiedlił się w angielskim mieście Askern, gdzie prowadził prywatną praktykę lekarską⁶⁰⁹.

Eugeniusz Olewicz osiadł w Merthyr Vale w Walii, gdzie prowadził do śmierci w 1972 r. praktykę lekarza rodzinnego⁶¹⁰. Tadeusz Ostrowski zamieszkał w Darton w Anglii, pracując jako lekarz rodzinny⁶¹¹.

Stanisław Rydlewski pozostał w Wielkiej Brytanii, zamieszkał w miejscowości Manchester, gdzie przez wiele lat był prezesem koła Związku Polskich Spadochroniarzy. Zmarł 7 lipca 1979 r⁶¹².

Włodzimierz Średziński związał swoje losy zawodowe i prywatne ze szkockim Leven, gdzie przez 25 lat był Sekretarzem Związku Polskich Spadochroniarzy. Zmarł tam 16 lutego 1974 r⁶¹³.

Henryk Ulrich po 1947 r. pozostał w Wielkiej Brytanii. Pracował najpierw w Plymouth, następnie dzięki stypendium Fundacji Nuffielda odbył specjalistyczny staż w Burden Neuropathological Laboratory w Bristolu. W roku 1958 obronił doktorat na Uniwersytecie Medycznym w Bristolu. W 1968 r. został profesorem tytularnym neuropatologii Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Londyńskiego⁶¹⁴. W latach 1976–1999, pracował jako wizytujący profesor na Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii i Uniwersytecie Virginii w USA, Uniwersytecie Zachodniej Australii w Perth i Heinrich Heine Universität w Duesseldorfie w RFN⁶¹⁵. Paweł Weitzen zamieszkał po wojnie w Dunfermline w Szkocji⁶¹⁶.

O losach sanitariuszy 1. SBS, którzy nie powrócili do Polski, wiadomo niewiele. Z informacji zawartych głównie w „Spadochronie” trudno ustalić, czy którykolwiek z nich wykorzystał zawodowo nabyte w Brygadzie umiejętności medyczne. Autorowi udało się ustalić informacje na temat kilkunastu żołnierzy sanitariatu, którzy zostali na emigracji.

Kazimierz Lewicki zamieszkał w okolicy Stamford i podjął pracę w miejscowej fabryce. Prywatnie dorabiał jako tapicer. W 1952 r. ożenił się z Jean, z którą miał syna i dwie córki. Aktywnie działał w kole ZPS w Stamford-Peterborough, gdzie pełnił funkcje członka Zarządu

⁶⁰⁶ J. Gąsiorowski, op. cit., s.121.

⁶⁰⁷ Ibidem., s.133.

⁶⁰⁸ Redakcja, Wspomnienie, „Spadochron” (Londyn), nr 48, 1969, s. 25.

⁶⁰⁹ Redakcja, Wspomnienie, „Spadochron” (Londyn), nr 49, 1970, s. 30.

⁶¹⁰ J. Gąsiorowski, op. cit., s. 208.

⁶¹¹ Ibidem., s. 209,210.

⁶¹² Redakcja, Wspomnienie pośmiertne, „Spadochron” (Londyn), nr 78, 1979.

⁶¹³ Redakcja, Wspomnienie o Włodziu, „Spadochron” (Londyn), nr. 61, 1974, s. 25.

⁶¹⁴ T. Brzeziński, Służba Zdrowia, s. 234.

⁶¹⁵ J. Gąsiorowski, Losy absolwentów, s. 248, 249.

⁶¹⁶ Ibidem., s. 255.

Koła a następnie przewodniczącego Koła Rewizyjnego. Zmarł w Stamford 21 lipca 1991 r.⁶¹⁷. Józef Dalki po demobilizacji zamieszkał w Manchesterze⁶¹⁸.

Zbigniew Winnicki po demobilizacji osiadł w Szkocji w miejscowości Kirkcaldy. Miał syna i córkę. Zmarł 6 sierpnia 1992 r. Pochowany został w Kirkcaldy⁶¹⁹. Henryk Kozarzewski, pozostał w Wielkiej Brytanii. Zmarł 2 marca 1968 r w Rochdale⁶²⁰. Hipolit Śliwiński zamieszkał po demobilizacji w Stamford, gdzie podjął pracę w Kettering Stel and Coal Co. Ltd. W 1963 r. poślubił Sonię Southwell, z którą miał syna. Zmarł 2 października w 1992 r⁶²¹. Jan Bakun, zamieszkał w Holandii w Utrechcie, gdzie zmarł 16 kwietnia 1985 r.⁶²².

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, po wojnie znaleźli się następujący sanitariusze Brygady: Jan Brzeziński, Stanisław Kowalski, Edward Kudelko, Leonard Mackiewicz, Jan Rut, Bronisław Siemaszko i Roman Szczepaniec⁶²³.

⁶¹⁷ Redakcja, Śp. Kazimierz Lewicki, „Spadochron” (Londyn), 1991, nr 126, s. 35, 36.

⁶¹⁸ Redakcja, Obchody 25 rocznicy bitwy pod Arnhem, „Spadochron” (Londyn), 1970, nr 49, s. 31.

⁶¹⁹ S. Kołodziejczyk, Z żałobnej karty, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 132, s. 6.

⁶²⁰ Redakcja, zawiadomienie o zgonach, Śp. Henryk Kozarzewski, „Spadochron”, (Londyn), 1968, nr 42, s. 18.

⁶²¹ Redakcja, Śp. Hipolit Śliwiński, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 135, s. 12.

⁶²² S. Kurek, Śp. Jan Bakun, „Spadochron” (Londyn), 1985, nr 109, s. 27.

⁶²³ Redakcja, Koleżeńska wizyta, „Spadochron”, (Londyn), 1970, nr 51, s. 28.

3. Powojenne losy lekarzy i sanitariuszy 1. SBS w Polsce

Dokładna liczba zdemobilizowanych żołnierzy PSZ na Zachodzie, którzy powrócili po wojnie do Polski, jest nieznana. W sposób zorganizowany powróciło w latach 1945-1949 około 105 tysięcy, a liczba powrotów indywidualnych szacowana jest na około 17 tysięcy osób, co daje łącznie liczbę prawie 122 tysięcy osób. Największe nasilenie powrotów miało miejsce w latach 1946-1947⁶²⁴.

Przykładem, który autor może przywołać dla pokazania indywidualnych dróg powrotów do Polski, jest historia jego Ojca, Zdzisława Kiliana, który był żołnierzem 1. SBS. Z dokumentów wynika, że bezpośrednio przed demobilizacją został przeniesiony do Ośrodka Demobilizacyjnego, do którego zgłosił się 21 marca 1947 r. W dniu 28 marca 1947 r. szer. Zdzisław Kilian został zwolniony z PSZ poza Krajem i odpowiednim rozkazem przeniesiony do rezerwy. Takie sformułowanie oznaczało, że nadal był traktowany jako żołnierz, tylko przeniesiony ze służby czynnej do rezerwy.

Po demobilizacji Z. Kilian nie zniknął całkowicie z pola widzenia PSZ, ponieważ w Zeszycie Ewidencyjnym Żołnierza w rubryce: Miejsce zamieszkania, znajduje się wpis: Adres po demob.(ilizacji) Baron Coppe Eysden Limburg Belgia. Z relacji Ojca autora wynika, że rzeczywiście wyjechał do wymienionej miejscowości w celu podjęcia pracy w kopalni węgla kamiennego⁶²⁵.

Na podstawie „Rocznika Lekarskiego na rok 1948”, zawierającego nazwiska i adresy lekarzy, lekarzy dentystów i farmaceutów można stwierdzić, że po zakończeniu wojny do Polski wrócili następujący oficerowie służby zdrowia 1. SBS: Buraczewski Janusz, lek. rentgenolog, zamieszkał w Warszawie przy ul. Wawelskiej, Golba Jan, lek. bakteriolog i chorób wewnętrznych, zamieszkał w Szczecinie, Leszczyński Stanisław, lekarz ogólny, zamieszkał w Kazimierzu nad Wisłą przy ul. Nadwiślańskiej 8, Masibrodzki Władysław, mgr farmacji, zamieszkał w Chorzowie-Batorym, przy ul. Kościelnej 12 m. 8a, Ostrowski Tadeusz, lekarz ogólny, zamieszkał w Krakowie przy ul. Żuławskiego 5 m. 5, Sztuba Florian, lek. ogólny, zamieszkał w Ostrowie Wielkopolskim, przy ul. Wolności 28⁶²⁶.

W „Polskim Almanachu Medycznym na rok 1956”, brakuje następujących nazwisk zamieszczonych w Roczniku z 1948 r.: Golba Jan, Leszczyński Stanisław, Masibrodzki Władysław, Ostrowski Tadeusz⁶²⁷. Okres między rokiem 1948 a 1956, to czas największych represji wobec Polaków, którzy służyli w PSZ na Zachodzie i brak powyższych nazwisk w Almanachu Medycznym jest spowodowany aresztowaniem Jana Golby i jego kolegów lekarzy z 1. SBS. Ponownie nazwiska Jana Golby, Stanisława Leszczyńskiego i Władysława

⁶²⁴ M. Sikora, Powojenne dylematy żołnierzy, s. 160-168.

⁶²⁵ Zeszyt Ewidencyjny Zdzisława Kiliana, dokument w zbiorach autora.

⁶²⁶ Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1948 zawierający spis lekarzy, lekarzy dentystów i farmaceutów oraz wykaz najważniejszych uzdrowisk polskich, Warszawa, 1949.

⁶²⁷ Polski Almanach Medyczny na rok 1956, Warszawa, 1957.

Masibrodzkiego można spotkać w „Spisie Fachowych Pracowników Służby Zdrowia na rok 1960”⁶²⁸.

Część powracających do kraju członków sanitariatu 1. SBS podzieliła ciężkie losy innych byłych żołnierzy z PSZ na Zachodzie. Fałszywie i niesprawiedliwie oskarżani przez ówczesne władze o niepopelnione czyny byli osadzani w więzieniach, a ci których to ominęło, musieli zarabiać na życie wykonując prace poniżej swoich kwalifikacji. Trudny był los ppłk. dr Jana Golby, Naczelnego Lekarza 1. SBS, który wrócił do Polski w grudniu 1947 r.

Po powrocie osiedlił się w Szczecinie, gdzie został kierownikiem Pracowni Bakteriologicznej w Państwowym Zakładzie Higieny w Szczecinie, a także kierownikiem Laboratorium Bakteriologiczno-Chemicznego w Powiatowym Szpitalu Klinicznym w Szczecinie. W sierpniu 1950 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie zapadło oficjalne postanowienie o założeniu „Aktu ewidencyjnego” na Jana Golbę w ramach sprawy o kryptonimie „Medyk”.

Funkcjonariusz UB Alfons Kosinowski stwierdził, że dr J. Golba do 1939 r. badał zagadnienia wojny bakteriologicznej w II Oddziale Sztabu Generalnego. Dalej Kosinowski pisze, „W okresie od 1940 do końca 1947 był w Brygadzie Spadochronowej i Armii Andersa w Anglii, Francji i Niemczech w stopniu podpułkownika”. Z notatek służbowych funkcjonariuszy UB w Szczecinie wynika, że był podejrzany o szpiegostwo. Agent o pseudonimie „Waldemar” donosił, że „Golba był dowódcą oddziału spadochronowego w dywizji Maczka (tak w oryginale) i brał udział w desancie na Holandię”. Treść tych dokumentów wskazuje na małą wiedzę ich autorów dotyczącą organizacji polskich jednostek wojskowych i rzeczywistych funkcji inwigilowanych osób, w tym Jana Golby⁶²⁹.

W tamtym czasie oskarżenia o szpiegostwo były typowe w stosunku do byłych członków PSZ na Zachodzie, szczególnie w odniesieniu do oficerów. Następnym zarzutem stawianym niemal wszystkim oficerom przedwojennego Wojska Polskiego, był zarzut z „Dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego”⁶³⁰.

W tym okresie został m.in. aresztowany z zarzutem o szpiegostwo Jerzy Dyrda, były adiutant gen. S. Sosabowskiego. Wyrokiem Wojskowego Sądu w Katowicach został skazany na 5 lat więzienia. Szczęśliwie dla J. Dyrdy po ponad 2 latach ciężkiego aresztu został zwolniony⁶³¹.

Jednak sprawa dr. ppłk. Jana Golby nabrała innego ciężaru gatunkowego i w związku z tym przeszła w zainteresowanie najwyższych czynników władz bezpieczeństwa. 6 listopada 1951 r. sprawa Golby trafiła do samego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, do wiceministra gen. Romana Romkowskiego i wicedyrektora Biura Specjalnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ppłk. Józefa Światły. Od 1949 r. w MBP szczególną rolę

⁶²⁸ Spis Fachowych Pracowników Służby Zdrowia, Warszawa, 1961.

⁶²⁹ IPN, AJG, meldunek agenta celnego „Waldemara”, sygn. BU 0 1251/163, k. 94.

⁶³⁰ Dz. U. 1946 nr. 5 poz. 46.

⁶³¹ K. Chichłowski, Ś. p. major Jerzy Herman Dyrda, „Spadochron” (Londyn), 1996, nr 144, s. 22.

przykładano do rozpracowania byłych pracowników Oddziału II Sztabu Generalnego, a specjalnie kadry kierowniczej⁶³².

Aresztowanie Jana Golby odbyło się 19 listopada 1951 r. Zarzuty nie dotyczyły tylko szpiegostwa. Aresztowani zostali poza Golbą: Kazimierz Juchniewicz, Antoni Hartman, Edward Rac, byli pracownicy Referatu Technicznego Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Akt oskarżenia mówił o udziale oskarżonych w przygotowaniach do wojny bakteriologicznej i dokonywaniu przez oskarżonych eksperymentów na ludziach, które powodowały śmierć lub trwałe kalectwo. Według oskarżenia czyny te winny być oceniane z punktu widzenia zbrodni, jakich się dopuścili i zbrodni, do których czynili przygotowania⁶³³.

3 września 1953 r. inny akt oskarżenia objął nowy skład ławy oskarżonych, a mianowicie: Jana Golbę, Alfonsa Ostrowskiego, Janinę Mierzwińską-Gębarską i Jana Kobusa, byłych pracowników Samodzielnego Referatu Technicznego. Zastosowano przepisy Dekretu z dnia 26 stycznia 1946 r., z artykułu 1, lit. b, o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego⁶³⁴.

O ile zarzut o odpowiedzialności za klęskę wrześniową brzmi absurdalnie, ponieważ prace nad jakimikolwiek rodzajami broni wzmacniają potencjał wojenny w każdym kraju, o tyle zarzut zbrodni przeciwko ludzkości miał także w tej sprawie swój wymiar etyczny, ponieważ dotyczył osoby Jana Golby jako lekarza. Wyżej wymienieni zostali oskarżeni o to, że:

„Jako pracownicy oddziału II Sztabu Głównego, realizującemu politykę Rządu Sanacyjnego realizującego politykę terroru wobec ruchu demokratycznego i rewolucyjnego w kraju i przygotowania wraz z międzynarodowym imperializmem zbrodni przeciw ludzkości, w powiązaniu z wojną bakteriologiczną i toksykologiczną, działali wspólnie z innymi osobami na szkodę Narodu Polskiego, osłabiając jego ducha obronnego...”

Dr Jan Golba został w tymże akcie oskarżony w dziewięciu punktach o to, że:

„Osk. Golba Jan w czasie od 22. XI. 1933r. do 31. VIII. 1939 r. w Warszawie, Brześciu nad Bugiem i Zbąszyniu, jako kierownik działu bakteriologicznego Sam.(oddzielnego) Ref.(eratu) Techn.(icznego), przygotowywał zbrodnie przeciwko ludzkości przez:

a/ opracowywanie ... użycia bakterii chorobotwórczych w pociskach artyleryjskich, jako metody wojny bakteriologicznej,

b/ prowadzenie prac nad uzjadliwieniem bakterii chorobotwórczych ... i opracowanie metod zakażania tymi bakteriami ludzi, zwierząt, pokarmów i wody, między innymi drogą rozpylania z samolotów i samochodów oraz przez wtłaczanie do stacji pomp i wodociągów,

c/ opracowywanie metod przechowywania i gromadzenia bakterii chorobotwórczych w stanie zasuszonym, celem użycia ich jako broni masowej zagłady w wojnie bakteriologicznej,

⁶³² R. Leśkiewicz, Represje wobec funkcjonariuszy kontrwywiadu II RP stosowane przez komunistyczne organy bezpieczeństwa państwa, [w:] Sekretna Wojna 2, s. 719.

⁶³³ IPN, AJG, sygn. BU 0 1251/163, k. 97.

⁶³⁴ Ibidem, k. 331.

d/ wytwarzanie toksyny botulinowej, prowadzenie prac nad jej uzjadliwieniem i opracowywanie metod stosowania jej jako środka masowej zagłady w postaci cieczy oraz jako środka dywersji zbiorowej i indywidualnej, drogą zatrucia pokarmów i napojów,

e/ przeprowadzanie wspólnie z osk. Ostrowskim doświadczeń na ludziach, przez zarażanie ich bakteriami tyfusu i paratyfusu, podawanymi w pokarmach, oraz rozpylanymi w komorze gazowej t. zw. Stacji doświadczalnej na terenie Twierdzy Brześć – celem doskonalenia metod wojny bakteriologicznej i toksykologicznej i zacierania śladów tych zbrodni przez otrucie osób, u których działanie stosowanych uprzednio bakterii chorobotwórczych nie wywołało śmiertelnego skutku, toksyną, podawana doustnie, w zastrzykach względnie w postaci maści, których zwłoki niszczył mieszanina kwasów w specjalnej kwasoodpornej wannie kamionkowej,

f/ zorganizowanie na terenie Twierdzy Brześć – celem doskonalenia metod wojny bakteriologicznej i toksykologicznej – specjalnej stacji doświadczalnej wyposażonej w komorę gazową i urządzenie dla trawienia zwłok osób uśmierconych,

g/ współdziałanie z pracownią toksykologiczną Sam. Ref. Techn. W zakresie produkowania narkotyków jako środków dręczenia aresztowanych przeciwników reżimu sanacyjnego,

h/ szkolenie dywersantów i szpiegów w sposobach stosowania środków bakteriologicznych i toksykologicznych w dywersji zbiorowej i indywidualnej,

i/ opracowanie elaboratu o możliwości użycia zarazków chorobotwórczych w wojnie bakteriologicznej⁶³⁵.

Kolejnemu oskarżonemu, Alfonsowi Ostrowskiemu, pracownikowi Działu Bakteriologicznego SRT, postawiono podobne zarzuty oraz oskarżono dodatkowo o przeprowadzenie razem z J. Golbą doświadczeń na ludziach, oraz otrucie toksyną botulinową 3 osób aresztowanych przez terenowe placówki Oddziału II, a następnie utopienie ich zwłok w rzekach Dziśnie i Prypeci⁶³⁶, a także uśmiercenie przez podanie w formie maści lub w zastrzykach toksyny botulinowej, 7 osób aresztowanych przez Oddział II, których zwłoki zniszczył za pomocą mieszaniny kwasów w specjalnej kwasoodpornej wannie kamionkowej⁶³⁷.

Janinie Gębarskiej-Mierzwińskiej, pracownikowi Działu Bakteriologicznego zarzucono hodowanie szczepów bakterii chorobotwórczych, prowadzenie badań nad wyodrębnieniem zjadliwych szczepów bakterii tyfusu i paratyfusu i uzjadliwieniem toksyny botulinowej oraz metod ich przechowywania i gromadzenia w celu użycia jako broni masowej zagłady oraz dla dywersji zbiorowej i indywidualnej. Dalszy zarzut dotyczył szkolenia dywersantów i szpiegów w sposobach stosowania środków toksykologicznych w dywersji⁶³⁸.

⁶³⁵ Ibidem, k. 332.

⁶³⁶ <<https://www.focus.pl/artykul/bron-biologiczna-w-polsce-czyli-kanapka-ze-smiercia?page=6>> (dostęp: 21. 05. 2019).

⁶³⁷ IPN, AJG, sygn. BU 1251/163, k. 334.

⁶³⁸ Ibidem, k. 335.

Janowi Kobusowi, kierownikowi Działu Mechanicznego SRT, zarzucono wykonanie kompresorów zainstalowanych w samochodach, służących rozsiewaniu bakterii chorobotwórczych oraz zainstalowanie na terenie Twierdzy Brześć stacji doświadczalnej, składającej się z komory gazowej dla zarażania ludzi bakteriami chorobotwórczymi. Dalsze zarzuty dotyczyły wykonania urządzenia przeznaczonego do trawienia za pomocą kwasów zwłok osób zamordowanych, oraz zaznajomienie dr. J. Golby ze sposobami obsługiwania tych urządzeń⁶³⁹.

Należy w tym miejscu przywołać raport sporządzony przez Jana Kobusa z datą 5 sierpnia 1947 r. na zlecenie płk. Krzywickiego z Oddziału II Sztabu Głównego WP. Raport ze szczegółami opisywał poszczególne działy, ich wyposażenie techniczne, nazwiska kierowników i personelu, podległość służbową. Ze szczegółami wymieniał nawet ilość wiertarek, szlifierek, strugarek, pił i innych narzędzi w warsztatach. O pracy Działu Bakteriologicznego pisze tylko, że szefem był Jan Golba, a szczegółów pracy Działu Bakteriologicznego nie znał z powodu jego odseparowania od reszty Referatu Technicznego⁶⁴⁰. Separacja Działu Bakteriologicznego wydaje się całkowicie zrozumiała, względy bezpieczeństwa przy pracy z bakteriami, wirusami i toksynami wymagały specjalnego traktowania.

W 1951 r. w śledztwie Jan Kobus już szczegółowo opisał wyposażenie Działu Bakteriologicznego. Zeznania Kobusa miały swoją wagę, ponieważ podczas pobytu w Wielkiej Brytanii był instruktorem w szkołach wywiadu, m.in. szkolił cichociemnych. Czy w 1947 r. nie chciał ujawnić swojej wiedzy, a w śledztwie powtarzał za śledczymi to co chcieli usłyszeć? Z dokumentów śledztwa wynika, że J. Kobus bał się o swoje zdrowie siedząc w więzieniu. Jak donosił siedzący z nim razem w celi konfident, pseudonim Sęp, dokuczała mu rozedma płuc, bał się również zastosowania w śledztwie tortur przy użyciu urządzeń elektrycznych, słyszał bowiem jęki kobiece i warkot maszyny elektrycznej⁶⁴¹.

W aktach Alfonsa Ostrowskiego widać dużo odwołań do wypowiedzianych wcześniej zeznań, a także budzące wątpliwości zdania na temat stosowania komory ciśnieniowej, do której jakoby wtłaczano pod ciśnieniem i rozpylano w powietrzu śmiertelne bakterie. Według zeznań Ostrowskiego, opisującego taki przypadek, który podobno widział na własne oczy, do komory wprowadzono człowieka, rozpylono bakterie, a następnie po półgodzinie wyprowadzono tego człowieka. Co w takim razie stało się ze śmiertelnym aerozolem, którego pozostałości znajdowały się niewątpliwie w komorze oraz na odzieży i ciele ofiary?

Inną wzbudzającą wątpliwości kwestią jest protokół z 3 grudnia 1951 r., i następne, w których Ostrowski w nagłówku protokołu jest opisany jako Józef i takim imieniem jest podpisany. Śledztwo i przesłuchania prowadził ten sam oficer, kpt. Adam Bień. W protokołach wcześniejszych Ostrowski występuje jako Alfons. Imię Józef było drugim imieniem Ostrowskiego i być może tego imienia używał na co dzień i takim się podpisywał. Tak są podpisane protokoły z grudnia 1951 r. i stycznia 1952 r. Czy pierwsze protokoły były tytułowane

⁶³⁹ Ibidem, k. 336.

⁶⁴⁰ Ibidem, k. 638-649.

⁶⁴¹ IPN, AJG, Meldunek agenta celnego „Sępa”. Dotyczy Jana Kobusa, sygn. BU 1251/163, k. 1651-1658.

i podpisane pierwszym imieniem Alfons, bo śledczy nie wiedział, że Ostrowski używa imienia Józef, a w związku z tym protokoły te powstały bez udziału Ostrowskiego?⁶⁴².

Akt oskarżenia zarzucał Golbie, Kobusowi i innym, że wraz ze sprawcami klęski wrześniowej, organami Rządu Sanacyjnego, uciekli za granicę, aby kontynuować w oparciu o wywiad anglo-amerykański prace nad wojną bakteriologiczną i toksykologiczną⁶⁴³. Dowodem na to miał być raport dr. J. Golby sporządzony dla Oddziału II w Anglii, który opisywał właściwości i metody uzyskiwania i stosowania chorobotwórczych bakterii i toksyn⁶⁴⁴. Kobusowi zarzucono pracę w szkołach dywersyjnych w zakresie sporządzania i użycia tajnych skrytek i utajniania korespondencji⁶⁴⁵.

W akcie oskarżenia nawiązano bezpośrednio do toczącego się wówczas konfliktu zbrojnego w Korei i zarzucając imperializmowi amerykańskiemu przygotowania do zastosowania barbarzyńskich metod masowej zagłady poprzez stosowanie wojny bakteriologicznej, próbowano włączyć oskarżonych pośrednio do tych wydarzeń⁶⁴⁶.

Władze bezpieczeństwa zgromadziły bardzo dużo materiałów dotyczących oskarżonych. W sprawie dr. J. Golby zgromadzono materiały z okresu przedwojennego, charakterystyki służbowe sięgające od początków służby wojskowej jeszcze jako podoficera, do czasów służby w SRT, gdzie wykonywał zlecenia Oddziału II. Dysponowano zeznaniami współpracowników i studentów kursów pielęgniarskich ze Szczecina, gdzie dr J. Golba prowadził zajęcia po powrocie do Polski.

W aktach sprawy znalazło się kilka życiorysów własnoręcznie pisanych przez Jana Golbę, kiedy starał się o pracę po powrocie do Polski, a także później sporządzonych w przebiegu śledztwa. W celu aresztu śledczego posadzono konfidenta, który regularnie składał raporty na temat J. Golby, tego co mówi o śledztwie o powojennej Polsce i o jego samopoczuciu. Konfident taki nazywany był w nomenklaturze MBP agentem celnym i odgrywał bardzo ważną rolę w procesie zbierania materiałów, które potem wykorzystywano w śledztwie, dając do zrozumienia więźniowi, że oficer śledczy wie o nim wszystko⁶⁴⁷. Agentami byli złamani wcześniej w śledztwie więźniowie⁶⁴⁸. Pomimo zgromadzenia olbrzymiej dokumentacji w sprawie SRT, brak jest dokumentów oryginalnych, które zawierałyby raporty, instrukcje, czy rozkazy dotyczące funkcjonowania Działu Bakteriologicznego placówki SRT w Brześciu.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, po dwóch latach śledztwa dr Jan Golba został skazany na 13 lat więzienia. Na mocy amnestii wyrok zmniejszono do 8 lat i 8 miesięcy więzienia. Został ostatecznie zwolniony 4 maja 1956 r.

Po opuszczeniu więzienia Jan Golba był wojewódzkim specjalistą ds. analityki i mikrobiologii w Szczecinie. Publikował w prasie krajowej i zagranicznej jako autor i

⁶⁴² IPN, AJG, Protokoły przesłuchania podejrzanego Ostrowskiego Józefa, sygn. BU 1251/163, k. 1349-1389.

⁶⁴³ A. Krajewski, Kanapka ze śmiercią, s. 44.

⁶⁴⁴ IPN, AJG, sygn. BU 1251/163, k. 348.

⁶⁴⁵ Ibidem, k. 349.

⁶⁴⁶ Ibidem, k. 350.

⁶⁴⁷ Z. Błażyński, Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii, Łomianki, 2012, s. 260,261.

⁶⁴⁸ Ibidem, s. 263.

współautor. Opublikował łącznie ponad 40 artykułów z zakresu epidemiologii, mikrobiologii i analityki⁶⁴⁹. W PRL w końcu doceniono jego pracę i wiedzę odznaczeniami takimi, jak m.in.: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznaka za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia. Dr ppłk Jan Golba zmarł 16 lipca 1976 r.

We wspomnieniu pośmiertnym, opublikowanym w „Przeglądzie Epidemiologicznym” w 1978 r., które zawierało dane dotyczące życiorysu dr. J. Golby, przemilczano okres jego uwięzienia⁶⁵⁰. Wydaje się możliwe, że osoba pisząca wspomnienie, nie знаła faktów związanych z pobytem w więzieniu dr. Jana Golby, albo tekst został ocenzurowany.

W okresie, kiedy na wielu powracających z Zachodu Polaków, szczególnie oficerów Polskich Sił Zbrojnych, spadały różne represje, w wyniku których wielu trafiało do aresztów śledczych i więzień, por. dr Janusz Buraczewski po powrocie do kraju w 1947 r. został zatrudniony w Instytucie Radowym w Warszawie na stanowisku starszego asystenta. Pomogła mu w tym specjalizacja z radiologii ukończona na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Londyńskiego w latach 1946/1947⁶⁵¹. Urządził swoje życie prywatne i zawodowe. Został sekretarzem Związków Zawodowych Pracowników Służby Zdrowia w Instytucie Radowym⁶⁵².

17 grudnia 1949 r. dr Janusz Buraczewski, dawny porucznik 1. SBS, zwrócił się z prośbą o przyjęcie do pracy w Pracowni Rentgeno-Diagnostycznej w Centralnej Poliklinice Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego⁶⁵³. Przyjęcie do pracy w tej instytucji wiązało się z wypełnieniem szeregu ankiet dotyczących jego samego, rodziców i rodzeństwa oraz krewnych żony, jej rodziców, rodzeństwa i kuzynostwa. Zapytania o karalność dotyczyły nawet nieżyjącego od lat ojca Janusza Buraczewskiego⁶⁵⁴.

W swojej ankiecie personalnej o służbie w 1. SBS wspominał tylko w rubryce o odznaczeniach, podając, że za udział w operacji Market-Garden otrzymał Krzyż Walecznych⁶⁵⁵. Okres wojenny opisał jako służbę w szpitalach wojskowych. W pierwszym życiorysie, z datą 17 grudnia 1949 r., służby w 1. SBS nie opisuje⁶⁵⁶, w drugim z 27 grudnia 1949 r. podaje już informacje o służbie w Brygadzie i o swoim udziale w bitwie pod Arnhem⁶⁵⁷.

Do podania o pracę w Poliklinice MBP dołączył dwie opinie wystawione przez Podstawową Organizację Partyjną Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Instytucie Radowym, obydwie były pozytywne, według nich dr Janusz Buraczewski był lojalnym obywatelem PRL⁶⁵⁸. Ostatecznie starania zostały zakończone podpisaniem umowy o pracę i z

⁶⁴⁹ J. A. Rudnicki, Ppłk dr med. Jan Golba..., s. 25.

⁶⁵⁰ Redakcja, Wspomnienie pośmiertne, „Przegląd Epidemiologiczny”, Warszawa 1978, nr 32, s. 266, 267.

⁶⁵¹ IPN, Akta personalne: funkcjonariusz SB: Buraczewski Janusz, imię ojca: Józef, data urodzenia: 27-01-1911, sygn. BU 0193/1502, k. 0008.

⁶⁵² Ibidem, k. 0006.

⁶⁵³ Ibidem, k. 0004.

⁶⁵⁴ Ibidem, k. 0014-0017.

⁶⁵⁵ Ibidem, k. 0009.

⁶⁵⁶ Ibidem, k. 0019.

⁶⁵⁷ Ibidem, k. 0021.

⁶⁵⁸ Ibidem, k. 0023, 24.

dniem 15 czerwca 1950 r. dr J. Buraczewski został pracownikiem Polikliniki MBP z wynagrodzeniem 39,165 zł miesięcznie za 5 godz. pracy dziennie, co stanowiło mniej więcej dwukrotność średniego miesięcznego wynagrodzenia⁶⁵⁹. 27 listopada został przeniesiony z Polikliniki MBP do Centralnego Szpitala tegoż ministerstwa, także na stanowisko lekarza radiologa⁶⁶⁰.

12 czerwca 1950 r. złożył zobowiązanie zaczynające się od słów: „Ja Janusz Buraczewski, syn Józefa ur. 27. 1. 1911 r. funkcjonariusz UBP ...”, dotyczące dochowania tajemnicy w służbie Bezpieczeństwa Publicznego i sygnował je własnoręcznym podpisem⁶⁶¹. 2 grudnia tego samego roku złożył ślubowanie w Szefostwie Służby Zdrowia MBP, w obecności trzech oficerów tegoż Ministerstwa, zawierające stwierdzenie: „ślubuję uroczyście stać na straży wolności, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa Polskiego, dążyć ze wszystkich sił do ugruntowania ładu wewnętrznego... i z całą stanowczością, nie szczędząc swych sił, zwalczać jego wrogów”⁶⁶².

W tym czasie za wrogów państwa uchodzili byli towarzysze broni Janusza Buraczewskiego, żołnierze PSZ na Zachodzie, którzy powrócili do Polski. 21 lutego 1951 r. dr J. Buraczewski został członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, co zostało odnotowane w Karcie Statystycznej Funkcjonariusza UB⁶⁶³.

2 czerwca 1953 r. dr J. Buraczewski otrzymał służbowe upomnienie wpisane do akt personalnych z powodu pomyłkowego opisanie prześwietlenia RTG klatki piersiowej pacjenta i przypisanie mu stanu chorobowego innej osoby, co skutkowało niewłaściwym postępowaniem terapeutycznym⁶⁶⁴. 29 kwietnia 1954 r. dr J. Buraczewski pisemnie złożył wypowiedzenie stosunku pracy na własną prośbę w dniu 1 sierpnia 1954 r.⁶⁶⁵. Wypowiedzenie zostało przyjęte.

Co kierowało postępowaniem dawnego porucznika lekarza 1. SBS, czy był to konformizm, chęć urządzenia sobie życia w nowej rzeczywistości, po latach wojennej tułaczki? Trudno przypuszczać, że mogła to być chęć niesienia jakiejś formy pomocy aresztowanym przez UB kolegom, jako rentgenolog nie miał w zasadzie możliwości bezpośredniego kontaktu z aresztantami i więźniami. Wiele procesów miało publiczny charakter i musiał wiedzieć, co działo się z byłymi żołnierzami z PSZ na Zachodzie. Może była to forma swoistej mimikry, przybranie barw potencjalnych prześladowców w myśl zasady, że pod latarnią jest najciemniej? Z akt IPN nie wynika, aby po odejściu z MBP był w jakikolwiek sposób represjonowany.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że służba por. dr. Janusza Buraczewskiego w trakcie wojny i jego postawa na polu bitwy były właściwe. W 1942 r. został odznaczony Medalem Za Ratowanie Ginących. Odznaczenie zostało przyznane za samorzutne zorganizowanie akcji ratunkowej, podczas której uratowano życie 2 brytyjskim oficerom, którzy ulegli wypadkowi w

⁶⁵⁹ Ibidem, k. 0075.

⁶⁶⁰ Ibidem, k. 0076.

⁶⁶¹ Ibidem, k. 0078.

⁶⁶² Ibidem, k. 0079.

⁶⁶³ Ibidem, k. 0032.

⁶⁶⁴ Ibidem, k. 0081.

⁶⁶⁵ Ibidem, k. 0082.

górach⁶⁶⁶. Za udział w działaniach bojowych w Holandii pod Arnhem-Driel, został odznaczony Krzyżem Walecznych, a gen. S. Sosabowski nie należał do dowódców, którzy rozdawali odznaczenia lekką ręką⁶⁶⁷.

Dr Janusz Buraczewski przez wiele lat pracował w Instytucie Onkologii w Warszawie jako kierownik Zakładu Radiologii. Zmarł 11 czerwca 1992 r. i został pochowany z wojskowymi honorami na cmentarzu Powązkowskim w Kwaterze Żołnierzy PSZ na Zachodzie⁶⁶⁸.

Po 1956 r. w czasie tzw. odwilży wypuszczano z więzień i rehabilitowano tych, którzy nie na rehabilitację, lecz na należące się uznanie pod każdym względem zasłużyli. Włączali się do życia w Polsce takiej, jaką była, wnosząc swoją pracą istotny wkład w rozwój współczesnej medycyny, pracując często na mało eksponowanych stanowiskach, zawsze jednak oddani swojemu powołaniu, walcząc o zdrowie i życie pacjentów. Zostali na zawsze wierni zawołaniu spadochroniarzy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, które znajdowało się na odwrocie odznaki spadochronowej – Tobie Ojczyzno.

⁶⁶⁶ E. Towpik, Wojenne drogi porucznika Buraczewskiego, „Nowotwory. Journal of Oncology, Warszawa, 2002, nr 52, s. 433.

⁶⁶⁷ S. Sosabowski, Droga wiodła, s. 381, 382.

⁶⁶⁸ Redakcja, Wspomnienie, Śp. Janusz Buraczewski, „Spadochron” (Londyn), 1992, nr 131, s. 44.

Wnioski

Przykładem Polskiego Żołnierza biorącego udział w II wojnie światowej może i powinien stać się Spadochroniarz, żołnierz najnowocześniejszego rodzaju wojska, jaki pojawił się w trakcie tamtego konfliktu. Wojska spadochronowe, które na dużą skalę wzięły udział w działaniach wojennych, po każdej ze stron konfliktu, korzystały z nowoczesnej techniki, a ich żołnierze łączyli w sobie przymioty osobiste ze znajomością najnowszej techniki i sztuki wojennej. Szczególne wymagania łączyły się też ze służbą sanitariatu.

Sukcesem zakończył się pomysł zbudowania polskiej wielkiej jednostki spadochronowej w Wielkiej Brytanii w 1941 r. Szukając związku między wojskami powietrznodesantowymi istniejącymi w międzywojennej Polsce a 1. SBS, a zwłaszcza jej sanitariatem, trzeba podkreślić, że Brygada powstała bez zaplecza technicznego, bez rezerw ludzkich, bez sprawdzonych miejscowych wzorów, opierając się jedynie na przedwojennych, skromnych doświadczeniach wyniesionych z LOPP, a następnie opartych na nich metodach szkolenia opracowywanych w WOS w Bydgoszczy. Wcześniejszego przygotowania nie mieli również lekarze i sanitariusze wchodzący w jej skład. W tamtym czasie i w tamtych warunkach nie było żadnych przesłanek, które mogły dawać gwarancje, że taki plan może się powieść. Tak więc, wspomniany związek istniał, ale tylko w zakresie organizacji i metodyki szkoleń spadochronowych, bo żołnierze i oficerowie 1. SBS, w tym kadry medyczne, przed rozpoczęciem służby w Brygadzie szkoleń takich nie znali i nie odbywali⁶⁶⁹.

1. SBS powstawała jako jednostka kadrowa. Przy nadmiarze oficerów brakowało szeregowych. Był to problem większości polskich jednostek wojskowych w Wielkiej Brytanii w 1940 i 1941 r. Wojsko Polskie we Francji liczyło w czerwcu 1940 r. ponad 82 tysiące żołnierzy, po ewakuacji do Wielkiej Brytanii stan liczebny odtwarzanych ponownie Polskich Sił Zbrojnych wynosił niecałe 28 tysięcy⁶⁷⁰. Dopiero po ataku Niemiec na Związek Radziecki w 1941 r. i po podpisaniu umowy między Rządami RP i ZSRR doszło do uzupełniania stanów osobowych polskich jednostek w Wielkiej Brytanii. Później dotarły uzupełnienia składające się z Polaków przymusowo wcielanych do niemieckiego Wehrmachtu.

Zadania utworzenia jednostki spadochronowej podjęli się ludzie nietuzinkowi, myślący niestandardowo, o silnych charakterach. Wśród ewakuowanych z Francji żołnierzy znaleźli się tacy. Do najważniejszych należeli płk dyplomowany Stanisław Sosabowski, mjr lekarz dr Jan Golba, przedwojenni instruktorzy spadochronowi porucznicy Julian Gębołyś i Jerzy Górecki. Ważną rolę odegrał instruktor i twórca specjalnego programu wychowania fizycznego mjr dr

⁶⁶⁹ W. Filleborn, *Desanty lotnicze, „Bellona”*, Londyn, 1941, s. 6-8.

⁶⁷⁰ T. Rawski, K. Sobczak, M. Tarczyński, *Walka i zwycięstwo. Wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami 1939-1945*, Warszawa, 1985, s. 341.

Ludomir Mazurek⁶⁷¹. Byli to ludzie którzy posiadali wiedzę fachową i wspomniane przymioty charakteru.

Żołnierze, którzy stali się spadochroniarzami 1. SBS w wielu przypadkach znacznie odbiegali od standardów przyjętych w spadochronowych jednostkach brytyjskich czy amerykańskich, gdzie przyjmowano ludzi młodych, wysportowanych, pod każdym względem zdrowych. Polską Brygadę stworzyli wojenni tułacze, sybiracy, żołnierze przegranych kampanii w Polsce i we Francji, byli przymusowi żołnierze niemieckiego Wehrmachtu. Byli wśród nich ludzie chorzy, niedożywieni, złamani psychicznie.

Obowiązki wojskowej służby zdrowia nie ograniczały się tylko do ratowania życia i zdrowia żołnierzy na polu walki. Każdy poborowy zaczynał swój kontakt z wojskiem od Komisji Lekarskiej, która określała jego przydatność do służby i miała wpływ na rodzaj broni w jakiej służył. Wojskowi lekarze i sanitariusze dbali o higienę i wyżywienie żołnierzy, o warunki w jakich kwaterowali. Szczególną rolę odegrały wojskowe służby medyczne w PSZ na Zachodzie, gdzie do jesieni 1944 r. występował stały niedobór żołnierzy, a kadra oficerska była w wielu wypadkach zaawansowana wiekowo. W tym kontekście jest zrozumiałe, że wyjątkowo trudno było utworzyć sanitariat 1. Brygady, ponieważ służba w nim wymagała nie tylko wykształcenia medycznego, ale także odwagi, dobrego stanu zdrowia i odporności na stres związany z wykonywaniem skoków spadochronowych.

Kiedy brakowało lekarzy, którzy mogli podolać wymaganiom służby spadochronowej, generał Sosabowski uzyskał możliwość wcielenia do Brygady absolwentów Polskiego WL przy Uniwersytecie w Edynburgu w celu uzupełnienia etatów lekarskich 1. SBS. Dla właściwego funkcjonowania służby zdrowia niezbędni byli sanitariusze, których również brakowało. Dowódca wspólnie z lekarzami podjął wyzwanie, jakim było prowadzenie we własnym zakresie szkolenia sanitariuszy. Po zorganizowaniu służby sanitarnej i wyposażeniu w sprzęt zgodnie z etatami brytyjskimi, nastąpiły przygotowania do udziału w akcji zbrojnej.

Służba zdrowia 1. SBS musiała w sposób szczególny sprostać wymaganiom stawianym w wojskach spadochronowych kandydatom do służby. Po pierwsze sami medycy musieli być, poza wybitnymi umiejętnościami zawodowymi, ludźmi sprawnymi fizycznie i odważnymi. Po drugie musieli stworzyć warunki, w których kandydaci na spadochroniarzy w dużej części nieodpowiadający początkowo specyficznym wymaganiom tej służby, mogli być w sposób metodyczny, pod stałą opieką medyczną, doprowadzeni do kondycji tak fizycznej jak i psychicznej wyczynowego sportowca. To w dużym stopniu zasługa sanitariatu, że w ciągu kilku miesięcy wygłodzony łagiernik ze szkorbutem i malarią, stawał się silnym i pewnym siebie żołnierzem, który wyskakiwał z samolotu ze spadochronem.

Dowództwo nie miało możliwości powoływania pod broń nowych roczników rekrutów i stosowania ostrej selekcji zdrowotnej, szczególnie przy naborze do służb specjalnych, jakimi były wojska desantowe. To sanitariat w znacznym stopniu przyczynił się do sukcesu jakim było

⁶⁷¹ Redakcja, Wspomnienie o Ludomirze Mazurku, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 133, 134, s. 8. Ludomir Mazurek po wojnie wrócił do Polski, był profesorem i prorektorem AWF w Krakowie. Zmarł w Krakowie 15 maja 1993 r.

utworzenie na terenie Wielkiej Brytanii takiej jednostki. Żołnierze, którzy Brygadę utworzyli mieli za sobą długą i trudną drogę na Wyspy Brytyjskie⁶⁷². Niektórzy żołnierze tworzącej się 1. SBS, którzy wzięli udział w walkach na terenie Holandii, w Wielkiej Brytanii znaleźli się dopiero w połowie 1943 r.⁶⁷³.

Przyszli żołnierze 1. SBS, którzy przybyli ze Związku Radzieckiego, często po pobycie w łagrach, byli wycieńczeni ciężką pracą, niedożywieni i chorzy, dla których kontakt z wojskowym lekarzem czy sanitariuszem był pierwszym od lat. W warunkach normalnego pokojowego poboru do wojska, wielu z nich zostałooby przez komisje lekarskie odrzuconych jako nie nadający się do służby wojskowej. Jednak dzięki wielkiemu wysiłkowi personelu medycznego z ludzi tych zdołano utworzyć wojsko, które mogło przejść przez trudny okres szkolenia, a następnie wziąć udział w walkach, podczas których nadal mogli liczyć na jego fachową i ofiarną pomoc⁶⁷⁴.

Aby stworzyć z takiego ludzkiego konglomeratu wartościową jednostkę wyborowych żołnierzy spadochronowych, stworzono specjalny program opieki medycznej, którego celem była poprawa stanu zdrowia i kondycji kandydatów na spadochroniarzy. Lekarze Brygady zadbali o to, organizując dla przybyszów z ZSRR szpital malaryczny i właściwe odżywianie. Odbiegający wiekiem i kondycją kandydaci na spadochroniarzy byli poddani wstępnemu treningowi fizycznemu, kontrolowanemu przez służby medyczne jednostki.

Jako pierwszy wprowadzono trening ogólnorozwojowy, budujący stopniowo sprawność fizyczną. Później zastosowano trening specjalistyczny w stworzonym do tego ośrodku, potocznie nazywanym „Małpim gajem”, gdzie kursanci nabierali wyjątkowej sprawności. Kształtowało to silną psychikę żołnierzy i przygotowywało do podjęcia wyzwania, jakim były skoki ze spadochronem, stanowiące ostatni etap szkolenia. Dzięki takiemu systemowi oszczędzano zdrowie adeptów spadochroniarstwa, co powodowało, że procent strat osobowych podczas szkolenia był w Brygadzie znacząco niższy w porównaniu z metodami brytyjskimi. Takim samym przygotowaniom do służby podlegali lekarze i sanitariusze, którzy mogli doskonalić swoje umiejętności fachowe dopiero po pomyślnym ukończeniu wyszkolenia spadochronowego.

W Ośrodku Wstępnego Szkolenia Spadochronowego w Largo i w Ośrodku Skoków Spadochronowych w Ringway dyżurowali stale lekarze Brygady, których zadaniem było kontrolowanie stanu zdrowia kursantów przed przystąpieniem do ćwiczeń i skoków. Po niewłaściwym lądowaniu możliwa była natychmiastowa interwencja lekarska, co skutkowało zdecydowanie mniejszą ilością kontuzji i urazów w porównaniu z sekcją brytyjską.

Właściwa praca i zaangażowanie personelu medycznego 1. SBS dała pozytywny efekt, co wynikało również z faktu, że lekarze i sanitariusze, tak jak ich podopieczni, również byli spadochroniarzami. Wyszkolono spadochronowo ludzi w wieku, który w innych armiach wykluczał trening spadochronowy, w stanie zdrowia, który początkowo stawiał pod znakiem

⁶⁷² W. Orzechowski, *Żołnierskie bezdroża*, Warszawa, 1980, s. 148.

⁶⁷³ T. Wołoszyn, *Pół wojny w niewoli*, [w:] *Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy*, [b. m.], Mireki, 2014, s. 139.

⁶⁷⁴ S. Sosabowski, *Najkrótszą*, s. 51, 119.

zapytania jakąkolwiek służbę wojskową, i takich którzy na początku szkolenia nie wierzyli we własne siły⁶⁷⁵.

Gen. S. Sosabowski był człowiekiem pełnym inicjatywy, nie bojącym się wyzwań. Potrafił walczyć u najwyższych czynników wojskowych o tworzoną przez siebie jednostkę spadochronową, stosując politykę faktów dokonanych. Jego cechy osobowe, wiedza i doświadczenie wojskowe pozwoliły na osiągnięcie sukcesu jakim było utworzenie 1. SBS, jednostki przeznaczonej do walki na terytorium okupowanej Polski i jako jedyna formacja PSZ podlegającej tylko Naczelnemu Wodzowi. Pewne elementy metod szkolenia wypracowanych dla Brygady stały się wzorem dla innych spadochronowych oddziałów alianckich.

Należy przy tym podkreślić, że jednostka nie mogła liczyć na specjalne przywileje w postaci materialnej czy organizacyjnej. Ośrodek szkolenia w Largo został opracowany i wyposażony własnymi siłami. W okresie kiedy trwała swoista walka o zmianę przeznaczenia Brygady i podporządkowanie jej dowództwu brytyjskiemu, została nawet odsunięta od możliwości wykonywania ćwiczebnych skoków zespołowych.

Dzięki dalekowzroczności dowódcy, fachowości instruktorów, programowi opieki medycznej i sile charakterów żołnierzy, 1. SBS stała się jednostką tak wartościową, że o jej udział w inwazji na kontynent stoczono walki dyplomatyczne na najwyższym szczeblu⁶⁷⁶. Wzięła udział w największej operacji desantowej o kryptonimie Market-Garden. Nie było winą dowódcy i żołnierzy, że wzięli udział w akcji źle zaplanowanej i przeprowadzonej. Podczas operacji pokazali najwyższy kunszt żołnierskiego rzemiosła. Sanitariat miał w tym udział.

W oddziałach zwykłej piechoty praca personelu medycznego podczas działań na froncie, różniła się znacznie od pracy sanitariatu wojsk spadochronowych. Ograniczała się przede wszystkim do udzielania doraźnej pomocy rannym i kontuzjowanym żołnierzom i polegała przede wszystkim na zatamowaniu krwawienia z ran, prowizorycznym unieruchomieniu złamanych kończyn oraz zapobieganiu zakażeniom ran⁶⁷⁷. Rannych i kontuzjowanych transportowano na zaplecze frontu, gdzie względnie bezpiecznie pracowały szpitale polowe, w których udzielano właściwej pomocy medycznej. W skomplikowanych przypadkach pacjentów transportowano do szpitali położonych na terenach będących całkowicie pod kontrolą własnych wojsk.

Sanitariat Brygady korzystał ze standardowego sprzętu stanowiącego wyposażenie brytyjskich służb medycznych wojsk powietrznodesantowych. W porównaniu ze sprzętem innych formacji różnicę stanowiły środki transportu, które były typowe dla wojsk spadochronowych. Były to lekkie rowery i motocykle, oraz zwykłe ręczne wózki na dwóch kołach, które okazały się bardzo przydatne podczas działań bojowych. Inaczej także pakowano wyposażenie do specjalnie opracowanych dla potrzeb spadochroniarzy, oraz oznaczonych znakiem czerwonego krzyża, chlebaków medycznych i ładownic, co wynikało z konieczności

⁶⁷⁵ Ibidem, s. 280.

⁶⁷⁶ IPMS, PSZ-1.SBS, sygn. A.XII.1/48F, s. 22,38,44,45,47,62.

⁶⁷⁷ W. Schreiber, Milestones in Medicine. The Discovery of the Therapeutic Value of Sulfonamides, [w:] "Forum for Military Medicine & Pharmacy. Medical Corps International", Bonn, 1989, nr 3, s. 42-45.

zabierania części instrumentów medycznych i lekarstw oraz środków opatrunkowych ze sobą, a raczej na sobie, podczas skoku ze spadochronem.

Przyjęty w Brygadzie oryginalny, nowatorski system intensywnych szkoleń specjalistycznych dla lekarzy i sanitariuszy, połączony z kierowaniem ich na praktyczne staże kliniczne, przyniósł efekt podczas akcji bojowej. Lekarze Brygady przeszli intensywny program doskonalących kursów w brytyjskich uczelniach medycznych, m. in. w Postgraduate Medical School w Londynie oraz Cambridge Military Hospital. Program tych szkoleń był bogaty i obejmował takie zagadnienia jak kurs chirurgiczny, który obejmował takie zagadnienia jak zaopatrywanie ran i urazów jamy brzusznej, klatki piersiowej, kończyn, twarzy, kręgosłupa, pęcherza moczowego i genitaliów, postępowanie przy zakażeniach, przetaczanie krwi i osocza, leczenie wstrząsu i oparzeń, kurs medycyny tropikalnej oraz kurs ortopedyczny.

Tak przygotowany personel medyczny był w stanie przeprowadzać skomplikowane zabiegi chirurgiczne i dysponując podstawowym instrumentarium, uratował życie wielu ciężko rannym żołnierzom. Dzięki wymagającemu treningowi fizycznemu odbytemu podczas szkolenia ogólnowojskowego, lekarze i sanitariusze byli w stanie pracować niemal bez snu przez cały okres walk Brygady. Praca pod ciągłym ostrzałem wroga wymagała wielkiej odwagi, aby nie odejść od stołu operacyjnego dla znalezienia bezpiecznego schronienia.

Podczas operacji Market-Garden służba sanitarna 1. SBS działała w warunkach skrajnie niekorzystnych, w zasadzie na linii frontu, bez możliwości ewakuowania rannych na zaplecze. Lekarze i sanitariusze musieli na miejscu dokonywać skomplikowanych zabiegów chirurgicznych, dysponując bardzo skromnym instrumentarium, pod ostrzałem wroga. Zmuszało to do noszenia niewygodnych kamizelek przeciwodłamkowych i hełmów podczas wykonywania zabiegów, ponieważ GPO Brygady był ostrzeliwany przez niemiecką artylerię, pomimo oznakowania go płachtą z dużym znakiem Czerwonego Krzyża⁶⁷⁸.

Wiele zabiegów wykonanych w takich warunkach miało charakter operacji chirurgicznych ratujących życie. Pomoc medyczna udzielana przez sanitariat Brygady kontuzjowanym i rannym żołnierzom, miała znaczący wpływ na zdolność bojową jednostki. W lżejszych przypadkach żołnierze po otrzymaniu pomocy wracali do wykonywania swoich zadań, w cięższych otrzymywali profesjonalną pomoc, która ratowała ich zdrowie i życie i pod fachową opieką medyczną mogli doczekać zakończenia walk. Wielką rolę dla odpowiedniego morale walczących żołnierzy odgrywała świadomość, że w każdej chwili mogą liczyć na pomoc medyczną, gdyby doszło do zranienia. Świadomość, że lekarze i sanitariusze to koledzy spadochroniarze, którzy nie ugną się pod ostrzałem i nie zostawią innych bez pomocy, dawała silne psychiczne wsparcie walczącym spadochroniarzom.

Trzon personelu lekarskiego Brygady, stanowili ludzie młodzi, absolwenci PWL przy Uniwersytecie w Edynburgu. Mimo, że posiadali skromny staż zawodowy, to jednak przyjęty system intensywnych szkoleń specjalistycznych i staży u boku doświadczonych chirurgów dał znakomite efekty. Lekarze i sanitariusze sprawdzili się w ogniu walki, nieśli skuteczną pomoc nie bacząc na własne bezpieczeństwo. Wyrazem tego były odznaczenia i awanse przyznane po

⁶⁷⁸ P. Witkowski, *Walczący orzeł*, t. 1, s. 96, 97.

bitwie wielu z nich. Przykładem był dowódca sanitariatu mjr dr Jan Golba, który z poświęceniem kilkakrotnie ratował rannych z ostrzeliwanego przez niemiecką artylerię GPO⁶⁷⁹.

Sanitariusze Brygady byli absolwentami kursu sanitarnego zorganizowanego i prowadzonego całkowicie w oparciu o własny potencjał jednostki. System szkolenia teoretycznego, a później praktycznego, zorganizowanego w Polskich Szpitalach Wojennych na terenie Wielkiej Brytanii, sprawdził się w prawdziwym działaniu. Sanitariusze fachowo wspomagali pracę lekarzy w warunkach frontowych. Wśród sanitariuszy było wielu odznaczonych za odwagę, co najlepiej świadczy o ich oddaniu ratowanym kolegom. Doświadczenia wyniesione z pola walki spowodowały wprowadzenie zmian w funkcjonowaniu służby zdrowia jednostki. Jedną ze zmian było wydłużenie kursu dla nowych sanitariuszy z 6 do 9 miesięcy.

Poza znakomitym wyszkoleniem spadochronowym, specjalistycznym i wojskowym żołnierzy, to właśnie praca brygadowego sanitariatu przyczyniła się do zmniejszenia strat wśród polskich spadochroniarzy w trakcie ćwiczeń i później na polu walki w Holandii. Opieka medyczna nad nowo wcielonymi do Brygady żołnierzami, nadzór w trakcie ćwiczeń w „Małpim Gaju”, pomoc udzielana żołnierzom kontuzjowanym podczas skoków ćwiczebnych w Ringway i wreszcie ofiarne pomoc rannym podczas operacji Market-Garden, pozwoliły zminimalizować straty jednostki.

Straty ogólne wśród alianckich wojsk spadochronowych podczas operacji Overlord, otwarcia II Frontu w Normandii, wyniosły ok. 55%. Straty brytyjskie podczas operacji Market-Garden wyniosły 80%, a straty polskie podczas tej samej operacji wyniosły 23%⁶⁸⁰. Istotna rola w minimalizowaniu strat na polu walki zależy od zaangażowania i umiejętności służb sanitarnych. Powyższe zestawienie pozwala wysoko ocenić udział służby zdrowia 1. SBS w tych działaniach.

Dzięki ofiarnej i fachowej pracy sanitariatu, Brygada utrzymała pełną sprawność bojową do końca walk w Holandii. Pozwoliło to polskim spadochroniarzom nieść skuteczną pomoc żołnierzom brytyjskim. Szczególnie ważnym elementem tej pomocy była ofiarne osłona wycofujących się zza Renu resztek zdziiesiątkowanej Brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej.

Po zakończeniu działań wojennych 1. SBS niemal natychmiast znalazła się na terenie Niemiec. Pomoc, jaką niosła brygadowa służba zdrowia Polakom, których tam zastali, była równie ważna i potrzebna jak ta na polu bitwy w Holandii. Lekarze i sanitariusze pomogli wrócić do zdrowia tysiącom rodaków, byłym jeńcom wojennym, jeńcom obozów koncentracyjnych, robotnikom przymusowym⁶⁸¹. Zdobyte podczas szkolenia i walk w Holandii

⁶⁷⁹ IPMS, 1.SBDSZ, Imienny wykaz żołnierzy Komp.(ani) Sanit.(arnej) Spad.(ochronowej). Odznaczonych i Awansowanych po akcji Boj.(owej). Arnhem-Drell. (Pisownia oryginalna), sygn. A.V.20.31/44, s. 20, 21; IPN, Oddział II i VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie (dalej: OIIiVISNW), Protokoły przesłuchania Ryszarda Małaszkiwicza sygn. BU 00231/50/5, k. 108.

⁶⁸⁰ Z. Jankiewicz, W. Stasiak, *Wojska*, s. 224.

⁶⁸¹ J. Narwoysz, *Pomoc rodakom*, [w:] *Polscy spadochroniarze*, s. 451 – 453.

doświadczenia pozwoliły sanitariatowi Brygady w krótkim czasie zorganizować wszechstronną opiekę medyczną.

Wielką stratą dla zniszczonej wojną i okupacją Polski było, że tak wielu żołnierzy, a wśród nich medyków Brygady, zostało na emigracji, obawiając się powrotu z tej wówczas już niewłaściwej strony frontu, z Zachodu. Absolwenci PWL, którzy pozostali na emigracji, dzięki doświadczeniom zdobytym w 1. SBS, odbytym wówczas stażom klinicznym, i wojennej praktyce lekarskiej, poradzi sobie w cywilnym życiu, zyskując z czasem uznanie lokalnych społeczności, ciesząc się szacunkiem przynależnym weteranom. Pracowali jako lekarze rodzinni, klinicyści, niektórzy zrobili karierę naukową.

Ci którzy zdecydowali się na powrót do ojczyzny w wielu przypadkach byli prześladowani, więzieni, mieli kłopoty ze znalezieniem odpowiedniej pracy. Trwało to w ostrej, brutalnej formie do 1956 r., ale i potem byli na celowniku SB, inwigilowani i pomijani w zawodowych awansach⁶⁸². Dobitym przykładem był trudny los dr. J. Golby po powrocie do Polski. Władze PRL do końca swoich rządów patrzyły podejrzliwie na byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie. Powojenna Polska nie doceniła wysiłku lekarzy i sanitariuszy 1. SBS, w wielu wypadkach nie wykorzystwała ich fachowej wiedzy i wyjątkowego doświadczenia.

Przyjęte w Brygadzie założenia dotyczące doboru ludzi do kadr medycznych, sposobu szkolenia, które zakładało, że medyk musi być najpierw spadochroniarzem, a dopiero potem lekarzem lub sanitariuszem przyniosło pozytywne rezultaty. Uzupełnienie etatów lekarskich młodymi absolwentami PWL, których kierowano na szkolenia i intensywne praktyki kliniczne, z naciskiem na chirurgię dało rezultat w postaci znakomicie przygotowanych do służby spadochronowej oficerów-lekarzy. Przeprowadzone własnymi siłami jednostki szkolenie sanitariuszy wybranych spośród wyszkolonych spadochronowo żołnierzy pozwoliło wypełnić etaty jednostki żołnierzami-sanitariuszami. Tak przygotowany do zadań sanitariat przyczynił się w znacznym stopniu do zminimalizowania strat ludzkich 1. SBS.

Tak więc, fenomen sanitariatu 1. SBS wynikał z doboru kadr medycznych, które tworzyli lekarze i sanitariusze o silnych osobowościach, odważni i szkoleni dłużej niż w innych jednostkach. W warunkach toczącej się wojny personel medyczny musiał w krótkim czasie nabrać doświadczenia, które w czasie pokoju zdobywane było latami praktyki. Doświadczeni lekarze, z wieloletnią praktyką kliniczną, nie spełniali wymagań zdrowotnych i psychofizycznych stawianych spadochroniarzom. Przyjęty w Brygadzie system wypełnienia sanitariatu kadrami okazał się właściwy.

Czas, jaki upłynął od zakończenia II wojny światowej, nie powinien zatrzeć pamięci o lekarzach i sanitariuszach 1. SBS. Byli to ludzie godni naśladowania. Cechowała ich odwaga, siła woli, otwartość umysłów i patriotyzm. Autor wyraża pogląd, że przyczynił się swoją pracą do wydobycia z cienia żołnierzy służby zdrowia 1. SBS.

⁶⁸² IPN, Dokumentacja operacyjna w sprawie b. volksdeutscha III grupy DVL, żołnierza Wehrmachtu i PSZ na Zachodzie dot. Leon Murawski, imię ojca: Leon, ur. 03-01-1923 r., sygn. By 084/2986, k. 22-26.

Piśmiennictwo

1. Źródła archiwalne

Instytut Pamięci i Muzeum im. gen Sikorskiego, Londyn:

Dokumenty-KOL, Kolekcja ppłk. dypl. Zygmunta Borkowskiego (1894-1976), teczka 2, sygn. Kol.4/2, List płk. dypl. S. Sosabowskiego do ppłk. dypl. Z Borkowskiego.

Prezydium Rady Ministrów. Polskie Siły Zbrojne, 1941, sygn. PRM.48, Podłoże polityczne ruchów powstańczych w Europie Środkowej, 25.10.41 r.

Polskie Siły Zbrojne – Organizacja PSZ, 1940 – 1945, sygn. A.XII.1/48a, Rtm. Stefan Zamojski, Notatka ze szkolenia w Brygadzie Spadochronowej w listopadzie 1941 r.

Polskie Siły Zbrojne – Organizacja oddziałów polskich w USA, Kanadzie i Krajach Ameryki, 1940-1942, sygn. A.XII.1/49c:

List. Jerzy Potocki ambasador R.P. w Waszyngtonie, Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Londynie, Waszyngton, 9. 10.1940 r., 3/Sz-bju-34.

Notatka. Przebieg sprawy poboru i zaciągu do Armii Polskiej na terenie Kanady i Stanów Zjednoczonych, [b.d].

Polskie Siły Zbrojne – 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa, 1944-1945, sygn. A.XII.1/48f:

Biuro Prasowe PSZ, History of Polish Parachute Brigade, [b.d.].

Depesza Ministra Obrony Narodowej, do Szefa Sztabu N.(aczelnego) W.(odza), L. dz. 300/AMIN/tj/44, 30.03.1944 r.

Depesza gen. S. Sosabowskiego do Szefa Gabinetu N. W., L. dz. 1649/Tjn. 44, 17.09.1944 r.

Depesza gen. S. Sosabowskiego do Szefa Gabinetu N. W., L. dz. 4130/44, 17.09.1944 r.

Notatka z rozmowy Attache Wojskowego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej gen. Br. Regulskiego z gen. Grassettem nr. 1531/44 z 16 maja 1944 r.

Pismo Attache Wojskowego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie gen. Bryg. Br. Regulskiego do Ministra Obrony Narodowej, nr. 10002/44, 28.03.1944 r.

Pismo Szefa Sztabu Naczelnego Wodza płk. dypl. Bohuszewicza do Dowódcy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, L. DZ. 534/GNW/Londyn, 17.04.1945 r.

Referat Dowódcy 1. SBS płk. dypl. Sosabowskiego dla Naczelnego Wodza w sprawie użycia Brygady dla celów inwazyjnych. L.dz. 597/tjn. 44 r., 30.04.1944 r.

Pismo Naczelnego Wodza Gen. K. Sosnkowskiego do Prezesa Rady Ministrów w sprawie użycia 1 SBS w akcji inwazyjnej. L. Dz. 497/GNW/tj./44. z 25 maja 1944 r.

Pismo Prezesa Rady Ministrów S. Mikołajczyka do Naczelnego Wodza K. Sosnkowskiego w sprawie sprecyzowania ostatecznej opinii w sprawie użycia 1 SBS w akcji inwazyjnej. L. dz. 1570/tj. 44r., 27 maja 1944r.

Pismo Szefa Sztabu Naczelnego Wodza płk. dypl. obs. Bohuszewicza do Dowódcy 1. Sam.(oddzielnej) Brygady Spadochronowej, L. dz. 534.GNW/45, 17.04. 1945 r.

Pismo Szefa Sztabu 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej kpt. dypl. Kasprowicza do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza, L. dz. 2928/pers. 45 r., 18.04.1945 r.

Pismo Francuskiej Misji Militarnej, 2.05.1945 r.

Referat Odznaczeniowy Naczelnego Wodza, Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu orderu wojennego „Virtuti Militari”, 31.10.1944 r., sygn.. A.XII.85/135

1.Samodzielna Brygada Spadochronowa. Operacja Market-Garden, Dziennik bojowy 1.SBS, sygn., A.V.20/31/26.

1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Operacja Market-Garden, sygn. A.V.20/31/44:

F. Sztuba, Spostrzeżenia z Akcji.

Naczelnny Lekarz. Imienny wykaz żołnierzy Komp.(ani) Sanit.(arnej) Spad.(ochronowej). Odznaczonych i Awansowanych po akcji Boj.(owej). Arnhem-Drell. (pisownia oryginalna).

Naczelnny Lekarz. Wykaz imienny lekarzy i sanitariuszy 1. Samodz.(ielnej) Brygady Spadochronowej /poza Spad.(ochronową)Komp.(anią) Sanit.(arną)/, którzy brali udział w operacji „Market” pod Arnhem-Driel, 21.09.1944 r.

Operacja Market. Załadowanie jeepów i przyczep kompanii sanitarnej.

Ppor. lek. L. Gelber, Meldunek.

Por. lek. E. Olewicz, II Zespół Sanitarny, Uwagi z pracy Kompanii Sanitarnej w czasie akcji 21.IX.-25. IX. 1944, 2.10.1944.

Ppor. lek. W. Średziński, Raport.

Raport, por. lek. E Milian.

Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam. Bryg. Spad. pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Golba w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych.

Straty komp.(ani) sanit.(arnej) spad.(ochronowej) wynikłe z powodu operacji, Raport por. lek. J. Moździerza.

Uwagi i wnioski dotyczące organizacji i usprawnienia Spadochronowej Kompanii Sanitarnej. Raport Dowódcy Kompanii Sanitarnej 1. SBS, por. lek. Janusza Moździerza.

Uwagi i wnioski dotyczące organizacji i usprawnienia Spadochronowej Kompanii Sanitarnej Raport Dowódcy Kompanii Sanitarnej 1 SBS, por. lek. Janusza Moździerza, 3.10.1944.

Uwagi dotyczące usprawnień i wyposażenia Komp(ani) San(itarnej) Spad(ochronowej), por. lek. Janusz Buraczewski, 2.10.1944.

1.Samodzielna Brygada Spadochronowa. Operacja Market, Sprawozdanie kpt. Jana Lorysa z udziału 1. SBS w operacji „Market-Garden”, sygn. A.V.20/31/54.

1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Służba Zdrowia, sygn. A.V.20/70:

Etaty Wojenne Spad.(ochronowej) Kompanji Sanitarnej (pisownia oryginalna), [b.d.], brak paginacji.

Organizacja i funkcjonowanie wojskowej służby zdrowia w polu. Projekt ze szczególnym uwzględnieniem Służby Zdrowia Brygady Spadochronowej. Spadochronowa Kompania Sanitarna, 28.08.1944 r., brak paginacji.

Organizacja i funkcjonowanie wojskowej służby zdrowia w polu. Projekt ze szczególnym uwzględnieniem Służby Zdrowia Brygady Spadochronowej. SKS. Główny Punkt Opatrunkowy, Dodatek „E”. Wysunięty Punkt Opatrunkowy, Dodatek „H”, 28.08.1944 r., brak paginacji.

Oddziałowe Kroniki i Dzienniki Działań, Kronika Samodzielnej Kompanii „Commando”, 2 Zmotoryzowanego Batalionu Komandosów 23.09.1942-01.06.1947, sygn. C.56/1, brak paginacji.

Oddziałowe Kroniki i Dzienniki Działań, sygn. C. 44, Dziennik Działań Kompanii Przeciwpancernej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, 1940-1943, brak paginacji.

Prezydium Rady Ministrów, Akcja kontynentalna. Różne specjalne, VII.1943-XI.1944, sygn. PRM.L.36, List Ministra Obrony Narodowej gen. Dyw. M. Kukiela do Prezesa Rady Ministrów S. Mikołajczyka, L. dz.6804/tjn./B.Og.Org./44, 3.09.1944 r.

Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wojsk.(owych)/MON, Oddział III Sztabu NW, sygn. A.XII/1/79, Pertraktacje w sprawie Umowy Bardsea-Monika, 1943-1944. Tekst listu do lorda Selborna.

Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wojskowych, sygn. A XII 23/75, Sprawa zwolnienia gen. Sosabowskiego. Projekt pisma do S. Sosabowskiego, 9.03.1945 r.

Instytut Pamięci Narodowej

Akta dotyczące śledztwa w sprawie Jana Golby, sygn., BU 01251/163:

Meldunek agenta celnego „Waldemara”.

Meldunek agenta celnego „Sępa”. Dotyczy Jana Kobusa.

Protokoły przesłuchania podejrzanego Ostrowskiego Józefa.

Akta personalne oficera Oddziału II Sztabu Generalnego WP pochodzące z lat 1919-1938 dot. kpt. Jan Golba pseudonim „Młot” imię ojca : Stanisław, ur. 13-01-1898/13-08-1899 r. – kserokopie, sygn. BU 2567/19.

AJG, Roczne uzupełnienia. Listy kwalifikacyjne, sygn. BU 2567/19.

Akta prokuratora w sprawie karnej dot. Jan Golba, imię ojca: Stanisław, ur. 13-08-1898, Alfons Józef Ostrowski, imię ojca Józef, ur. 28-04-1903 r. i Jan Kobus, imię ojca: Stanisław, ur., sygn. BU 507/345.

Akta personalne: funkcjonariusz SB: Buraczewski Janusz, imię ojca: Józef, data urodzenia: 27-01-1911, sygn. BU 0193/1502.

Akta repatriacyjne obywatela polskiego powracającego z Wielkiej Brytanii do Polski dot. Janusz Buraczewski, imię ojca: Józef, ur. 27- 01- 1911 r., sygn. BU 19/2/5.

Dokumentacja w sprawie volksdeutscha III grupy DVL, Żołnierza Wehrmachtu i PSZ na Zachodzie, dotyczy: Franciszek Wąs, imię ojca: Antoni, ur. 03-11-1926, sygn. By 084/511.

Dokumentacja operacyjna w sprawie b. volksdeutscha III grupy DVL, żołnierza Wehrmachtu i PSZ na Zachodzie dot. Leon Murawski, imię ojca: Leon, ur. 03-01-1923 r., sygn. By 084/2986.

Jan Golba. Akta w sprawie śledztwa, sygn. BU 0203/2470.

Oddział II i VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, sygn. BU 00231/50/5, Spadochronowy Ośrodek Zapasowy, schemat.

Oddział II i VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, sygn., 00231/50/5, Protokoły przesłuchania Ryszarda Małaszkiwicza.

Oddział II i VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, sygn. BU 00231/50/5, Akta Eugeniusza Ludomira Sypniewskiego.

Praca konkursowa: Jerzy Juras ”Moja droga kombatanka do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej” dotyczy podróży z Egiptu do Wielkiej Brytanii oraz szkolenia i służby w 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, sygn. Kr 1/2159.

Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych, Wisła, ul. Przylesie 1a.

Dokumenty dotyczące służby w 1. SBS:

Legitymacje znaku spadochronowego zwykłego i bojowego.

Legitymacje znaku szybowcowego zwykłego i bojowego.

Zaświadczenia o przyznanych odznaczeniach.

Zeszyty ewidencyjne.

Elementy wyposażenia i umundurowania żołnierzy 1. SBS:

Mundury i hełmy spadochronowe.

Zasobniki desantowe na sprzęt wojskowy.

Spadochrony.

Dokumenty dotyczące służby w innych polskich jednostkach spadochronowych z okresu II wojny światowej.

Elementy wyposażenia i umundurowania żołnierzy innych polskich jednostek spadochronowych z okresu II wojny światowej.

Zbiory falerystyczne związane z 1. SBS, w których znajdują się m. in. znaki spadochronowe i szybowcowy zwykłe i bojowe, oraz odznaczenia wojenne.

Książki dotyczące spadochroniarstwa w Polsce, wydane przed II wojną światową:

Przepisy dla spadochronu sys.(temu) Irvin, Warszawa 1928,

W. Mizgier-Chojnacki, Sport spadochronowy, Warszawa, 1936,

S. Mazurek, Spadochron. Jego budowa i zastosowanie, Warszawa, 1936.

Wydawnictwa z czasu wojny:

„Spadochron. Pismo 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej”, (Bramsche), 1946-1947,

„Polska Walcząca – Żołnierz Polski na Obczyźnie” (Londyn),

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn),

„Myśl Lotnicza” (Edynburg)

Jednodniówka 4. Brygady Kadrowej Strzelców wydana w dniu wręczenia odznak spadochronowych. Najkrótszą Drogą, Largo, 1941.

Wydane po wojnie na emigracji:

A. Pronobis, Album wspomnień spadochroniarza. GO, Niemcy Zachodnie, 1947.

Praca zbiorowa, Zielony talizman. Reportaże z dziejów Pierwszej Samodzielnej Kompanii Commando, Bolonia 1946.

„Spadochron. Pismo Związku Polskich Spadochroniarzy”, (Londyn), 1956-2006.

Zbiory Mariusza Kiliana, zam. w Kołobrzegu, ul. K. Makuszyńskiego 26.

Dokumenty dotyczące przebiegu służby wojskowej Zdzisława Kiliana w 1. SBS:

Zeszyt ewidencyjny Zdzisława Kiliana.

Prawo jazdy wydane w 1. SBS.

Dokumenty dotyczące demobilizacji.

Elementy wyposażenia żołnierzy 1. SBS.

Wspomnienia Zdzisława Kiliana.

Wspomnienia Józefa Nowackiego.

Wspomnienia Gabriela Rzadkiewicza.

Źródła drukowane:

Artykuły:

Abzułowski S., Udział lotnictwa w poszczególnych operacjach, „Przegląd lotniczy”, Warszawa, 1931, nr 3, s. 8-11.

Filleborn W., Desanty lotnicze, „Bellona”, Londyn, 1941, s. 6-8.

Galiński L., Zaprawa sportowa spadochroniarzy, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn 1942, nr 11, s. 4.

Golba J., Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych.

Zamieszczony następnie pt.: Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam.(oddzielnej) Bryg.(ady) Spad.(ochronowej) pod Arnhem-Driel, w czasopiśmie „Lekarz Wojskowy”, tom XXXVII, Edynburg, 1946, s. 147-153.

Gregovich W., Wpływ wojny błyskawicznej na organizację i użycie służby zdrowia wojska w polu, „Lekarz Wojskowy”, Wielka Brytania, 1943, t. XXXV, nr 3, s. 154.

Ilska M., Twórzmy silne Lotnictwo i organizujmy obronę przeciwgazową, Warszawa, 1931.

Instrukcja szkolenia kawalerii. Część I. Organizacja i metody szkolenia, Warszawa, 1937.

Jacek S., Ciekawe wojsko, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn, 1942, nr 11, s. 5.

Jedlewski B., Komunikat Informacyjny Nr 4, „Lekarz Wojskowy”, Edynburg, 1946, t. XXXVII, nr 1, s. 83, 84.

Kosianowski W., O możliwościach desantów powietrznych, „Przegląd Lotniczy”, Warszawa, 1933, nr 11, s. 5.

Łuczykowski S., Rozmowa z Dowódcą Brygady Spadochronowej, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn 1942, nr 11, s. 8.

M. C., Jak pracuje kurs budowlany, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 18, s. 11.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Lotnictwa. Instytut Badań Technicznych Lotnictwa. Przepisy dla spadochronu syst.[emu] Irvin, Warszawa, 1928.

Mizgier-Chojnacki W., Sport spadochronowy. Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Warszawa, 1936.

Redakcja, Krwiodawcy dla armii rejestrujcie się w ośrodkach, „Czas-7 Wieczór”, Warszawa 1. 09. 1939, s. 2.

Porębski Z., Narodziny nowej broni, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn, 1942, nr 11, s. 4.

Redakcja, Żołnierze Brygady Obozom, „Spadochron”, (Bramsche), 1946, nr 2, s. 12.

Redakcja, Edmunton-obóz polski w Osnabruock, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 6, s. 8.

Redakcja, Otwarcie kursu radiomechanicznego w Bersenbruck; Otwarcie Powszechnego Uniwersytetu Żołnierskiego w Bramsche, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 11, s. 9.

- Redakcja, Nauczanie powszechne, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 14, s. 12.
- Redakcja, Żołnierz - uczeń, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 17, s. 18.
- Redakcja, Przed rokiem Ostenda-Cleve, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 18, s. 6.
- Redakcja, Mecz piłkarski, Pow.(ietrzna) Komp.(ania) Saperów - Pow.(ietrzna) Komp.(ania) Zaopatrzenia 2:1, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 19, s. 4.
- Redakcja, Kurs mechaniczny w Brygadzie, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 21, s. 20.
- Redakcja, Kurs mleczarsko-serowarski, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 22, s. 14.
- Redakcja, Odzew i wezwanie, „Spadochron” (Bramsche), nr 40, 1946, s. 12
- Redakcja, Pożegnanie, „Spadochron” (Bramsche), 1947, nr 21, s. 3.
- Redakcja, okładka, „Spadochron” (Bramsche), Jednodniówka - 15 Sierpień 1947 roku - Święto Żołnierza, 1947, [b. nr.].
- Rozkaz Dowódcy Brygady, „Spadochron” (Bramsche), 1947, nr 20, s. 2, 3.
- Rzecki A., Spadochroniarze Wolnej Francji, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, Londyn 1942, nr 11, s. 8.
- S. M., Najkrótszą drogą do kraju, „Myśl Lotnicza”, Edynburg, 1942, s. 6.
- Stewart P.C., Instytut Przetaczania Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża, „Lekarz Wojskowy”, Edynburg, 1946, t. XXXVII, nr 1, s. 15-18.
- Suroż W., Małpi Gaj, „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie”, nr 11, Londyn, 1942, s. 6.
- Święcicki M., Polacy spieszą na pomoc bohaterskiej Airborne Division. Przeżycia Marka Święcickiego, wojennego korespondenta PAT-a przy Polskiej Brygadzie Spadochronowej, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn 1944, nr 235, s. 4, nr. 236, s. 2.
- Tatarczenko E., Desant lotniczy i użycie lotnictwa jako środka zaopatrzenia i ewakuacji, „Przegląd wojskowy”, Warszawa, 1934, nr 37.
- Tinsman C., Pęknięcie jelita czczego jako uraz spadochronowy, „Lekarz Wojskowy”, Warszawa, 1948, t. XXIV, nr 2, s. 198.
- Wilczek S., Zapomnijmy o różnicach, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 2, s. 13.
- Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w latach 1939-1946”, Londyn , 1952.
- Zwolański L., Krwawy odwrót, „Spadochron” (Bramsche), 1946, nr 3, s. 14.

Akty prawne:

Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego. Dziennik Ustaw z 1946 r. nr. 5 poz. 46,

Literatura przedmiotu:

Abżułowski S., Operacyjne użycie lotnictwa, Warszawa, 1932.

Abżułowski S., Lotnictwo komunikacyjne, przewozy i desanty powietrzne, Warszawa, 1935.

Alekso S., Doznania psychiczne skoczków spadochronowych, Warszawa, 1985.

Ascher M., Zabić Rommla, Warszawa, 2007.

Bascomb N., Zimowa Forteca, Warszawa, 2017.

Bączkowski W., Samolot bombowy Short Stirling, Warszawa, 2004.

Baxter I., Afrika-Korps, Warszawa, 2010.

Bednarz B., Udział regularnych polskich formacji wojskowych w drugiej wojnie światowej, [w:] W dwudziestą rocznicę zwycięstwa. Wystąpienia delegacji polskiej na Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Moskwie poświęconej XX rocznicy zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi 13-17 kwietnia 1965, Warszawa, 1965, s. 49-65.

Bednarek J., Józef Kasprzak (1896-1951). Postać kierownika sekcji antykomunistycznej Komendy Policji Państwowej m. Łodzi w latach 1929-1939 w świetle dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, [w:] Sekretna wojna 2. Z dziejów kontrwywiadu II RP (1914) 1918-1945 (1948), pod red. Z. Nawrockiego, Poznań, 2015, s. 519-534.

Beevor A., Druga wojna światowa, Kraków, 2016.

Beevor A., Arnhem. Operacja Market Garden, Kraków, 2018.

Biegański W., Wojsko Polskie we Francji, Warszawa, 1967.

Biegański W., Bitwa o Arnhem jako część operacji Market-Garden, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa, 1976, nr 1, s. 174.

Biegański W., W konspiracji i walce. Z kart polskiego ruchu oporu we Francji 1940-1944, Warszawa, 1979.

- Blauth K., Bez trybun, Warszawa, 1982.
- Blumenfeld Z., Dzienniki zesłańca i żołnierza, opr. H. Markiewicz, Kraków, 2013.
- Błażyński Z., Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii, Łomianki, 2012.
- Bober S., Spadochroniarstwo z lekarskiego punktu widzenia, „Lekarz Wojskowy”, Warszawa, 1948, t. XXVI, nr 4, s. 447-454.
- Bobrowski S., Zmiany hemodynamiczne układu krążenia u skoczków spadochronowych w świetle szkolenia spadochronowego, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, Wrocław, 2008, nr 1, s. 136,137.
- Brzeziński T., Rudowski W., Chirurgia i chirurdzy w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, [w:] Zarys dziejów chirurgii polskiej, pod red. W. Noszczyka, Warszawa, 1989, s. 327-389.
- Brzeziński T., Służba Zdrowia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939-1956, Wrocław, 2008.
- Buckingham W. F., Arnhem 1944, Londyn, 2002.
- Bystrzycki P., Znak cichociemnych, Warszawa, 1983.
- Calvocoressi P, Wint G., Total War, Londyn, 1974.
- Charkiewicz A., Arnhem, „Spadochron”(Londyn), 1970, nr 49.
- Chichłowski K., Ś.p. major Jerzy Herman Dyrda, „Spadochron” (Londyn), 1996, nr 144, s. 22.
- Chlebowski C., Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie, Warszawa, 1968.
- Chlebowski C., Odłamki granatu, Warszawa, 1969.
- Chlebowski C., Cztery z tysiąca, Warszawa, 1981.
- Chlebowski C., Wachlarz. Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej wrzesień 1941 - marzec 1943, Warszawa, 1983.
- Chlebowski C., Reportaż z tamtych dni, Warszawa, 1986.
- Chmielarz A., Koncepcje wykorzystania skoczków spadochronowych na rzecz okupowanego Kraju (1939-1940), [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J Zuziaka, Warszawa, 2012, s. 42-52.
- Chmielewska-Szymańska A., Życie i działalność Stanisława Sosabowskiego, Leszno, 2004.
- Cholewczyński G., Rozdarty Naród. Polska Brygada Spadochronowa w bitwie pod Arnhem, Warszawa, 2013.
- Czarnowska-Pokorny I. ps. Łada, Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi, „Spadochron” (Londyn), 1988, nr 114, s. 6.

Czarnowski Cz., Krwawienia u malaryków, „Lekarz Wojskowy” (Edynburg), 1945, t. XXXVI, nr 4, 199-214.

Dąbrowska A., Krew na wagę zwycięstwa, „Polska Zbrojna”, Warszawa 2018, nr 11, s. 28.

Dębicka E., Odwaga i nerwy, „Polska Zbrojna”, Warszawa, 1937, nr 2, s. 37.

Dolata B., Jurga T., Walki zbrojne na ziemiach polskich 1939-1945 wybrane miejsca bitew, walk i akcji bojowych, Warszawa, 1977.

Dostatni J., Na tyłach wroga, Lublin, 1967.

Drozdowski K. J., Sosabowcy. Z dziejów 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Gdańsk, 2014.

Dubicki T., Samodzielny Referat Techniczny (SRT) Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego. Geneza, organizacja i personalia, [w:] Sekretna Wojna. Z dziejów kontrwywiadu II RP, pod red. Z. Nawrockiego, Poznań, 2014, s. 221-237.

Duraczyński E., Rząd Polski na Uchodźstwie 1939-1945, Warszawa, 1993.

Duraczyński E., Polska 1939–1945. Dzieje polityczne, Warszawa, 1999.

Dyrda J., Jeszcze o bitwie o Arnhem, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa, 1976, nr 1, 392.

Dyrda J., Wielkość generała Sosabowskiego, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 133, s. 6.

Dyrda J., Dalekowzroczność płk. S. Sosabowskiego i możliwości stworzenia Polskiej Brygady Spadochronowej w 1941, „Spadochron” (Londyn), 1995, nr 140, s. 15-18.

Dyrda J., Przemilczana sprawa (1), „Militaryny Magazyn Specjalny Komandos”, Kraków, 1998, nr 72, s. 24.

Dyrda J., Przemilczana sprawa (5), „Militaryny Magazyn Specjalny Komandos”, Kraków 1998, nr 76, s. 33.

Dyrda J., Bitwa pod Arnhem. Przemilczana sprawa (7), „Militaryny Magazyn Specjalny Komandos”, Kraków 1999, nr 79, s. 41.

Eisenhower D., Krucjata w Europie, Warszawa, 1998.

Filipkowska-Wybranowska A., A suknia ślubna ze spadochronu była...Biografia Zygmunta Kotary z Podgórza 1916-1993. Sybiraka i żołnierza 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, uczestnika sławnej bitwy o Arnhem napisana w 100 rocznicę Jego urodzin, Łomża-Podgórze, 2017.

Filus A., Pozytywna zmiana postawy i jej skutki na przykładzie podoficerów 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Roczniki Teologiczne, Lublin, 2004, t. 5, s. 133-147.

- Garliński J., Polska w Drugiej Wojnie Światowej, Warszawa, 1988.
- Gąsiorowski J., Losy absolwentów Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu, Toruń, 2004.
- Gąsowski Z., Sir Richard kręci film, „Spadochron” (Londyn), 1976, s. 3-6.
- Gillman R. E., The shiphunters, Londyn, 1976.
- Golba J., Szpital na spadochronach, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b.m.], Wydawnictwo Mireki, 2014, s. 270, 271-273.
- J. Golba, Lekarze, [w:] Polscy spadochroniarze, s. 315.
- Goworek T., Samoloty myśliwskie pierwszej wojny światowej, Warszawa, 1988.
- Grabowski W., Agenci SOE? Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie, „Biuletyn IPN”, Warszawa, 2011, nr 129-130.
- Grabowski W., Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie, [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J Zuziaka, Warszawa, 2012, s. 119, s. 112-122.
- Gretzyngier R., 307 Dywizjon Myśliwski Nocny, Warszawa, 2005.
- Gwóźdź Z., Noże Wojska Polskiego, Warszawa, 2006.
- Herbst W., Podniebna kawaleria, Poznań, 2013.
- Iwanowski W., Z dziejów formacji Polskich na Zachodzie 1939-1945, Warszawa, 1976.
- Jankiewicz Z., Stasiak W., Wojska Powietrzno-Desantowe, Warszawa, 1973.
- Jankowski S. M., Steny biją celnie, Warszawa, 1983.
- Janowski J., Dziennik zastępcy dowódcy obrony Warszawy w 1939 roku, [w:] Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach, wybór i opracowanie M. Cieplewicz E. Kozłowski, Warszawa, 1984, s. 137-167.
- Jastrzębski S., Zaczęło się pod Arsenalem, Warszawa, 1988.
- Jaxa-Maderski J., Na dwa fronty. Brygada Świętokrzyska NSZ. Przeciwno Niemcom, Sowiecom i Komunistom, [b. m.], Wydawnictwo Mireki, 2013.
- Jeziorowski T., Wielkopolska kawaleria pancerna i zmotoryzowana w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, [w:] Lance do boju. Szkice historyczne z dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek - 1945 r, pod red. B. Polaka, Poznań, 1986.
- Jońca A., Polscy spadochroniarze w II wojnie światowej - barwa i broń. Część 1- wrzesień 1939, Warszawa, 1994.
- Kaczmarek R., Polacy w Wehrmachcie, Kraków, 2010.

- Kalestyński B., Jak opanowano przestworza, Warszawa, 1966.
- Kantyka Z., Oddział „Tatara” w drodze na Śląsk, [w:] Na tajnym Froncie. Katowice, 1987.
- Kamiński J., Od konia i armaty do spadochronu, Warszawa 1980.
- Kamiński A., Zośka i Parasol. Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich, Warszawa, 2009.
- Kershaw A., Liberator. Pięćset dni wyzwolenia Europy, od lądowania na Sycylii po bramy Dachau, Kraków, 2015.
- Kershaw I., Do piekła i z powrotem. Europa 1914-1949, Kraków, 2016.
- Kershaw R. J., D-Day. Przełamanie Wału Atlantyckiego, Warszawa, 2000.
- Kershaw R. J., We wrześniu nie pada śnieg. Nowe spojrzenie na operację „Market-Garden”, Zakrzewo, 2018.
- Kędzierski A., Tomaszowianie na bitewnych szlakach drugiej wojny światowej, Tomaszów Mazowiecki, 1999.
- Kilian M., The story of paratrooper chaplains of the 1st Independent Parachute Brigade, [w:] „Zeszyty Naukowe, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych imienia generała Tadeusza Kościuszki”, Wrocław, 2016, s. 5-27.
- Kirchmayer J., Powstanie Warszawskie, Warszawa, 1964.
- Konieczny S., Strach i odwaga w działaniach bojowych, Warszawa, 1964.
- Kochanski H., Orzeł niezłomny. Polska i Polacy podczas II wojny światowej, Poznań, 2013.
- Koliński I., Regularne Jednostki Wojska Polskiego (Lotnictwo) formowanie, działania bojowe organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek lotniczych, [w:] Wojsko Polskie. Krótki informator o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej, pod red. S. Komornickiego, Warszawa, 1978, t. 9, s. 170, 171.
- Kołąkowski P., Peplowski A., Polski Wywiad Wojskowy, Toruń, 2016.
- Kołodziejczyk S., Z żałobnej karty, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 132.
- Konieczny S., Strach i odwaga w działaniach bojowych, Warszawa, 1964, s. 115-117.
- Konieczny J. R., Polskie lotnictwo sportowe w latach 1919-1939, [w:] Almanach. Polskie lotnictwo sportowe, Kraków, 1987, s. 23-26.
- Konigsberg W., AK 75. Brawurowe akcje Armii Krajowej, Kraków, 2017.
- Korczyński P., Elitarne jednostki specjalne wojska polskiego 1939-45, Czerwonak, 2013.
- Kotz T., Mój dywizjon 303, Warszawa 2018.

- Kowalczyk K., Plezia L., Fizjologiczne aspekty przerzutu żołnierzy wojsk aeromobilnych transportem powietrznym, Wrocław, 2011.
- Kowalski W., Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939-1945, Warszawa, 1972.
- Kozakiewicz Z., Minione i współczesne, Warszawa, 1980.
- Krajewski A., Kanapka ze śmiercią, [w:] Słynne śledztwa, Warszawa, 2011., s. 44.
- Król W., Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii, Warszawa, 1976.
- Królikiewicz T., Szybowce transportowe, Warszawa, 1985.
- Królikowski H., 6 Pomorska Dywizja Powietrznodesantowa, Pruszków, 1997.
- Królikowski H., 1. Samodzielna Kompania Commando (No. 10 Commando–6th Troop), Warszawa, 2011.
- Kruszewski S., Aby spłacić dług... Wspomnienie o Richardzie Tice, „Spadochron” (Londyn), 1990, nr 120, s. 4,5.
- Kruszewski S., Nowe zadania, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b. m.], Mireki, 2014, s. 438, 439.
- Kruszyński B., Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej, Poznań, 2011.
- Krzak A., Organizacja i zadania kontrwywiadu wojskowego centralnego i terenowego szczebla z uwzględnieniem Samodzielnych Referatów Informacyjnych w latach 1918-1939, [w:] Sekretna Wojna 2. Z dziejów kontrwywiadu II RP (1914) 1918-1945 (1948), pod red. Z. Nawrockiego, Poznań, 2015, s. 23-60.
- Krzanicka F., Nazwa - której nie znajdziesz na mapie, „Spadochron” (Londyn), 1991, nr 126, s. 19,20.
- Kurek S., Śp. Jan Bakun, „Spadochron” (Londyn), 1985, nr 109, s. 27.
- Lerski J., Emisariusz Jur, Warszawa, 1989.
- Lewis D., SAS. Komandosi Jego Królewskiej Mości, Poznań, 2019.
- Leśkiewicz R., Represje wobec funkcjonariuszy kontrwywiadu II RP stosowane przez komunistyczne organy bezpieczeństwa państwa, [w:] Sekretna Wojna 2. Z dziejów kontrwywiadu II RP (1914) 1918-1945 (1948), pod red. Z. Nawrockiego, Poznań, 2015, 713-727.
- Lipski J., Raczyński E., Stroński S., Trzy podróże gen. Sikorskiego do Ameryki, Londyn, 1949.
- Lisowski W., Polski Szpital im. Ignacego Jana Paderewskiego w Edynburgu (1941-1947), „Skalpel. Biuletyn Wojskowej Izby Lekarskiej”, Warszawa, 2008, nr 2, s. 25.
- Lorys J., A Bridge Too Far, „Spadochron” (Londyn), 1976, nr 69, s. 8-10.

- Lorys J., Samodzielna Kompania Grenadierów, „Spadochron” (Londyn), 1988, nr 114, s. 3,4.
- Lorys J., Historia powstania 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, „Spadochron” (Londyn), 1995, nr 142, s. 8.
- Lorys J., Historia Polskiego Znak Spadochronowego. Polskie Wojska Desantu Powietrznego w II wojnie światowej. Listy odznaczonych - Polaków i obcokrajowców, Londyn, 1993.
- Macyszyn J., Spadochron współczesny, Warszawa, 1981.
- Magowska A., A doctor facing turbulent Times: Antoni Tomasz Jurasz, citizen of the world, „World Journal of Surgery”, 2011, nr 9, s. 2167-2171.
- Malinowski T., Spadochrony, Warszawa, 1963.
- Malinowski T., Sport spadochronowy w Polsce, Warszawa, 1983, s. 14.
- Małaszkiwicz R., Bitwa pod Arnhem i udział w niej 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej (17-25.IX.1944 r.), „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa, 1957, nr 1, 2, s. 47-56.
- Mały Rocznik Statystyczny 1933, Warszawa, 1933.
- Markert W., Na drodze do Arnhem. Historia 4. Brygady Kadrowej Strzelców, Pruszków, 2000.
- Markert W., Najcichsi bohaterowie spod Arnhem, Pruszków, 2003.
- Markert W., Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892-1967, Warszawa, 2012.
- Markowa E., Sprawozdanie z działalności Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa 1964, nr 2. s. 344-355.
- Matusiak W., 306 Dywizjon Myśliwski Toruński, Warszawa, 2003.
- Matuszak T., Historia Polskiego Państwa Podziemnego. Polska Walcząca. Cichociemni, Warszawa, 2016.
- Mazurek S., Spadochron. Jego budowa i zastosowanie. Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Warszawa, 1936.
- Merglen A., Historia i przyszłość wojsk powietrznodesantowych, Warszawa, 1970.
- Mietelski M., Samolot myśliwski Mustang MK. I-III, Warszawa, 1981.
- Minczykowska K., Cichociemna. Generał Elżbieta Zawacka „Zo”, 1909-2009, Warszawa, 2001.
- Morawski T., Losy wychowanków Szkoły Podchorążych Sanitarnych pierwszych dziesięciu promocji (1922–1930): na podstawie archiwum dra Romana Jakubskiego, „Medycyna Nowożytna”, Warszawa, 2001, nr 2, s. 97-120.

Mordawski H., Polskie Lotnictwo Wojskowe 1920-1939. Od tryumfu do tragedii, Wrocław, [b.d.].

Moszumański Z., Produkcja spadochronów i balonów w Polsce (1929-1939), [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J. Zuziaka, Warszawa, 2012, s. 11-22.

Musiałkowski L., Samolot transportowy C-47, Warszawa, 1988.

Muzeum Lotnictwa Polskiego, Najkrótszą drogą - Polskie oddziały spadochronowe w II wojnie światowej, Kraków, 2002.

Nowakowski T., Skotnicki M., Spadochroniarze Hitlera. Niemieckie operacje powietrznodesantowe w latach II wojny światowej, Warszawa, 2015.

Olejko A., Rzecz o szkoleniu lotniczym i sprzęcie desantowym Polskiej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J. Zuziaka, Warszawa, 2012 s. 49-68.

Ostromęcka H., Z badań nad dziejami Polskiego Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, Warszawa, 1982, nr 2.

Paczkowski A., Ankieta cichociemnego, Warszawa, 1987.

Pająk H., Żochowski S., Rządy zbirów 1940-1990, Lublin, 1990.

Panecki T., Samodzielna Kompania Grenadierów w Wielkiej Brytanii, [w:] Polskie wojska spadochronowe w II wojnie światowej. W 120 rocznicę urodzin generała brygady Stanisława Sosabowskiego, pod red. J. Zuziaka, Warszawa, 2012, s. 32-41.

Panecki T., Sojusznicy Zachodni wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po zakończeniu wojny. Rozwiązanie PSZ, [w:] Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie po II wojnie Światowej. Klęska zwycięzców, pod red. J. Smolińskiego, s. 109-142.

Pawelski S., Rys historyczny leczenia krwią i jej pochodnymi, [w:] Współczesna transfuzjologia, pod red. W. Rudowskiego, S. Pawelskiego, Warszawa, 1985, s. 15-20.

Pawlak J., Polskie eskadry w Wojnie Obronnej 1939, Warszawa, 1982.

Perepeczko A., Komandosi w akcji, Gdańsk, 1982.

Pobóg-Malinowski W., Najnowsza historia polityczna polski 1864-1945, Londyn, 1960, t. 3.

Pol W., Z dziejów Służby Medycznej w Lotnictwie Polskim w Wielkiej Brytanii w czasie II wojny światowej, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa, 1973, nr 1, s. 422.

„Polski Almanach Medyczny na rok 1956”, Warszawa, 1957.

Pukacz E., Oświata w Brygadzie, [w:] Polscy Spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy,[b.m.], 2014, s. 459-467.

Urquhart R. E., Arnhem, Warszawa, 1974.

Radzik T., Z dziejów społeczności Polskiej w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej, Lublin, 1991.

Rawski T., Rozwój organizacyjny jednostek polskich w Wielkiej Brytanii, [w:] Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na zachodzie 1939-1945, pod red. W. Biegańskiego, Warszawa 1981, s. 114-351.

Rawski T., Sobczak K, Tarczyński M, Walka i zwycięstwo. Wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami 1939-1945, Warszawa, 1985.

Redakcja, Krwiodawcy dla armii rejestrujcie się w ośrodkach, „Czas-7 Wieczór”, Warszawa 1. 09. 1939, s. 2.

Redakcja, Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 38, s. 7.

Redakcja, Spadochron-urodzie, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 38, s. 6.

Redakcja, Jubileusz „Starego”, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 39, s. 4-10.

Redakcja, Żołnierz z prawdziwego zdarzenia, „Spadochron” (Londyn), 1967, nr 40, s. 4-8.

Redakcja, Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron” (Londyn), 1968, nr 41, s. 5-8.

Redakcja, Zawiadomienie o zgonach. Śp. Henryk Kozarzewski, „Spadochron”, (Londyn), 1968, nr 42, s. 18.

Redakcja, Spadochronik, „Spadochron” (Londyn), 1968, nr 44, s. 11, 12.

Redakcja, Obchody 25 rocznicy bitwy pod Arnhem, „Spadochron” (Londyn), 1970, nr 49, s. 31.

Redakcja, Wspomnienie tamtych dni, „Spadochron” (Londyn), 1970, nr 49, s. 30.

Redakcja, Uroczystość nadania polskiemu obozowi w Emerich nazwy Spadochronowo, „Spadochron” (Londyn), 1970, nr 50, s. 11.

Redakcja, Cui Bono?, „Spadochron”(Londyn), 1970, nr 52, s. 21-24.

Redakcja, Wspomnienie o Włodziu, „Spadochron” (Londyn), 1974, nr 61, s. 25.

Redakcja, Wspomnienie pośmiertne dr. Stanisława Arciszewskiego, „Spadochron” (Londyn), 1982, nr 89, s. 23.

Redakcja, [Podpis pod fotografią z wizyty gen. W. Andersa w Largo], „Spadochron” (Londyn), 1982, nr 88, s. 8.

Redakcja, Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron” (Londyn), 1990, nr 121, 11-18.

- Redakcja, Wizyta Norweskich spadochroniarzy w Szkocji, „Spadochron” (Londyn), 1990, nr 122, s. 4.
- Redakcja, Śp. Kazimierz Lewicki, „Spadochron” (Londyn) 1991, nr 126, s. 35,36.
- Redakcja, Wspomnienie, Śp. Janusz Buraczewski, „Spadochron” (Londyn), 1992, nr 131, s. 44.
- Redakcja, Wspomnienie o Ludomirze Mazurku, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 133-134, s. 8.
- Redakcja, Śp. Hipolit Śliwiński, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 135, s. 12.
- Redakcja, Jan Golba, Wspomnienie pośmiertne, „Przegląd Epidemiologiczny”, Warszawa 1978, nr 32, s. 266, 267.
- Regan G., Największe błędy militarne w historii wojen, Warszawa, 2006.
- Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1948 zawierający spis lekarzy, lekarzy dentyistów i farmaceutów oraz wykaz najważniejszych uzdrowisk polskich, Warszawa, 1949
- Romanowicz J., Cichociemni Marynarki Wojennej, [w:] Polski Wywiad Wojskowy, pod red. P. Kołakowskiego, A. Peplńskiego, Toruń, 2016, s. 452-464.
- Romiszewski E., Szlakiem minionego ćwierćwiecza, „Spadochron”, Londyn, 1971, nr 52, s. 6, 7.
- Rozłubirski E., Kto, kiedy, dlaczego w spadochroniarstwie, Warszawa, 1972.
- Rudnicki J. A., Ppłk dr med. Jan Golba (1898-1977), Szczecin, 1982.
- Ryan C., O jeden most za daleko, Warszawa, 1979.
- Ryan C., Ostatnia bitwa, Warszawa, 1997.
- Sadowski L., Oddział II Sztabu Generalnego. Rezultaty pracy pokojowej i przygotowania do wojny, Łódź, 2014.
- Salmonowicz S., Ney-Krwawicz M., Górski G., Polskie Państwo Podziemne, Warszawa, 1999.
- Sarner H., Generał Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego, Poznań, 2002.
- Schreiber W., Milestones in Medicine. The Discovery of the Therapeutic Value of Sulfonamides, Forum for Military Medicine & Pharmacy. Medical Corps International , Bonn, 1989, nr 3, s. 42-47.
- Sikora M., Powojenne dylematy żołnierzy. Pozostanie na emigracji czy powrót do kraju, [w:] Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie po II wojnie światowej. Klęska zwycięzców, pod red. J. Smolińskiego, Warszawa, 2016, 143-168.
- Skubisz P., Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej, Warszawa, 2013.

Sosabowski S., Z dziejów obrony Warszawy - wrzesień 1939, Bellona (Londyn), 1941, s. 22-31.

Spis Fachowych Pracowników Służby Zdrowia, Warszawa, 1961.

Starba-Bałuk S., Byłem Cichociemnym, Warszawa, 2008.

Stewart P. C., Instytut Przetaczania Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża, „Lekarz Wojskowy” , Edynburg, 1946, tom XXXVII, nr 1, s. 16, 17.

Strzembosz T, Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1944, Warszawa, 1983.

Szatsznajder J., Cichociemni. Z Polski do Polski, Wrocław, 1985.

Szoldrska H., Lotnictwo Podziemia czyli dzieje Wydziału lotniczego KG AK, Warszawa, 1986.

Śledziński K., Cichociemni. Elita polskiej dywersji, Kraków, 2012.

Święcicki M., Czerwone diabły pod Arnhem, Rzym, 1945.

Thompson L., Fairbairn-Sykes. Commando Dagger, Londyn, 2011.

Tochman K. A., Słownik biograficzny cichociemnych, Zwierzyniec-Rzeszów, 2002, tom 3.

Towpik E., Wojenne drogi porucznika Buraczewskiego, „Nowotwory. Journal of Oncology, Warszawa, 2002, nr 5.

Tucholski J., Cichociemni 1941-1945. Sylwetki spadochroniarzy, Warszawa, 1984.

Tucholski J., Powracali nocą, Warszawa, 1988.

Tucholski J., Spadochronowa opowieść czyli o żołnierzach gen. Sosabowskiego i cichociemnych, Warszawa, 1991.

Tucholski J. Cichociemni i spadochroniarze, Warszawa, 2009.

Tucholski J., Spadochroniarze, Warszawa, 1991.

Turlejska M., Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939-grudzień 1941 r, Warszawa, 1968.

Tyszkiewicz A., Tyszkiewicz J., Operacja „Eagle” Niemcy 1945. Polscy spadochroniarze w służbie wywiadu amerykańskiego, Warszawa, 2020.

Urquhart R. E., Arnhem, Warszawa, 1990, s. 49.

Valentine I., Baza 43. Cichociemni, Orelów, 2005.

Wasiljew A., Złobin G., Skorochoch J., Współczesne desanty morskie, Warszawa, 1972.

Wawer Z., Stanisław Sosabowski. Niepokorny generał, Warszawa, 2014.

Wieczorek M., Bilans walki i zwycięstwa Polaków 1939-1945, Warszawa, 1985.

- Witkowski H., „Kedyw” Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943-1944, Warszawa, 1985.
- Witkowski P., Walczący orzeł. Barwa i broń 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej 1941-1945, Częstochowa, 2014, tom 1.
- Witkowski P., Polscy spadochroniarze 1939–1945, Warszawa, 2015.
- Witkowski P., Broń przeciwpancerna 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w latach 1941-1945, Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne, Częstochowa, 2015, t. XIV, s. 128.
- Witkowski P., Walczący orzeł. Barwa i broń 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej 1941-1945, Częstochowa, 2016, t. 3.
- Wojtkowiak S., Lancet i karabin. Dzieje szkolnictwa medycznego w Wojsku Polskim, Warszawa, 1973.
- Wojtyga A., Turnieje Lotnicze, Warszawa-Lwów, 1936.
- Woźniewski Z., (opr.) Polski Almanach Medyczny na rok 1956, Warszawa, 1957.
- Woźny A., Bezpieczeństwo II RP w świetle relacji (ocen) z 1940 r. mjr. dypl. Leona Bortnowskiego - Kierownika Referatu Wyszakoleniowo-Mobilizacyjnego Oddziału II SG (Wydział I), [w:] Sekretna Wojna, s. 393-422.
- Wybraniec P., Z powietrza, lądu i morza. Biografie żołnierzy jednostek specjalnych z II wojny światowej związanych ze Śląskiem Cieszyńskim, Ustroń, 2011.
- Wysocki A., Spadochrony nad Arnheim, Warszawa, 1969.
- XV Lecie L.O.P.P. 1923-1938, Warszawa, 1938.
- Zabiełło S., Na posterunku we Francji, Warszawa, 1967.
- Zabiełło S., O Rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę Polską w II wojnie światowej, Warszawa, 1986.
- Zajączkowski M., Sztylet komandosa, Warszawa, 1991.
- Zawilski A., Bitwy polskiego września, Warszawa, 2019.
- Zieliński J., 303 Dywizjon Myśliwski Warszawski im. Tadeusza Kościuszki, Warszawa, 2003.
- A. Żak C. A., Źródła do historii kontrwywiadu w latach 1914-1948 w zasobie archiwalnym Centralnego Archiwum Wojskowego, [w:] Sekretna Wojna. Z dziejów kontrwywiadu II RP, pod red. Z. Nawrockiego, Poznań, 2014, s. 503-510.

Wspomnienia

- Anders-Nowakowska A., *Mój Ojciec Generał Anders*, Warszawa, 2007.
- Blumenfeld Z., *Dzienniki zesłańca i żołnierza*, (opr.) H. Markiewicz, Kraków, 2013.
- Bradley O. N., *Żołnierska epopeja*, Warszawa, 1989.
- Brochwicz-Lewiński J., „Gryf”, *Robiłem swoją robotę*, Warszawa, 2006.
- Bystrzycki P., *Znak Cichociemnych*, Warszawa, 1985, s. 80, 81
- Ceraficki J., *Wasserpolacken. Relacja Polaka w służbie Wehrmachtu*, Warszawa, 2018.
- Dostatni J., *Na tyłach wroga*, Lublin, 1967.
- Gałęziok P., *Moja droga do oddziału zwiadowczego*, [w:] *Z lat walki i pracy. Wspomnienia pepeerowców*, pod red. J. Kantyki, Katowice, 1976, tom 2, s. 68-73.
- Gavin J., *Battles of an Airborne Commander 1943-1946*, Nowy Jork, 1978.
- Jankowski S., *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939-1946*, Warszawa, 1984.
- Klimkowski J., *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa, 1959.
- Kochanowicz T., *Na wojennej emigracji*, Warszawa, 1979.
- Kordas K., *Człowiek spod Arnhem*, Wrocław, 1985.
- Krupa S., *X Pawilon. Wspomnienia AK-owca ze śledztwa na Rakowieckiej*, Warszawa, 1989.
- Kunicki A., „Rayski”, *Cichy front. Wspomnienia szefa komórki wywiadu w oddziale „Osa”- „Kosa-30” KG Kedywu AK i kompanii „Agat” (późniejszy „Parasol”)*, Warszawa-Kraków, 2015.
- Kuropieska J., *Wspomnienia oficera sztabu 1934-1939*, Kraków, 1984.
- Kuropieska J., *Wspomnienia dowódcy kompanii 1923-1934*, Kraków, 1987.
- Lerski J., *Emisariusz Jur*, Warszawa, 1989.
- Leśniak J., *Pierwsze kroki na drodze, która miała być „najkrótszą”*, „Spadochron” (Londyn), 1991, nr 124, s. 6.
- Leśniak J., *Najkrótszą drogą do... Holandii*, „Spadochron” (Londyn), 1993, nr 133-134, s. 5.
- Lichnowski F. S., *Zawody strzeleckie (wspomnienie)*, „Spadochron” (Londyn), 1982, nr 89, s. 2.
- Lorys J., *A Bridge Too Far*, „Spadochron” (Londyn), 1976, nr 69, s. 8-10.

Lorys J., Wspomnienia o 1 SBS, „Spadochron” (Londyn), 1995, nr 142, s. 11.

Maj J., Na drogach do piekieł. Przez kraje, morza i Monte Cassino, Kraków, 1973.

Majewski A., Wojna, ludzie i medycyna, Lublin, 1977.

Matysewicz A., Przez linie frontu, Warszawa, 1983.

Mientki F., Wspomnienia kapelana z wyprawy pod Arnhem, [w:] Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych 1939-1945, pod red. Ks. płk. dr. Juliana Humeńskiego Generalnego Dziekana WP, Warszawa, 1974, s. 373-398.

Mientki F., Wspomnienia kapelana Wojska Polskiego. Bóg i Ojczyzna, Warszawa, 1985.

Minkiewicz W., Mokotów Wronki Rawicz. Wspomnienia 1939-1954, Warszawa, 1990.

Nakielski H., Jako i my odpuszczamy, Warszawa, 1989.

Narwoysz J., Pomoc rodakom, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b.m.], Wydawnictwo Mireki, 2014, 451-453.

Niebieszczański A., Kilka wspomnień na 35-lecie, „Spadochron” (Londyn), 1979, nr 78, s. 6.

Niezbrzycki W., Skok No 1 – skok z sufitu, „Spadochron”(Londyn), 1975, nr 66, s. 10.

Niezbrzycki W., Siedem skoków głównych, „Spadochron”(Londyn), 1975, nr 66, s. 12.

Niezbrzycki W., Skok numer cztery-Avec Plaisir, „Spadochron” (Londyn), 1976, nr 71, s. 14.

Olewicz E., Na punkcie opatrunkowym, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b.m.], Wydawnictwo Mireki, 2014, s. 410-413.

Orzechowski W., Żołnierskie bezdroża, Warszawa, 1980.

Paczkowski A., Ankieta cichociemnego, Warszawa, 1987.

J. Pić, Kursy, Kursy, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy,[b.m.], Wydawnictwo Mireki, 2014. s. 243-247.

Porwit M., Warszawa jako baza operacyjna (10-21września), [w:] Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach. Wybór i opracowanie M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa, 1984, s. 169-271.

Pronobis A.W., Album wspomnień spadochroniarza. GO!, Niemcy Zachodnie 1947.

Radożycki J., Aby o nich nie zapomniano. Wspomnienia, Łomianki, 2017.

Redakcja, Pięcioraczki. „Spadochron”, Bramsche 1946, nr 6, s. 7.

Rolski T., Uwaga wszystkie samoloty, Warszawa, 1974.

Roman W., Oficer do zleceń, Warszawa, 1989.

- Ropelewski A., Wspomnienia z AK, Warszawa, 1957.
- Rudnicki K., Generał Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939-1947, Warszawa 1990.
- Rychter W., „Skrzydlate wspomnienia”, Warszawa, 1980.
- Schiele T., Blisko nieba, Katowice, 1966.
- Sieczkowska M., Z Francji do Wielkiej Brytanii, „Spadochron” (Londyn), 1990, nr 121, s. 2.
- Smaczny A., Pierwsze forsowanie Renu, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy,[b.m], Wydawnictwo Mireki, 2014, s. 390-393.
- Sobociński W., Z Nowymi siłami, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b.m], Wydawnictwo Mireki, 2014, s. 247-250.
- Sosabowski S., Najkrótszą drogą, Londyn,1957.
- Sosabowski S., Freely I Served, Nashville, Tennessee USA, 1982 .
- Sosabowski S., Droga wiodła ugorem, Kraków, 1990.
- Sosabowski S., Droga wiodła ugorem. Wspomnienia, Kraków, 2011.
- Sosabowski S., Freely I Served: The Memoir of the Commander-1st Polish Independent Parachute Brigade 1941-1944, Barnsley, South Yorkshire, 2013.
- Starba- Bałuk S., Byłem Cichociemnym, Warszaw, 2008.
- Starzyński L, „Malew”, Kartki z pamiętnika, [w:] Drogi Cichociemnych: opowiadania zebr. i oprac. przez Koło Cichociemnych Armii Krajowej, Warszawa, 2017, s. 54-68.
- Stasiak W. K., W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem, Warszawa, 1991.
- Stojkow W., Wspomnienie, „Spadochron”(Londyn), 1970, nr 56, s. 3.
- Stolarek K., Spadochroniarze Niepokalanej, „Spadochron” (Londyn), 1985, nr 109, s. 6.
- Szczerbo-Rawicz A., Przemówienie Dowódcy Brygady, „Spadochron” (Londyn), 1971, nr 53, s. 4.
- Tomaszewski T., Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939roku, [w:] Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach, wybór i opracowanie M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa, 1984, s. 13-135.
- Urban S., Dwie wizyty w Polsce, „Spadochron” (Londyn), 1980, nr 83, s. 29.
- Webster D. K., Kompania Spadochronowa. Wspomnienia żołnierza piechoty spadochronowej od D-Day do upadku III Rzeszy, Warszawa, 2011.

Wołoszyn T., Pół wojny w niewoli, [w:] Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy, [b. m.], Mireki 2014, s. 131-139.

Zawadzki S., Moje wspomnienia a dzieciństwa i lat wojny, Łódź, 2010.

Strony internetowe

<http://www.tobieojczyzno.pl/viewtopic.php?f=8&t=556&start=60> [dostęp: 10.11.2015].

<https://army1914-1945.org.pl/polska/wojska-ladowe-ii-rp/uzbrojenie-wyposazenie-i-sprzet-wojsk-ladowych-ii-rp/ekwipunek-mundury-urządzenia-i-sprzet-ii-rp/328-oddzialy-specjalne-pszw-zsrs-1941-1942-r-sylwetki-zdjecia> [dostęp: 12.06 2019].

<https://www.focus.pl/artykul/bron-biologiczna-w-polsce-czyli-kanapka-ze-smiercia?page=6> [dostęp: 21. 05. 2019 r].

<https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/historia-alternatywna-genialny-plan-churchilla/3qsb3wg>. Gdyby wolność nadeszła z Bałkanów [dostęp: 12.12.2019].

Wykaz tabel

Tabela 1. Zaplanowany do udziału w operacji Market-Garden stan osobowy batalionowej służby zdrowia 116

Tabela 2. Zaplanowany do udziału w operacji Market-Garden stan osobowy poza batalionowej służby zdrowia 1. SBS 117

Tabela 3. Stan liczebny personelu służby zdrowia 1. SBS po wykonaniu skoku na teren wroga w operacji Market-Garden 118

ANEKS 1. Wykaz imienny oficerów, podoficerów i szeregowych Służby Zdrowia 1. SBS

Zawiera w kolejności:

1. Nazwisko i imię,
2. Ostatni stopień wojskowy nadany w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie,
3. Udział w Operacji Market–Garden,
4. Przydział służbowy i funkcja,
5. Odznaczenia i awanse za udział w akcji bojowej,
6. Inne uwagi.

Oficerowie:

1. Arciszewski Stanisław, ppor. lek., M-G, 1 Batalion Spadochronowy. (ur. 27.04. 1912 r. w Suwałkach, syn Jana i Aleksandry z d. Baleńczuk. Dyplom PWL 8. 10. 1943 r.). Zmarł w Londynie 20 maja 1982 r,
2. Bochenek Józef, ppor. lek, Spadochronowa Kompania Sanitarna.
3. Buraczewski Janusz, por. lek., M-G, Pluton Dowodzenia. Krzyż Walecznych,
4. Drobiński Henryk, por. lek., M-G, Pluton Dowodzenia. Krzyż Walecznych. Dyplom PWL 4.01.1943 r.
5. Gelber Ludwik, por. lek., M-G, I Zespół Sanitarny. Dyplom PWL 16.03.1943 r.,
6. Golba Jan, ppłk dr med. lek., M-G, Naczelny Lekarz Brygady. Krzyż Walecznych, awans za czyny bojowe. Po wojnie powrócił do Polski w 1947 r., aresztowany w 1951 r. zwolniony w 1956 r,
7. Kleinberg Marian, por. lek. dentysta, M-G, Krzyż Walecznych,
8. Kuciel Franciszek, ppor. lek. Dyplom PWL 16.01.1943 r.
9. Koźmiński Władysław, mjr lek – nie był skoczkiem spadochronowym, Szef Brygadowej Komisji Lekarskiej. Zmarł w Edynburgu 21 maja 1969 r,
9. Leszczyński Stanisław, kpt. lek., M-G, 2 Spad. Baon. Strz. Krzyż Walecznych. Ranny pod Arnhem,
10. Masibrodzki Władysław, por. mgr farmacji. II rzut morski,

11. Milian Edmund, kpt. dr med. lek., M-G, Pluton Dowodzenia. Krzyż Walecznych,
12. Moździerz Janusz, kpt. dr med. lek., M-G, Dowództwo Spadochronowej Kompanii Sanitarnej. Virtuti Militari. Ranny,
13. Olewicz (Oliver) Eugeniusz, por. lek., M-G, II Zespół Sanitarny. Krzyż Walecznych. Zmarł w Birmingham 8 marca 1972 r, ur. 23. 10. 1914 r. w Dubowicy, syn Józefa i Stefanii z d. Lubienieckiej. Dyplom PWL 1. 04. 1943 r,
14. Ostrowski Tadeusz, por. lek. Dyplom PWL 13.07.1943.
15. Pieńczykowski Stefan, ppłk dr med. lek, Wyszkolony skoczek spadochronowy. Pierwszy Naczelný Lekarz 1 SBS. Zmarł na zawał mięśnia sercowego pełniąc obowiązki służbowe w 1942 r,
16. Raduła Teodor, ppor, lek., w 1. SBS służył do stycznia 1944 r., przeniesiony do 1. Dywizji Panczernej. Dyplom PWL 13.07.1943 r,
17. Rydlewski Stanisław, por. lek., M-G, III Zespół Sanitarny. Krzyż Walecznych. Dyplom PWL 4.01.1943 r. Zmarł 7 lipca w Harlow,
18. Sztuba Florian, por. lek., M-G, Pluton Dowodzenia,
19. Średziński Włodzimierz, ppor. lek., M-G, Pluton Dowodzenia,
20. Urich Henryk, por. lek., M-G, III Spad. Baon Strz. Krzyż Walecznych, awans za czyny bojowe, ur. 15. 08. 1916 r. w Wiedniu, syn Joachima i Marii z d. Rosenstock. Dyplom PWL 8. 02. 1943 r,
21. Walasek Józef, por. lek., M-G. Virtuti Militari. Ranny,
22. Weitzen Paweł, por. lek., M-G, I rzut morski. Dyplom PWL 1.04.1943 r.
23. Zawidzki Tadeusz, kpt. lek, były jeńiec wojenny. Służbę w 1 SBS pełnił w latach 1946 – 1947.

Podoficerowie i szeregowi Służby Zdrowia 1 SBS:

1. Abramczyk Atanazy, strz., M-G, szybowiec nr. 151.
2. Ajewski Longin, kpr., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, patrol sanitarny przy Lekarzu Batalionu,
3. Algierowicz Lucjan, plut., M-G, Powietrzny Dywizjon Artylerii Lekkiej,
4. Anioł Bolesław, kpr., M-G, zginął pod Arnhem,

5. Arcabowicz Paweł, sierż., M-G, Powietrzny Dywizjon Artylerii Lekkiej,
6. Bakun Jan, st. strz., M-G, szybowiec nr 150,
7. Bielawski Teofil, plut., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, 2 Kompania,
8. Borowik Bazyle, kpr., M-G, Kompania Sanitarna,
9. Brzeziński Jan, st. strz., M-G, Kompania Sanitarna,
10. Budas Jan, strz., M-G,
11. Budniok Józef, st. strz., Brygadowa Izba Chorych,
11. Burek Mieczysław, plut., M-G,
12. Bzowy Mikołaj, strz., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 7 Kompania., zginął pod Arnhem,
13. Chrościel Wojciech, st. strz., M-G, 2 Batalion Spadochronowy, 4 Kompania,
14. Chruściel Tadeusz, kpr., M-G, szybowiec nr 151,
15. Ciesielski Józef, plut., M-G,
16. Ciunel Michał, kpr., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 9 Kompania,
17. Cymerman Józef, kpr., M-G, odznaczony Krzyżem Walecznych,
18. Czupich Józef, kpr., M-G, odznaczony Krzyżem Walecznych,
19. Dalki Józef, st. strz., M-G, odznaczony Krzyżem Walecznych,
20. Dorociak Stanisław, kpr., M-G, ranny,
21. Dzikiewicz Jan, kpr., M-G, Powietrzny Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej,
22. Frączek Henryk, st. strz., M-G, ranny,
23. Gacek Mateusz, st. strz., M-G, Pow. Dyw. Art. Przeciwpancernej,
24. Gomułka Teofil, st. strz., M-G, 2 Batalion Spadochronowy, 5 Kompania,
25. Groman Moszek, kpr., M-G,
26. Hayda Julian, plut., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 7 Kompania,
27. Jabłoński Edward, st. strz., M-G,
28. Jaroszuk Edward, st. strz., M-G, szybowiec nr 149,
29. Jaskólski Jan, strz., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, 1 Kompania,
30. Kędra Bronisław, kpr., M-G, ranny pod Arnhem,

31. Kiryk Władysław, kpr., M-G, Kompania Sanitarna,
32. Kos Roman, st. strz., M-G, 2 Batalion Spadochronowy, 4 Kompania,
33. Koszewski Andrzej, st. strz., Powietrzny Dywizjon Artylerii Lekkiej,
34. Kowalski Antoni, kpr., M-G, odznaczony Krzyżem Walecznych,
35. Kowalski Stanisław, Kompania Sanitarna,
36. Kozarzewski Henryk, sierż., Kompania Sanitarna,
37. Kucharski Władysław, st. strz., M-G, Powietrzny Dywizjon Artylerii Lekkiej,
38. Kuchta Teodor, sierż., M-G, Pow. Komp. Saperów, odznaczony Krzyżem Walecznych, awans za czyny bojowe,
39. Kudełko Edward, plut., M-G. Kompania Sanitarna,
40. Kunicki Jan, plut., M-G, odznaczony Krzyżem Walecznych,
41. Kwiatkowski Franciszek, st. strz., M-G, Kompania Sanitarna,
42. Lewon Jan, strz., M-G, 1 Batalion Spadochronowy,
43. Lewicki Kazimierz, M-G, Kompania Sanitarna,
44. Lipecki Tadeusz, strz., M-G, 2 Spad. Baon Strz., patrol sanitarny przy Lekarzu Batalionu, zginął pod Arnhem, odznaczony pośmiertnie Krzyżem Walecznych,
45. Lisowski Bronisław, strz., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, 2 Kompania,
46. Ławniczak Marian, plut., M-G, Kompania Sanitarna,
47. Łucyniak Stefan, strz., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 7 Kompania, odznaczony Krzyżem Walecznych,
48. Mackiewicz Leonard, kpr., Kompania Sanitarna,
49. Marcinowski Bronisław, strz., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, 3 Kompania,
50. Marszałek Stanisław, strz., M-G, szybowiec nr 149,
51. Matros Bronisław, st. strz., M-G,
52. Matys Kazimierz, strz., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 9 Kompania,
53. Mazurczak Antoni, strz., M-G, 2 Batalion Spadochronowy, 6 Kompania,
54. Michalak Czesław, plut., M-G, szybowiec nr 150,
55. Mielnik Franciszek, st. strz., M-G, Powietrzny Dywizjon Artylerii Lekkiej,

56. Mistrzak Stefan, strz., M-G, 2 Batalion Spadochronowy, 6 Kompania,
57. Napp Władysław, st. sierż., M-G, odznaczony Krzyżem Walecznych,
58. Niedźwiecki Michał, strz., M-G, zginął pod Arnhem,
59. Nieradka Jan, plut., M-G, 1 Batalion Spadochronowy,
60. Norek Antoni, strz., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 8 Kompania,
61. Oleksiewicz Mikołaj, strz., M-G,
62. Osikowicz Stanisław, strz., M-G,
63. Paterek Piotr, strz., M-G,
64. Popko Wacław, st. strz., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, patrol przy Lekarzu Batalionu,
65. Przyjemski Władysław, kpr., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 8 Kompania,
66. Pycz Adam, strz., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, 3 Kompania,
67. Rut Jan, st. strz., M-G, Kompania Sanitarna,
68. Rewiński Edward, sierż., M-G, Kwatera Główna, Szef Kancelarii Naczelnego Lekarza,
69. Saik Jan, st. strz., M-G, Kompania Sanitarna,
70. Salik Dawid, kpr., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, patrol sanitarny przy Lekarzu Batalionu, awans za czyny bojowe,
71. Sidorowicz Bolesław, plut. M-G,
72. Sroka Michał, strz., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 9 Kompania, dostał się do niewoli pod Arnhem,
73. Stańczak Tadeusz, strz., Powietrzny Dywizjon Artylerii Lekkiej,
74. Strzelecki Roman, strz., M-G, odznaczony Krzyżem Walecznych, ranny,
75. Siemaszko Bronisław, kpr., M-G,
76. Siemieniak Zdzisław, strz., 2 Batalion Spadochronowy, 6 Kompania,
77. Swoboda Bernard, st. strz., M-G,
78. Szczepaniec Roman, st. strz., M-G, Powietrzna Kompania Saperów, odznaczony Krzyżem Walecznych,
79. Szklaruk Grzegorz, kpr., M-G, Powietrzna Kompania Saperów,
80. Szpetnar Błażej, sierż., M-G, szybowiec nr 149,

81. Szpilakowski Mikołaj, kpr., M-G,
82. Szulgo Józef, kpr., M-G,
83. Śliwak Jan, plut., M-G, 1 batalion Spadochronowy, 3 Kompania,
84. Śliwiński Hipolit, M-G, Kompania Sanitarna,
85. Trybus Jan, st. strz. M-G, 2 Batalion Spadochronowy, patrol sanitarny przy Lekarzu Batalionu,
86. Tytko Michał, plut., M-G, 2 Batalion Spadochronowy, 6 Kompania,
87. Wilczyński Antoni, kpr., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, patrol przy Lekarzu Batalionu,
88. Winnicki Zbigniew, M-G, Kompania Sanitarna,
89. Wojdyło Józef, st. strz., M-G, 2 Batalion Spadochronowy, 5 Kompania,
90. Wójtowicz Kazimierz, kpr., M-G, odznaczony Krzyżem Walecznych,
91. Zagożdżan Ludwik, st. strz., M-G? Sprzeczne informacje: w notatce służbowej z czasu operacji M-G zaznaczono, że nie bierze udziału w akcji z powodu gruźlicy, figuruje jednak na liście odznaczonych Wieńcem Bojowym do Znaku Spadochronowego, który nadawano tylko za udział w akcji bojowej,
92. Zieliński Jan, strz., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, 3 Kompania,
93. Ziemia Bolesław, kpr., M-G, szybowiec nr. 150, kontuzjowany,
94. Żynko Michał, strz., M-G, 1 Batalion Spadochronowy, 2 Kompania,
95. Żołnierzyk Aleksander, strz., M-G, 3 Batalion Spadochronowy, 7 Kompania⁶⁸³.

(Opracowanie własne na podstawie dokumentów i opracowań podanych w przypisie)

⁶⁸³ J. Gąsiorowski, Losy absolwentów Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu, Toruń, 2004; IPMS, Imienny wykaz żołnierzy Komp.(ani) Sanit.(arnej) Spad.(ochronowej). Odznaczonych i Awansowanych po akcji Boj.(owej). Arnhem-Dreil. (pisownia oryginalna), sygn. A.V.20.31/44, s. 20,21; IPMS, Wykaz imienny lekarzy i sanitariuszy 1. Samodz.(ielnej) Brygady Spadochronowej /poza Spad.(ochronową)Komp.(anią) Sanit.(arną)/. Którzy brali udział w operacji „Market” pod Arnhem-Driel. Stan z dnia 21. Września, 1944 r., sygn. A.V. 20/31/43 s. 23; IPMS, Straty komp.(ani) sanit.(arnej) spad.(ochronowej) wynikłe z powodu operacji, sygn. A.V.20/32/44 s.20; W.K. Stasiak, W locie szumią spadochrony. Aneks 14. Żołnierze 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, którzy zostali odznaczeni za męstwo w bitwie pod Arnhem-Driel, Warszawa 1991, s. 316-318; IPMS, Zarządzenie Prezydenta RP w sprawie nadania orderów Virtuti Militari za udział w operacji „Market-Garden” sygn. A.XII.85/135; IPMS, Służba Zdrowia w działaniach 1. Sam. Bryg. Spad. pod Arnhem-Driel. Odczyt wygłoszony przez ppłk. lek. Dr. Jana Golba (tak w oryginale) w dn. 11.XII.44 r. w Londynie na Zjeździe Lekarzy Polskich Sił Zbrojnych, sygn. A.V.20/31/43 ; „Spadochron” (Bramsche); „Spadochron” (Londyn).

Aneks 2. 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa w fotografii



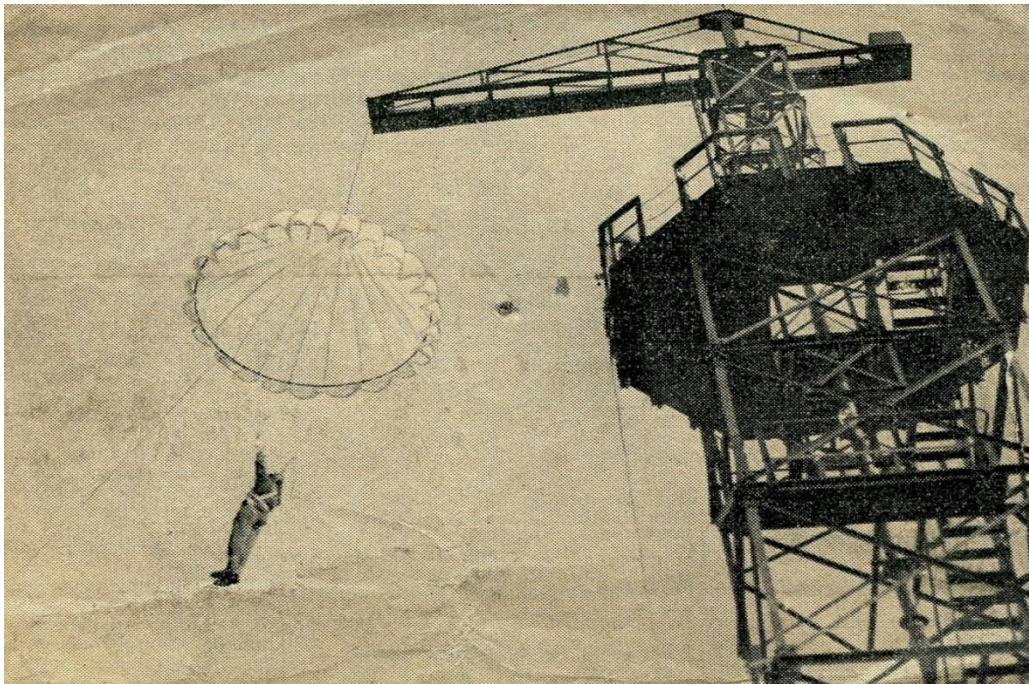
Generał brygady Stanisław Sosabowski.

Źródło: S. Sosabowski, *Najkrótszą drogą*, Londyn 1957.



Gen. S. Sosabowski w rozmowie z oficerem brytyjskim podczas operacji Market-Garden.

Źródło: „Spadochron”, (Londyn), 1967, nr 4.



Skok z wieży spadochronowej polskiej konstrukcji.

Źródło: „Manchester Guardian”. 1941.



Polscy instruktorzy spadochronowi w Ringway.

Źródło: „Spadochron”, (Londyn), 1969 r., nr 1.



Otwory w suficie stodoły w Largo, wykonane dla nauki wyskoku z samolotu typu Whitley.

Źródło: „Spadochron”, (Londyn), 1975, nr 3.



Mundur typu battle dress, używany na co dzień w 1. SBS.

Źródło: Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych. Wisła.



Umundurowanie bojowe, kurtka spadochronowa typu Denison Smock, hełm spadochronowy.

Źródło: Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych. Wisła.



Odznaki spadochronowe 1. SBS, zwykłe i bojowe z wieńcami, znaki szybowcowe, nieśmiertelniki .

Źródło: Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych. Wisła.

I Sam. Bryg. Spad.
Bryg. Izba Chorych
Schwagstorf 2.6.47,

Z A S W I A D C Z E N I E.

Niniejszym zaświadczam, że St. strz. BUDNIOK Józef ukończył kurs sanitarny w Spad. Komp. Sanit. trwający 9 miesięcy, oraz pracował przez 2 lata w charakterze sanitariusza ~~xxxxxxx~~ na Bryg. Izbie Chorych 1-iej Sam. Bryg. Spad. z obowiązków swoich wykonywał się bardzo sumiennie.

*Dotyczy 39
Kl. Chyba*

KOMENDANT BRYG. IZBY CHORYCH
Milian
DR. MILIAN EDMUND. KPT. LEK.

Zaświadczenie o ukończeniu 9 miesięcznego kursu sanitarnego w 1. SBS.

Źródło: Muzeum Spadochroniarstwa i Wojsk Specjalnych. Wisła.



Lekarze i sanitariusze 1. SBS. Pierwszy z prawej dr Eugeniusz Olewicz, drugi z prawej dr Jan Golba.

Źródło: „Spadochron”, (Londyn), 1972, nr 1.



Szkoła w Driel, w której mieścił się Główny Punkt Opatrunkowy Brygady. Widoczne skutki ostrzału.

Źródło: „Spadochron”, (Londyn), 1974, nr 2.



Prawo jazdy wydane w 1. SBS. Widoczne uprawnienia do prowadzenia różnych pojazdów mechanicznych.

Źródło: zbiory autora




Karta demobilizacyjna.

Źródło: zbiory autora.

6

Data	Określenie zmiany	Rozkaz formacji
21.3.47	Zgłosił się w Ośrodku Demobilizacyjnym Nr. 2 celem demobilizacji do <i>Belgii</i>	<i>68/47</i>
28.3.47	Zwolniony z P.S.Z. poza Krajem i przeniesiony do <i>rezerywy</i> przez odesłany do <i>Belgii</i> na podstawie rozkazu Szefa Szl. Gł. L. dz. <i>2415</i> Demob. Lc. /4.6 z dnia <i>22 czerwca</i> /1946 r.	<i>70/47</i>

Komisja Demob. Ośr. Demob. Nr 2



J. K. B. K. por.

3

X. Miejsce zamieszkania (ostatnie stałe przed wcieleniem):

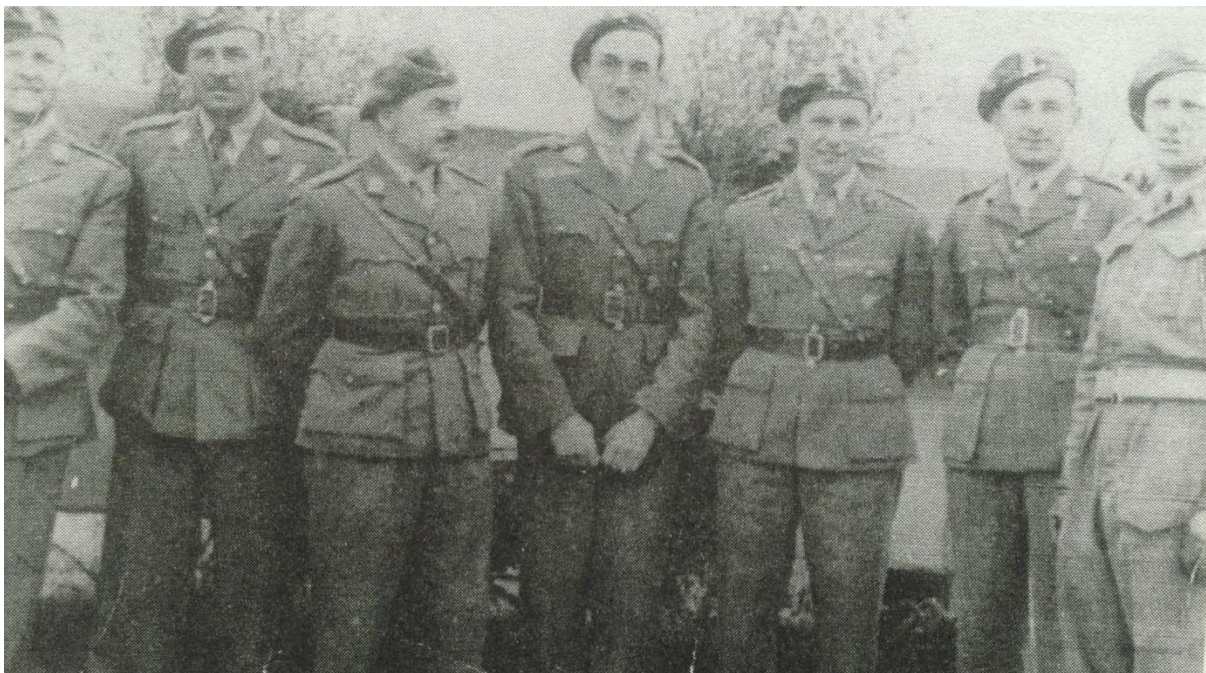
Teresiewo, pow. Nowe Miasto, Pomorze

Adres po demob. *Baton Coppe Eyndem Limburg Belgia*

XI. Przystosowanie wojskowe:

Wpisy w dokumentach żołnierza o demobilizacji. Podany adres miejsca, do którego zdemobilizowany żołnierz wyjeżdża.

Źródło: zbiory autora.



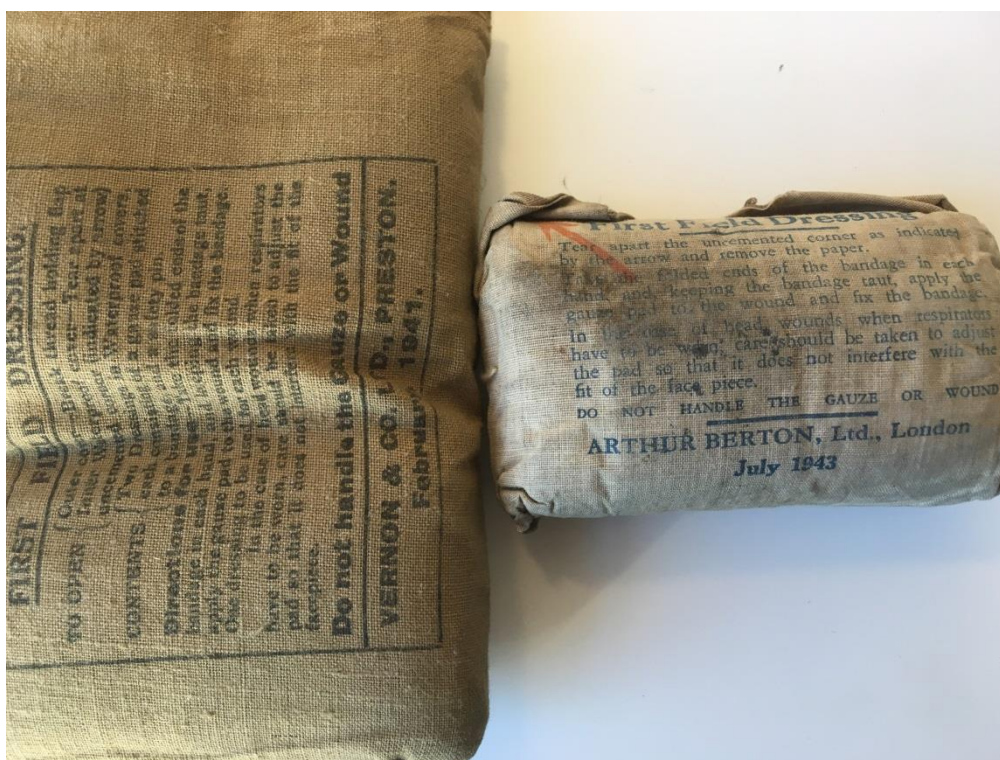
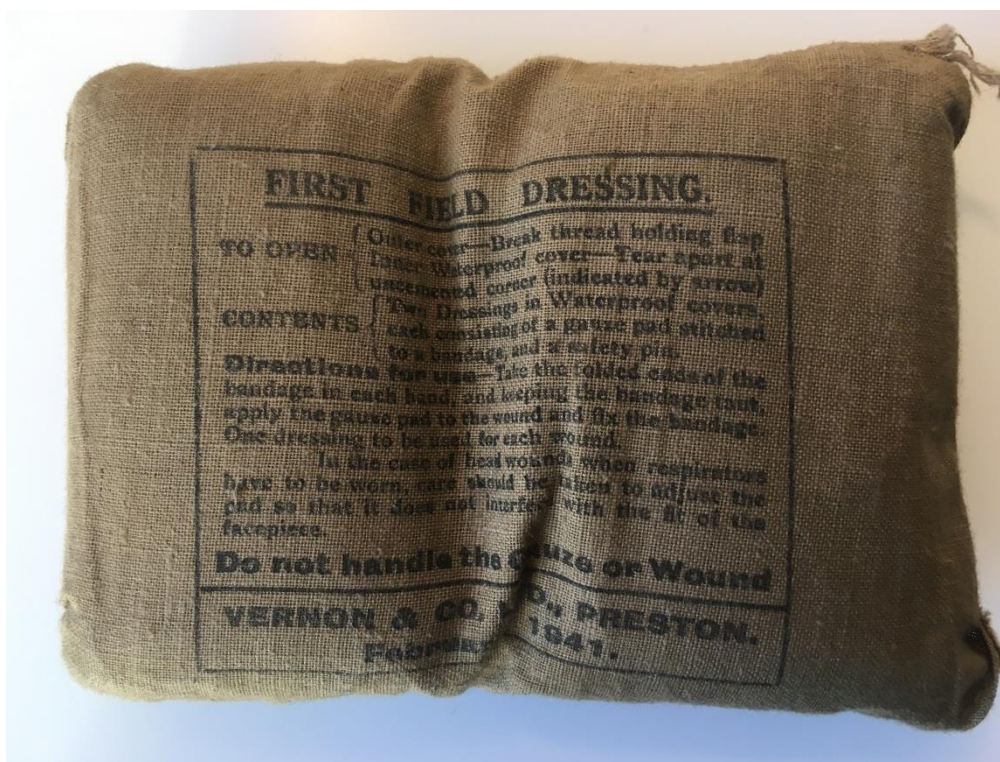
Oficerowie 1. SBS. W środku Władysław Stojkow, red. naczelny pisma „Spadochron”.

Źródło: „Spadochron”, (Londyn), 1999, nr 2.



Weterani Brygady na planie filmu pt. O jeden most za daleko.

Źródło: „Spadochron”, (Londyn), 1976, nr 3.



Pakiet opatrunkowy używany przez żołnierzy 1. SBS. Wewnątrz brezentowego opakowania znajdowały się 2 opatrunki.

Źródło: zbiory autora.

*Pracę powyższą dedykuję mojej Babci, Śp. Józefie Kilian z d. Dias,
położnej.*

Mariusz Kilian